

UNIVERZITA PALACKÉHO V OLMOUCI

Filozofická fakulta

Katedra slavistiky

**Literackość w żydowskich i nie-żydowskich czeskich i polskich tekstach byłych
więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz**

**Literary context in Jewish and non-Jewish Czech and Polish texts of former
prisoners of the Auschwitz concentration camp**



DISERTAČNÍ PRÁCE

Autor: Mgr. Magdalena Gardias

Vedoucí práce: doc. PhDr. Ivana Dobrotová, Ph.D.

Olomouc

2023

Prohlášení

Prohlašuji, že jsem tuto disertační práci vypracovala samostatně a veškeré použité zdroje jsem uvedla v závěrečném seznamu literatury. Dále prohlašuji, že tato disertační práce nebyla využita k získání jiného titulu.

V Olomouci, dne

podpis

Podziękowania

Chciałabym serdecznie podziękować promotorowi pracy, doc. PhDr. Ivana Dobrotová, Ph.D., za pomoc i konsultacje udzielone mi podczas pisania pracy dyplomowej, a także dr hab. Alinie Molisak, dr Ewie Węgrzyn, dr Dorocie Burda-Fischer, dr Dorocie Nowak oraz pracownikom Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i Towarzystwu Opieki nad Oświęcimiem za cenne rady i wsparcie w pozyskiwaniu materiałów do pracy.

Spis treści

1. Wstęp	5
2. Wprowadzenie	6
2.1. Kryteria doboru materiału	7
2.2. Dobór źródeł.....	9
2.3. Przegląd literatury	11
2.4. Metodologia	14
3. Pozyskiwanie wspomnień obozowych: archiwa, muzea a konkursy obozowe	24
3.1. Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu	25
3.1.1. Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau.....	28
3.1.2. Działalność Wydawnictwa Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau.....	34
3.1.3. Zespół Oświadczeń i Wspomnień	38
3.2. Terezin – twierdza, getto, obóz i muzeum.....	40
3.3. Archiwa w Izraelu	45
3.4. Czeskie i polskie konkursy na wspomnienia obozowe	50
3.5. Archiwa na terenie Polski, Czech i Izraela.....	58
3.6. Potrzeba stworzenia uniwersalnego archiwum	60
4. Formy powojennych tekstów	61
4.1. Pojęcie gatunku w odniesieniu do tekstów obozowych. Autobiografia. Egodokument. Postpamięć.	63
4.2. Literatura obozowa, oświęcimska a Holocaustu	79
4.3. Historia a literatura Holocaustu.....	83
4.4. Nomenklatura stosowana w archiwum Muzeum w Oświęcimiu	86
4.5. Więźniowie żydowskiego pochodzenia w KL Auschwitz.....	89
4.6. Koncepcja autora tekstów obozowych.....	91
5. Analiza wybranych tekstów	94
5.1. Jan Dubieniecki i Jiří Fränkl	98
5.2. Aleksander Widera i Jiří Borský.....	116
5.3. Jan Fischer i Bencjon Hillel Landau	146
5.3.1. Jan Fischer i Bencjon Hillel Landau. Rozmowa z byłym więźniem	163
5.4. Dow Lewi i Jiří Steiner	167
5.4.1. Dow Lewi i Jiří Steiner. Rozmowa z byłym więźniem.....	188
6. Porównanie tekstów czeskich i polskich	189
7. Czym jest literatura? Pytania o literackość tekstów obozowych	192
8. Podsumowanie	197
9. Zakończenie	199
Streszczenie	203
Resumé	206
Summary	209
Bibliografia	212

1. Wstęp¹

Dysertacja ta, jak sugeruje jej tytuł, będzie odnosić się do czeskich i polskich tekstów byłych więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz (nazywany dalej: KL Auschwitz) z naciskiem na ocenę ich literackości i sposobów przedstawienia pamięci o tym miejscu. Dotyczy prac autorów pochodzenia żydowskiego i nie-żydowskiego (termin przejęty z nomenklatury Muzeum w Oświęcimiu, aby określić w skróconej formie osoby o innej narodowości i wyznania niż więźniowie pochodzenia żydowskiego) z uwzględnieniem ich biografii, a także ukazania zmian w szerszym kontekście, jakie pojawiły się w obrębie tych tekstów jako gatunku na przełomie lat.

Pierwsza część niniejszej dysertacji (rozdział 2) dotyczy pozyskiwania materiału badawczego niezbędnego do przeprowadzenia analizy tekstów obozowych, zapoznanie się z zasadami przechowywanych dokumentów z uwzględnieniem ich dostępności w różnych placówkach, co wpływa na ich odbiór w danym kraju. Kwerendy odbywały się na terenie trzech państw: Polski, Czech i Izraela i skutkowały ogromnym materiałem badawczym z wielkimi możliwościami literackimi, nie wszystkie jednak mogły znaleźć się w tej pracy, dlatego w tej części pojawiła się próba przedstawienia ich różnorodności. Jeden podrozdział opowiada o ciekawym zjawisku, jaki pojawił się po wojnie w Polsce i Czechach – konkursach na wspomnienia obozowe i wojenne, co nie miało miejsca na terenie Izraela. W podrozdziale dotyczącym metodologii opisano, jak będzie rozumiana literackość w obrębie całej dysertacji, podejmując się m.in. teorii komparatystyki, formalizmu rosyjskiego czy metahistorii Haydena White'ego.

Rozdział 3 opiera się głównie na działalności Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (nazywanego dalej: Muzeum w Oświęcimiu) oraz jego podjednostek. Związane jest to z tematem pracy opartej na pamięci dotyczącej obozu koncentracyjnego, który podczas wojny mieścił się na jego terenie (KL Auschwitz i Birkenau), dlatego działania związane z pozostałymi instytucjami zostały nakreślone pobieżnie i w żadnym wypadku nie kończą możliwości tego tematu. Materiały pochodzą z: archiwum Muzeum w Oświęcimiu, archiwum byłego KL Gross-Rosen w Wałbrzychu, Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie, po stronie czeskiej: archiwum Miejsce Pamięci Terezin (nazywane dalej: Muzeum w Terezinie), Narodowe Archiwum w Pradze, Żydowskie Archiwum w

¹ Zpracování diplomové/disertační práce bylo umožněno díky účelové podpoře na specifický vysokoškolský výzkum udělené Ministerstvem školství, mládeže a tělovýchovy ČR Univerzitě Palackého v Olomouci (IGA_FF_2022_004).

Pradze oraz po stronie izraelskiej: archiwum Yad Vashem w Jerozolimie, Centralne Archiwum Syjonistyczne w Jerozolimie, archiwum Domu Bojowników Getta, archiwum Muzeum Beit Terezin i archiwum muzeum Massuah.

Druga część pracy (rozdział 4) dotyczy formy tekstów obozowych oraz specyfiki czasów powojennych, w których powstawały (m.in. migracje, komunizm, cenzura). W rozdziale tym zastosowano przegląd literatury czeskiej i polskiej w obrębie Holocaustu (Shoah) i tematyki obozowej, z uwzględnieniem ich gatunkowości i nazewnictwa stosowanych na przestrzeni lat, sposobów obrazowania doświadczeń obozowych i Zagłady oraz terminu postpamięci. Teksty te uważane były za m.in. wspomnienia, literaturę dokumentu osobistego, prozę narracyjną, egodokumenty, relacje, memuary, quasi-dokumenty – w tym miejscu zostały podjęte próby przeglądu tych nazw na terenie czeskim i polskim, przyjrzenia się powodom takiego stanu rzeczy oraz próbie określenia odpowiedniej współcześnie nazwy.

Trzecia część pracy (rozdział 5) obejmuje analizę czeskich i polskich tekstów obozowych w oparciu o teorię literackości według formalizmu rosyjskiego z zastosowaniem komparatystyki literackiej (porównanie tekstu w języku czeskim i polskim) i elementów Nowego Historyzmu (podejście do biografii autorów). Pod uwagę były brane szczególnie: biografia autora oraz „chwyty“ literackie, w szczególności toposy oraz użyte tropy, a także oryginalność użytych technik. Do tego celu przeznaczono osiem tekstów (cztery polskie oraz cztery czeskie) z różnych archiwów i państw. Autorami są: Aleksander Widera i Jiří Borský, Jan Dubieniecki i Jiří Fränkl, Jan Fischer i Bencjon Hillel oraz Landau Dow Lewi i Jiří Steiner. O charakterze analizy decydował wybór konkretnych konwencji gatunkowych, a także indywidualna inwencja twórcza autora. Wybrane relacje zostały poddane ocenie ich literaturoznawczej wartości z pamięcią o traumatycznych doświadczeniach, jakie zawierają.

Ostatni rozdział 7 dotyczy literackości ukazanej w przytoczonych tekstach, występowania motywów i obrazów w poszczególnych tekstach oraz wnioski podsumowujące wyciągnięte z poprzednich rozdziałów.

2. Wprowadzenie

Praca dzieli się na część teoretyczną i analityczną. Cele pracy w części I (teoretycznej) stanowią: uporządkowanie dostępnych źródeł dotyczących powojennych tekstów obozowych, ich wstępne opracowanie i klasyfikacja w zbiorach archiwalnych wytypowanych instytucji na terenie Czech, Polski i Izraela oraz na rynku wydawniczym z uwzględnieniem literatury

obozowej oraz Holocaustu. Proces ten pozwoli na ocenę obecnego odbioru czytelników tekstów tego typu, powód coraz częstego wysypu podobnej tematyki w dzisiejszych czasach (przedstawienie także niektórych zjawisk, które zaczynają w nich dominować), a także przegląd tekstów obozowych dostępnych na rynku czeskim i polskim, z uwzględnieniem zmian, jakie w ich obrębie się pojawiły.

Już samo poszukiwanie tekstów obozowych w różnych instytucjach pozwoliło na ich przegląd, przyjrzenie się zasadom, jakim obecnie podlegają w poszczególnych jednostkach oraz porównanie warunków przechowywania, a także udostępniania swoich zbiorów. Stąd praca ta jest również okazją do pytań nad ich uszeregowaniem w archiwach, formą dostępności oraz współczesnym znaczeniem i odbiorem.

W części II pracy (analitycznej) cele prezentowały się następująco: ocena wartości indywidualnej literatury lagrowej zostanie ukazana za pomocą analizy wybranych tekstów obozowych w języku oryginalnym polskim i czeskim, przedstawiających sobą odmienne spojrzenie na archiwalny materiał, charakteryzujący się m.in. odmienną formą, sposobem przedstawiania czy językiem w porównaniu z klasyczną wiedzą na ten specyficzny dział literatury. Pojawi się także próba ich oceny literaturoznawczej, ustalenie literackich „chwytów” pojawiających się w utworach, szczególnie pod kątem wytypowanych w nich motywów i obrazów. To pozwoli na wstępną ocenę archiwalnego zbioru instytucji czeskich, polskich i izraelskich, pokazanie ich wartości i możliwości jako materiał badawczy.

2.1. Kryteria doboru materiału

Ilość materiału badawczego zawarta w archiwach jest ogromna, dlatego wytypowanie do analizy konkretnych przykładów nie stanowi wyzwania, pewien problem sprawi jednak orientacja w tak przytłaczającej ilości zbiorów, wyszukania tekstów, które prezentowałyby sobą preferowane wartości estetyczne. Z tego powodu zostałam zmuszona do krytycznej oceny wybranych form jeszcze przed analizą właściwą wyodrębnionych przykładów. Tutaj kierowałam się głównie ocenami jury danego tekstu (jeśli brał on udział w konkursie na wspomnienia obozowe) lub oceną wewnętrzną archiwum, w którym był on przechowywany (ich opinie niekiedy zostawały dołączone przy analizie konkretnych tekstów). Jestem jednak świadoma faktu, że ich wybór pozostaje zawsze subiektywny i selektywny, nigdy całościowy.

W analizowanych tekstach to nie fakty zajmowały najważniejszy aspekt pracy, a prezentowany sposób wypowiedzi, jednak wiele adnotacji biograficznych oraz realiów obozowych było niezbędnych do zrozumienia tego specyficznego okresu w dziejach. Dlatego

w niniejszej dysertacji znalazły się źródła tłumaczące pewne zjawiska i określenia (np. słowniki języka obozowego), a także ustalenia chronologii wydarzeń (np. kalendarium) czy specyfiki danych miejsc, czyli pozycje stricte historyczne. Badając teksty obozowe nie jesteśmy w stanie uciec od takich pozycji bibliograficznych, ponieważ analizowane tutaj materiały stoją na granicy historii a literatury, co również jest ich nieodłączną cechą.

Praca ta nie stanowi całkowitego ujęcia problemu, a jedynie jego zarys. W tym celu dokonano analizy wyłącznie ośmiu tekstów, mimo że materiał badawczy prezentuje ogromną ilość prac wysokiego poziomu. Wybrano teksty najbardziej różnorodne, aby dobrze naświetlić problem, pasujące do ustalonego w tej pracy wzorca (m.in. wyszczególnionych wytycznych dla przekazu polskiego i czeskiego, które zostaną opisane w następnych rozdziałach). Niestety, co warto podkreślić – bywały przypadki, przez które teksty, które ewidentnie powinny znaleźć się w tej dysertacji nie zostały zaprezentowane, ponieważ nie dało się ich dopasować do tekstu porównawczego, co również budziło problemy. Temat poruszany w tej pracy nie wyczerpuje jednak całkowicie możliwości tekstów, które zostały tutaj zaprezentowane, a jedynie obrazuje ewentualne sposoby i metodykę badań, które można kontynuować w przyszłości. Wybrane teksty zostały opracowane dogłębnie, posilując się współczesnymi badaniami i kierunkami, ze szczególnym uwzględnieniem indywidualnych cech oraz biografii ich twórców.

Część tekstów ze względu na czas, w jakim powstała, została poddana zabiegom cenzorskim – wprowadzonych zarówno przez świadomego ewentualnych represji autora, jak i organów przyjmujących dany tekst (czasy komunizmu). Zmiany te mogą być widoczne, m.in. zamazanie nazwisk osób uczestniczących w określonych wydarzeniach lub całych akapitów dotyczących niewygodnych tematów albo niezauważalne np. omijanie tematów niewygodnych politycznie. Współczesne teksty są bardziej otwarte (opisują m.in. tematy tabu, które po wojnie nie były podejmowane np. seksualność w obozie). Wszystkie analizowane w tej pracy teksty powstały po wyzwoleniu KL Auschwitz, w różnym przedziale czasowym, lecz porównywane ze sobą teksty (czeski i polski) pochodzą z podobnego okresu.

Niektóre przekazy znajdujące się w archiwach stanowią zapis rozmowy z byłymi więźniami (transkrypty), początkowo utrwalanymi jako tekst ciągły (bez pytań), co zmieniło się dopiero w latach 90. Rozmowa była spisywana, z możliwością wprowadzenia licznych odautorskich poprawek, jej zgodność zostawała na końcu poświadczona podpisem składającego oświadczenie – nim stała się archiwalnym tekstem. Termin „literatura”

odnosiłam tu do piśmiennictwa ogólnego², słowa zapisanego, dzięki czemu takie transkrypty mogłyby zostać potraktowane jako zwykła relacja. Podobne stanowisko zajmowała m.in. Stefania Skwarczyńska (szerzej o tym problemie w podrozdziale 5.3.1). Warto dodać, że interesuje mnie efekt końcowy pozyskiwania takiego zapisu, nie podejmuję badań porównawczych nagranej rozmowy z przygotowanym na jego podstawie tekstem (z wiedzą, że one istnieją i też przechowywane są w archiwum), pozostawiając to pole innym badaczom.

Aby okiełznać materiał badawczy, został on okrojony wyłącznie do męskich relacji byłych więźniów KL Auschwitz pisanych w języku czeskim lub polskim. W dominującej części są to autorzy żydowskiego pochodzenia (większość Czechów kierowana do KL Auschwitz została deportowana z gett, szerzej o tym w dalszych rozdziałach pracy). Porównywanie ze sobą tekstów kobiecych wymagałoby dodatkowych narzędzi badawczych, a tekstów męskich do kobiecych zyskałoby zupełnie inny charakter niż zakładał cel tej dysertacji. Niemniej jest to pole badawcze niezmiernie ważne i niewątpliwie warte zaznaczenia, dlatego zostało ujęte wzmiankowo przy pojawieniu się w analizowanych tekstach obrazu kobiety, z pełną świadomością, że jest to temat niewyczerpany, ale podejmowany przez innych badaczy (m.in. Joanna Ostrowska).

Decyzja o wybraniu tekstów z wnętrzości archiwów była podyktowana wieloma czynnikami. Na rynku wydawniczym dominuje stały zestaw tekstów obozowych, na które również powołują się badacze, zapominając o ogromie materiałów, zawartym w licznych archiwach na terytorium Czech, Polski, Izraela oraz innych krajów. Oczywiście nie wszystkie z nich aspirują do dzieł literackich, jednak wiele z nich potrafi zmienić nasz dotychczasowy pogląd na literaturę dotyczący tej tematyki. Także Sławomir Buryła zauważał ten problem na terenie literatury Holocaustu (Shoah) – sięgania po stały, utrwalony już społecznie, zestaw pozycji, podczas gdy wiele zapomnianych tekstów prezentuje interesujące rozwiązania artystyczne oraz ciekawe koncepcje³ i nigdy nie została opublikowana.

2.2. Dobór źródeł

W pracy posiłkuję się zarówno źródłami literaturoznawczymi, jaki i historycznymi, ze względu na miejsca pamięci, jakich analizowane teksty obozowe dotyczą (głównie KL Auschwitz, ale także Terezina i innych miejsc uwięzienia) w szczególności korzystałam z

² J. Trznadłowski, hasło: *literatura* [w:] *Literatura polska*, red. C. Hernas, t. 1, Warszawa 1984, s. 585.

³ S. Buryła, *Tematy (nie)opisane*, Kraków 2013, s. 12.

opracowań czeskich i polskich, ale także zagranicznych. Z tego powodu, że KL Auschwitz pojawia się przede wszystkim na polu polskiej literatury, a muzeum poświęcone jego pamięci mieści się obecnie na terenie Polski i jego pracownicy naukowcy piszą głównie w języku polskim, w bibliografii dominują polskojęzyczne pozycje, uzupełniane przez czesko- i anglojęzyczne.

Sposób analizy Sławomira Buryły względem tekstów obozowych w obrębie Zagłady zawartej w pozycji *Tematy (nie)opisane* został zastosowany w tej dysertacji (m.in. analizowanie relacji w oparciu o główne motywy i obrazy). Spostrzeżenia Jamesa E. Younga również stały się w tej pracy dominujące, szczególnie pogląd, że w wyniku doświadczeń II wojny światowej nadwyrężających możliwości języka, dawny realizm zastąpiły archetypy i mitologiczne reprezentacje, bardziej przypominające katastrofy znane m.in. z biblii czy mitów⁴. To wyjaśnia ogromną ilość takich odwołań, jakie pojawiają się w tekstach byłych więźniów KL Auschwitz. Pojęciem toposu zajmowali się m.in. Ernst Robert Curtius, Janina Abramowska, Gerald Prince czy Michèle Weil, w pracy zostało wzięte pod uwagę przede wszystkim w ujęciu Aleksandry Okopień-Sławińskiej. Termin archetypu był badany m.in. przez Northrop Frye i Carla Gustava Junga.

Tekstami obozowymi, o których mówi niniejsza dysertacja, zajmował się także Bartłomiej Krupa w ujęciu całościowym (głównie tekstami byłych więźniów KL Auschwitz) i część jego spostrzeżeń również zostało tutaj wykorzystanych. W jednej ze swoich prac zajmował się problem prezentowania tematu Shoah w historiografii⁵. Reinterpretacją tekstów byłych więźniów, zakrojonych do tych pochodzących z okresu Holocaustu, zajmuje się także m.in. Arkadiusz Morawiec i do jego artykułów również będę się odwoływać.

Rolą badacza (lub krytyka) nie jest oddzielanie faktów od fikcji, szczególnie w przypadku świadectw dotyczących obozów koncentracyjnych i Holocaustu, ale świadomość, że są to niezapośredniczone zdarzenia i zjawiska, które narracja próbuje udokumentować⁶. W celu zrozumienia aspektów życia obozowego i wojennych realiów posłużyłam się różnymi dokumentami archiwalnymi (np. zaświadczeń, list transportowych, baz danych), pochodzącymi szczególnie z baz danych Muzeum w Oświęcimiu oraz w Terezynie, a także Archiwum Arolsen (Niemcy) i Yad Vashem (Izrael). Pojawiły się także pozycje źródłowe dotyczące stricte historycznego ujęcia (m.in. pozycja Danuty Czech, przede wszystkim w

⁴ J. E. Young, *Interpreting Literary Testimony: A Preface to Rereading Holocaust Diaries and Memoirs* [w:] „New Literary History”, t. 18, nr 2, 1987, s. 405-406.

⁵ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Kraków 2006, s. 18.

⁶ J. E. Young, *Interpreting Literary Testimony...*, dz. cyt., s. 407.

kwestii datowania⁷), potwierdzając dane wydarzenia lub „dopowiadając” ich niejasną część. Staralam się również uzupełnić bibliografię byłych więźniów, dla których analiza ich tekstu stała się pretekstem do poznania jednostkowej historii.

Z tego względu, że część relacji dotyczy Czechów pochodzenia żydowskiego (najczęściej przywiezionych do KL Auschwitz z getta w Terezynie), w pracy został uwzględniony także kontekst studiów nad Zagładą – przegląd literatury czeskiej i polskiej w obrębie Holocaustu (Shoah) i tematyki obozowej (rozdział 4). O historii Żydów i literaturze Holocaustu w Polsce pisali m.in. Magdalena Ruta, Jacek Leociak, Stanisław Buryła, w Czechach: Jiří Holý, Petr Málek, Tomáš Fedorovič, Jaroslava Milotová, Milan Hes czy Pavel Barša. Na temat literatury obozowej, szczególnie w kontekście KL Auschwitz i getta w Terezynie: Miroslav Kárný, Anna Lorencová, Marek Poloncarz, w Polsce: wspomniani wcześniej Bartłomiej Krupa, Arkadiusz Morawiec, a także Adam Cyra. W ustaleniu liczebności Czechów oraz osób pochodzenia żydowskiego korzystałam z ustaleń Tadeusza Pipera oraz Bohdana Piętki.

W tekstach obozowych pojawia się szczególny dialekt wykorzystywany przez więźniów KL Auschwitz, nazywany językiem obozowym (niem. *Lagersprache*, po czesku *táborová mluva*). W trakcie analizowanych prac sięgałam po tłumaczenia poszczególnych zwrotów, przede wszystkim z cenionej pozycji znanego językoznawcy, a zarazem byłego więźnia KL Auschwitz, Władysława Kuraszkiewicza (*Język polski w obozie koncentracyjnym*), a także tomów zbiorczych o życiu w KL Auschwitz Zenona Jagody, Stanisława Kłodzińskiego i Jana Masłowskiego (*Oświęcim nieznanym* oraz *Więźniowie Oświęcimia*) czy artykułów zawartych w czasopiśmie „Przegląd Lekarski” (głównie byłych więźniów KL Auschwitz m.in. Antoni Kępiński, Stanisław Kłodziński, publikowano tam również cyklicznie *Słownik oświęcimski*) oraz uwspółcześnionej, zaktualizowanej pozycji Doroty Wesołowskiej (*Słowa z piekiel rodem*). Nie dotarłam do podobnych naukowych opracowań w języku czeskim (co wcale nie musi świadczyć o ich braku).

2.3. Przegląd literatury

Jeszcze w 2004 roku literatura Shoah nie miała ustalonej definicji ani zarysowanego obszaru, szczególnie w obrębie Polski, co podkreślał Przemysław Czapliński⁸, na podobne

⁷ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992.

braki skarżył się Sławomir Buryła⁹, co spowodowało wydaniem w 2012 roku pozycji *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*¹⁰, pod redakcją jego oraz Doroty Krawczyńskiej i Jacka Leociaka, doskonale opracowując całą literaturę Holocaustu dostępną w Polsce pod względem przeglądownym. Próbę syntezy problematyki Shoah zajął się także Bartłomiej Krupa w *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu*¹¹, która to pozycja zajmuje się dalszym okresem, latami 1987-2003. Z opracowań problemu Shoah warto przytoczyć także pracę Barbary Engelking *Zagłada i pamięć: doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*¹² opierających się na badaniach z zastosowaniem metody dokumentów biograficznych na zapisach autobiograficznych.

W kontekście analizy dokumentu osobistego na uwagę zasługują dwie pozycje Jacka Leociaka *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*¹³ lub jego nowsza książka: *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*¹⁴, w których badacz zajmuje się doświadczeniem granicznym, ważnym w kontekście tekstów obozowych. Nie sposób pominąć także książki Aleksandry Ubertowskiej *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holocaustu* (2007), w której autorka przedstawia różne sposoby przedstawiania tematu Zagłady. Analizą dokumentów osobistych osób doświadczonych Shoah zajmowała się także Justyna Kowalska-Leder¹⁵, ale na polu literatury dziecięcej, głównie dzienniki i wspomnienia. Badała je także pod kątem występujących tam motywów (m.in. strach, emancypacja jako efekt zniewolenia).

Po czeskiej stronie Jiří Holý skarżył się na niedostateczne ujęcie literatury polskiej i czeskiej tego okresu w kontekście europejskim, lukę tę miała uzupełniać zbiorcza pozycja *Podręcznik polskiej, czeskiej i słowackiej literatury o Holokauście*¹⁶, prezentująca utwory literackie dotyczące Shoah w trzech językach słowiańskich, uzupełniającą lukę tego okresu, z naciskiem na nurt polski i czeski. Na uznanie zasługuje także *Shoah w czeskiej literaturze i*

⁸ P. Czaplński, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze* [w:] „Teksty Drugie”, nr 5 (89), 2004, s. 9.

⁹ S. Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, dz. cyt., s. 9.

¹⁰ Nb. w 2016 roku zostało opublikowane wydanie 2, poprawione.

¹¹ B. Krupa, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987-2003)*, Kraków 2013.

¹² B. Engelking, *Zagłada i pamięć: doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 1994.

¹³ J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wrocław 1997.

¹⁴ J. Leociak, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2009.

¹⁵ J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009.

¹⁶ *Handbook of Polish, Czech, and Slovak Holocaust Fiction*, red. E.-M. Hiemer, J. Holý, A. Firlej, H. Nichtburgerová, Boston-Berlin 2021, s. 1-2.

pamięci kulturowej¹⁷, zbiorowa praca opublikowana w 2011 roku dotycząca czeskiej literatury Holocaustu z różnych perspektyw, także w kontekście kultury Europy Środkowej. Traktuje również o traumie powrotu w tzw. „drugim pokoleniu”, zwracając uwagę na kluczowe motywy, postaci i obrazy literackie. Co ważne zaznaczenia w niniejszej dysertacji, Petr Málek w jednym z rozdziałów typuje Zagładę jako wydarzenie archetypowe. Z nowszych pozycji pojawiła się m.in. monografia *Obcy i bliscy. Żydzi, literatura i kultura na ziemiach czeskich w XX wieku*¹⁸, która zawiera współczesne spojrzenie na ten przedział literatury. Ze stanowiska literackiej interpretacji przedstawia książka *Z Holocaustem za sobą. Temat Zagłady w czeskiej i tłumaczonej literaturze dla dzieci i młodzieży wydanej po 1989 roku*¹⁹ z roku 2018, ale w obrębie literatury dla dzieci, nie związanych z tematyką niniejszej pracy.

Na gruncie światowym tematem wspomnień obozowych (głównie Ocalałych) jako gatunkiem zajmowała się m.in. Shoshana Felman i Dori Laub (*Świadectwo: kryzysy świadectwa w literaturze, psychoanalizie i historii*²⁰), szczególnie pod względem aktu dawania świadectwa. Dori Laub jako psychoanalityk, sam Ocalały z Holocaustu, był cenionym ekspertem w dziedzinie traumy (przeprowadzał badania and Ocalałymi stosując opracowaną przez siebie metodę wywiadu jako technikę ułatwiającą składanie relacji oraz pewną formę terapii). Według niego to opowiadanie (lub pisanie) o swoich doświadczeniach umożliwiało autorom wejście w nową powojenną rzeczywistość, przepracowanie traumy. Pod tym kątem badała je również m.in. Cathy Caruth (*Nieodebrane doświadczenie: trauma, narracja i historia*²¹). Na tym polu należy wspomnieć również o badaniach m.in. Amos Goldberga (np. temat traumy, pamiętnikarstwo), Donalda Bloxhama (*genocide studies*) i Tony Kushner (reprezentacja i pamięć o Holokauście).

Warto przytoczyć pionierską pracę *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*²², gdzie Lawrence L. Langer bada rodzaje pamięci i narracji w tematyce Holocaustu, pisanych nie tylko przez autorów żydowskiego pochodzenia. Nie sposób nie zaznaczyć tutaj pozycji Jamesa E. Younga i jego artykułu *Interpretacja świadectwa literackiego: przedmowa do ponownego odczytania pamiętników i wspomnień o Holokauście*²³, w której autor zawarł szereg ważnych uwag dla badań nad tekstami obozowymi, szczególnie w kwestii motywów.

¹⁷ J. Holý, P. Málek, M. Špirit, F. Tomáš, *Šoa v české literatuře a v kulturní paměti*, Praga 2011.

¹⁸ *Cizí i blízcí. Židé, literatura a kultura v českých zemích ve 20. století*, red. J. Holý, Praga 2016.

¹⁹ S. Urbanová, *S holokaustem za zády. Téma holokaustu v české a překladové literatuře pro děti a mládež vydávané po roce 1989*, Ostrava 2018.

²⁰ S. Felman, D. Laub, *Testimony: crises of witnessing in literature, psychoanalysis, and history*, Abingdon 1991.

²¹ C. Caruth, *Unclaimed experience: trauma, narrative, and history*, Baltimore 2016.

²² L. L. Langer, *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, tł. M. Szuster, Warszawa 2015.

²³ J. E. Young, *Interpreting Literary Testimony...*, dz. cyt., s. 403-423.

Pod względem historycznym, wspomnienia zostały opracowywane m.in. przez Yosefa Hayima Yerushalmi (*Zachor: historia Żydów i pamięć Żydów*²⁴). W obrębie pamięci o KL Auschwitz Dominick LaCapra napisał swoją książkę *Historia i pamięć po Auschwitz*²⁵, w której porusza temat relacji między pamięcią a historią oraz kwestiami estetycznymi, etycznymi i politycznymi w ich kontekście. Ciekawy pomysł reprezentują badania Alexa Stählera (m.in. *Jewish studies and postcolonialism*), który porównuje doświadczenia Żydów z czasów II wojny światowej i po niej do przeżyć kolonii, uznając je za podobne (*modern jewish literature*).

Współcześnie za istotną kwestię w tekstach obozowych uznaje się wiele sfer dawniej marginesowych lub uznawanych za kontrowersyjne, tj. seksualność, cielesność, kobiecość i męskość ofiar lub sprawców. Uwzględnia się kategorie: płci, wieku, orientacji seksualnej czy pozycji społecznej, które miały wpływ na różnorodność doświadczeń więźniów. Wśród polskich badaczy tego pola naukowego znaleźli się: Joanna Ostrowska (szczególnie temat seksualności w obozie), Aleksandra Ubertowska (cielesność), Agnieszka Nikiborc, Joanna Stöcker-Sobelman, Bożena Karwowska, Tomasz Tomasik (wojna a męskość), po czeskiej stronie można wymienić m.in. Anna Hájková, Marta Kolářová, Lukáš Sedláček, po angielskiej m.in. Sabine Hildebrandt, Jo-Ann Owusu (szczególnie na temat menstruacji w obozie), po amerykańskiej – m.in. S. Lillian Kremer, Doris L. Bergen, Sibyl Milton.

2.4. Metodologia

W pracy został zastosowany szereg metodologii, szczególnie formalizm rosyjski z elementami Nowego Historycyzmu, komparatystyka, a także wiedza z zakresu archiwistyki, judaistyki, studiów nad Zagładą, studiów nad traumą, pamięcią oraz postpamięcią. Wszystkie tak rozległe elementy wiedzy wpływają na poprawne rozumienie i odbiór tekstów obozowych, z uwzględnieniem ich indywidualnego przekazu.

Do analizy tekstów została użyta teoria literackości według formalizmu rosyjskiego, głównie na podstawie spostrzeżeń Danuty Ulickiej, Zofii Mitosek oraz Anny Burzyńskiej i Michała Pawła Markowskiego. Największe znaczenie dla pracy miały teorie Romana Jakobsona (pojęcie literackości) i Wiktora Szklowskiego („chwyty“ literackie). Na uwagę w obrębie tej pracy znajduje zastosowanie również teoria Nowego Historyzmu (*New*

²⁴ Y. H. Yerushalmi, *Zachor: Jewish history and Jewish memory*, Washington 1996.

²⁵ D. LaCapra, *History and Memory after Auschwitz*, Nowy Jork 1998.

Historicism), który stara się uzupełnić wielki obraz II wojny światowej pobocznymi jednostkowymi historiami bólu i cierpienia (m.in. Hayden White i metahistoria, na polskim terenie m.in. Ewa Domańska, Dorota Heck). W ich polu zainteresowań pojawiał się głównie kontekst kulturowy oraz elementy indywidualne autora, mające wpływ na jego dzieło, szczególnie krytyka, jaka się wokół niej zbierała. To spojrzenie niewątpliwie miało znaczenie dla tej pracy – przede wszystkim osąd, że nie można oddzielać tekstu literackiego od rzeczywistości historycznej²⁶.

Metodologie formalizmu rosyjskiego zostały użyte w analizie tekstów obozowych (rozdział 5). Z powodu tego, że relacje te stanowią specyficzny nurt literatury, pojawiły się odwołania do studiów nad traumą i pamięcią, a że większość z nich dotyczy tematu Shoah, zastosowałam również wiedzę z rejonu judaistyki i studiów nad Zagładą. Praca z tekstami w archiwach w Polsce, Czechach i Izraelu, szczególnie w ich pozyskaniu wymagała wiedzy z zakresu archiwistyki, co znalazło także oddźwięk w rozdziałach na temat pozyskiwania zbiorów oraz działalności poszczególnych instytucji (głównie Muzeum w Oświęcimiu z zarysem pozostałych placówek).

Badania formalizmu rosyjskiego miały w tej pracy szczególne znaczenie. Po pierwsze nie zostosowano ich po raz pierwszy w kontekście tekstów obozowych, w 1946 roku zrobił to David Pablo Boder opracowując za jej pomocą zebrane wywiady pochodzące od osób przebywających w obozach dla przesiedleńców (*dipisi*), najczęściej byłych więźniów obozów koncentracyjnych²⁷. Był poliglotą, dzięki czemu mógł dotrzeć do osób mówiących w różnym języku. Niektóre teksty, które opracował, dostępne są obecnie na stronie internetowej (transkrypty rozmów przetłumaczone na język angielski)²⁸.

Z głównych założeń formalizmu rosyjskiego stanowiło odnalezienie cech uniwersalnych lub specyficznych dla literatury, co miało na celu wyróżnienie jej na tle innych zjawisk oraz opisu przedmiotu poprzez jego budowę²⁹ – to pozwoliło na wyszczególnienie kilku cech w powojennych tekstach i ich ocenę literaturoznawczą. Dla formalistów rosyjskich ważniejszą kwestią od ustalania ram literatury stała się sama literackość, określana wręcz jako „esencja literatury”³⁰, co sprawia, że dany tekst zostaje uznany za literacki, co zmienia układ

²⁶ M. P. Markowski, *Historyzm* [w:] A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, s. 512.

²⁷ D.P. Boder, *I Did Not Interview the Dead*, Urbana 1949.

²⁸ Tenże, *I Did Not Interview the Dead* [w:] <http://boder.fortunoff.library.yale.edu/> [dostęp: 30.05.2023].

²⁹ P. Pietrzak, *Formalizm rosyjski* [w:] *Literatura. Teoria. Metodologia*, red. D. Ulicka, Warszawa 2006, s. 123-124.

³⁰ A. Burzyńska, *Formalizm rosyjski* [w:] tenże, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku...*, dz. cyt., s. 120.

wypowiedzi w dzieło. Odnaleźli ją w „chwytach artystycznych”, ozdobności formy, bogatym użyciu środków stylistycznych, we wszystkim co składało się na próbę „uniezwyklenia” rzeczy, każde świadome działanie autora³¹. Dlatego aspekty te wyszukiwano także w trakcie analizy tekstów obozowych.

Groza II wojny światowej oraz nieskuteczność tradycyjnych teorii literatury sprawiły, że po wyzwoleniu nieprzechylnie spoglądano na używanie we wspomnieniach obozowych chwytów literackich i innych operacji mających na celu escetyzację danego utworu, ponieważ tekst miał za zadanie maksymalnie odwzorowywać rzeczywistość obozową, być jak najbardziej wiernym przekazowi³². Okazało się to jednak niemożliwe, zaistniała potrzeba znalezienia nowych sposobów przełożenia doświadczeń niepojętych, dlatego pojawiły się techniki, które miały wpłynąć na czytelnika, pomóc w lepszej percepcji tekstu, wpłynięcia także na jego stronę emocjonalną. Same toposy pojawiające się w danym utworze były ważne dla formalistów w ostatecznej ocenie jego literackości, stanowiące elementarną jednostkę tematu artystycznego³³. Według Ryszarda Handke takim chwytem może być ujęcie stylistyczne lub kompozycyjne w tekście literackim, które organizuje jego materiał językowy lub tematyczny³⁴. Jamesa E. Younga wspomina o „reprezentacjach archetypowych i mitologicznych”³⁵, które okazały się dla byłych więźniów właściwym sposobem opisu tragicznych doświadczeń. W tej pracy definicja toposu została zaczerpnięta z teorii Aleksandry Okopień-Sławińskiej, w której pojęcie to oznaczało przede wszystkim stałe obrazy i motywy obecne w kulturze europejskiej, będące w pewnej mierze uzewnętrznieniem archetypicznych wzorców³⁶.

Wiele z powojennych tekstów charakteryzuje się pewną surowością formy, ale zdarzają się również prace odbiegające od tego schematu, przyciągające artystycznym sposobem ujęcia treści, wykraczającymi poza zwykły historyczny przekaz. Tworzywami tekstów są nie tylko słowa, ale i motywy, stereotypowe obrazy czy szereg środków stylistycznych i tropów, z których autorzy najchętniej korzystają. Aby jednak docenić konkretny przykład pracy, należy przyjrzeć się jej z bliska, zrozumieć zastosowany w nim „chwyt”, dzięki któremu narrator stara się przyciągnąć uwagę czytelnika do utworu, co

³¹ P. Pietrzak, *Formalizm rosyjski...*, dz. cyt., s. 161.

³² P. Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji...*, dz. cyt., s. 18-19.

³³ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich*, Warszawa 2004, s. 239.

³⁴ R. Handke, *Poetyka dzieła literackiego*, Warszawa 2008, s. 208.

³⁵ J. E. Young, *Interpreting Literary Testimony...*, dz. cyt., s. 405-406. Oryginał: „archetypal and mythological representations”, tł. własne.

³⁶ A. Okopień-Sławińska, hasło: *loci communes* [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1976, s. 222.

również zostanie wzięte pod uwagę w niniejszej dysertacji. Badacze zauważali, że z czasem szereg technik traci na swojej autentyczności i efektywności, zaczynają tworzyć wzór szablonów i schematów³⁷, do których rzeczywiście doszło w świecie tekstów obozowych (np. używanie stałej bazy środków stylistycznych). Pojawiła się degradacja zjawisk uznawanych za wysokoartystyczne³⁸, współcześnie powstają formy, które dawniej uważane byłyby za pewne *profanum* tej części literatury (co zostanie opisane szerzej w rozdziale 4).

Warto dodać, że dla formalistów od faktów ważniejszy był sposób ich przekazania odbiorcy³⁹, dlatego tekstowi można wiele niedoskonałości „wybaczyć”, jeżeli swoją formą próbuje przekazać ważną treść. Jest to również wygodny postulat w traktowaniu powojennych tekstów, których autorami byli najczęściej osoby bez odpowiedniego warsztatu i doświadczenia pisarskiego, co przekładało się na liczbę błędów pojawiających się w ich pracach, także tych, które dotyczyły dat poszczególnych wydarzeń, mających faktycznie miejsce w KL Auschwitz (np. u Steinera, tekst analizowany w podrozdziale 5.4.). Warto wspomnieć, że James E. Young uważał je nie za przejaw fikcji, ale za część prawdy będącą jej wersją, widzi pewną nieuchronność występującą w rozbieżności w postrzeganiu faktów⁴⁰. Obecnie poznajemy wspomnienia dotyczące II wojny światowej od byłych więźniów obozowych w celu poznania tych realiów, a nie jako dowód wydarzeń.

Po zakończeniu II wojny światowej na terenie Czech i Polski pojawiły się konkursy na wspomnienia obozowe, których zadaniem było zachęcenie byłych więźniów do opisywania swoich doświadczeń i tym samym powiększenia zasobów archiwalnych danej jednostki. Każdego roku wybierano także kilka tekstów uważanych według jury za najlepsze, przedstawiające swoją formą szczególną wartość dla historyków i literaturoznawców (obecnych w komisji). Funkcjonowały jak typowe konkursy literackie, dzięki czemu pytanie o „literackość“ tych prac pojawiło się dość szybko. Były to jednak utwory w pewnym sensie wymuszone (teksty manipulacyjne), powstające dzięki wizji nagrody, ponadto większa część z nich nie przedstawiała sobą niestety oryginalnej formy lub treści, bywały sztamkowe, z powtarzalnymi informacjami oraz strukturą (przez m.in. kwestionariusze wysyłane do byłych więźniów), ale to na ich tle pojawiały się nowe sposoby ujęcia, przełamujące przyzwyczajenia odbiorców. Nie zawsze jednak spotykały się z przychylnym okiem jury, ponieważ wciąż

³⁷ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich...*, dz. cyt., s. 242.

³⁸ Tamże, s. 244.

³⁹ P. Pietrzak, *Formalizm rosyjski...*, dz. cyt., s. 131.

⁴⁰ J. E. Young, *Interpreting Literary Testimony...*, dz. cyt., s. 416.

najważniejszy aspekt stanowił zasób informacji historycznych, którymi archiwa chciały wzbogacić swoje zbiory.

Różnica między dokumentem a literaturą obrazuje się w doborze figur retorycznych i sposobu opowiadania, a nie na zasadzie kontrastu „prawda“ i „zmyślenie“⁴¹. Hermeneutyka filologiczno-historyczna zakładała ocenę dzieła razem z tekstami źródłowymi, zbadania jego genezy, co łączyło się z wyodrębnieniem z przekazów czysto historycznych (zawierających znaki przeszłej kultury we współczesności) – utworów literackich⁴². W przypadku analizy powojennych tekstów byłych więźniów KL Auschwitz, szczególnie ze względu na specyficzny okres, którego dotyczą oraz ich statusu w archiwach (określanych przede wszystkim jako dokumenty) ważne było nieoddzielanie ich od biografii autorów. Niejednokrotnie tekst sam zdawał się odsyłać czytelnika do jego życiorysu lub innych źródeł⁴³.

Dodatkowo zgodnie z autobiograficznym paktem Philippe Lejeune, w archiwalnych tekstach obozowych autor rzeczywiście staje się zarazem narratorem oraz bohaterem utworu – inaczej nie jest to rodzaj powojennych wspomnień. Ich zgodność była potwierdzana podpisem (szczególnie w przypadku relacji składanych w archiwach). Łączyło się to także z potrzebą traktowania ich przeżyć autentycznie, bez poddawania w wątpliwość. Zdaniem niektórych badaczy to, że autorzy wspomnień dotyczących bezpośrednich przeżyć obozowych rzeczywiście byli ich świadkami, nigdy nie powinno być kwestionowane⁴⁴.

Piotr Matywiecki zauważał, że istniał wręcz psychiczny przymus i obowiązek dawania świadectwa przez byłych więźniów⁴⁵, szczególnie w związku z Zagładą Żydów, co wiązało się często również z procesem przepracowania traumy. Tekst wymaga tutaj obecności autora w opozycji do teorii Rolanda Barthesa – to biografia autora stanowi jego dopełnienie i jest jego ważnym aspektem. To z tego powodu prócz dokumentacji dotyczących samych tekstów poobozowych (m.in. konkursowe oceny jury, korespondencja) przy ich analizie wykorzystywano źródła historyczne dotyczące autorów, uzupełnianych przez informacje pochodzące z wielu archiwów czy instytucji (m.in. Narodowe Arciwum w Pradze, Muzeum w Oświęcimiu czy archiwum Arolsen w Niemczech).

⁴¹ P. Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze...*, dz. cyt., s. 21.

⁴² Z. Mitosek, *Teorie badań literackich...*, dz. cyt., s. 114-115.

⁴³ Tamże, s. 191.

⁴⁴ J. E. Young, *Interpreting Literary Testimony...*, dz. cyt., s. 416.

⁴⁵ P. Matywiecki, *Pogrobowe słowo versus socrealistyczna ideologizacja* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady 1939-1968*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2012, s. 316.

Dla niniejszej pracy ciekawa wydaje się również koncepcja współczesnych tekstów obozowych, które stają się częścią reprezentacyjną ówczesnej literatury (czego dowodem są m.in. ich publikacje na listach bestsellerów), co świadczy o tym, że dokumenty te zaczynają wchodzić w pole zainteresowań literatury. Ponad dziesięć lat temu Jerzy Świech zauważał, że literatura (ta, która kojarzy się bardziej fikcyjnie) chciała być zastępowana przez dokument⁴⁶ i to zjawisko rzeczywiście się pojawiło, choć w nieco wypaczonyj formie, o której szerzej będzie poruszane w rozdziale 4.

Formaliści chcieli również zdefiniować na nowo pojęcie motywu, który rozumieli jako przejaw uniwersalnych cech myślenia ludzkiego⁴⁷, uaktualnianych w tekstach poprzez wspomniane „chwyty”. Z tego powodu w tej pracy tak ważne będą motywy i obrazy podejmowane przez autorów w poszczególnych tekstach, ich odkrycie oraz ustalenie roli, jakiej podlegają w konstrukcji formy, ponieważ dla formalistów ważna była również motywacja, dlatego wszystkie cechy tekstu uporządkowano w taki, a nie inny sposób. Warto również zwrócić w tym kontekście uwagę na archetypy rozumiane w tej pracy jako kulturowe wzorce znaczeniowe, które zostały zapisane w mitach, rytuałach, podaniach i innych formach przekazu⁴⁸, pierwotne wzorce motywu, postaci, symbolu czy zdarzenia. Pojęciem archetypu zajmował się także Carl Gustav Jung, ale w tej pracy nie odwoływałam się do jego teorii. Czas wojny i okupacji stał się źródłem tematycznym takich wzorców, odzwierciedlających się w tekstach byłych więźniów, a także w różnych obrazach m.in. Zagłady⁴⁹. Śledzenie tych tropów jest dla badacza niezwykle ciekawym polem możliwości, pozwalającym na wyciągnięcie interesujących powiązań, uwag oraz różnic na tle kulturowym czy narodowościowym.

Przy analizie tekstów obozowych (szczególnie przy zapisach wywiadów z byłymi więźniami) pojawiły się również odniesienia do kategorii zaczerpniętych z psychoanalizy, nurtu etycznego, które są ważne w kontekście doświadczania traumatycznej przeszłości (urazy psychiczne). Byli więźniowie borykali się z konsekwencjami tzw. KZ-syndromu (odrębna jednostka diagnostyczna, pojawiająca się w wyniku pobytu w obozie koncentracyjnym, zespół poobozowy przypominający PTSD⁵⁰). Nie zostały one jednak opisane z wyczerpującym polem badawczym, jedynie z zaznaczeniem możliwej analizy tego typu tekstów, ponieważ w tej pracy inne metodologie stanowiły ważniejszy trzon. Spośród

⁴⁶ J. Świech, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Warszawa 2010, s. 246.

⁴⁷ P. Pietrzak, *Formalizm rosyjski...*, dz. cyt., s. 131.

⁴⁸ N. Frye, *Archetypy literatury*, tł. A. Bejska [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, red. H. Markiewicz, t. 2, Kraków 1972, s. 282.

⁴⁹ J. Holý, *Úvodem* [w:] tenże, P. Málek, M. Špirit, F. Tomáš, *Šoa v české literatuře...*, dz. cyt., s. 5.

⁵⁰ A. Kępiński, *Refleksje oświęcimskie*, red. Z.J. Ryn, Kraków 2005, s. 146.

użytych materiałów w tym kontekście pojawiły się głównie prace badawcze lekarzy zgromadzonych przy czasopiśmie „Przegląd Lekarski”, którzy zajmowali się medycznymi przypadkami pojawiającymi się u osób, które przeżyły obóz koncentracyjny, często byłych więźniów KL Auschwitz, m.in. Antoni Kępiński, Stanisław Kłodziński.

Już Janusz Sławiński zwracał uwagę na znaczenie powojennych świadectw jako specyficznego nurtu literatury, zawierający motywy ważne dla kulturowego odbioru tych tekstów:

Obóz koncentracyjny czy konspiracja to nie tylko układy osobliwych realiów socjopsychologicznych czasowo i geograficznie zlokalizowanych; to zarazem modelowe sytuacje zagrożenia, lęku, solidarności, odpowiedzialności, które przez swą graniczność skłaniają do interpretacji egzystencjalno-antropologicznych. Dzieła pragnące mówić o tych modelowych sytuacjach musiały – co oczywiste – nawiązać bezpośredni dialog z tematami żyjącymi w wielkim czasie literatury europejskiej: mitologicznymi, biblijnymi, historycznymi. Znaczenie wszelkich w tym względzie odwołań jest oczywiste: inscenizują one ogólność prezentowanych treści współczesnych, przenoszą je ze sfery historycznej partykularności w rejestr schematów (społecznych, moralnych, metafizycznych), którym przysługują konotacje ponadczasowe i ponadlokalne.

[...] literatura [...] zadawała się zastanym repertuarem wyselekcjonowanych motywów i anegdot, traktując nowe przypadłości „życiowe” jako czynniki intensyfikujące ich znaczenia⁵¹.

To dzięki motywom literackim możemy odwołać się do stałych znaczeń i schematów zachowanych w tradycji i kulturze, powracających w dziełach literackich. Gdzie pojęcia przestrzenne takie jak dom, raj, droga itd. nabierają innego wydźwięku, oderwanego od podmiotu, przechodząc w wyobrażenia duchowe⁵². Świadectwa sięgają więc po chwytne stałe, pokazując nam tematykę wojny i okupacji z perspektywy znanej, ale poprzez aktywizację jej formy w nowej odsłonie. Tak jak wspomina również Jerzy Świąch: „Rzeczywistość, choćby najgorsza, musi być jakoś przyswojona, nazwana, a więc w konieczny sposób sprowadzona do poziomu zdarzeń wcześniej już znanych i doświadczanych”⁵³. Inaczej przedstawiany kod dla odbiorców byłby nieczytelny, z czym właśnie spotykali się byli więźniowie, niejednokrotnie nadaremno próbując opisać własne przeżycia. Cytowany badacz zwraca również uwagę na to, że problem przełożenia przeszłości na słowa często powodował powstanie przemilczeń, niedopowiedzeń, czasem aluzji⁵⁴, co także wywierało problem w komunikacji na temat swoich doświadczeń. Warto także dodać, że niekiedy sami literaturoznawcy używają nomenklatury biblijnej w swoich pracach na temat tekstów

⁵¹ J. Sławiński, *Zaproszenie do tematu* [w:] „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 5 (17), Warszawa 1974, s. 3.

⁵² S. Buryła, D. Krawczyńska, *Problemy (nie)wyrażalności Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 419.

⁵³ J. Świąch, *Literatura polska w latach II wojny...*, dz. cyt., s. 245.

⁵⁴ Tamże, s. 246.

obozowych np. „gehenna” użyta (w kontekście kolejnych etapów uwięzienia kobiet po KL Auschwitz) przez Irenę Strzelecką⁵⁵, a powtarzająca się w wielu relacjach w podobnym odwołaniu. To pokazuje, że podobne zabiegi mocno utrwaliły się w społecznym odbiorze. Paweł Wolski wręcz podkreśla zalety stosowania toposu w badaniach nad doświadczeniem Holocaustu⁵⁶ m.in. z powodów reprezentacji zarazem jednostkowej i powszechnej.

Badacz, który zauważył brak dogłębnego opisanie pewnych motywów (które nazywał „tematami nieopisanymi” w rejonie jednak wyłącznie literatury Holocaustu) w literaturze tego okresu, domagającym się wręcz odpowiedniej syntezy, był Sławomir Buryła. Wśród braku usystematyzowania wśród nich wskazywał m.in. na motyw polskiej i żydowskiej śmierci, bydlęcych wagonów, wizerunku nazistowskiego kata⁵⁷. Niektóre z nich odnosiły się typowo do życia w getcie np. mur, tamta (aryjska) strona, Umschlagplatz, jednak ta praca dotyczy głównie życia obozowego i z tego powodu te tematy nie mogły się w niej znaleźć, a jeśli już, nie zostały opisane w wyczerpujący sposób. Niemniej teoria ta znajduje zastosowanie w niniejszej pracy i uważam ją za potrzebne jej dopełnienie.

Zdaniem formalistów opis każdego tekstu powinien odbywać się w ramach przysługującej mu historycznej poetyki⁵⁸. Idealnym sposobem na analizowanie tekstu byłoby dogłębne przyjrzenie się samemu tekstowi poprzez czas, w jakim został stworzony.

Metoda immanentna nakazuje rozpocząć pracę od analizy pojedynczego utworu z uwzględnieniem całego językowego tła, w jakim powstał. Krok następny to próba jego opisu na tle tradycji literackiej, znalezienie sposobu, w jaki tradycja ta została w nim wykorzystana. Później przychodzi pora na porównanie badanego pojedynczego przykładu z innymi utworami tego samego twórcy, a zatem przejście do stylu indywidualnego. Potem zestawia się stylistyczne właściwości twórców jednej epoki, by przejść do badań historycznych: odnaleźć zasadę, według której przebiegają przemiany stosunków pomiędzy literaturą a jej językowym kontekstem⁵⁹.

Komparatystyka literacka, która również w tej pracy musiała się pojawić ze względu na analizę tekstów ze strony czeskiej i polskiej, porównywania prac autorów o podobnych przeżyciach (więzionych w KL Auschwitz), ale poza tym różniącymi się przede wszystkim pod względem narodowościowym, kulturowym, często religijnym, stanowi dział nauki, który zajmuje się związkami literatury, a także recepcją pisarzy obecnych w obrębie danego nurtu⁶⁰.

⁵⁵ I. Strzelecka, *Obóz kobiety (Frauenlager) w KL Auschwitz-Birkenau (Bla, Bib)* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie”, t. 24, Oświęcim 2004, s. 57.

⁵⁶ P. Wolski, *Ślady miejsc wspólnych. O zaletach pojęcia toposu dla badań nad Zagładą* [w:] „Narracje o Zagładzie”, nr 2, 2016, s. 36.

⁵⁷ S. Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, dz. cyt., s. 10-11.

⁵⁸ P. Pietrzak, *Formalizm rosyjski...*, dz. cyt., s. 155.

⁵⁹ Tamże, s. 161-162.

⁶⁰ M. Głowiński, hasło: *komparatystyka* [w:] *Podręczny słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński,

Polskę i Czechy (ówczesnej Czechosłowacji), państw znajdujących się obok siebie na mapie Europy Środkowej, łączy podoba historia XX wieku, szczególnie nazistowska okupacja, reżim komunistyczny oraz jego upadek, dążenia do niepodległości czy czynny ruch oporu. Podczas II wojny światowej nie odnajdując sojuszników, Czechy poddają się niemieckim okupantom, Polska przegrywa wojnę, a Słowacja sprzymierza się z Hitlerem. Po wojnie Czechy podobnie jak Polska dążyły do suwerenności swojego państwa, oddzielając się od Słowacji. Te państwa dzieli również powojenne podejście do kwestii żydowskiej, co przyczyniło się do masowych emigracji z terenu Polski do Czech lub poza rejon Europy⁶¹. Wątki tych i innych związków można prześledzić na podstawie tekstów obozowych byłych więźniów KL Auschwitz, szczególnie uwidaczniają się w biografii tych autorów (m.in. okres po wyzwoleniu). Mimo podobnych doświadczeń wojennych, ale różnego bagażu kulturowego oraz własnych indywidualnych przeżyć, autorzy prezentują w tekstach obozowych odmienne spojrzenie na konkretne wydarzenia, próbę opisu poprzez inne zjawiska. Warto również zaznaczyć, że tekstach publikowanych w krajach pozostających w sferze wpływów ZSRR brakuje krytycznych wzmianek o sowieckiej rzeczywistości⁶², co pojawia się dopiero po osiedleniu się ich autorów poza granicami państwa lub po upadku żelaznej kurtyny.

Ważny dla tej dysertacji okazał się także Nowy Historyzm, szczególnie w podkreśleniu braku różnic między literaturą a dokumentem. W niektórych przypadkach działania historyka mogą przypominać badania nad tekstem prowadzone przez literaturoznawców⁶³. Także Arkadiusz Morawiec zwracał uwagę na to, że ich praca może wyglądać podobnie, szczególnie gdy dotyczy tekstów obozowych⁶⁴. Jak wspomniano wyżej, dla tej dysertacji kluczowe było nieoddzielanie tekstu od biografii autora, która była potrzebna, aby sprawdzić, jak dany autor obrazuje swoje przeżycia za pomocą słowa literackiego, jakich chwytów i tropów używa – począwszy od wybrania wspólnych toposów i motywów, skończywszy na środkach stylistycznych. Pozwoliło to także zobaczyć, co zostało pominięte przez autora (świadomie lub nie), co nie ukazało się w jego tekście, a pojawiło się w biografii. To tylko utwierdza w przekonaniu, że tekst w tym kontekście nie może zostać oddzielony od swojej historii⁶⁵.

Warszawa 1995, s. 115.

⁶¹ M. Ruta, *Bez Żydów?*, Kraków-Budapeszt 2012, s. 253.

⁶² I. Procházková, E. Kalusová, *Reflexe dějin v poválečné literatuře českých Židů*, Ołomuniec 2013, s. 5.

⁶³ M. P. Markowski, *Historyzm...*, dz. cyt., s. 505.

⁶⁴ A. Morawiec, *Polska literatura lagrowa. Początek* [w:] „Literaturoznawstwo: historia, teoria, metodologia, krytyka”, nr 1 (3), 2009, s. 133.

⁶⁵ M. P. Markowski, *Historyzm...*, dz. cyt., s. 512.

Na tym polu niezwykle potrzebna okazała się także teoria Haydena White'a dotycząca poetyki pisarstwa historycznego, w której to opowiadanie staje się ukazaniem własnego wyobrażenia na temat świata, formą wyjaśniania i organizowania go na potrzeby odbiorcy⁶⁶. W przypadku wspomnień obozowych ta koncepcja okazała się jak najbardziej trafna – to byli więźniowie przekładają nam chaos i przypadkowość niesamowicie złożonego świata KL Auschwitz na język nam znany. Kategoryzują pewne rzeczy, wskazują moralne i amoralne zachowania (np. działalność kapo), wszystko jednak w modelu metaforycznym, subiektywnym, ujmowanych według własnej wiedzy i doświadczeń z tekstem. W ten sposób dane wydarzenie staje się w tekście jego wyobrażeniem literackim. Relacja byłaby zatem miejscem, gdzie autor próbuje przekazać o wydarzeniach, których był uczestnikiem lub świadkiem, wykorzystując do tego symbole lub mity obecne w tradycji literackiej⁶⁷. Lektura takich wspomnień polegałaby głównie na odkodowaniu ich oraz próbie zrozumienia zawartych w niej konstruktów. Poza kilkoma wyjątkami nie możemy zobaczyć oryginalnych zdjęć z tego okresu ani filmów, które prezentowałyby nam ten świat i pomagały w lepszym jego wyobrażeniu, jedynie język staje się narzędziem do przekazania prawdy o nim – próby wyrażenia tego, co zdaniem niektórych badaczy nigdy nie będzie możliwe do wytłumaczenia.

Doktryna płciowej dychotomii podziału świata⁶⁸ obecna jest także w języku, tym samym odzwierciedla się w świecie przedstawionym tekstów obozowych, różniąc się m.in. w symbolicznym znaczeniu danych wydarzeń. Anna Burzyńska wspominała o metodzie nowego odczytywania tekstów literackich z uwzględnieniem różnic płciowych, które wyodrębliło się na gruncie badań genderowych⁶⁹. Coraz częściej dostrzega się potrzebę włączenia do tej specyficznej części literatury refleksji dotyczącej płci kulturowej, także w obręb studiów nad Holocaustem (holocaust studies), dlatego obecnie większy wpływ mają metodologie do tej pory nie związane bezpośrednio z tą dziedziną studiów, m.in. gender studies, w tym kontekście również women's i men's studies. Współczesne teorie podkreślają fakt odmiennego stylu pisania zarówno kobiet, jak i mężczyzn, kładących nacisk na inne podejmowane wątki i spojrzenia na przeżycia z powodu własnych doświadczeń związanych z m.in. płcią, a nawet po sięganie po odmienne gatunki literackie (do typowo kobiecych

⁶⁶E. Domańska, *Wokół metahistorii* [w:] H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000, s. 22.

⁶⁷H. White, *Tekst historiograficzny jako artefakt literacki*, tł. M. Wilczyński [w:] H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego...*, dz. cyt., s. 90.

⁶⁸M. Filipowicz, *V jazyce naše... maskulinita* [w:] „Česká literatura”, t. 60, nr 5, Praga 2012, s. 663.

⁶⁹A. Burzyńska, *Gender i queer* [w:] tejże, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku...*, dz. cyt., s. 453.

zaliczane są m.in. dzienniki, listy czy memuary⁷⁰). Autorki (byłe więźniarki) często rozpisują się na temat m.in. wstydu związanego z nagością oraz aktu obcięcia włosów, co dla nich oznaczało atak na ich kobiecość i normy społeczne. Takie zdarzenie było dla nich bardziej traumatyczne niż dla mężczyzn, u których takie informacje zajmują mało miejsca. Kategoria męskości w tych tekstach może odnosić się do męskiego doświadczania wojny, powiązana z dyskursami militarnymi czy patriarchalnymi⁷¹, które zderzają się ze światem obozowym, ponieważ tam więźniowie nie mogą spełniać swoich podstawowych ról m.in. obrońcy rodziny. Aby uniknąć na temat różnic w spojrzeniu damsko-męskich, w tej pracy pod uwagę wzięte zostały jedynie teksty pisane przez byłych więźniów KL Auschwitz, z pominięciem więźniarek, co zostało spowodowane brakiem miejsca na użycie dodatkowych narzędzi metodologicznych, które w tej pracy zostały jedynie zarysowane (m.in. przy opisie matki we wspomnieniach Fränkla, podrozdział 5.1.), ale co otwiera możliwości innym badaczom.

3. Pozyskiwanie wspomnień obozowych: archiwa, muzea a konkursy obozowe⁷²

Archiwum postrzega się jako instytucję zajmującą się głównie gromadzeniem, opracowywaniem, udostępnianiem i przechowywaniem swoich materiałów. Jest placówką państwową, z formalnego założenia posiadającą dokumenty, które odznaczają się szczególną wartością historyczną⁷³. W teorii wolne są od kontekstów ideologicznych, politycznych czy kulturowych. Niektórzy badacze (m.in. Tomasz Czarnota) uważają, że najważniejszą z funkcji archiwum powinno być ciągłe powiększenia swoich zasobów, a prócz tego – ich ciągła selekcja i wartościowanie⁷⁴.

Archiwalia pełnią walor dowodowy i tak przede wszystkim wciąż są traktowane również relacje byłych więźniów KL Auschwitz, rozlokowane po różnych instytucjach na terenie m.in. Polski, Czech i Izraela. Znaczna ich część znajduje się w archiwum Muzeum w Oświęcimiu, ale nie jest ona kompletna. Ten stan rzeczy wynika głównie z faktu, że byli więźniowie KL Auschwitz pochodzili z różnych stron świata, często byli więzieni w licznych

⁷⁰ K. Piotrowiak-Junkiert, *Surrealna Zagłada. Wokół Egy halott álmaiból Stefánii Mándy. Perspektywa genderowa w węgierskiej poezji o Zagładzie* [w:] „Narracje o Zagładzie”, nr 5, Katowice 2019, s. 127.

⁷¹ T. Tomasiak, *Kampania wrześniowa jako doświadczenie męskości żołnierskiej* [w:] „Teksty Drugie”, nr 3, 2020, s. 60.

⁷² Nb. fragmenty tego rozdziału zostały opublikowane: M. Gardias, *Literackość w czeskich i polskich tekstach byłych więźniów KL Auschwitz na wybranych przykładach* [w:] „Studia Slavica”, nr 23/2, 2019, s. 141-155.

⁷³ W. Piasek, „Nowa archiwistyka” – w stronę kulturowej teorii archiwum i archiwaliów [w:] *Toruńskie konfrontacje archiwalne*, red. tenże, W. Chorążyczewski, A. Rosa, Toruń 2014, s. 15.

⁷⁴ T. Czarnota, *Problematyka działalności dokumentacyjnej współczesnych archiwów* [w:] *Toruńskie konfrontacje...*, dz. cyt., s. 56.

placówkach nazistowskich, a po wojnie w wyniku komunistycznych represji oraz poszukiwań rodziny emigrowali do innych państw. Z tego powodu ważna jest trwała współpraca między podobnymi instytucjami, która polegałaby m.in. na wzajemnym przekazywaniu dokumentacji, bywa jednak, że takie działanie nie funkcjonuje lub nie wszystkie relacje (lub kopie) zostają przekazane. Ponadto zdarza się, że jeśli przekaz składa się z kilku części, dotyczących pobytu byłego więźnia np. w trzech obozach koncentracyjnych, to do danego archiwum przekazany zostaje jedynie fragment, który dotyczy wyłącznie jednego okresu, np. w archiwum w Muzeum w Oświęcimiu w zespole Wspomnień przechowywana jest relacja Jiřego Borskiego, która dotyczy wyłącznie jego pobytu w KL Auschwitz. Aby zapoznać się z całym tekstem zapisu jego wspomnień należy udać się do Narodowego Archiwum w Pradze lub do archiwum w Muzeum w Terezynie.

Trudności związane z badaniem dokumentacji tego typu polegają głównie na określeniu statusu, jaki pełnią w archiwach, ich klasyfikacji, zasad udostępniania oraz metod wyszukiwania tekstów. Nieprecyzyjne lub zawierające błędy opracowanie materiałów archiwalnych może sprawić, że osoba zainteresowana określonym przedziałem tematycznym nie dotrze do wszystkich dokumentów, dlatego tak ważne jest przygotowanie rzetelnego katalogu wyszukiwania lub innych metod pracy. Kluczowy jest również stan przechowywanych dokumentów (np. nieczytelne rękopisy). Nawet krótkie opracowania dotyczące poszczególnych relacji stanowią nieodzowną pomoc, ponieważ pozwalają na szybsze zorientowanie się w przeglądanych zbiorze (taka forma występuje w niektórych archiwach m.in. w Muzeum w Oświęcimiu).

W niniejszym rozdziale zostanie opisana szczegółowo historia i działalność Muzeum w Oświęcimiu (archiwum i wydawnictwo) jako instytucji podstawowej w tej dysertacji. W następnych rozdziałach pojawią się informacje o Muzeum w Terezynie oraz kilku najważniejszych archiwów na terenie Izraela, z których pozyskiwany był materiał do pracy (bezpośrednie relacje byłych więźniów). Zarysowanie tła historycznego m.in. getta Theresienstadt (Terezin) ma na celu zrozumienie, skąd pojawiali się czescy więźniowie (najczęściej pochodzenia żydowskiego) w KL Auschwitz. Osobnym rozdziałem będą osobliwe powojenne konkursy na wspomnienia wojenne i obozowe, które organizowano na terenie Czech i Polski.

3.1. Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Na mocy ustawy ogłoszonej przez sejm dnia 14 czerwca 1947 roku utworzono

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu na terenie byłego obozu koncentracyjnego, a raczej jego części – pod opiekę powstającej instytucji włączono część dawnego Auschwitz I (obóz macierzysty) oraz Auschwitz II (Birkenau), bez terenu Auschwitz III (Monowitz) oraz terenów strefy obozowej. W taki sposób uhonorowano pamięć o „największym w historii Europy cmentarzu bez grobów”⁷⁵. Wpisano je również do listy UNESCO w 1979 roku dla podkreślenia wyjątkowej uniwersalnej wartości tego miejsca pamięci jako symbolu wszystkich obozów koncentracyjnych.

Warto wspomnieć, że dawny obóz stanowił obszar ogromny, prócz Auschwitz I, Birkenau oraz Monowitz, wokół rozpościerał się wspomniany wyżej tzw. obszar wpływów obozowych. Należały do niego tereny wysiedlone, które sukcesywnie zagospodarowywano przez władze obozowe wraz z rozwojem wojny. Działy tu gospodarstwa rolne SS (m.in. około 4 tys. hektarów w Rajsku, ponadto hodowla ryb w Harmężach czy farma drobiu)⁷⁶ oraz budynki dla Niemców (m.in. koszary, kantyna esesmańska). Ich produkty były przeznaczane na użytek obozu (aby stał się samowystarczalny), ale część wysyłano w głąb III Rzeszy. Pod opiekę muzeum podlega obecnie jedynie ułamek dawnego ogromnego terenu należącego niegdyś do KL Auschwitz. Współcześnie poszczególnymi obiektami rozsianymi poza obecnym terenem tej placówki zajmują się także fundacje lub prywatne stowarzyszenia, m.in. Fundacja Pobliskie Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau (pracująca m.in. nad odnowieniem kantyny esesmańskiej). Wiele z nich w swoich zbiorach posiada niesamowite oryginalne okazy uzupełniające historię tego miejsca oraz ratuje porzucone obiekty.

Mimo że muzeum zostało oficjalnie otworzone w 1947 roku, przygotowania do tego wydarzenia zaczęły się dużo wcześniej, w trakcie dyskusji o tym, czy należy zrównać teren byłego obozu koncentracyjnego z ziemią czy utworzyć na jego miejscu Pomnik Pamięci. Istnieje jednak przeświadczenie, że jeszcze podczas działalności obozu ówczesni więźniowie planowali stworzenie podobnego miejsca pamięci⁷⁷, jego zabezpieczenia dla przyszłych pokoleń. W 1945 roku w Ministerstwie Kultury i Sztuki powstał wydział, który w zamierzeniu miał urzeczywistnić ten cel⁷⁸. Wiele czynników sprawiało, że prace się opóźniały. Warto pamiętać, że zaraz po wyzwoleniu obozu dawne KL Auschwitz znajdowało się pod administracją Armii Czerwonej i dopiero w kwietniu 1946 roku po długiej interwencji opiekę nad tymi terenami przekazano byłym więźniom, którzy rozpoczęli pierwsze prace

⁷⁵ W. Bartoszewski, *Mój Auschwitz*, Kraków 2010, s. 239.

⁷⁶ M. Rawiecki, *Strefa Auschwitz-Birkenau*, Gliwice 2003, s. 24.

⁷⁷ J. Huener, *Geneza Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i jego koncepcja. Lata 1945-1947* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie”, nr 23, 2002, s. 10.

⁷⁸ Nb. mowa o Wydziale Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej.

zabezpieczające jeszcze przed utworzeniem muzeum⁷⁹. Instytucja powstawała właśnie z ich inicjatywy, aby upamiętnić historię i zachować dowody zbrodni dla przyszłych pokoleń. Podczas gdy część byłych więźniów odcinała się od bolesnej przeszłości, druga zacieśniała z nią szczególną więź.

Trudne początki muzeum podkreśla m.in. Adam Jerzy Brandhuber w swoim oświadczeniu złożonym w czerwcu 1973 roku. W maju 1947 roku przybył na teren dawnego obozu, by pomóc w organizacji utworzenia w muzeum, m.in. pierwszej wystawy, a potem, za namową Tadeusza Wąsowicza, podjął tam pracę. Zwerbowani pracownicy dostali pierwszą pensję dopiero w lipcu⁸⁰, brakowało funduszy m.in. na zaopatrzenie, przeciągała się także sprawa nadania powstającej instytucji statutu, priorytetem okazało się jednak zabezpieczenie pozostawionych obiektów, którymi nikt należycie nie zajął się przez tak znaczny okres.

Od początku działalności muzeum istniała wyraźna struktura podziału obowiązków, na co składały się głównie sprawy gospodarcze, szkolenie przewodników oraz nadzór ruchu turystycznego. Główne funkcje w muzeum sprawowali najczęściej byli więźniowie. Prawie wszyscy pracownicy pełnili również role przewodników, także strażnicy, u których poziom przekazu wiedzy często bywał niedoskonały⁸¹, ale zwiedzających było tak dużo, że rozwijanie pozostałych aspektów działalności tej instytucji po prostu nie było możliwe. Odwiedzającymi dawny KL Auschwitz byli głównie więźniowie, ale również rodziny, które straciły tam kogoś bliskiego, zwiedzanie uruchamiało więc u nich silną emocjonalną reakcję. Dzisiaj wśród turystów coraz częściej znajdują się osoby, które zbyt lekceważąco podchodzą do tematu KL Auschwitz, są nieprzygotowani, nie posiadają podstawowej wiedzy historycznej, a nawet dochodzi do sytuacji, podczas których zwiedzający żartują sobie z prezentowanych zbiorów – co doświadczałam sama niejednokrotnie podczas kolejnych wizyt w muzeum. Po wizytach często niestosowne zdjęcia z tym miejscem pamięci w tle publikowane są m.in. na Facebooku czy Instagramie⁸².

Część budynków należących do byłego KL Auschwitz została zrekonstruowana, by oddać charakter czasów, kiedy służyła za obóz koncentracyjny oraz Zagłady (m.in. krematorium znajdujące się w byłym Auschwitz I, które przed zakończeniem wojny

⁷⁹ J. Huener, *Geneza Państwowego Muzeum...*, dz. cyt., s. 9.

⁸⁰ APMA-B, relacja J. A. Brandhuber, zespół Oświadczeń, t. 78, s. 231.

⁸¹ Nb. wspominają o tym w licznych pracach lub dokumentach m.in. Jerzy Adam Brandhuber, dr Jacek Lachendro.

⁸² Nb. profil „How Not To Remember” zlokalizowany na serwisie społecznościowym Instagram zbiera zdjęcia opublikowane na Internecie z różnych miejsc pamięci (głównie KL Auschwitz) i przedstawiające brak szacunku do nich.

funkcjonowało jako schron przeciwlotniczy). Było to spowodowane zmianami, jakie działy się szczególnie w okresie od wyzwolenia do powołania muzeum (lata 1945-1947). Duży wpływ na działalność placówki miała również ówczesna polityka, bywało, że o jej losie decydowała obecna władza⁸³.

W 1945 roku na potrzeby tymczasowego miejsca pobytu dla wyzwolonych więźniów zabierano na własny użytek m.in. koce, ubrania czy naczynia przechowywane w tzw. Kanadzie, czyli magazynach obozowych, gdzie znajdowały się rzeczy po zagazowanych Żydach. Okoliczna ludność wyniszczona wojną nie miała z czego żyć, dlatego mieszkańcy i ci, którzy na czas wojny opuścili swoje domy, rekwirowali budynki, służące dawniej obozowi, przesiewali prochy nieopodal krematoriów w poszukiwaniu złota lub rozbierali baraki, by z tak pobranego materiału odbudowywać oraz wyremontować ich własności (nie zawsze na nielegalnej drodze⁸⁴). Z tego powodu powołano jednostkę straży do ochrony tych terenów, jednak muzeum niejednokrotnie musiało iść na pewne kompromisy, by być w stanie prowadzić niezbędne prace konserwatorskie oraz utrzymać swoich pracowników⁸⁵. Warto zaznaczyć, że część materiałów (jak i dokumentów) została zabrana przez stacjonującą w byłym obozie Armię Czerwoną (m.in. oryginalne części pieców krematoryjnych), czego już nigdy nie odzyskano⁸⁶ (po latach pozyskano m.in. fotokopię niektórych dokumentów KL Auschwitz z rosyjskich archiwów, niektóre w złym stanie). Pomimo wielu starań, nie wszystko zachowało się do naszych czasów.

3.1.1. Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau⁸⁷

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau mieści się na pierwszym piętrze bloku 24, tuż przy bramie ze słynnym napisem *Arbeit macht frei* (były KL Auschwitz I). Dział ten nie powstał wraz z powołaniem muzeum, a dziesięć lat później – w lutym 1957 roku. Jego powstanie było spowodowane masowym napływem dokumentów, które zgodnie

⁸³ K. Smoleń, *Wstęp* [w:] *KL Auschwitz*, red. T. Cegłowska, Warszawa 1980, s. 7.

⁸⁴ Nb. część baraków z Birkenau została „dobrowolnie” oddana na potrzeby społeczności, odbywały się również wysyłki materiału budowlanego w głąb kraju. Mimo że materiał był niezbędny do odbudowy zniszczonych terenów Polski, było to często negatywnie odbierane przez ówczesną prasę. Więcej: J. Huener, *Geneza Państwowego Muzeum...*, dz. cyt., s. 16-17.

⁸⁵ Nb. w początkowym okresie działalności muzeum pracownicy wykorzystywali np. część baraków do trzymania tam trzody czy drobiu lub odcinek BIIA w Birkenau do sadzenia ziemniaków. Więcej: J. Huener, *Geneza Państwowego Muzeum...*, dz. cyt., s. 18-19.

⁸⁶ J. Huener, *Geneza Państwowego Muzeum...*, dz. cyt., s. 13.

⁸⁷ Nb. fragmenty tego rozdziału zostały opublikowane: M. Gardias, *Literackość we wspomnieniach czeskich i polskich byłych więźniów KL Auschwitz* [w:] „Niepodległość i Pamięć”, nr 3 (67), 2019, s. 363-374.

z oficjalnym pismem wystosowanym w 1956 roku przez ówczesnego premiera – Józefa Cyrankiewicza, byłego więźnia tego obozu – mówiącym o tym, że każdy dokument dotyczący KL Auschwitz (z sądów skazujących załogi obozu, PCK, komisji itp.) ma trafić do miejsca ich wytworzenia, w tym przypadku do Muzeum w Oświęcimiu. Gdy tylko pracownicy zdołali opanować ogromny materiał (w roku 1959), tj. ustalenie formuły metrycznej, nadanie sygnatury, wpisanie do ksiąg inwentarzowych, skatalogowanie danych itd., materiały udostępniono osobom zainteresowanym z zewnątrz. Zbiory nigdy nie miały charakteru zamkniętego, od początku zamierzano je udostępniać. Dzisiaj na znaczeniu nabiera zasada publicznego dostępu do archiwaliów⁸⁸, której muzeum również się podporządkowuje, przygotowując się na to zadanie – także digitalizacji zbiorów i udostępniania ich online w przyszłości.

Współcześnie przechowywane liczne dokumenty dzieli się na kilka części, tj. oryginalne dokumenty więźniów (np. materiały obozowego ruchu oporu, grypsy, listy) lub biur obozowych, które istniały w czasie działalności KL Auschwitz, kopie dokumentów dostarczone przez inne instytucje, zbiory ikonograficzne i audiowizualne oraz materiały źródłowe powstałe po wojnie⁸⁹. Właśnie w tej ostatniej grupie mieszczą się dwa zespoły Oświadczeń oraz Wspomnień, gdzie mamy do czynienia z przekazami byłych więźniów⁹⁰ (relacje bezpośrednie, niektóre nagrywane) lub ich rodzin oraz bliskich (relacje pośrednie). Najstarsze oświadczenie pochodzi z 15 lutego 1945 roku.

Podstawowym zadaniem archiwum jest gromadzenie źródeł oraz publikacja najważniejszych dokumentów i relacji⁹¹ przy współpracy z innymi jednostkami muzeum lub instytucjami. Dział ten przechowuje dokumenty, ale również ciągle pozyskuje nowe, choć ilość napływających materiałów na przestrzeni lat wyraźnie spadła z przyczyn oczywistych (odchodzą ostatni świadkowie tych wydarzeń). Warto wspomnieć, że w archiwum znajdują się archiwalia związane również z innymi obozami koncentracyjnymi, także kartoteki więźniów KL Mauthausen i inne, wszystko, co zdołał ocalić były więzień tego obozu, Henryk Kurnatowski, przewożąc je do Polski. Do tej pory nie zostały należycie opracowane⁹². W dawnym Auschwitz I na bloku 25 (obecnie Dział Zbiorów) gromadzone są zbiory artystyczne

⁸⁸ W. Chorążyczewski, *Uwagi o przedmiocie i problematyce zantropologizowanej archiwistyki* [w:] *Toruńskie konfrontacje...*, dz. cyt., s. 33.

⁸⁹ *Zasoby archiwum muzealnego* [w:] <http://auschwitz.org/muzeum/archiwum/zasoby/> [dostęp: 29.12.2017].

⁹⁰ S. Wysińska, *Wizerunek Rudolfa Hoessa jako osoby prywatnej: na podstawie akt procesowych i relacji więźniów KL Auschwitz-Birkenau* [w:] „*Wiek Stary i Nowy*”, nr 5 (10), Katowice 2013, s.137.

⁹¹ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 18.

⁹² *Dokumenty z KL Mauthausen* [w:] <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/dokumenty-z-kl-mauthausen-w-archiwum-muzeum-auschwitz,598.html> [dostęp: 29.12.2017].

byłych więźniów, tj. obrazy, rysunki, lalki wykonane na terenie obozu lub po jego wyzwoleniu, a także liczne przedmioty należące do więźniów.

Archiwum współpracuje z innymi instytucjami, m.in. z Arolsen Archives (przekaz i szeroki dostęp do informacji, skanowanie materiałów itd.) czy z muzeum znajdującym się w Terezynie. Pod koniec lat 90. z inicjatywy czeskiej i słowackiej rozpoczęto współpracę nad narodowymi ekspozycjami na terenie muzeum, ponieważ wciąż znajdowała się tam ekspozycja czechosłowacka. Zorganizowano na terenie Auschwitz I w bloku 16 wystawę słowacką (na parterze) oraz czeską (na piętrze). Jej otwarcie odbyło się w maju 2002 roku z okazji obchodów rocznicy wyzwolenia obozu w Terezynie⁹³. Do roku 1999 dzięki staraniom m.in. Marka Poloncarza część relacji z archiwum Muzeum w Terezynie została skopiowana do Muzeum w Oświęcimiu, czyli wspomnienia więźniów getta Theresienstadt, przewiezionych do KL Auschwitz (Birkenau).

Archiwum Muzeum w Oświęcimiu posiada jak dotąd niemal 1,5 tys. Wspomnień (zawartych w 270 tomach) oraz ponad 3,5 tys. Oświadczeń (167 tomów)⁹⁴. Każdy tom liczy ok. 250 stron (w zależności od długości poszczególnych relacji), teksty układane są chronologicznie. Większość dokumentów pisana jest po polsku (około 90%), ale znajdują się tam również teksty w innych językach, m.in: niemieckim, angielskim, francuskim, rosyjskim, hebrajskim czy czeskim⁹⁵. O ich zawartości decyduje data przekazania, dlatego obok relacji czeskich są również relacje polskie i inne. Dokumenty są sukcesywnie tłumaczone przez pracowników muzeum, co stanowi proces długotrwały. Teksty zawarte w wymienionych zespołach są przede wszystkim świadectwem, dowodem, że obozy koncentracyjne rzeczywiście istniały i jak wyglądało w nich codzienne życie. Prócz szczegółowych relacji, często zawierają także liczne rysunki, obrazy, mapy czy zdjęcia.

Kwestia tłumaczeń oraz ich stanu zachowania jest niezwykle ważna dla żywotności archiwalnych zbiorów. Warto zauważyć to na przykładzie tomu I zespołu Oświadczeń, gdzie znajdują się relacje głównie z 1945 roku, stycznia i lutego (w języku niemieckim lub rosyjskim – nieprzetłumaczone na język polski lub angielski). Z powodu języka, w jakim zostały spisane, bardzo rzadko są przeglądane lub poddawane badaniom, także ze względu na ich gorszy stan zapisu (często nieczytelne, pismo odręczne, dotąd nieprzepisane, kopie źle odbite, braki niektórych znaków lub liter itd.).

⁹³ *Więźniowie z Czech w KL Auschwitz* [w:] <http://auschwitz.org/zwiedzanie/wystawy-narodowe/wiezniowie-z-czech-w-kl-auschwitz> [dostęp: 12.02.2018].

⁹⁴ *Zasoby* [w:] <https://www.auschwitz.org/muzeum/archiwum/zasoby/> [dostęp: 21.05.2023].

⁹⁵ *Zasoby archiwum muzealnego...*, dz. cyt.

Materiały te są także udostępniane w postaci kserokopii, fotokopii lub mikrofilmów, przyjmowane są również grupy studyjne, dla których istnieje możliwość wygłoszenia prelekcji na temat działalności muzeum oraz zawartości zbiorów archiwalnych⁹⁶. W placówce od lat postępują prace digitalizacji zbiorów Archiwum – w Repozytorium Cyfrowym Muzeum. Celem tego działania jest łatwiejsze udostępnianie materiałów, skanowanie zebranych dokumentów oraz aktualizowanie katalogu wyszukiwania i przygotowanie się do udostępniania zbiorów online. Dotychczas udało się udostępnić znaczną część głównych dokumentów. Aktualnie zespół Oświadczeń został już zeskanowany w całości, ale nie jest udostępniany online (ze względów prawnych), obecnie dostępny jest jedynie na komputerach w czytelni. Pod koniec roku 2021 na konferencji IPN wyraził nadzieję, że ten stan rzeczy szybko ulegnie zmianie⁹⁷.

W tej chwili zasób Repozytorium Cyfrowego Muzeum liczy sobie około milion wpisów, które powstały na podstawie ponad 70 zespołów archiwalnych⁹⁸. Każdy zainteresowany może skorzystać ze strony internetowej muzeum i sprawdzić nazwisko konkretnego więźnia w bazie danych, jednak należy pamiętać, że Repozytorium Cyfrowe nie jest kompletne, a strona dawno nie została zaktualizowana (stąd pojawia się często potrzeba kontaktu z pracownikami, w celu zweryfikowania informacji).

Relacje stanowią drugą nazwę zespołu Oświadczeń, bardziej potoczną, która weszła do użytku nieoficjalnego, ponieważ tłumaczy sposób ich pozyskiwania (początkowo byli więźniowie „relacjonowali” swoje przeżycia pracownikom muzeum). Do około roku 1957 nie przywiązywano zbytniej uwagi do nazewnictwa, archiwum dopiero powstawało, co zaczęło być problematyczne dopiero po latach. Ówczesny dyrektor muzeum, Kazimierz Smoleń (pełnił tę funkcję od 1955 do 1990 roku), zdecydował o podziale przechowywanych materiałów, który funkcjonuje do dziś. We wcześniejszym stadium działalności muzeum uwagę kierownictwa przykuwały inne problemy. Starano się przede wszystkim „ratować substancję”, tj. ocalić i zabezpieczyć wszystko, co stanowiło niegdyś podstawę funkcjonowania obozu, a także pozyskiwać przedmioty związane z codziennym życiem w obozie. Do dzisiaj wiele problemów jest wciąż aktualnych (m.in. wymagające konserwacji baraki w części Auschwitz II Birkenau), pomimo ochrony zapewnionej przez fundusze

⁹⁶ Możliwość ta została sprawdzona [w:] *Archiwum* [w:] <http://auschwitz.org/muzeum/archiwum/udostepnianie/> [dostęp: 29.12.2017].

⁹⁷ Nb. konferencja *Unboxing obrazów. Wpływ archiwów audiowizualnych i fotograficznych na kulturę*, która odbyła się 27 października 2021 w Warszawie.

⁹⁸ *Digitalizacja zasobów* [w:] <http://www.auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/digitalizacja-i-udostepnianie-archiwow-muzeum-auschwitz-birkenau,1021.html> [dostęp: 29.12.2017].

pozyskiwane z różnych źródeł (najczęściej zagranicznych). Najważniejsze dla muzeum było zebranie jak największej liczby dokumentów oraz ich należyte przechowywanie, natomiast sprawa ich organizacji często schodziła na dalszy tor.

By usprawnić pracę archiwum w pozyskiwaniu przekazów byłych więźniów KL Auschwitz, ułożono kwestionariusz pytań. Prócz pobytu w obozie, dotyczyły m.in. okresu dzieciństwa czy okoliczności aresztowania. Rozmowę z byłym więźniem pracownik muzeum nagrywał na magnetofon szpulowy (wraz z rozwojem techniki zaczęto korzystać z nowocześniejszych sprzętów), później na podstawie materiału dźwiękowego opracowywano przekaz w formie transkrypcji. Do lat 90. metodologia spisywania wyglądała inaczej, nalegano, by oświadczenie wyglądało jak oczyszczony zapis rozmowy (bez pytań prowadzącego rozmowę), przez co trudno było stwierdzić, kto naprowadzał tok pojawiających się tematów, jaka ostatecznie była ingerencja pracownika. Tym samym odchodzono od wiernego zapisu na rzecz estetycznego wyglądu, by tekst wyglądał na ciągły. Każdy taki dokument wymagał podpisu, oznaczającego zgodność relacji z oryginałem („Prawdziwość mojego oświadczenia stwierdzam własnoręcznym podpisem⁹⁹”), pod nim znajdował się kolejny, należący do pracownika muzeum. Nagrania, które były podstawą do sporządzenia transkrypcji, dostępne są w jednym z działów archiwum. Niektórzy więźniowie nigdy nie wyrazili zgody na podobny wywiad ani nie złożyli swojej pisemnej relacji do archiwum.

Muzeum organizowało również wyjazdy do byłych więźniów w celu pozyskania relacji, początkowo wyłącznie na terenie Polski, co głównie było spowodowane ówczesną sytuacją polityczną (do 1989 roku), stąd prawie 90% relacji jest tekstami polskimi. Także kontakt z Izraelem był utrudniony, co znacznie przeszkodziło w niektórych działaniach na terenie dawnego obozu. Podczas różnych wydarzeń, mających miejsce w muzeum lub prowadzonych z jego inicjatywy, zachęcano byłych więźniów do przyjazdu oraz składania relacji. Do dzisiaj kładziony jest nacisk, by jak najwięcej osób to zrobiło, aby pamięć o KL Auschwitz przetrwała dla kolejnych pokoleń. Każda relacja ma wysoką wartość faktograficzną, ponieważ wnosi coś nowego, odkrywa przed światem informacje o nieznanym losach wybranych więźniów oraz ich indywidualnym spojrzeniu na wydarzenia, przekazuje informacje, o których dotychczasowe źródła mogą milczeć. Przeczytanie dwóch lub trzech książek dotyczących dawnego obozu nie sprawia, że wiemy o nim już wszystko. To

⁹⁹APMA-B, Kwestionariusz, zespół Oświadczeń, t. 61. Przykład oświadczenia z ostatniej strony relacji przechowywanej w archiwum Muzeum w Oświęcimiu.

samo twierdzili byli więźniowie – jak wspomina Primo Levi (były więzień KL Auschwitz), każdy z nich przeżywał obóz na swój sposób¹⁰⁰, zdaniem Władysława Bartoszewskiego: „każdy więzień miał swój Auschwitz”¹⁰¹.

Teksty znajdujące się w archiwum muzeum początkowo były traktowane wyłącznie jako dokumenty, dowody zbrodni hitlerowskich. Odbija się to również na ich formie – świadectwa pisane zaraz po wojnie posiadają mniej środków stylistycznych niż te z lat 60., szczególnie te kierowanych na konkursy obozowe. Część z nich (zespół Oświadczeń) została wykorzystana w procesach norymberskich (w latach 1945-1949), brały udział w śledztwach m.in. prowadzonych przez Okręgową Komisję w Krakowie pod przewodnictwem Jana Sehna, członka Głównej (Centralnej) Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Sami więźniowie w relacjach podkreślają, że, skoro przeżyli, to ich najważniejszym celem jest dać świadectwo innym¹⁰², mówić o tym, co się stało, by historia już nigdy się nie powtórzyła. Wyraźnie widać oznaki tego, jak autorzy usilnie chcą, by świat, jaki przedstawiają we wspomnieniach, był światem nie-powtarzalnym¹⁰³. Dzisiaj te relacje znajdują się w podzbiorze Oświadczeń.

W późniejszym czasie, w miarę rozwoju muzeum oraz w wyniku zmian politycznych oraz podejścia do pamięci tego specyficznego miejsca, sami pracownicy zaczęli doceniać wartość literacką zgromadzonych tekstów, zmieniło się także podejście do nich. Także Lidia Burska w swoim hasle do *Słownika literatury polskiej XX wieku* zaznaczyła, że ich wydźwięk często nie jest czystą relacją wydarzeń lub opisów obozowych warunków, a łączy się z „artystycznym uogólnieniem kondycji obozowego człowieka”¹⁰⁴. Wszystkie nadsyłane na konkurs teksty znalazły się w nowym podzbiorze, nazwanym Wspomnieniami, gdzie od roku 1989 dodawano pozyskane relacje. Oznacza to, że zespół Oświadczeń jest zbiorem skończonym, jednocześnie przestarzałym i nieco zapomnianym, również pod względem tłumaczeń (zespół Wspomnień jest lepiej opracowanym zbiorem). Znajdujące się w nim czeskie teksty nie są tak często tłumaczone, jak ma to miejsce w zbiorze Wspomnień, niemniej, prace nad tym stanem są wciąż sukcesywnie prowadzone.

Różni badacze m.in. Mieczysław Kieta zastanawiali się nad potrzebą kolejnego

¹⁰⁰ Nb. warto dodać, że Primo Levi stworzył ważne studium filozoficzne nad przyczynami zachowań jednostki w obliczu śmierci i nieludzkiego traktowania w obozach koncentracyjnych. Cytat [w:] P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni*, tł. S. Kasprzysiak, Kraków 2007, s. 88.

¹⁰¹ W. Bartoszewski, *Mój Auschwitz...*, dz. cyt., s. 11.

¹⁰² Tamże, s. 7.

¹⁰³ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 63.

¹⁰⁴ L. Burska, hasło: *obozowa literatura* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka, M. Puchalska, M. Semczuk, A. Sobolewska, E. Szary-Matywiecka, Wrocław 1996, s. 741.

wydawania wspomnień lub granicą, która definitywnie zakończy ich napływ¹⁰⁵. Co nowego można przekazać w kolejnych książkach o podobnej tematyce? Nie ulega przecież wątpliwości, że KL Auschwitz posiada bogatą literaturę; wspomnienia, pamiętniki, liczne opracowania monograficzne i historyczne – okazuje się jednak, że wciąż za mało wiemy o obozach koncentracyjnych, by zamknąć ten rozdział. Do wydawnictwa muzeum wciąż przysyłane są relacje więźniów lub ich potomków, pojawiają się odmienne od dotychczasowych techniki przekazu, nowe spojrzenia, formy. Wychodzą na jaw kolejne kwestie, które jeszcze nie zostały przedyskutowane, dawniej były usuwane przez cenzurę lub były uznawane za tematy tabu (m.in. seksualność w obozie) i pomijane często przez szacunek do ofiar¹⁰⁶. Pracownicy poszczególnych działów współpracują ze sobą, sięgające po różne osiągnięcia techniczne, aby dotrzeć do większej liczby odbiorców. Odkrywane są nowe szczegóły dotyczące historii KL Auschwitz, pozyskiwane nowe zeznania świadków. Historycy Centrum Badań Muzeum prezentują wyniki swoich prac m.in. na konferencjach, seminariach, wykładach, ale także w formie lekcji internetowych (dostępne na: lekcja.auschwitz.org), przygotowanych z myślą o nauczycielach i edukatorach oraz w podcastach¹⁰⁷.

Muzeum oraz jego działy wchodzą w nowe horyzonty, bolesna przeszłość wpisuje się w ramy nowoczesności, dopasowując się do współczesnych odbiorców. Od tego porozumienia zależy, jak i w jakim stopniu przyszłe pokolenia zrozumieją lekcję historii, jaką ta instytucja stara się im przekazać.

3.1.2. Działalność Wydawnictwa Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau

Jak wspomniano wyżej, na terenie muzeum od 1957 roku działa również Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (redakcja znajduje się w obrębie dawnego Auschwitz I, w bloku administracji, w którym funkcjonował szpital dla esesmanów). Zostało powołane w imię trzech głównych zadań, pozwalających na upowszechnienie tematyki obozowej: publikacja wspomnień, wydawanie archiwalnych materiałów oraz opracowań. Te założenia funkcjonują do dziś.

Wydawnictwo oferuje około 400 tytułów w kilku językach (także w języku czeskim);

¹⁰⁵ M. Kieta, *Wstęp* [w:] W. Kielar, *Anus mundi*, Wrocław 2004, s. 5.

¹⁰⁶ D. Krawczyńska, *Wstęp* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 22.

¹⁰⁷ *75 lat Muzeum i Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau*, red. B. Bartyzel, P. Sawicki, Oświęcim 2022, s. 77.

publikację ukazują się w nakładzie 7 milionów egzemplarzy¹⁰⁸. Nie są to wyłącznie wspomnienia byłych więźniów, ale wszystko, co dotyczy problematyki obozowej, a więc albumy, czasopisma, opracowania historyczne i inne.

Wydawnictwo wspiera edukatorów i nauczycieli, pojawiają się prace służące do celów edukacyjnych, m.in. scenariusze lekcji lub komiksy (np. o Witoldzie Pileckim) oraz książki dla dzieci. Ta instytucja jest otwarta na wyzwania turystyczne – stąd w jej ofercie znajdują się również przewodniki, mające na celu przygotowanie osób, które zamierzają odwiedzić muzeum. Wydawane materiały dotyczą szeroko pojętej problematyki obozowej, potrzebnej z punktu widzenia badaczy, ale także zwykłego odwiedzającego, z różnym poziomem wiedzy na temat II wojny światowej. Interesującym zagadnieniem jest również architektura byłego obozu (m.in. temat podejmowany w serii „Architektura Zbrodni”). Stosunkowo niedawno nakładem wspomnianego wydawnictwa pojawiła się seria „Głosy Pamięci”, która w założeniu ma być: „odpowiedzią na częste pojawiające się prośby o udostępnienie dodatkowych materiałów źródłowych związanych z różnorodnymi zagadnieniami z historii KL Auschwitz”¹⁰⁹. Sprzedaż książek odbywa się w muzealnych księgarniach i internetowo, udostępniane są także scenariusze lekcyjne (online). Muzeum z roku na rok poszerza ofertę zwiedzania, jest otwarte na uczniów, studentów i edukatorów z różnych stron świata (w czasie pandemii działalność ta została zawieszona). Obecnie spory nacisk kładzie się na warsztaty, odbywające się na i przy terenie muzeum, pobyty (także kilkudniowe), rozszerzone zwiedzanie byłego obozu. Prócz tego odbywają się cyklicznie warsztaty tematyczne, sesje edukacyjne, panele dyskusyjne czy konferencje, na których omawiane są problemy przekazywania wiedzy o KL Auschwitz, jego aktualnym stanie oraz plany na najbliższą przyszłość.

Wydawnictwo podkreśla, że jego zadaniem jest umożliwienie prowadzenia otwartej refleksji (naukowej, artystycznej czy społecznej) na temat historii KL Auschwitz i jej kontekstów¹¹⁰, dlatego stara się publikować jak najwięcej prac dotyczących tej tematyki. Dotyczy to również przekazów zawartych w zbiorach archiwum. Prace wybierane są głównie na podstawie tematu, którego dotyczą (szczególnie gdy podobne zagadnienie jeszcze się nie pojawiło lub nie było dość często poruszane) oraz sposobu jego artystycznego ujęcia. Stylistyka nie jest czymś nadrzędnym, autorzy najczęściej nie są zawodowymi pisarzami i na

¹⁰⁸ *Aktualności wydawnicze* [w:] <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/ukazala-sie-angielska-wersja-ksiazki-o-losach-swiadkow-jehowy-w-auschwitz,385.html> [dostęp: 29.12.2017].

¹⁰⁹ *Publikacje wydawnicze* [w:] <http://auschwitz.org/rodzaj-publicacji/glosy-pamieci/glosy-pamieci-5-kobiety-ciezarne-i-dzieci-urodzone-w-kl-auschwitz,182.html#1> [dostęp: 29.12.2017].

¹¹⁰ *Księgarnia* [w:] <http://auschwitz.org/jezyk/pro-memoria-1-28,152.html#1> [dostęp: 29.12.2017].

to również wydawnictwo jest przygotowane. Wybór literatury w założeniu jest jak najbardziej zróżnicowany, aby pokazać KL Auschwitz z każdej strony.

Dużą rolę odgrywają prawa autorskie. Nie da się ukryć, że atmosfera panująca w tym muzealnym wydawnictwie znacznie różni się od innych instytucji tego typu. Jest to widoczne szczególnie w podejściu do autorów, którzy prócz pracy nad tekstem są zaangażowani w różne działalności muzeum. Autorzy potrzebują specyficznego traktowania, a ich doświadczenia są niezwykle cenne, przez co współpraca odbywa się pod nieco innym kątem – to pracownicy muzeum naciskają, by wydać dany tekst, zabiegają o prawa do publikacji, kontaktują się z rodzinami, zapraszają autorów na liczne spotkania. Wydawnictwo stara się o teksty, szczególnie gdy dotychczas żadne wspomnienie danego byłego więźnia nie zostało dostarczone do archiwum (działy współpracują między sobą). Nie muszą to być wspomnienia oryginalne, przyjmowane są także relacje pośrednie. Wydawnictwo nie wydaje wyłącznie tekstów polskich autorów – stawia nacisk na różnorodności i nie ogranicza własnych wyborów. Co roku publikowana jest przynajmniej jedna nowa pozycja, często także z archiwalnego zespołu Wspomnień.

Warto zaznaczyć, że teksty te najczęściej zawierają frazy pochodzące z języka obozowego, czyli sposobu porozumiewania się więźniów KL Auschwitz (i innych obozów koncentracyjnych). Uważano, że mowa ta zaniknie po wyzwoleniu, ale okazało się, że to niemożliwe – rzeczywistość obozowa trwała w nich nadal, w pamięci i koszmarach sennych. Niektóre wydarzenia trudno było byłym więźniom określić inaczej niż za pomocą tego dialektu, dlatego wciąż posługują się nim w swoim środowisku. Początkowo formuły z niego pochodzące były konsekwentnie usuwane z relacji przeznaczonych do druku i zastępowane „bardziej cywilizowanymi wyrażeniami”¹¹¹ – uznawano je po prostu za błąd w druku. Szybko jednak okazało się, że nie da się opowiadać o KL Auschwitz bez języka obozowego, wciąż istnieje problem ich nieadekwatnego wyjaśniania w przypisach.

Sam proces tworzenia podobnych tekstów różni się od znanego nam przebiegu. Należy pamiętać, że opowiadanie o „tamtych czasach” jest relacją trudną¹¹², a powrót do wspomnień łączy się z przeżywanym bólem. Gdy Brandhuber pracował nad swoimi wspomnieniami *Wiesz, jak jest, nie wiadomo, jak będzie*, proces pisarski odbywał się w wielkim pośpiechu – poświęcał pisaniu maksymalną ilość czasu, starając się uratować to, co

¹¹¹ D. Wesołowska, *Słowa z piekieł rodem*, Kraków 1996, s. 70.

¹¹² W. Bartoszewski, *Mój Auschwitz...*, dz. cyt., s. 5.

zostało w pamięci¹¹³. Byli więźniowie często właśnie tak „pozbywają się” dręczących ich przeżyć – przenosząc je w jak najkrótszym czasie na papier, jakby wszystko miało nagle zniknąć lub ulec zapomnieniu, jeśli tego nie zrobią. Połączenie chęci przetrwania i potrzeby dawania świadectwa u byłych więźniów powodowały desperację przejawiającą się w próbie ocalenia pamięci o tych przeżyciach¹¹⁴. Była to także pewna forma terapii, akceptacji tego, co się wydarzyło. Autorzy nie od razu przystępują do pisania, bywa, że nigdy nikomu nie przekazują swoich wspomnień – nawet w przekazie ustnym – do śmierci wzbraniając się przed przeszłością. Zdaniem Dori Laub, im dłużej Ocalały nie opowiada o swoich przeżyciach, tym dłużej trwa jego agonია¹¹⁵. W swoich badaniach (prowadzi m.in. terapię z Ocalonymi, zbiera ich przekazy) podkreśla przymus umożliwiania byłym więźniom relacjonowanie o swoich doświadczeniach.

Pomimo faktów, jakie koniecznie w tekstach obozowych musiały się znaleźć, doświadczeni pisarze używali literackich chwytów¹¹⁶, by przedstawiane przez ich obrazy były atrakcyjne dla czytelnika. To nie tyle maniera, a indywidualne wyrażenie własnych przeżyć i doświadczeń, próba opowiedzenia ich na własny sposób. Pióro staje się w nich narzędziem do opisanego własnych wspomnień oraz przemyśleń, ale nie jest to użycie pozbawione emocji. Przeciwnie, staje się bronią, zdolną przełożyć brutalność rzeczywistości na czystą kartkę papieru. Niestety, autorami są często osoby bez odpowiedniego zaplecza pisarskiego, ale za to posiadający bogactwo wspomnień – każdy ma własną historię do przekazania. Praca nad takim tekstem nastęrcza różnych trudności. Byli więźniowie często nie chcą wprowadzać do swoich prac jakichkolwiek zmian proponowanych przez wydawców, bez względu na to, jakie jest ich doświadczenie w pracy wydawniczej. Niektórzy od razu wysyłają swoje teksty do wydawnictwa, zamiast do archiwum, co nie jest zalecane przez muzeum, ale żaden tekst nie jest odrzucany bez wcześniejszej analizy.

Wydawnictwo zajmuje się również tłumaczeniem pozycji wydanych za granicą. Pracownicy śledzą sytuację rynkową, mają możliwość podczas oprowadzania wycieczek po byłym obozie porozmawiać z ludźmi różnych narodowości również o ich zainteresowaniach tematycznych. Do wydawnictwa dzwonią księgarnie, poszukując lub zamawiając określone pozycje, wysyłają maile, podsyłają listy zapotrzebowania, którym to wymaganiom pracownicy starają się sprostać.

¹¹³ APMA-B, relacja J. A. Brandhuber..., dz. cyt., s. 231.

¹¹⁴ J. E. Young, *Interpreting Literary Testimony...*, dz. cyt., s. 407.

¹¹⁵ D. Laub, *Zdarzenie bez świadka: prawda, świadectwo oraz ocalenie*, tł. T. Łysak [w:] „Teksty Drugie”, nr 5 (107), 2007, s. 121.

¹¹⁶ M. Czermińska, hasło: *biograficzne formy* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku...*, dz. cyt., s. 103.

W 2017 roku powstał nakładem wydawnictwa ciekawy projekt wydania dziesięciu książek (z okazji 70. rocznicy powstania muzeum), których celem było przedstawienie wspomnień spisanych świeżo po wojnie (w latach 40-stych. i 50-tych), wartościowych z punktu widzenia literackiego, które dodatkowo dużo wnoszą do wiedzy obozowej, obrazując spojrzenia z wielu stron – osób w różnym wieku, o różnym wykształceniu czy profesji, którzy przebywania na terenie obozu w różnym czasie. Skutkiem tej inicjatywy powstało interesujące zestawienie odmiennych perspektyw widzenia KL Auschwitz. Większość z tych dzieł to reedycje. Do książki *Anus mundi* Wiesława Kielara, która również została włączona do tego zestawienia, wydawnictwo dopiero niedawno uzyskało prawa autorskie.

Wydawnictwo podlega pod Ministerstwo Kultury i Sztuki, dofinansowanie jest z nakładów państwa, co oznacza, że obowiązują w nim określone przepisy. Musi składać plany swojej działalności co cztery lata, co czasami powoduje hamowanie pewnych inicjatyw, które byłyby w danym momencie pożądane, ale nie zostały odpowiednio wcześniej zgłoszone. Niektóre publikowane czasopisma „nie są opłacalne” i wydawnictwo musi do nich dokładać. Pracownicy jednak nie cofają się przed inwestycjami, które z ich punktu widzenia są określane jako potrzebne lub nawet niezbędne. Niektóre projekty są dofinansowywane z różnych źródeł. Wspomnianą inicjatywę wydania dziesięciu książek wspomogła Fundacja koncernu Volkswagen, która od lat pomaga muzeum na różne sposoby (m.in. poprzez przysyłanie wolontariuszu). Czynnie robi to również Fundacja Pamięci Ofiar Obozu Zagłady Auschwitz-Birkenau, powołana stosunkowo niedawno – od maja 1990 roku. Jej głównym zadaniem jest wspomaganie finansowo Muzeum w Oświęcimiu w realizacji jego działań, tj. konserwacji obiektów, prac badawczych, edukacyjnych itd. Przy wsparciu fundacji wydawane są również niektóre publikacje (m.in. „Księgi Pamięci”)¹¹⁷, zaś w latach 1994-2007 – ukazywał się biuletyn informacyjny „Pro Memoria” (niedawno wznowiony). Muzeum podkreśla, że zawsze jest otwarte na współpracę z różnymi jednostkami kultury.

3.1.3. Zespół Oświadczeń i Wspomnień¹¹⁸

W archiwum muzeum materiały zawarte są w dwóch zespołach: Oświadczenia (określane potocznie również jako Relacje) oraz Wspomnienia, jednak ich podział jest

¹¹⁷Fundacja Pamięci Ofiar Obozu Zagłady Auschwitz-Birkenau [w:] <http://www.fundacja-pamieci-auschwitz.pl/> [dostęp: 29.12.2017].

¹¹⁸ Nb. fragmenty tego rozdziału zostały opublikowane: M. Gardias, *Literackość we wspomnieniach czeskich i polskich byłych więźniów KL Auschwitz* [w:] „Niepodległość i Pamięć”, nr 3 (67), 2019, s. 363-374.

evidentnie historyczny, przestarzały i dzisiaj myli badaczy. Przeglądając materiały znajdujące się w archiwum Muzeum w Oświęcimiu oraz starszych relacjach z Muzeum w Terezynie mamy świadomość, że część z nich została stworzona na podstawie żywej mowy, jako raport rozmowy, a nie z myślą o stworzeniu tekstu ujednoliconego, ważnego pod względem literackim, natomiast zespół Wspomnień nie składa się wyłącznie ze zgłoszeń przysyłanych na konkursy na wspomnienia obozowe. Oba zespoły posiadają mieszane zbiory, należy pamiętać, że to teksty bardzo zróżnicowane, także te, które znajdują się w archiwach czeskiego muzeum. Warto nadmienić, że po czeskiej stronie również przeprowadzano podobne konkursy na wspomnienia obozowe (powszechnie szczególnie w 60. latach, podobnie jak w Polsce), a więc część zbiorów również jest manipulowana, czyli pisana pod konkretny cel, przede wszystkim zwiększenie liczby relacji znajdujących się w archiwum. Od roku 1989 wszelkie napływające do muzeum teksty umieszczane są w zespole Wspomnień, bez względu na to, czy brały udział w konkursach, czy nie.

Nie ulega wątpliwości, że zawarte w opasłych tomach Oświadczeń teksty należałoby wnikliwie przejrzeć i poddać nowej klasyfikacji, szczególnie że starsze fotokopie lub kserokopie są często trudne do odczytania i istnieje potrzeba ich ponownego przepisania (tak stało się np. z tomem II, który został przepisany w jednym z projektów studenckich). Dzisiejszy podział na Oświadczenia i Wspomnienia jest bardziej umowny i wynika z przyzwyczajień oraz lat formowania się zbiorów, które wraz z rozwijającą się działalnością muzeum ulegały znacznemu poszerzeniu. Do archiwum wciąż napływają nowe relacje, jednak nie są już tak liczne i w większości są pośrednim źródłem, pochodzącym od rodzin byłych więźniów, która postanowili spisać historię ojca czy dziadka. Praca nad tymi zbiorami jest niezwykle potrzebna, czego dowodzą liczni odwiedzający zasoby archiwum oraz wciąż wychodzące artykuły i prace na tematy z nimi związane.

Zarówno relacje pochodzące ze Wspomnień czy Oświadczeń mogą cechować się literackimi walorami, choć niektóre z nich należałoby rzeczywiście włączyć do innego zbioru, np. grypsy (stanowią osobny tom Oświadczeń¹¹⁹), krótkie relacje przygotowywane w oparciu o kwestionariusz i udzielające na ich podstawie bardzo sformalizowanych odpowiedzi, notatki służbowe, protokoły, fotografie czy odręczne rysunki oraz zapiski załączane do relacji przez byłych więźniów w formie dodatku do danej relacji. Wiele tekstów należałoby ponownie przepisać, poddać redakcyjnej kontroli i korekcie (w zebranych tekstach często są literówki na marginesach widnieją odręczne dopiski, podkreślenia, przekreślenia czy zmiany do

¹¹⁹ APMA-B, Materiały obozowego ruchu oporu, zespół Oświadczeń, t. 9.

poszczególnych akapitów, wprowadzone w późniejszym terminie, źle skopiowane maszynopisy itd.). Należałoby zastanowić się nad możliwościami danego tekstu i na tej podstawie przeznaczyć go do nowego, konkretnego zespołu, a w międzyczasie zastanowić się nad jego wartością we współczesnym ujęciu oraz publikacją. Obecnie wyłącznie niektóre teksty są wnikliwie poprawiane, jeśli znalazły się w kręgu zainteresowań np. wydawnictw.

Współcześnie archiwum przechodzi wiele zmian, relacje są poddawane digitalizacji, a część zbiorów, np. dzienniki, małe formy okolicznościowe (takie jak laurki, kartki z życzeniami) oraz dokumenty z działalności KL Auschwitz poddawane są skanowaniu. W 2017 roku dzięki współpracy z innymi organami muzeum udostępniło internetowo 31 tomów *Przeglądu Lekarskiego – Oświęcim*, a także materiały edukacyjne dla nauczycieli do lekcji o KL Auschwitz¹²⁰. Dział edukacji skupił się na ostatniej formie szerzenia wiedzy, na co miał wpływ wybuch pandemii. Ponadto muzeum współpracuje z VOD TVP w udostępnieniu na tej platformie filmów dotyczących tematyki tego obozu, a nawet zajmuje się oficjalnym kontem w serwisie Twitter. Tak władze muzealne starają się szerzyć pamięć o byłym obozie i zapobiegać zapomnieniu lub zakłamaniu, wpływając również na młodsze pokolenia.

Zmiany następują także w prezentowanych na terenie muzeum wystawach. Zwrot z „masowej” historii ku indywidualnej zaczyna promować większość instytucji, także w Muzeum w Oświęcimiu planuje się rezygnację z wystaw przedstawiających ogrom zbrodni (np. setki butów, walizek) na rzecz jednostkowej opowieści (np. przedstawienie biografii właściciela jednej walizki)¹²¹, a sytuacja pandemiczna wpłynęła znacząco na czas zmian, przyspieszając je. Statystyka otepia, oszałamia¹²², zaciemnia wiedzę dotyczącą jednostkowego istnienia więźniów, którzy zostali masowo wciśnięci w liczby, stąd decyzja o takim postępowaniu.

3.2. Terezin – twierdza, getto, obóz i muzeum¹²³

Historia miasta Terezin sięga 1790 roku, kiedy zaczęła się budowa twierdzy o tej nazwie. Nigdy nie była oblegana. W 1939 roku miasto znalazło się w Protektoracie Czech i

¹²⁰ *Aktualności muzealne* [w:] <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/lekcja-internetowa-o-zalozeniu-i-poczatkach-muzeum-auschwitz-birkenau,1917.html> [dostęp: 29.12.2017].

¹²¹ Z. Zawodna, *Nazwać każdego po imieniu. Kolekcja fotografii z walizki w Auschwitz* [w:] „Kultura (?) wizualna”, t. 53, nr 4 2009, s. 98-99.

¹²² B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 43.

¹²³ Nb. fragmenty tego rozdziału zostały opublikowane: M. Gardias, *Literackość we wspomnieniach czeskich i polskich byłych więźniów KL Auschwitz* [w:] „Niepodległość i Pamięć”, nr 3 (67), 2019, s. 363-374.

Moraw. W październiku 1941 roku w twierdzy Terezin założono getto Theresienstadt (nazywany gettem, jednak zdaniem wielu badaczy w rzeczywistości pełnił funkcję obozu koncentracyjnego), który został wyzwolony przez Armię Czerwoną wiosną 1945 roku.

Getto Theresienstadt) było miejscem martyrologii Żydów na terenie Czech (wtedy: Czechosłowacja). Istniało przez całą wojnę, mimo że miało działać krótko, jak pozostałe getta, jednak posłużyło III Rzeszy jako miejsce propagandowe¹²⁴. Początkowo wysyłano tam osoby, za którymi mogłyby się wstawiać zagraniczne państwa, a więc żydowską elitę pochodzącą z niemal każdej sfery – kulturalnej, politycznej czy naukowej. Do Terezina sprowadzono ponad 96 000 Żydów z okupowanej Europy¹²⁵, głównie z Czechosłowacji, Niemiec, Austrii, Węgier, Holandii, Danii i Luksemburga. Na terenie getta powoływano do życia różne instytucje, funkcjonowały m.in. szkoła, orkiestra, biblioteka, opera i teatr, wydawano również konspiracyjny magazyn, na tak stłoczonym terenie wciąż jednak brakowało jedzenia, umierano z głodu. W 1943 roku przybyło tam 1260 dzieci z białostockiego getta, a po prawie dwóch miesiącach wywieziono je do KL Auschwitz (Birkenau), gdzie trafiły do pieców krematoryjnych (7 października 1943 roku)¹²⁶, oficjalnie jednak do Szwajcarii (istnieje na ten temat wiele spekulacji).

Od stycznia 1942 roku władze niemieckie postanowiły wywozić więźniów getta Terezin do obozów Zagłady (około 88 000 osób)¹²⁷. W 1941 roku kilka tysięcy czeskich Żydów deportowano z Pragi i Brna na wschód¹²⁸. Ludność tą umieszczano głównie do gett w Łodzi, Warszawie, Lublinie, a nawet Rydze, Kownie czy Mińsku. Więźniowie zwykle jechali stłoczeni w bydłych wagonach kilka dni tylko po to, by tych, co przeżyli tak trudne warunki, zagazować w krematorium. W 1942 roku do KL Auschwitz II Birkenau przybyły najliczniejsze transporty z getta Terezin i utworzyły w nim obóz rodzinny (mężczyźni, kobiety i dzieci razem, bez selekcji), istniejący prawdopodobnie do celów propagandowych (dane nie są potwierdzone). Po 6 miesiącach pobytu część z nich wywieziono do innych miejsc uwięzienia, resztę zagazowano w nocy z dnia 10 na 11 lipca 1944 roku¹²⁹.

Początkowo KL Auschwitz był miejscem przeznaczonym dla polskich więźniów politycznych (pierwszy transport w 1940 roku), mający na celu rozładowanie więźniów na

¹²⁴ T. Fedorovič, *Propagandistická role Terezína a terezínský rodinný tábor v Auschwitz-Birkenau* [w:] „Terezínské Listy”, nr 46, 2018, s. 32.

¹²⁵ M. Gilbert, *Holocaust*, tł. Z. Dalewski, Warszawa 2002, s. 80.

¹²⁶ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, dz. cyt., s. 534.

¹²⁷ M. Gilbert, *Holocaust...*, dz. cyt., s. 80.

¹²⁸ Tamże, s. 69.

¹²⁹ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, dz. cyt., s. 707.

terenie Śląska (dokładniej: rejencji katowickiej) zanim zostaną skierowani do Niemiec¹³⁰, a więc obozem przejściowym, szybko jednak zdecydowano o jego rozbudowie, oczywiście, siłą więźniów. Materiały pozyskiwano z rozbieranych domów okolicznych wsi, które wysiedlano ze względu na poszerzanie obozu oraz jej strefy wpływów. W czasie próby podbicia Związku Radzieckiego, pojawił się problem, co zrobić z jeńcami i w tym celu postanowiono o budowie Auschwitz II (Birkenau)¹³¹. To na sowieckich jeńcach po raz pierwszy wypróbowano metodę gazowania cyklonem B w bloku 11 na terenie Auschwitz I. Później jednak coraz mniej Rosjan transportowano do KL Auschwitz z powodu zmieniającej się sytuacji na froncie i z czasem stał się głównym ośrodkiem Zagłady (Birkenau)¹³². Już od roku 1941 przewożono tam masowo do KL Auschwitz więźniów pochodzenia żydowskiego z całej Europy m.in. z Czech, Słowacji, Rosji, Holandii czy Austrii¹³³. Tylko jednego dnia (27 maja 1942 roku) zamordowano w komorach gazowych Birkenau 3 000 Żydów z Terezina i 2 000 z Pragi¹³⁴. Pośród ofiar Holocaustu polscy Żydzi stanowili największą grupę (to na ziemiach polskich będących pod okupacją niemiecką powstało aż ok. 400 gett¹³⁵). Najpierw zamykano ich w gettach m.in. w Warszawie, Krakowie, Łodzi, a następnie deportowano do różnych miejsc Zagłady m.in. Auschwitz II Birkenau, Treblinka, Majdanku, Bełżca, Sobiboru czy Chełmna.

Jeszcze do niedawna szacowano ogólną liczbę ofiar KL Auschwitz (za zdaniem Kazimierza Smoleńa) do czterech milionów¹³⁶, jednak wiele razy dochodziło do dyskusji nad tą kwestią, podając cztery, sześć czy nawet osiem milionów zamordowanych¹³⁷, co wciąż jest tematem dyskusyjnym, głównie z powodu ogromu zbrodni oraz niewielkiej liczby zachowanych dokumentów i dowodów, jakie przetrwały. Dzisiaj badacze podają jako oficjalną liczbę ofiar od 1 do 4 milionów¹³⁸, choć zwykle jest to granica od 1 do 1,5 miliona. Tak samo trudno jest stwierdzić, ile osób narodowości czeskiej znalazło się w KL Auschwitz, oddzielnie także podawana jest liczba Czechów a czeskich osób pochodzenia żydowskiego (niejednokrotnie identyfikujących się zarazem jako Czesi i Żydzi). Szacuje się, że do KL Auschwitz i jego podobozów deportowano blisko 1,1 miliona Żydów z różnych krajów. Z

¹³⁰ M. Rawiecki, *Strefa Auschwitz-Birkenau...*, dz. cyt., s. 14.

¹³¹ Potwierdzenie z 1940-1941: [... zabezpečení koncentračních táborů pro zajatce pocházející ze Sovětského svazu] „zabezpečanie obozów koncentracyjnych dla więźniów ze Związku Radzieckiego”, [w:] NAD 1799 Státní tajemník u říšského protektora v Čechách a na Moravě Praha, Národní archiv Praha, 1253 sg.109-4/1007.

¹³² W. Bartoszewski, *Mój Auschwitz...*, dz. cyt., s. 5.

¹³³ K. Smoleń, *Wstęp* [w:] *KL Auschwitz...*, dz. cyt., s. 7.

¹³⁴ M. Gilbert, *Holocaust...*, dz. cyt., s. 77.

¹³⁵ A. Gąsiorowski, *Polityka niemiecka na ziemiach okupowanych* [w:] *II wojna światowa*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, s. 79.

¹³⁶ K. Smoleń, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 7.

¹³⁷ P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni...*, dz. cyt., s. 9.

¹³⁸ F. Piper, *Ilu ludzi zginęło w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992, s. 8.

Protektoratu Czech i Moraw (głównie z Terezina) wywieziono około 46 tysięcy osób pochodzenia żydowskiego (dane Franciszka Pipera)¹³⁹. Grupą najliczniejszą w obozie byli Polacy oraz polscy Żydzi.

Według dzisiejszych domniemań Czesi znaleźli się w puli 25 tysięcy więźniów innych narodowości, najczęściej podawana liczba wynosi 8-9 tysięcy (ustalenia Marka Poloncarza: 8 300-9 000 mężczyzn i 1 750-1800 kobiet)¹⁴⁰, ale może być ona wyższa (do KL Auschwitz przywieziono ok. 10-11 tysięcy czeskich więźniów politycznych, ale nie wszyscy z nich byli Czechami)¹⁴¹. Z nich ponad połowa więźniów oznaczonych zwykle jako politycznych zginęła, a około 30% zostało przeniesionych do innych miejsc uwięzienia¹⁴². Spośród faktycznie zarejestrowanych w ewidencji obozowej jako więźniowie, Czesi znaleźli się w grupie 12 000 ofiar różnych narodowości¹⁴³, na obecną chwilę bez dokładniejszych danych. Wiele Czechów, którzy zostali wysłani do KL Auschwitz należała do organizacji patriotycznej „Sokół” i również tam próbowała stworzyć swój ruch oporu, który później porozumiewał się z polskim. Warto również dodać, że przedwojenną Czechosłowację zamieszkiwali Żydzi, Romowie, Polacy i Niemcy, nie był to kraj jednolity narodowościowo, szczególnie na terenach przygranicznych, toteż pierwsi pojedynczy Czesi trafiali do KL Auschwitz już od II połowy 1941 roku. Same granice Polski zostały ustanowione bardzo burzliwie i zaledwie parę lat przed wybuchem kolejnej wojny¹⁴⁴. To dlatego do KL Auschwitz nie dostawali się wyłącznie Czesi pochodzenia żydowskiego, ale również osoby złapane np. podczas próby nielegalnego przejścia przez granicę. Więźniów z Protektoratu Czech i Moraw byli osadzani także w innych obozach koncentracyjnych, najczęściej: Dachau, Buchenwald i Sachsenhausen.

Dnia 6 maja 1947 roku rząd Republiki Czechosłowackiej podjął decyzję o utworzeniu na terenie tzw. Małej Fortecy (*Malá pevnost*) muzeum Miejsce Pamięci Terezin (*Památník Terezín*)¹⁴⁵. Instytucja ta składa się z zespołu pojedynczych miejsc pamięci, które są bardzo rozproszone. Obecnie w swojej dokumentacji Muzeum w Terezynie przechowuje relacje

¹³⁹ *Auschwitz-Birkenau. Historia i teraźniejszość*, red. T. Świebicka, J. Pinderska-Lech, J. Mensfelt, Oświęcim 2010, s. 11.

¹⁴⁰ M. Poloncarz, *Kolik Čechů prošlo Osvětimi?* [w:] „Terezínské Listy”, nr 34, 2006, s. 30.

¹⁴¹ B. Piętka, *Czesi w Auschwitz* [w:] <https://bohdanpietka.wordpress.com/2014/07/08/czesi-w-auschwitz/> [dostęp: 10.01.2021].

¹⁴² F. Piper, *Więźniowie Auschwitz innych narodowości* [w:] http://pl.auschwitz.org/h/index2.php?option=com_content&do_pdf=1&id=14 [dostęp: 10.01.2021].

¹⁴³ F. Piper, *Ilu ludzi zginęło...*, dz. cyt., s. 122-124.

¹⁴⁴ A. Cyra, *Doktryna wojenna II Rzeczypospolitej w latach 1918-1939*, Oświęcim 1972/ 2020, s. 17.

¹⁴⁵ *Powstanie Miejsca Pamięci Terezin* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/vznik-pamatniku-terezin> [dostęp: 28.04.2023].

pochodzące od byłych więźniów getta Terezin (*Theresienstadt*), ale także więzienia gestapo Małej Twierdzy (*Malá pevnost*) oraz obozu koncentracyjnego w Litomierzycach (filia KL Flossenburg), również tych osób, które zostały w 1943 roku przetransportowane do KL Auschwitz, gdzie utworzono dla nich obóz rodzinny na odcinku BIIB w Birkenau¹⁴⁶. Należy jednak pamiętać, że wielu więźniów narodowości czeskiej dostawało się do tego obozu przed i po tym okresie, nie tylko z Terezina, a ich relacje rozsiane są po różnych instytucjach w kraju, znajdują się m.in. w Narodowym Archiwum w Pradze, a także za granicą (np. w Izraelu).

Obecnie relacje dotyczące II wojny światowej na terenie Czech i Polski pozyskiwane są głównie przez pracowników poszczególnych archiwów bezpośrednio od byłych świadków tych wydarzeń lub przekazywane z innych instytucji. Zbiory Muzeum w Terezynie składają się z materiałów nabytych w wyniku darowizny, zakupu od byłych więźniów lub ich rodzin oraz poprzez przeniesienie z innych placówek¹⁴⁷, podobnie w Muzeum w Oświęcimiu. Spis wszystkich archiwaliów muzeum udostępnia przez katalog na swojej stronie internetowej, rzadko niektóre ze zbiorów można zobaczyć online (ale się zdarzają) np. pocztówki, listy i inne mniejsze formy. Dzięki temu część pracy badacz może wykonać już w domu, bez kontaktowania się z pracownikami muzeum (w Muzeum w Oświęcimiu jest to niemożliwe, katalog dostępny wyłącznie na miejscu w czytelniku).

Archiwum Muzeum w Terezynie jest niewielkie, jego cel stanowi: zbieranie materiałów, ich przechowywanie oraz udostępnianie osobom zainteresowanym, jak przy większości placówek tego typu. W odróżnieniu od klasyfikacji w archiwum Muzeum w Oświęcimiu, wszystkie powojenne dokumenty dotyczące wspomnień byłych więźniów (także KL Auschwitz) znajdują się w jednym zespole o nazwie Wspomnienia (*Vzpomínky*), brak rozróżnienia na zespół Wspomnień i Oświadczeń. Katalog online dzieli tę grupę w odniesieniu do miejsca uwięzienia (np. Oświęcim), w niektórych panuje podział tematyczny pod kątem historycznym, np. na teksty dotyczące życia w getcie Terezin czy w więzieniu gestapo w Małej Twierdzy (tutaj uwidacznia się nacisk na konkretną problematykę, ważną ze względu na kierunek działalności tego muzeum). Niektóre materiały powstawały na podstawie nagrywanych rozmów z byłymi więźniami i dopiero później je spisywano (podobnie jak w przypadku Muzeum w Oświęcimiu), ale bez ujmowania ich w osobną podgrupę. Wspomnienia znajdują się głównie w języku niemieckim, pisane często odrębnie

¹⁴⁶ M. Karný, *Obóz rodzinny w Brzezince (BIIB) dla Żydów z getta Theresienstadt*, „Zeszyty Oświęcimskie”, t. 20, Oświęcim 1993, s. 124

¹⁴⁷ *Informace o sbírce* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/informace-o-sbirce> [dostęp: 15.09.2022].

po czesku. Obie instytucje korzystają z podobnego kwestionariusza pytań, pracownicy archiwum także organizowali wyjazdy do byłych więźniów, aby pozyskać relacje, każdy dokument zawiera podpis składającego oświadczenie, potwierdzający zgodność z faktami.

3.3. Archiwa w Izraelu

Już w 1942 roku Oneg Szabat ogłosił konkurs faktograficzny, aby zwiększyć materiał dokumentalny w getcie warszawskim (na terenie okupowanej Polski, Izrael wtedy jeszcze nie istniał), podobnie uczyniła Centralna Żydowska Komisja Historyczna latem 1945 roku¹⁴⁸. Warto wspomnieć, że pomysł pozyskiwania relacji za pomocą metody biograficznej z użyciem dokumentu osobistego pojawił się jeszcze przed wybuchem II wojną światową. Marta Janczewska zauważa, że już w Wilnie w 1932 roku powstawały podobne konkursy (żydowskie), z jasno ustalonymi zagadnieniami (struktura, temat itd.), aby otrzymać teksty o sporej wartości porównawczej, będące zmodyfikowaną metodą Floriana Znanieckiego, który to pierwszy wprowadził ten typ dokumentów do porównawczych badań socjologicznych i psychologicznych, co spowodowało wybuch konkursów na podobne formy¹⁴⁹. Po wojnie takie pozyskiwanie relacji zyskały dodatkowy charakter, były upowszechnieniem i poszerzeniem wiedzy na temat zbrodni hitlerowskich, zdobyciem dowodów oraz materiałów archiwalnych dokumentującymi ten okres, nie używano ich jednak w Izraelu.

Po utworzeniu państwa Izrael w 1948 roku, wraz z przybywającą ludnością, zaczęto także sprowadzać zasoby archiwalne związaną z historią Żydów (w tym II wojny światowej). Od początku jego istnienia pieczołowicie zbierane są liczne dokumenty m.in. z okazji różnych wydarzeń lub programów¹⁵⁰, najczęściej w formie wywiadów i nagrań audiowizualnych¹⁵¹, w co mocno angażują się różne instytucje i osoby prywatne. Zdawanie relacji przez Ocalałych z Holocaustu traktowane jest jako rzecz naturalna, wręcz obowiązek wobec narodu i powodem do uzupełnienia wiedzy o własnych korzeniach, jednostkowej historii. Placówki zachowujące zbierane materiały, służą budowaniu tożsamości, także rodowej, narodowej czy

¹⁴⁸ M. Janczewska, *Pamiętniki* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 528.

¹⁴⁹ Tamże, s. 528-529.

¹⁵⁰ Nb. na izraelskim Uniwersytecie Haifa w ramach Holocaust Studies prowadzony jest kurs „Wspomnienie Holocaustu w rodzinie Ocalałych” („Memories of the Holocaust in Families of the Survivors”) przez prof. Hadas Wiseman, polegającym na przygotowaniu studentów do wywiadów z Ocalałymi z Holocaustu lub ich rodzinami oraz pozyskiwaniem relacji od konkretnych osób, w którym również brałam udział.

¹⁵¹ Nb. na terenie Polski i Czech czasami również organizowane są podobne akcje, najczęściej jednak związane z rocznicami pewnych wydarzeń. Materiały audiowizualne gromadzą m.in. Instytut Pileckiego w Warszawie oraz Instytut Terezińskiej Inicjatywy (holocaust.cz).

terytorialnej¹⁵², co wyraźne jest na terytorium Izraela. W czasach, gdy byli więźniowie obozów koncentracyjnych odchodzą, archiwum staje się miejscem ostatnich spotkań, gdzie zainteresowani mogą poznać indywidualną opowieść świadka, usłyszeć o jego doświadczeniach i spróbować zrozumieć trudną przeszłość. Łączy się to z myślą, że wraz z odejściem pokolenia bezpośrednich świadków Zagłady, będzie powoli zanikać również pamięć historyczna¹⁵³ o nich. Obecnie Ocaleni są także zaangażowani w działalność np. muzealną, niektórzy przygotowują młodzież do podróży do Polski (np. Aryeh Goldberg), wyjazdu obowiązkowego w edukacji młodych. Zbiory najczęściej przekazywane są przez instytucje i osoby prywatne (np. The Central Zionist Archives w Jerozolimie), także z zagranicy (materiały dotyczące np. Theresienstadt, Żydów czechosłowackich, warszawskiego getta i Oneg Szabat). Ciągłe rozwijane są współprace na polu międzynarodowym, przekazywanie materiałów, wypożyczanie ich, digitalizowanie oraz udostępnianie online.

W przeciwieństwie do Polski i Czech, pozyskiwanie relacji odbywa się także w przypadku dzieci i wnuków byłych więźniów KL Auschwitz i innych miejsc uwięzienia, określanych przez badaczy mianem drugiego i trzeciego pokolenia¹⁵⁴. Wydają oni także swoje książki dotyczące wspomnień ich rodziców czy dziadków, ale także własne, opisujące często niezwykle relacje ich wiążące. Dzięki temu mamy do czynienia z nowym zjawiskiem: potomkowie byłych więźniów starają się udokumentować swoją i ich bliskich przeszłość, tym samym kontynuując rolę „świadka historii”¹⁵⁵. Do tej szeroko pojętej problematyki odnosi się zagadnienie postpamięci.

Na terenie Izraela funkcjonuje wiele archiwów, do których ocaleni składali swoje relacje z czasów wojny, w różnych językach. Zdarza się, że rodziny Ocalałych oddają swoje pamiątki rodzinne razem z podobnymi dokumentami (np. listy). W przypadku tej pracy pojawiają się odniesienia do pięciu archiwów, z których pozyskano relacje byłych więźniów KL Auschwitz, przede wszystkim dwa z największymi zbiorami z II wojny światowej, czyli Yad Vashem oraz Centralne Archiwum Syjonistyczne w Jerozolimie, które musiały znaleźć się w tym zestawieniu oraz archiwum Domu Bojowników Getta, Muzeum Beit Terezin i

¹⁵² W. Chorążyczewski, *Uwagi o przedmiocie i problematyce zantropologizowanej archiwistyki* [w:] *Toruńskie konfrontacje archiwalne...*, dz. cyt., s. 30.

¹⁵³ J. Holý, *Židé a šoa v české a slovenské literatuře po druhé světové válce* [w:] J. Holý, P. Málek, M. Špirit, F. Tomáš, *Šoa v české literatuře...*, dz. cyt., s. 12.

¹⁵⁴ A. Mach, *Świadkowie świadectw*, Toruń 2016, s. 52.

¹⁵⁵ W. Chorążyczewski, *Wprowadzenie* [w:] *Toruńskie konfrontacje archiwalne...*, dz. cyt., s. 8.

Muzeum Massuah, o których również warto wspomnieć w kontekście wspomnień byłych więźniów KL Auschwitz i Terezina.

Archiwum Muzeum Beit Terezin (w kibucu Givat Haim Ichud) posiada w swoich zbiorach dokumenty i obiekty dotyczące getta Theresienstadt. Inicjatywa jego powstania rozpoczęła się jeszcze podczas II wojny światowej, aby udokumentować i upamiętnić to miejsce dla przyszłych pokoleń¹⁵⁶. Jeden z więźniów Zeev Shek wraz z kilkoma osobami potajemnie zbierał dokumenty i zapisy z wydarzeń w getcie, analogicznie do warszawskiego getta w Polsce i działalności Oneg Szabat. Po wyzwoleniu z KL Auschwitz zamieszkał w Pradze i tam kontynuował swoją pracę. Archiwum Beit Terezin zawiera oryginalne dokumenty oraz kopie z innych instytucji, wszystkie dotyczące okresu działalności getta (ponad 900 pozycji), a także katalog zawierający dane około 160 000 więźniów Theresienstadt. Przy archiwum mieści się również biblioteka (około 5 000 pozycji). To tutaj znajduje się (uważana za największą na świecie) kolekcja rysunków, obrazów i rzeźb stworzonych przez dorosłych i dzieci w czasie ich uwięzienia w getcie¹⁵⁷. W archiwum mieści się również spora kolekcja zdjęć z KL Auschwitz, niewielka część relacji byłych więźniów dotyczy uwięzienia w KL Auschwitz, większość z nich pisana jest w języku hebrajskim lub jidysz (niektóre dostępne online). Co ważne, archiwum współpracuje z Muzeum w Terezynie w Czechach.

Ciekawy przypadek (ale nie odosobniony) stanowi archiwum Domu Bojowników Getta (The Ghetto Fighters' House Archives), powołane przez kibuc Lohamei Haghetat (Kibbutz of the Ghetto Fighters' House) i działające już od 1949 roku. Kibuc został założony przez Ocalałych z Holocaustu, członków żydowskiego podziemia w gettach w Polsce oraz oddziałów partyzanckich i od początku swojej działalności zamierzał upamiętnić swoją historię¹⁵⁸. Muzeum początkowo działało jako miejsce składania zeznań dla Ocalałych, uważane jest za pierwsze miejsce na świecie, które kultywowało pamięć o Holocauście i żydowskim ruchu oporu z wyraźnym zaangażowaniem edukacyjnym. W 1995 roku utworzono także Yad Layeled Children's Memorial, aby uczcić pamięć dzieci, które zginęły podczas Holocaustu i pomóc młodszym uczniom poprzez wykorzystanie metod empirycznych w zgłębieniu tego trudnego tematu. Archiwum zgromadziło ponad 2,5 mln dokumentów lub obiektów, posiada również relacje byłych więźniów KL Auschwitz pisane w języku czeskim i polskim, powojenne wiersze, pojawia się pełno listów. Wśród zbiorów wyróżnia się

¹⁵⁶ *Beit Terezin Archives* [w:] <https://bterezin.org.il/en/museum/beit-terezin-archives/> [dostęp: 25.12.2021].

¹⁵⁷ Tamże.

¹⁵⁸ *The Ghetto Fighters' House Archives* [w:] <https://www.gfh.org.il/eng/Archive> [dostęp: 25.12.2021].

anonimowy pamiętnik dziewczynki o życiu w getcie Terezin, odnaleziony tam po wojnie (pisany po czesku)¹⁵⁹.

Oczywiście, największym i najbardziej odwiedzanym przez badaczy miejscem jest archiwum działające przy muzeum Yad Vashem w Jerozolimie. Oficjalnie rozpoczęło swoją działalność w 1946 roku, ale już w czasie wojny istniały ośrodki dokumentacji i gromadzenia świadectw¹⁶⁰. Pierwsze materiały dotarły do tej instytucji z Komisji Historycznej (Historical Commissions) oraz osób prywatnych, pod koniec lat 80. projekt pozyskiwania zbiorów został znacznie rozszerzony. Materiały czeskie znalazły się w archiwum przede wszystkim z powodu akcji dokumentacyjnej realizowanej w Pradze (*Dokumentační akce*). To w tych zbiorach znajduje się Archiwum Ericha Kulki (Erich Kulka Archive), wśród nich także relacje byłych więźniów KL Auschwitz.

Archiwum Massuah zostało założone w latach 60. XX wieku w celu dokumentowania życia Żydów w latach międzywojennych, ich losów podczas Holocaustu, a także w czasach powojennych¹⁶¹. Wśród zbiorów znajdują się zdjęcia, listy z czasów Holocaustu, wiersze, relacje (także audiowizualne) oraz dokumenty pisane w języku czeskim i polskim. Archiwum w ostatnich latach przechodzi szybką digitalizację, a wiele jego zbiorów jest już dostępnych w Internecie. Najciekawszymi zbiorami wydają się: pamiętnik Waltera Simona, pracownika laboratoryjnego w KL Auschwitz (okres 1942-1945), pisany jednak po hebrajsku (przetłumaczony na niemiecki)¹⁶², poezja pisana w obozie, np. wiersz *Prayer* (w języku polskim)¹⁶³, świadectwo Czesława Czagielskiego (także w języku polskim)¹⁶⁴ oraz dziennik (traktowany jako pamiętnik; odręczne notatki w języku polskim, datowany 1941-1945) należący do Tusi-Esther Wroclawsker¹⁶⁵.

Z ważniejszych archiwów dotyczących relacji byłych więźniów KL Auschwitz warto wspomnieć również o Centralnym Archiwum Syjonistycznym (The Central Zionist Archives). Nie jest ono ukierunkowane na pozyskiwanie i przechowywanie relacji Ocalałych z Holocaustu, ale w swoich zbiorach takie posiada (głównie materiały pozyskane lub przekazane od innych jednostek, prywatnych lub instytucji). Ważniejszym zbiorem w tym

¹⁵⁹ ADBG, A diary found in the Terezin, Collections Section, nr 549.

¹⁶⁰ *About the Yad Vashem Archives* [w:] <https://www.yadvashem.org/archive/about.html> [dostęp: 25.12.2021].

¹⁶¹ *About the archives* [w:] <https://www.massuah.org.il/eng/Archives> [dostęp: 25.12.2021].

¹⁶² Obie wersje dostępne [w]: Archiwum Massuah, Testimony Walter Simoni, nr AR-T-00007-008, także online: https://www.infocenters.co.il/massuah/notebook_ext.asp?book=1151&lang=eng&site=massuah [dostęp: 30.12.2021].

¹⁶³ Archiwum Massuah, Testimony Halina Liebeskind, nr AR-T-00009-013.

¹⁶⁴ Archiwum Massuah, Testimony Czesław Czagielski, nr AR-T-00019-010.

¹⁶⁵ Archiwum Massuah, Testimony Tusia-Esther Wroclawsker, nr AR-T-00015-008.

kontekście stanowi dokumentacja Związku Imigrantów Czechosłowackich w Izraelu (Czech Immigrants Association). Wśród nich znajdują się m.in. protokoły, korespondencja i wspomnienia dotyczące ratowania i pomocy Żydom czy poszukiwania krewnych. Głównie pisane są jednak w języku hebrajskim lub niemieckim.

Z tego krótkiego zarysu widać, że archiwa izraelskie w opozycji do czeskich i polskich posiadały inne cele i zadania oraz metody pozyskiwania swoich zbiorów. W związku z tym, że Ocalali z Holocaustu kierowali się pobudkami patriotycznymi, a ich wspomnienia nie dotyczyły wyłącznie ich tożsamości, ale i całego narodu, sami chcieli pozostawiać swoje relacje następnym pokoleniom, odtworzyć i uzupełnić trudną historię swojego narodu, dlatego nie było potrzeby angażowania ich w inny sposób. Pozyskuje się także wspomnienia obecnie, poprzez różne instytucje i programy, a rodziny Ocalałych, chcących zachować pamięć o bliskich oddają rodzinne pamiątki muzeom. To wszystko sprawiło, że na terenie Izraela nigdy nie było potrzeby organizowania specjalnych konkursów na wspomnienia obozowe lub dotyczące innego obszaru pamięci.

Podobnie jak w Polsce i w Czechach, pozyskiwanie przez archiwa izraelskich zbiorów z Europy rozszerzyło się na większą skalę dopiero w latach 90. z powodów politycznych (upadku Żelaznej Kurtyny). Obecnie wiele archiwów i innych instytucji współpracuje ze stroną czeską lub polską, przekazują lub kopiują swoje zbiory i współorganizują różne wydarzenia (np. wystawy, wymiany młodzieżowe). Muzeum w Oświęcimiu, w Terezynie i Yad Vashem w Jerozolimie współorganizują m.in. program stałej współpracy (szkolenie nauczycieli, edukatorów i przewodników)¹⁶⁶, cykliczne seminaria oraz warsztaty wyjazdowe¹⁶⁷.

Akcja digitalizacji zbiorów oraz katalogi przechowywanych dokumentów i obiektów w danym archiwum były obecne od dawna, jeszcze przed wybuchem pandemii w 2020 roku (podobnie jak w Czechach), ciągle wspomina się o potrzebie dostępności wszystkich materiałów online (na razie dostępna jest ich większa część, w niektórych archiwach jeszcze do tego nie doszło np. w Centralnym Archiwum Syjonistycznym). Po polskiej stronie potrzeba digitalizacji zbiorów archiwalnych obecna jest od kilku lat, jednak wiele rozwiązań

¹⁶⁶ B. Bartyzel, „Auschwitz w świadomości zbiorowej w Polsce i za granicą” – seminarium w Polsce dla izraelskich edukatorów [w:] <https://www.auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/auschwitz-w-swiadomosci-zbiorowej-w-polsce-i-za-granica-seminarium-w-polsce-dla-izraelskich-edukatorow,2328.html> [dostęp: 17.08.2022].

¹⁶⁷ Nabór na seminarium „Auschwitz – Historia i Symbolika” w Czechach i w Polsce [w:] <https://www.auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/nabor-na-seminarium-auschwitz-historia-i-symbolika-w-czechach-i-w-polsce,2294.html> [dostęp: 15.09.2022].

zdalnych (np. przekazywanie skanów dokumentów online) zostało wprowadzonych lub przyspieszonych dopiero w wyniku pandemii i w obliczu wymogów nowej sytuacji.

Warto dodać, że w Polsce i Czechach zapisy pamięci w formie tekstów obozowych pozyskiwane są głównie od pierwszego pokolenia byłych więźniów KL Auschwitz, świadków bezpośrednich, bardzo rzadko od kolejnych pokoleń (ich dzieci i wnuków). W izraelskim spojrzeniu w przeciwieństwie do czesko-polskiego przeważa dominacja pozyskiwania wspomnień także od następnych pokoleń, nie tylko dzięki państwowym instytucjom, ale także prywatnym, ze wsparciem różnych projektów. Pojęcie traumy poobozowej i jej przekazywanie potomkom jest tam bardzo znanym faktem potwierdzonym licznymi badaniami (istnieją tam np. specjalne domy opieki dla Ocalałych z Holocaustu), w przeciwieństwie do Polski czy Czech. Potrzeba pozyskiwania archiwaliów prowadzona jest tam na ogromną skalę.

3.4. Czeskie i polskie konkursy na wspomnienia obozowe

Zespół Wspomnień w Muzeum w Oświęcimiu, jak już wspomniano wyżej, powstał w wyniku przeprowadzonych konkursów na wspomnienia obozowe, który został po raz pierwszy ogłoszony w 1959 roku, prowadzono je do roku 1989. Wszystkie przysyłane na konkurs prace (zarówno te nagrodzone, jak i nie) znalazły się później w tym zbiorze, a zespół Oświadczeń stał się kolekcją zamkniętą. Warto jednak dodać, że nie wszystkie Wspomnienia były oceniane pod względem literackim i nie wszystkie Oświadczenia brały udział w procesach – dzisiaj to raczej przestarzały podział dokumentów na dwie grupy, pozwalający na ogólną orientację w zbiorach.

Powołanie takiego przedsięwzięcia nie było czymś niezwykłym w owych czasach, zarówno po stronie polskiej, jak i czeskiej. Była to epoka powstawania podobnych form biograficznych, dużych i małych, spowodowanych sytuacją polityczną kraju oraz potrzebą udokumentowania danego okresu. W latach 50. i późniejszych ogłaszano liczne konkursy skierowanych do różnych grup społecznych, m.in. rolników, harcerzy, lekarzy czy emigrantów¹⁶⁸. Inicjatywa pokazała, że nie jest to zły pomysł na poszukiwanie części historii, którą powszechnie uznano za zaginioną, dlatego w 2013 roku Instytut Pamięci Narodowej ogłosił kolejny konkurs na pamiętniki, dzienniki lub wspomnienia dotyczące okresu drugiej

¹⁶⁸ B. Gołębiowski, *Pamiętnikarstwo i literatura*, Warszawa 1973, s. 267.

wojny światowej¹⁶⁹ (są to akcje cykliczne). W kręgu stomatologii w 2021 roku został zorganizowany konkurs literacki na wspomnienia z pracy w służbie zdrowia¹⁷⁰.

Wspomnienia przysyłane na konkurs musiały spełniać pewne zasady. Były więźniów (ewentualnie ktoś z jego bliskich w relacji pośredniej) wysyłał swój tekst do muzeum wraz z zalakowaną kopertą zawierającą dane uczestnika (obowiązywały tu zasady jak przy zwykłych konkursach literackich z zachowaniem anonimowości). Konkurs był ogłaszany przez radio i prasę, ale nie poza granicami kraju (z powodów politycznych), jednak byli więźniowie sami rozpowszechniali między sobą informacje o nim (tzw. pocztą pantoflową). I tak w 1960 roku pojawiły się prośby o przedłużenie terminów przyjmowania prac z powodu ogromnej liczby chętnych, także m.in. z Austrii, Włoch i Czechosłowacji¹⁷¹. Prace przyjmowano w każdym języku. Inicjatorem i fundatorem nagród był zarząd oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) w Oświęcimiu, a muzeum pokrywało wszystkie koszty związane z korespondencją (także telegramy, rozmowy telefoniczne itp.), publikacją (praca zwycięska w 5 000 egzemplarzach) oraz pomocą techniczną¹⁷². Muzeum godziło się na współpracę ze względu na historyczny charakter całego konkursu jako jednostka państwowa. Wszystkie prace były w nim składane, najczęściej poprzez pocztę. Protokoły z konkursów są dostępne w zbiorze materiałów (osobny tom), część znajduje się w Archiwum Zakładowym, a reszta dołączona jest do poszczególnych tekstów w zespole Wspomnień.

Przysyłane teksty stanowiły rodzaj próby literackiej, przekazu traumatycznych przeżyć jednostki, na ich treść składały się krótkie epizody lub szersze opowieści z życia obozowego (czasem o rozmiarze powieści). Rozpiętość tematyczna dotyczyła często okresu młodości więźnia, pobytu w obozie, czasów po wyzwoleniu, a więc pisano nie tylko o tym, co działo się w obozie, ale również przed i po pobycie w nim (taki układ był spowodowany wysyłanymi do byłych więźniów kwestionariuszami). Ocena tekstów zasadzała się głównie na dwóch kryteriach: faktograficznym oraz artystycznym. Ze względu na historię i miejsce, którego dotyczyły, jury nie mogło oceniać ich w oderwaniu od faktów, teksty musiały być zgodne z prawdą, krytycznie oceniano źródło przekazu.

W zbiorze wspomnień Wielkopolan z 1983 roku na temat codziennego życia w latach 1939-1945 w kryteriach przyjmowanych prac jury zaznaczało, że zależy im przede wszystkim

¹⁶⁹IPN: *konkurs na dziennik, pamiętnik lub wspomnienia* [w:] <https://wpolityce.pl/polityka/151016-ipn-konkurs-na-dziennik-pamietnik-lub-wspomnienia-dotyczace-lat-drugiej-wojny-swiatowej> [01.10.2022].

¹⁷⁰ *Konkurs literacki* [w:] <https://izba-lekarska.org.pl/izba-dla-ciebie/po-godzinach/kultura/konkurs-literacki-moje-wspomnienia-z-pracy-w-sluzbie-zdrowia> [dostęp: 22.05.2023].

¹⁷¹ APMA-B, Tom: Protokoły, Protokoły uchwał z przygotowań do konkursu, s. 112.

¹⁷² APMA-B, Tom: Protokoły, Protokoły z konkursów, s. 116.

na dokładności opisu, szerokim i wnikliwym potraktowaniu poruszanych tematów, a mniej na walorach literackich¹⁷³. Wytyczne podobnych konkursów były więc podobne. Więcej danych przynosiły protokoły pokonkursowe oraz opinie i oceny danej pracy, w których recenzenci dokładnie określali, dlaczego jeden tekst został zakwalifikowany do dalszego etapu, a inny nie. W tej dysertacji zasada ta również zostanie użyta (jeżeli udało się dotrzeć do takich dokumentów). Ogólne kryteria zbyt wiele badaczom nie mówią.

Jak zauważa także Sylwia Wysińska, która również pracowała nad wybranymi tekstami znajdującymi się w zespole Oświadczeń oraz Wspomnień, znaczna część tych dokumentów została spisana kilkadziesiąt lat po wojnie, przez co istnieje spore prawdopodobieństwo, że część szczegółów zatarła się w pamięci byłych więźniów, uczestników tamtych wydarzeń¹⁷⁴. Analizowanie tekstów powstałych zaraz po wojnie niweluje ten kłopot, jednak – często łączy się z cenzurą i omijaniem tematów trudnych lub uznanych za tabu. W relacjach bardziej współczesnych powstałych po latach 90. podobne tematy pojawiają się częściej, jednak okraszone są błędami pamięci (mylenie dat, imion uczestników itp.). Zdarzały się również znaczne deformacje rzeczywistości, które były podyktowane czynnikami psychologicznymi (np. traumą), czyli czynnikami nieuświadomionymi¹⁷⁵. Dlatego relacje, które rażąco nie zgadzały się z potwierdzonymi faktami o życiu w KL Auschwitz nie były przyjmowane, ale nie te, w których mniej drastycznie mylone są aspekty pewnych wydarzeń (często błędy pojawiają się np. w porach roku), co mogło być spowodowane warunkami, w jakich żyli więźniowie (np. brak kalendarza).

Po wojnie, aby zwiększyć swoje archiwalne zbiory, również Czechy (wtedy razem ze Słowacją jako Czechosłowacja) tak jak i Polska organizowały konkursy na wspomnienia wojenne (w tym m.in. obozowe), które miały zachęcić ewentualnych autorów do pisania. W Polsce prowadziło je Muzeum w Oświęcimiu, ale ich inicjatorem był oddział Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, które fundowało nagrody i pokrywało dodatkowe koszty¹⁷⁶ (część kosztów pokrywało muzeum, a część związek). W Czechach Związek Antyfaszystowskich Bojowników (*Svaz protifašistických bojovníků*), który powstał w 1951 roku, a od 1990 zmienił nazwę na Czeski Związek Bojowników o Wolność (*Český svaz bojovníků za svobodu*) był głównym inicjatorem tego wydarzenia i nie odbywał się we

¹⁷³ K. Młynarz, *Wstęp [w:] Z lat okupacji*, red. tenże, W. Jamroziak, Poznań 1983, s. 7.

¹⁷⁴ S. Wysińska, *Wizerunek Rudolfa Hoessa jako...*, dz. cyt., s. 138.

¹⁷⁵ P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni...*, dz. cyt., s. 34.

¹⁷⁶ APMA-B, Tom: Protokoły, Protokoły uchwał..., dz. cyt., s. 116.

współpracy z Muzeum w Terezynie. Do głównych zadań Związku Antyfaszystowskich Bojowników należało m.in. gromadzenie i przechowywanie relacji pochodzących od uczestników walk narodowowyzwoleńczych z zastrzeżeniem, że są to wyłącznie bezpośrednie doświadczenia autorów, ponieważ „nikt inny nie może lepiej” przekazać o tych przeżyciach¹⁷⁷, co oznaczało: bez zamiaru pozyskiwania relacji pośrednich (np. potomków byłych więźniów).

Konkursy zaczęły się w podobnym czasie (lata 50.), zakończyły się w innym okresie – w Czechach w 2000 roku¹⁷⁸, w Polsce trwały krócej, do 1989 roku. Pomysł na prowadzenie konkursów tego typu w Czechach powstał już w 1945 roku, w zamierzeniu miał mieć charakter literacki i artystyczny, później dokumentacyjny, historyczny i wspomnieniowy¹⁷⁹. Obecnie wszystkie prace wysłane na konkurs znajdują się w Narodowym Archiwum w Pradze (w liczbie 3643, ogólna liczba prac konkursowych to 4689¹⁸⁰), ponieważ instytucja ta została współorganizatorem konkursów od roku 1996 i przejęła wszystkie materiały z powodu zaniku głównej siedziby związku (*Památník odboje HÚ AČR*), częściowo znajdują się także w Muzeum w Terezynie. Obecnie zbiór w Pradze nosi nazwę *Konkursy na wspomnienia SPB-SBS (Vzpomínková soutěž SPB-SBS)*.

Poziom tekstów wpływających do siedziby związku był naprawdę zróżnicowany, podobnie jak w Polsce, od wysokiej jakości po wręcz złe, nie tylko pod względem merytorycznym, ale i stylistycznym¹⁸¹. Niektóre pisane były przez prostych ludzi, inne przez autorów z prawdziwym pisarskim warszatem, stąd tak wielkie różnice. To wydarzenie cykliczne nazwano Konkursem SPB (*Soutěž SPB*) i początkowo nie dotyczyło ono wyłącznie wspomnień literackich byłych więźniów poszczególnych miejsc uwięzienia. Do roku 1954 pozwalano na prace artystyczne, później zdecydowano się na ograniczenie formy do bardziej dokumentalnych form. Od początku wprowadzono podział na kategorie, dzielone pod względem gatunkowym (np. literatura artystyczna, wspomnienia) lub tematycznym (np. *wspomnienia uczestników walk przeciwko faszyzmowi*¹⁸²). Wyszczególnione grupy zmieniały się dynamicznie w związku z zapotrzebowaniem uczestników konkursów, próbowano także nowych koncepcji np. poprzez przypodobanie się władzy (np. *wyzwolenie obozów*

¹⁷⁷ *Odkaz pro budoucnost 45 ročníků soutěží vzpomínek a historických prací*, red. M. Moulis, M. Chaloupková a J. Jožák, Praga 2000, s. 3.

¹⁷⁸ Tamże, s. 4.

¹⁷⁹ Tamże, s. 3.

¹⁸⁰ Tamże, s. 8.

¹⁸¹ V. Černý, *Protipartyzánské operace na Moravě v letech 1944-1945* [praca doktorska 2006, Masarykova univerzita], *Informační systém Masarykovy univerzity* [w:] <https://theses.cz/id/vxpjzc/>, s. 13.

¹⁸² *Odkaz pro budoucnost 45 ročníků...*, dz. cyt., s. 4.

*koncentracyjnych przez armię sowiecką*¹⁸³ z 1961 roku). To powodowało, że co roku uczestnicy musieli zwracać uwagę na wymogi konkursu, a jeśli nie byli bezpośrednimi świadkami danych wydarzeń (np. wyzwolenia obozu), to nie mogli w nim brać udziału (praca zostałaby odrzucona bez względu na jej jakość literacką). Pozostawało wtedy czekać na następną edycję tego wydarzenia. Warto również dodać, że w przeciwieństwie do wspomnianego konkursu prowadzonego na terenie Polski dla różnych grup (np. społecznych, zawodowych), tutaj wydarzenie dotyczyło szeroko pojętej historii II wojny światowej na terenie Czech (i Słowacji).

W Polsce również pojawiła się potrzeba pewnego przypodobania się władzy sowieckiej i podkreślenia faktu, że KL Auschwitz został wyzwolony przez armię radziecką, dlatego wyniki konkursu organizowanego m.in. w 1961 roku miały pojawić się w rocznicę oswobodzenia obozu przez tę armię¹⁸⁴, ale ogólny temat, jakiego miały dotyczyć (historia KL Auschwitz) nigdy nie był dzielony na podkategorie, dlatego praktycznie każda praca wpisywała się w temat konkursu. Ogłaszano go pod nazwą *Konkurs na wspomnienia, relacje i opracowania dotyczące historii byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince*¹⁸⁵ (z 1960 roku), a więc z troską o nomenklaturę tekstów obozowych (wyszczególnienie na wspomnienia, relacje i opracowania). Na terenie Czech pojawiły się wyraźne problemy z jednoznacznym określeniem gatunkowym napływających tekstów, co znalazło oddźwięk w zmieniających się wymogach konkursu uwzględniające takie formy, jak m.in. prace naukowo-dokumentacyjne (*vědecko-dokumentární práce*), literatura artystyczna (*umělecká literatura*), wspomnienia (*vzpomínky*), wybór prac dziennikarskich (*okruh novinářských příspěvků*)¹⁸⁶ czy prace historyczne (*historické práce*)¹⁸⁷, zmieniające się średnio co parę lat. Dopiero w latach 1990-1998 nie zastosowano podziału na kategorie. Warto dodać, że każda ze stron (czeska i polska) określała teksty świadków jako „prace” (czes. *práce*), tak jak ma to miejsce przy typowych konkursach literackich.

W Polsce i Czechach nagrody w konkurach nie były wyłącznie rzeczowe, ale także finansowe, a ich liczba lub wysokość zmieniała się z powodu poziomu napływających prac lub możliwości fundatorów (np. było możliwe zajęcie pierwszego lub drugiego miejsca przez dwie osoby). Na zwycięzców czekały także dyplomy okolicznościowe oraz możliwość publikacji swojej pracy, nie tylko przez Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-

¹⁸³ Tamże, s. 4.

¹⁸⁴ APMA-B, Tom: Protokoły, Protokoły uchwał..., dz. cyt., s. 112.

¹⁸⁵ Tamże, s. 116.

¹⁸⁶ *Odkaz pro budoucnost 45 ročníků...*, dz. cyt., s. 4.

¹⁸⁷ Tamże, s. 5.

Birkenau, ale również przez inne instytucje (które np. zaproponowały lepsze warunki publikacji). W 1961 roku dziewięć prac zostało przesłanych do redakcji spółdzielni wydawniczej Czytelnik z przeznaczeniem do (ewentualnej) publikacji¹⁸⁸. W takim konkursie w 1963 roku wyłoniony został także zwycięski tekst Wiesława Kielara (wtedy nie miała jeszcze tytułu), wydany w 1966 roku¹⁸⁹. Książka szybko zyskała rozgłos, została przetłumaczona na kilka języków i doceniona zarówno przez wielu historyków, jak i literaturoznawców na całym świecie¹⁹⁰. Niedawno ukazała się jej reedycja, tym razem nakładem wydawnictwa muzeum w dziesięciotomowym wydaniu specjalnym z okazji 70. rocznicy utworzenia tej placówki. Konkurs dla autora stał się więc powodem do spisania własnych przeżyć oraz szansą, by pokazać je szerszej grupie odbiorców, opowiedzieć o „swoim Auschwitz”, sprawdzić się w roli tzw. „świadka historii”¹⁹¹, dając świadectwo za tych, co nie przeżyli¹⁹² i oczywiście – odnieść sukces na rynku wydawniczym.

Marta Janczewska w jednym rozdziale *Literatury polskiej wobec Zagłady 1939-1968* opisuje proces analizy porównawczej tekstów, które trafiły na konkurs organizowany po wojnie w 1945 roku przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną¹⁹³. Prezentuje tam fragmenty m.in. kilku wybranych tekstów, ich zróżnicowanie stylistyczne oraz podejście do tematu, charakteryzujące się ciekawą strategią literacką. Ich założenia przypominają zasady, jakimi posługiwało się jury podczas wspomnianych konkursów, mimo że istnieje podejrzenie, że te dwie instytucje nie porozumiewały się ze sobą w tej kwestii. Jury oświęcimskie pod względem artystycznym zwracało uwagę głównie na styl tekstu, sposób przekazu oraz oryginalność pomysłu, ale najważniejsze było kryterium historyczne, aby tekst wnosił jak najwięcej nowych faktów. Celem konkursu było jednak, aby te teksty powstawały, a nie poddanie ich wyjątkowo krytycznemu spojrzeniu, co mogłoby zniechęcić przyszłych piszących – w obu przypadkach chodziło o zwiększenie ilości przekazów.

Powojenne konkursy z jednej strony zaznaczały historyczny kontekst powstających relacji, a jednak były stricte literackie, ponieważ przeprowadzały na przysłanych pracach nie tylko analizę faktograficzną, ale również literaturoznawczą – co uwidoczniło się także w składzie jury, zarówno czeskim, jak i polskim, do którego zapraszano również m.in. pisarzy lub inne osoby związane z literaturą. Musiała zaistnieć taka potrzeba, skoro jury było tak

¹⁸⁸ APMA-B, Tom: Protokoły, Protokoły uchwał..., dz. cyt., s. 15.

¹⁸⁹ Nb. mowa o *Anus mundi*, wydanej przez inne wydawnictwo.

¹⁹⁰ M. Kieta, *Wstęp* [w:] W. Kielar, *Anus mundi...*, dz. cyt., s. 12.

¹⁹¹ W. Chorążyczewski, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 8.

¹⁹² P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni...*, dz. cyt., s. 98.

¹⁹³ M. Janczewska, *Pamiętniki* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 525-543.

zróznicowane. Jego skład zarówno w Polsce, jak i w Czechach nigdy nie był stały. W 1961 roku w jury konkursu polskiego zasiadli m.in. Lucjan Motyka (były więzień, minister kultury i sztuki), Władysław Machejka (pisarz i działacz komunistyczny), Tadeusza Hołuja (pisarz i polityk, były więzień), Stanisław Kłodziński (były więzień, lekarz, działacz społeczny), Kazimierz Smoleń (były więzień i dyrektor muzeum) oraz Jerzy Brandhuber¹⁹⁴ (były więzień, malarz i pracownik muzeum). Z tego zestawienia widać, że w większości byli to pracownicy tej placówki, jednocześnie byli więźniowie KL Auschwitz, bardzo dobrze znający realia obozowe, ale także politycy oraz dwóch pisarzy, którzy niewątpliwie odpowiadali za stronę literacką oceny jury.

Po obradach jury wszystkich autorów zapraszano do muzeum na uroczyste wręczenie nagród. Jak można zauważyć, konkurs był również pretekstem do spotkania się byłych więźniów, szansą na podtrzymywanie kontaktów i współpracy, wymianę spostrzeżeń, jak podkreśla to także dr Wojciech Płosa, obecny kierownik archiwum – by wiedzieli, że to oni są najważniejszymi gośćmi dla muzeum. Spotkania były ważne dla samych więźniów, którzy po latach mogli się znowu zobaczyć. Konkursy cieszyły się sporym zainteresowaniem, tylko w 1960 roku do jury przysłano 98 tekstów z kraju, a także z zagranicy (m.in. ze Związku Radzieckiego, Jugosławii, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Węgier, Włoch)¹⁹⁵.

W czeskiej komisji jury zasiadały m.in. przedstawiciele związku, Instytutu Historii KSČ, Akademii Nauk, Wojskowego Instytutu Historycznego, Państwowego Centralnego Archiwum, wydziału Uniwersytetu Karola, dziennikarze i pisarze¹⁹⁶. Nie byli więc to jedynie członkowie związku lub pracownicy danej placówki, jak w przypadku polskiego konkursu, a pracownicy różnych instytucji oraz osoby prywatne, które wydały się organizatorom odpowiednie do tej funkcji. Ocena prac pod względem literackim podejmowali się nie tylko pisarze, ale i dziennikarze oraz pracownicy uniwersytetu, analiza prac była więc znacznie szersza niż w przypadku konkursu polskiego. Każdy tekst zostawał oceniony przez dwóch recenzentów, których opinię zostały dołączone do poszczególnych relacji uczestników (wszystkie dokumenty dotyczące danej osoby w jednej archiwalnej teczce). Niektóre prace odsyłało autorom (np. gdy nie spełniały warunków konkursu), a niektóre przekazywano do innych instytucji do dalszych badań (np. do Komisji Historii Antyfaszystowskiego Ruchu Oporu, czyli *Výbor pro dějiny protifašistického odboje*). W 1997 roku zakończyło się partnerstwo związku z Historyczną Instytucją Armii Czeskiej Republiki, ale jego

¹⁹⁴ APMA-B, Tom: Protokoły, Protokoły uchwał..., dz. cyt., s. 102.

¹⁹⁵ Tamże, s. 102.

¹⁹⁶ *Odkaz pro budoucnost 45 ročníků...*, dz. cyt., s. 6.

przedstawiciele wciąż byli aktywni w jury konkursu. Niektóre prace zostały opublikowane w czasopiśmie „Naše vojsko”¹⁹⁷. W Czechach zwykle liczba uczestników wahała się między 100 a 300, co łączyło się ze sporym zainteresowaniem, ale po 1980 roku było ich już poniżej 99 (w 1997 roku 33 prace)¹⁹⁸, co zrodziło w przypadku większej umiarkowości bezpośrednich świadków wydarzeń II wojny światowej. W Polsce na konkurs na wspomnienia obozowe przychodziło zwykle około 100 prac¹⁹⁹, co było jednak spowodowane zdecydowanie węższym tematem (historia obozu a II wojna).

Muzeum w Terezynie nie prowadziło konkursów na wspomnienia obozowe w latach 50., ale część zbiorów związku dotyczyła także tego miejsca. Później zaczęło ogłaszać konkursy literackie na tematy związane z życiem w Terezynie²⁰⁰, skierowane do młodzieży i studentów, niejako kontynuując misję związku. „Listy z Terezina („Terezínské Listy”) publikują m.in. część relacji byłych więźniów zawartych w archiwum oraz artykuły dotyczące działalności tej placówki (podobną działalność w Muzeum w Oświęcimiu podejmują „Zeszyty Oświęcimskie”). Ta instytucja do dziś współpracuje z Muzeum w Oświęcimiu oraz archiwami izraelskimi w celu poszerzenia swoich zbiorów, a także organizacji wydarzeń m.in. dla edukatorów i nauczycieli.

Jak widać z powyższego zestawienia, konkursy na powojenne wspomnienia (także obozowe) były oceniane i nagradzane jak typowe konkursy literackie, z tą różnicą, że w jury zasiadali również historycy, mogący potwierdzić prawdziwość prezentowanych faktów. Warto dodać, że prace, które z jakiegoś względu zostały uznane za „zbyt literackie”, zostawały odrzucone (temat ten znajdzie rozszerzenie w następnych rozdziałach niniejszej pracy), stąd można wysnuć wniosek, że w jury nacisk w ocenie kładli historycy, którzy recenzowali teksty głównie pod kątem zawartych w nim faktów. Mimo to komisja konkursu, szczególnie czeskiego, była bardzo zróżnicowana, zapraszano do jej składu m.in. wojskowych, wykładowców, dziennikarzy, pisarzy czy pracowników różnych instytucji. Polskie jury było wyraźnie mniejsze, a w jej skład przede wszystkim pracownicy muzeum, którzy jednocześnie byli dawniej więźniami KL Auschwitz. Należy jednak zaznaczyć, że prezentowany tutaj temat czeski był bardziej obszerny (II wojna światowa) niż polski (historia KL Auschwitz), dlatego przychodziło na nie mniej tekstów, nie było zapotrzebowania na liczniejsze jury. Wygrane prace w konkursach polskich i czeskich miały szansę na publikację,

¹⁹⁷ Tamże, s. 75.

¹⁹⁸ Tamże, s. 7.

¹⁹⁹ APMA-B, Tom: Protokoły, Protokoły uchwał..., dz. cyt., s. 102.

²⁰⁰ *Soutěž 2022 - výtvarná soutěž* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/souteze-2022-vytvarna-soutez> [dostęp: 15.09.2022].

pozostała część spoczęła w archwach. Już organizatorzy konkursów zauważali, że niektóre prace nie zostały dostatecznie przebadane²⁰¹, współcześnie istnieje możliwość ich ponownego sprawdzenia.

3.5. Archiwa na terenie Polski, Czech i Izraela

Pomimo że moja praca ogranicza się do opracowywania tekstów pochodzących od czeskich i polskich byłych więźniów KL Auschwitz, to przejrzanie zasobów archiwalnych w Oświęcimiu nie jest wystarczające, ponieważ nie wszystkie dokumenty zostały przekazane do tej instytucji. Materiały wciąż są rozproszone po różnych miejscach i aby zgromadzić naprawdę wystarczający materiał badawczy, należy udać się do wielu z nich. Ponadto warto pamiętać, że problem ten nie dotyczy wyłącznie relacji byłych więźniów KL Auschwitz, ale także pozostałych miejsc uwięzienia z czasów II wojny światowej.

W Państwowym Muzeum na Majdanku w Lublinie również można znaleźć teksty byłych więźniów KL Auschwitz, które nie zostały skopiowane do Muzeum w Oświęcimiu (m.in. relacja Jana Dubienieckiego, której analizy podejmuję się w tej pracy). Zbiory składające się z powojennych tekstów pisanych przez byłych więźniów podzielono tam na dwie główne grupy – Relacje i Pamiętniki, liczące razem około 1104 tekstów (stan z 2008 roku). Materiały te wciąż są uzupełniane o nowe, jeszcze w 2018 roku zorganizowano wyjazd do byłego więźnia w celu pozyskania relacji. Archiwum działa już od 1945 roku i również organizowało, podobnie jak wspomniane wcześniej Muzeum w Oświęcimiu, konkursy na wspomnienia obozowe (w latach 1965-1981). Muzeum współpracuje z różnymi instytucjami, by pozyskać więcej materiałów. Większość przekazów jest w języku polskim, część pisana jest po niemiecku, francusku, rosyjsku czy w jidysz²⁰².

W Pradze mieści się Narodowe Archiwum, założone w 1818 roku, o znacznych zasobach archiwalnych, różnorodnych i unikatowych, głównie są to osobiste zbiory wybitnych postaci. Instytucja ta przechowuje około 919 kolekcji, najstarsze dokumenty pochodzą z 1142 roku. Archiwum w 1974 roku zyskało status placówki o szczególnym znaczeniu²⁰³. Część zbiorów stanowią współczesne dokumenty historyczne, w których można

²⁰¹ *Odkaz pro budoucnost 45 ročníků...*, dz. cyt., s. 8.

²⁰² T. Kranz, *Przedmowa* [w:] *Przewodnik po zbiorze relacji i pamiętników znajdujących się w zasobie Państwowego Muzeum na Majdanku*, red. M. Grudzińska, Lublin 2011, s. 11.

²⁰³ *Archiv Národního Muzea* [w:]

<http://vademecum.nm.cz/nm/NavigBean.action?entity=%28%5En%29%28%28%28localArchiv%2C%5En%2C>

odnaleźć powojenne przekazy byłych więźniów obozów koncentracyjnych, głównie z Buchenwaldu oraz Dachau (zbiory Jaroslava Hájka i Buhumila Příklad). Wspomnienia i dokumentacja dotycząca m.in. czeskich byłych więźniów KL Auschwitz znajduje się w zbiorze Stowarzyszenia Antyfaszystowskich Bojowników (*Svaz protifašistických bojovníků*), którzy co roku prowadzili konkursy na wspomnienia wojenne. Wybrane informacje można odnaleźć poprzez katalogi zawarte na stronie internetowej, jednak niektóre spisy inwentarzowe dostępne są wyłącznie na miejscu. W 1998 roku opublikowano *Przewodnik po zbiorach i Archiwum Muzeum Narodowego*²⁰⁴, który jest dostępny także w czytelni.

Nie istnieją dwie identyczne instytucje archiwalne, choć ich struktury i działania mogą opierać się na podobnych zasadach. Różnią się m.in. sposobem udostępniania zbiorów, podejściem do ich katalogowania lub digitalizacją. Dostępność archiwaliów uzależniona jest od celu istnienia danej instytucji. Archiwum Muzeum w Lublinie posługuje się wydanym leksykonem, w którym pokrótce opisane są poszczególne relacje byłych więźniów, m.in. tematyka, rodzaj i forma dokumentu, okres i miejsce pobytu. Publikacja ta dostępna jest w archiwum, można ją również zakupić internetowo. Wadą jest, rzecz jasna, jej aktualizacja (wspomniana pozycja przedstawia stan rzeczy z 2010 roku). W archiwum w Muzeum w Terezinie najbardziej pomocny jest katalog dostępny online, zawiera także wybiórcze streszczenie niektórych relacji, dość często aktualizowany. W Muzeum w Oświęcimiu o konkretne materiały należy poprosić pracowników archiwum lub skorzystać z katalogów dostępnych wyłącznie na komputerach w archiwum, część zbiorów dostępna jest już po wejściu do czytelni (Oświadczenia). Czeskie instytucje dążą do udostępniania swoich kolekcji internetowo, zwykle posiadają za to katalogi online. Polska strona na razie planuje takie działania. W Izraelu większość zbiorów dostępna jest w Internecie, bez konieczności przyjazdu do danej placówki.

Badania potwierdzają, że nawet archiwalne bazy danych, które mają za zadanie ułatwiać wyszukiwanie zasobów, w rzeczywistości mogą zawęzić pole poszukiwań, szczególnie gdy użytkownik przekonany jest o ich kompletności²⁰⁵. Istnieje także możliwość, że nie wykorzystano wszystkich parametrów wyszukiwania lub system nie jest dostatecznie wydajny, ale tak naprawdę przyczyn może być więcej. To dlatego praca archiwum nie powinna polegać wyłącznie na internetowej bazie danych.

Problem wynikający z pewnej trudności w dotarciu do części zbiorów (lub pracy z

hot_%29%28unidata%29%29%283%29%29 [dostęp: 08.01.2019].

²⁰⁴ *Průvodce po fondech a sbírkách Archivu Národního muzea*, red. M. Ryantová, Praga 1998.

²⁰⁵ H. Ciechanowski, *Archiwum jako miejsce zapomnienia* [w:] *Toruńskie konfrontacje...*, dz. cyt., s. 51.

nimi, jak np. w Terezynie) sprawia, że niektórzy naukowcy bazują na sprawdzonym kanonie, podczas gdy przeważająca większość dokumentów i tekstów wciąż zamknięta jest w archiwach i dopiero po latach odkrywana jest ich faktyczna wartość. Skutkuje to m.in. kopiowaniem upowszechnionych opinii, flagowaniem sztamponowych tekstów, zaprzestaniem zagłębiania się w archiwalne zbiory.

Zdarza się, że same archiwalia skazane są na łaskę i niełaskę zmian politycznych, bywają narzędziem władzy oraz pewną formą przemocy²⁰⁶ (np. poprzez odnajdywanie akt obciążających dobre imię osoby publicznej). Nie wszystkie dokumenty i akta zyskują wartość pozwalającą im na przebywanie w archiwum, poprzez zaniedbania niektóre z nich skazywane są na zagładę²⁰⁷. Czasem niszczone są świadomie, uznane za bezwartościowe lub z powodu zawierających informacji o czasach, które władza lub instytucje chcą wymazać z pamięci społeczeństwa. W Żydowskim Archiwum w Pradze udostępniane dokumenty są cenzurowane (np. poprzez zamazywanie nazwisk), ponieważ osoba oddająca te materiały, obawia się urazić osoby żyjące lub ich pamięć (co z drugiej strony powoduje ich zapomnienie). W archiwum Państwowym Muzeum na Majdanku w Lublinie część dokumentów w ogóle nie jest udostępniana ze względów prawnych. Chęć zachowania pamięci i jej ochrona bywa sprzeczna z lękiem o nieskazitelną opinię poszczególnych osób lub grup społecznych.

3.6. Potrzeba stworzenia uniwersalnego archiwum

Jak wspomniano w poprzednich rozdziałach, w przypadku powojennych tekstów opisujących życie obozowe KL Auschwitz, relacje te nie znajdują się wyłącznie w jednej instytucji, a rozsiane są po całym świecie. Stąd idealnym rozwiązaniem byłoby stworzenie bazy wszystkich wspomnień obozowych, przechowywanych w całości razem z ujednoliconym systemem katalogowania zbiorów oraz ich udostępniania, przeznaczone nie tylko dla historyków i ich potrzeb, ale i innych grup badaczy m.in. literaturoznawców. To pozwoli bardziej subiektywnie spojrzeć na te teksty, pod różnym kątem badawczym.

Pomysł dotyczący jednego archiwum, które przechowywałoby wszystkie dokumenty powstałe w trakcie i po II wojnie światowej (oraz dotyczące wszystkich obozów koncentracyjnych) nie jest nowy. Pojawiały się podobne (m.in. propozycje niemieckiej strony), co tylko potwierdza tezę, że istnieje podobne zapotrzebowanie. Warto wspomnieć, że

²⁰⁶ W. Chorążyczewski, *Uwagi o przedmiocie i problematyce zantropologizowanej archiwistyki* [w:] *Toruńskie konfrontacje...*, dz. cyt., s. 33.

²⁰⁷ Tamże, s. 27.

w ostatnich latach Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego w Warszawie stara się zgromadzić listę wszystkich zbiorów dotyczących Polski oraz Polaków z II wojny światowej (czyli także relacji poobozowych) z zagranicznych archiwów z późniejszym celem pozyskania ich kopii. Część zbiorów tego instytutu od roku 2021 jest już dostępna w ich katalogu online. Na uwagę po czeskiej stronie zasługuje „Pamięć Narodu” (*Paměť národa*), która w swoim archiwum zbiorów online gromadzi m.in. wspomnienia świadków, nagrania audio i wideo, życiorysy, fotografie i dokumenty, pochodzące nie tylko z okresu II wojny światowej. Jednym z działań Instytutu Terezińskiej Inicjatywy było powstanie portalu *holocaust.cz*, który stanowi unikalne źródło informacji na temat Holocaustu, głównie na terenie Czech (funkcjonuje od 2001 roku)

W Polsce od 2009 roku trwają prace digitalizacyjne zbiorów IPN (Instytut Pamięci Narodowej), mające na celu wdrożenia projektu „Cyfrowe Archiwum”. Obecnie dokumenty są przygotowane w repozytorium, aby udostępniać je online, czekają tylko na zmiany prawne (ustawową), co zostało potwierdzone w 2021 na konferencji przez Marzenę Kruk²⁰⁸. Archiwum dąży, aby przechowywane przez nich dokumenty były szeroko dostępne, pozyskuje materiały od osób prywatnych i różnych instytucji, ważnych z historycznego punktu widzenia, także w formie audiowizualnej, pamiątki, przedmioty czy zdjęcia. Obecnie dostępny jest katalog online, znacznie ułatwiający pracę badaczy. Na wspomnianej konferencji pojawiały się także kwestie dotyczące metodologii i etyki wobec publikowanych m.in. zdjęć, które nie naruszałyby godności ludzi, których podobizny znalazły się w IPN (a były pozyskiwane np. drogą nielegalną przez nazistów lub komunistów, wbrew ich woli).

Coraz więcej projektów i programów powstaje na terenie Czech i Polski, aby upamiętnić historię i ocalić ją od zapomnienia korzystając ze współczesnych technik. Takie inicjatywy pozwolą na wzbogacenie zbiorów, tym samym poszerzając nasz światopogląd, i być może sprawią, że ciekawe pod względem historycznym dokumenty, dotąd zapomniane, pochowane gdzieś w archiwalnych czeluściach, ujrzą światło dzienne i zmienią nasze współczesne postrzeganie okresu II wojny światowej oraz czasów powojennych.

4. Formy powojennych tekstów

Gatunek literacki charakteryzuje się wspólnymi cechami, typowymi dla pewnej grupy utworów. Ustalone wyznaczniki pomagają badaczom w szybszym rozeznaniu się pod

²⁰⁸ Nb. konferencja *Unboxing obrazów. Wpływ archiwów audiowizualnych i fotograficznych na kulturę*, która odbyła się 27 października 2021 w Warszawie.

względem możliwości danych tekstów, ułatwiają ich odbiór. W czeskich słownikach gatunek określa się jako:

[...] zbiorowe oznaczenie takich grup (zestawów) utworów literackich, które charakteryzują się pewnymi cechami wspólnymi, w szczególności kompozycyjnymi, tematycznymi lub pod względem formy (a także ich różnymi kombinacjami)²⁰⁹.

Gatunek przechodził przez wiele ewolucji, od formy typowej dla piśmiennictwa, przez wizualne, także te związane z dźwiękiem. Powstały nowatorskie kompozycje i style przekazu (np. telewizja, Internet) oraz inne metody obrazowania (np. rzeczywistość wirtualna). Określenie gatunku narzuca pewne ramy normatywne jego odczytania²¹⁰, w ten sposób ułatwia odbiorcy styl lektury. Współcześnie doszło do rozluźnienia dawnych ram, dlatego częściej mamy do czynienia z formami międzygatunkowymi, które Ryszard Nycz nazywał „sylwami współczesnymi” – charakteryzującymi się hybrydowym kształtem, wyrazistą antysystemowością, mieszające dostępne konwencje i reguły²¹¹. Także Aleksandra Ubertowska mówiła o powstawaniu gatunków mieszanych z powodu niewystarczalności dotychczasowych tradycyjnych form²¹² w przekazach dotyczących doświadczeń II wojny światowej. To swoiste zagubienie granic odnosi się również do tekstów obozowych, które tak jak definicje gatunków, są zmienne i ewoluują na przełomie lat. Nic więc dziwnego, że na tym polu pojawia się wiele dyskusji dotyczące właściwego terminu im nadawanego, szczególnie że one również sięgają po różne nowe rozwiązania (m.in. komiks, sztuki wizualne), łącząc w sobie różne style i koncepcje.

W przypadku tekstów obozowych wiele cech wskazuje na podobieństwo do nie jednego, a wielu gatunków (np. wspomnienia, kronika, opowiadanie), z tego powodu trudno jest obecnie przyporządkować całą pulę dostępnych tych specyficznych utworów do jednej grupy. Często podkreśla się miejsce wytworzenia w ich nazewnictwie, co znajduje odzwierciedlenie w typologii (np. wspomnienia lagrowe, oświęcimskie²¹³). Ryszard Nycz w swoim artykule zauważa, że literaturę współczesną próbuje się usystematyzować właśnie ze względu na wspólny obszar problemowy (np. wojna) lub na próbie podporządkowania określonym uwarunkowaniom literackim²¹⁴. Jedynie literatura Holocaustu jest często

²⁰⁹ J. Tábořská, hasło: *žánr literární* [w:] *Slovník literární teorie*, red. Š. Vlašín, Praga 1984, s. 414. Oryginał: „souhrnné označení pro takové skupiny (soubory) literárních děl, které se vyznačují určitými společnými znaky, a to zejména kompozičními, tematickými nebo formovými (popř. jejich různou kombinací)”.

²¹⁰ R. Handke, *Poetyka dzieła literackiego...*, dz. cyt., s. 220.

²¹¹ R. Nycz, *O sylwiczności, czyli kłopot z przedmiotem* [w:] „Teksty”, nr 1 (43), Warszawa 1979, s. 2.

²¹² A. Ubertowska, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*, Kraków 2007, s. 17-18.

²¹³ Nb. termin m.in. Bartłomieja Krupy [w:] B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 9.

²¹⁴ R. Nycz, *O sylwiczności...*, dz. cyt., s. 2.

ujmowana jako osobny zbiór (nawet jeśli w jej obrębie mieszczą się wspomnienia obozowe danego autora). Z powodu licznych wątpliwości w tej pracy będzie używany przede wszystkim termin „teksty obozowe”, których nomenklatura zostanie skomentowana w następnych podrozdziałach.

4.1. Pojęcie gatunku w odniesieniu do tekstów obozowych. Autobiografia. Egodokument. Postpamięć.

Teksty pisane przez byłych więźniów KL Auschwitz (teksty obozowe) należą do zapisów bardzo zróżnicowanych pod względem nazewnictwa, ale także prezentowanej formy. Obecnie twórczość ta zaliczana jest najczęściej do literatury dokumentu osobistego, ale także do literatury pięknej, szczególnie o kształcie poezji, powieści czy dramatu, ale także do ogólniejszej grupy form autobiograficznych.

Autobiografia (czeskie *autobiografie*) jest rodzajem publikacji, stanowiącej życiorys autora, jeden z czterech, obok dziennika (*deníky*), pamiętnika (czeskie *paměti* lub *memoáry*) i wspomnień (czeskie *vzpomínky*) gatunków tzw. literatury dokumentu osobistego²¹⁵. Często wspomina się także o cyklach listów (korespondencji prywatnej, *korespondence*), również pojawiających się w kontekście tego gatunku, szczególnie przy omawianiu tekstów dotyczących Zagłady²¹⁶. Istnieją także inne podziały, które pokrótce zostaną tutaj także omówione. To posłuży do późniejszego porównania stanu gatunkowego z nazewnictwem używanym w praktyce w archiwach różnych instytucji, głównie jednak w Muzeum Oświęcimiu i Terezynie.

Niektóre przykłady tekstów obozowych znacznie odbiegają od tradycyjnie pojętych form występujących w obrębie gatunku autobiografii. Tak stało się m.in. w mojej pracy (rozdział 5), gdzie teksty obozowe wybranych autorów odwoływały się do liryki (np. tekst Jana Dubienieckiego), dramatu (częściowo tekst Jiříeho Borského) czy eseistyki. Również literatura Holocaustu pojawia się w wielu kompozycjach, nie tylko jako wspomnienia czy pamiętniki, ale także wiersze, powieści, komiksy itd. Ich rozległość i różnorodność pozostaje niewątpliwie niezwykła²¹⁷, dlatego ten rozdział ma za zadanie ukazać bogactwo głównie czeskich i polskich tekstów dotyczących tematyki obozów koncentracyjnych na

²¹⁵ W. Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych* [w:] „Przegląd Badań Edukacyjnych”, nr 16 (1/2013), s. 68.

²¹⁶ J. Holý, *Židé a šoa v české...*, dz. cyt., s. 13.

²¹⁷ D. Krawczyńska, *Proza. Wprowadzenie* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 403.

współczesnym rynku wydawniczym, ich niejednorodność oraz obecne możliwości w kształtowaniu przekazu o tych doświadczeniach przez pierwsze i kolejne pokolenia. Początkowo wręcz wymagano, aby narracje o Holocauście dostarczały dosłownie dokumentalnych potwierdzeń na konkretne wydarzenia, aby były ucieleśnieniem dowodów zbrodni hitlerowskich²¹⁸. Na przestrzeni lat możemy jednak zaobserwować, jak ich kształt ewoluował od oficjalnego przekazu (np. zeznań, oświadczeń) do nietradycyjnych ujęć zaskakujących abstrakcyjną formą czy kontrowersyjnym tematem.

Prawdziwy rozkwit form biograficznych nastąpił w XX wieku, powstały wtedy liczne odmiany tego gatunku, często znacznie odbiegające od historycznego wzorca²¹⁹. Gatunek autobiografii w Polsce zaliczany jest do obszaru literatury niefikcjonalnej, podzielonej na literaturę faktu, dokumentu osobistego oraz esej²²⁰. Termin „dokument osobisty” został wprowadzony do literaturoznawstwa przez Romana Zimanda, charakteryzując w ten sposób rozległy teren twórczości autobiograficznej, razem z jej różnorodnymi odmianami²²¹. Sam Zimand podkreślał w niej płynność granic międzygatunkowych, łatwość ich przekraczania oraz niejasną opozycję między „prawdą” a „zmyśleniem”²²². W jego założeniu literatura dokumentu osobistego powinna opierać się z jednej strony na pisaniu o sobie wprost (postawa wyznania) oraz z pozycji naocznego świadectwa (postawa świadka)²²³, tak ważna przy tekstach obozowych. Małgorzata Czermińska w swoich badaniach idzie dalej, wyróżniając w autobiografii dwa typy narracji: introspekcyjny wgląd (wyznanie) oraz postawę świadka (uczestnika wydarzeń, czyli świadectwo)²²⁴. Formy autobiograficzne (np. w formie pamiętników czy dzienników) uznawane są za dokumenty, szczególnie gdy dotyczą wydarzeń znanych oficjalnie wyłącznie z cudzych relacji²²⁵ (np. obozy koncentracyjne). Mamy tutaj do czynienia z narracją ekstrawertywną (w przeciwieństwie do introspektywnej), w której nacisk nakierowany jest głównie na świat zewnętrzny względem narratora, a sama praca przedstawia siebie bardziej w formie świadectwa, dążącej do uzyskania wrażenia obiektywizacji narracji²²⁶, w przeciwieństwie do niezobowiązującej lekkiej formy opowieści. Philippe

²¹⁸ J. E. Young, *Interpreting Literary Testimony...*, dz. cyt., s. 403-404.

²¹⁹ M. Czermińska, hasło: *biograficzne formy* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku...*, dz. cyt., s. 103.

²²⁰ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków 2000, s. 11-18.

²²¹ J. Leociak, M. Janczewska, *Literatura dokumentu osobistego* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 25.

²²² R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990, s. 8.

²²³ Tamże, s. 17-18.

²²⁴ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt...*, s. 19.

²²⁵ M. Czermińska, hasło: *biograficzne formy*..., dz. cyt., s. 103.

²²⁶ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 61.

Lejeune określał autobiografię również pisarstwem intymnym²²⁷, podkreślając tym samym jej jednostkowy, osobisty charakter.

Zdaniem polskiego *Słownika terminów literackich*:

Autobiografia występować może w bardzo różnych kształtach literacko-gatunkowych: w formie ciągłej narracji pamiętnikarskiej (porównywalnej z powieściową), dziennika (zwłaszcza dziennika intymnego) lub diariusza, w formie cyklu listów, eseju, gawędy wspomnieniowej²²⁸.

Już z definicji można zauważyć, że jest to bardzo rozległa, wewnątrznie zróżnicowana grupa tekstów, często o granicach trudnych do uchwycenia. Używanym tutaj terminem bywa również pamiętnikarstwo²²⁹. W gatunkach można także uwzględniać czas powstania, m.in. Zimand uważał, że listy i dziennik zawierają związki z czasem teraźniejszym, podczas gdy memuary i autobiografie posiadają wyraźnie retrospektywny charakter²³⁰.

Klára Soukupová zwraca uwagę na to, że we współczesnej czeskiej teorii literatury, pomimo wielu publikacji na ten temat, wciąż brakuje poważnych rozważań w obrębie autobiografii²³¹. Częściej ten gatunek uważano za prywatny tekst niż dzieło o przejawach artystycznych, dokument historyczny pozbawiony cech estetycznych – skupienie się na przedstawionej treści, a nie formie i języku, co zmieniało się szczególnie w latach 90. XX wieku. Czeskie słowniki podkreślają przynależność form autobiograficznych do literatury faktu²³² poprzez ich subiektywne przedstawienie, jednak bazują również na autentyczności, co z kolei zbliża je do dokumentu, przez co gatunek ten stoi niejako na granicy literatury faktu a fikcji. Dzięki temu autobiografia prezentuje sobą szeroki wybór utworów od czysto dokumentarnych po wysoce artystyczne. Najczęściej pojawia się w formie powieści autobiograficznej, tak jak np. *Kurs potápění* Jana Červenkovéj (1999) czy *Příběh se závorkami* Sergeja Machonina (1996). Za arcydzieło literatury polskiej uważa się *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (1951).

W założeniu *memoáry* to „prozatorska relacja o zdarzeniach, w których autor uczestniczy lub których był świadkiem, sporządzana zwykle z pewnego dystansu

²²⁷ P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny*, tł. A. Labuda [w:] tenże, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, tł. W. Grajewski, Kraków 2001, s. 33.

²²⁸ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, hasło: *autobiografia*, [w:] tychże, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1998, s. 50.

²²⁹ J. Leociak, M. Janczewska, *Literatura dokumentu osobistego...*, dz. cyt., s. 25.

²³⁰ R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż...*, dz. cyt., s. 16.

²³¹ K. Soukupová, *Autobiografie: žánr a jeho hranice* [w:] „Česká literatura”, t. 63, nr 1 (2015), s. 49.

²³² A. Kudláč, hasło: *autobiografie* [w:] *Encyklopedie literárních žánrů*, red. D. Mocná, J. Peterka, Praga-Litomyšl 2004, s. 28.

czasowego”²³³. *Memoáry* to czeski określnik polskiego pamiętnikarstwa, dokładniej odpowiednik archaicznego „memuary” lub współczesnego czeskiego *paměti*. Często następuje problem w nazewnictwie na terytorium czeskim – inne czeskie nazwy to *vzpomínky*, literatura wspomnieniowa (*memoárové literatury*) lub wspomnienia (*vzpomínkově*)²³⁴, obecnie można spotkać się z dwoma wersjami na to samo zjawisko. *Memoáry* bywają także określeniem szerszej grupy, obejmującej *paměti*, *vzpomínky* i *autobiografie*²³⁵. Pozycja *Encyklopedie literárních žánrů* uznaje *paměti* (synonimicznie używane z *memoáry*), *vzpomínky*, *zápisy* oraz *interview* (wywiad) za gatunki pokrewne do autobiografii²³⁶. Do końca XVIII wieku do tekstów autobiograficznych w Czechach używano terminów *život* (życie), *životopis* (życiorys), *konfese* (wyznanie), *memoáry* (*paměti* jako synonim), *vzpomínky* (jako fragmentaryczne *paměti*) nim pojawiło się określenie *autobiografie*²³⁷. Warto dodać, że we współczesnej teorii literatury ukazała się potrzeba wprowadzenia (oraz zdefiniowania) nowych hybrydycznych gatunków, m.in. ego-dokumenty, life-writing, autofiction, factual fiction czy pseudo-autobiography²³⁸. Współczesna autobiografia ponownie wyłamuje się z ustalonych ram, pełna eksperymentalnych form.

Pamiętnik zawiera szerszy obraz, ujmując nie tylko perspektywę piszącego, ale i jego tło – ludzi i wydarzenia, których był świadkiem, dzięki czemu przekazuje pełniejszy ogląd danej sytuacji. Powstawały jeszcze w okresie wojny, pisane były najczęściej w ukryciu, z mniejszego dystansu czasowego, z subiektywnym wyborem tematyki. Gatunek ten uważany jest powszechnie za najbardziej naturalny i dlatego często wybierany do opisywania przeżyć jednostkowych z czasów Zagłady²³⁹, ale i obozowych. W literaturze czeskiej można wymienić np. *Let let* Josefa Hiršala (1961). Ciekawy przykład stanowi *Kde je zakopán pes* (1987) Pavla Kohouta, czasem nazywany *memoárománem*, jako swoiste połączenie pamiętnika z powieścią. Z polskich pozycji można wymienić np. *Pamiętnik z powstania warszawskiego* (1970) Mirona Białoszewskiego lub *Oświęcim – Pamiętnik więźnia* (1942) Haliny Krahelskiej, stylizowany na styl pamiętnikarski. *Pamiętnik miłości* Stanisława Wygodzkiego wydany w 1948 nosi tytuł „pamiętnik”, mimo że jest tak naprawdę zbiorem cyklu wierszy (niektóre powstałe w Oświęcimiu podczas wojny). Utwory poetyckie często

²³³ P. Gierowski, hasło: *paměti* [w:] *Czesko-polski słownik terminów literackich*, red. J. Baluch, tenże, Kraków 2016, s. 275.

²³⁴ Tamże, s. 275.

²³⁵ A. Kudláč, hasło: *paměti* [w:] *Encyklopedie literárních žánrů...*, dz. cyt., s. 436.

²³⁶ A. Kudláč, hasło: *autobiografie...*, dz. cyt., s. 29.

²³⁷ K. Soukupová, *Autobiografie: žánr a jeho hranice...*, dz. cyt., s. 57-58.

²³⁸ Tamże, s. 67.

²³⁹ M. Janczewska, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 525.

przejmują inną nazwę gatunkową, być może aby podkreślić ich osobisty charakter (w przypadku pamiętnika) lub fragmentaryczną formę (opowiadania). Na przełomie wieków widać, że w pamiętnikach unaocznia się zwrot raczej ku formie powieściowej²⁴⁰ (mniej związków wspólnych następuje do autobiografii).

Dziennik różni się od autobiografii przede wszystkim koncepcją czasu – autobiografia w przeciwieństwie do dzienników dystansuje się od przedstawianych wydarzeń i doświadczeń, nie jest tak aktualna. Odmienne podejście unaocznia się zwłaszcza w ukształtowaniu podmiotu – w pamiętniku odgrywa mniejszą rolę, eksponując wydarzenia, w których brał udział narrator, a mniej swoje przeżycia wewnętrzne²⁴¹. Prowadzenie pamiętnika jest rodzajem autentycznej ekspresji, samopoznania i konfrontacji, natomiast dziennik stanowi próbę uchwycenia aktualnego doświadczenia²⁴². Dziennik może wykazywać konotacje także z różnymi innymi gatunkami, np. dzięki temu, że często używa refleksji (jak m.in. esej) i narracji (m.in. poprzez uchwycenie dialogów jak w powieści), miesza styl wysoki z niskim²⁴³. W tradycyjnym dzienniku zapiski opatrzone są datą dzienną i ułożone chronologicznie, pisane na bieżąco, codziennie lub w krótkich odstępach czasowych. W dzienniku następuje eksponowanie prywatnej perspektywy, subiektywizacja opisów, indywidualizacja²⁴⁴, pewien szczególny nacisk na dokumentalizm – w związku z tym spośród wszystkich gatunków dziennik posiada najbardziej autokomunikacyjny charakter²⁴⁵. Występuje w różnych odmianach, w których autor skupia się na swoim życiu wewnętrznym (dziennik intymny) lub na danej zmianie życiowej, nietypowym wydarzeniu (dziennik z podróży, dziennik z czasów uwięzienia itd.). W przypadku tekstów obozowych mamy do czynienia z tym drugim przypadkiem (dziennik obozowy). Warto tu wspomnieć jako przykład po czeskiej stronie dzienniki Terezín (np. Willy’ego Mahlera, Evy Roubíčkovéj, Helgi Kinsky²⁴⁶), które zostały opublikowane w okresie powojennym, sporo z nich wciąż znajduje się w archiwach (nieopublikowane), po polskiej np. *Dziennik. Dawid Sierakowiak* (1960).

Jacek Leociak wyróżnia jeszcze jeden typ dziennika – mianowicie dziennik-kronika, opartego na próbie szerszego ujęcia obserwacji narratora, wyróżnia tutaj m.in. dzienniki

²⁴⁰ Tamże, s. 543.

²⁴¹ Ł. Michalski, *Demon autobiografii* [w:] *Widma pamięci*, red. Jacek Kurek, Krzysztof Maliszewski, Chorzów 2010, s. 29.

²⁴² K. Soukupová, *Autobiografie: žánr a jeho hranice...*, dz. cyt., s. 52.

²⁴³ D. Mocná, hasło: *děník* [w:] *Encyklopedie literárních žánrů...*, dz. cyt., s. 436

²⁴⁴ J. Leociak, M. Janczewska, *Literatura dokumentu osobistego...*, dz. cyt., s. 28.

²⁴⁵ D. Mocná, hasło: *děník* [w:] *Encyklopedie literárních žánrů...*, dz. cyt., s. 436

²⁴⁶ Nb. publikowane osobno lub w zbiorczym czasopiśmie Muzeum w Terezínie: A. Hyndráková, J. Podlešák, I. Smékalová, *Deníky terezínských vězňů* [w:] „Terezínské listy”, nr 26, Terezín 1998, s. 126-161.

Emanuela Ringelbluma²⁴⁷, wchodzące w skład Podziemnego Archiwum Getta Warszawskiego – pisanych na bieżąco, z zamiarem ocalenia pamięci życia getta dla potomnych, schowanych przed akcją wysiedleńczą, a potem odnalezione po wojnie. Był to akt w mniejszym stopniu „literacki”, a więcej konieczność, wręcz obowiązek²⁴⁸. Łatwo jest tutaj zrozumieć to podejście – dokładnie tak jak w przestarzałym już obecnie gatunku, staranie o to, aby opisać, zgromadzić (udokumentować) całą wiedzę na temat związany z danym narodem²⁴⁹. Stanowią flagowe zapisy Zagłady. Także Jerzy Świąch widzi w nich raczej kroniki²⁵⁰ niż dzienniki. Archiwum Ringelbluma interesujące jest również z powodu innej kwestii – to obszerny zbiór dokumentów uderzający swoim ogromnym różnicowaniem i wielogatunkowością, ułożony bez hierarchizacji, wydający się dokładnym odzwierciedleniem gatunku sylw współczesnych Ryszarda Nycza²⁵¹. Znajdują się w nim teksty pisane w różnych językach (np. polski, jidisz), stanowiące wiersze, relacje, piosenki, prasę, obwieszczenia niemieckie, fotografie itd. Za spojrzenie kronikarskie uznaje się również *Co czytałem umarłym* Władysława Szlengla²⁵², często przypisując mu chłodną precyzję opisu.

Z powodu warunków, jakim byli poddawani więźniowie KL Auschwitz, m.in. przez brak materiałów piśmienniczych, najliczniejszą grupę tekstów byłych więźniów stanowią wspomnienia²⁵³ z okresu powojennego, znikomą grupę tworzą dzienniki lub pamiętniki (kilka z nich znajduje się także w zbiorach archiwum w Muzeum w Oświęcimiu). Z polskich wydań można wymienić np. rękopisy członka Sonderkommando pochodzenia żydowskiego, Załmena Gradowskiego, zatytułowane: *Znajduję się w sercu piekła*, pisane w formie dziennika (rękopisy zakopane na terenie obozu, po wojnie odnalezione, zredagowane i wydane w 2018 roku przez Muzeum w Oświęcimiu). W 1970 roku wydano także zbiorczy tom odnalezionych rękopisów więźniów tego kommando (*Wśród koszmarnej zbrodni*²⁵⁴). Dorota Wesołowska wspomina o wielu dziennikach i notatkach zakopanych przy krematoriach na terenie tego obozu²⁵⁵, z czego można wnioskować, jak ważna stała się dla ówczesnych więźniów misja szerzenia prawdy o tym, co działo się w obozach

²⁴⁷ J. Leociak, M. Janczewska, *Literatura dokumentu osobistego...*, dz. cyt., s. 28.

²⁴⁸ J. E. Young, *Interpreting Literary Testimony...*, dz. cyt., s. 407.

²⁴⁹ P. Gierowski, hasło: *kronika* [w:] *Czesko-polski słownik terminów literackich...*, dz. cyt., s. 207.

²⁵⁰ J. Świąch, *Literatura polska w latach II wojny...*, dz. cyt., s. 253.

²⁵¹ Nb. na podobną interpretację zwracał uwagę już Marta Janczewska [w:] M. Janczewska, *Archiwum Ringelbluma jako tekst globalny* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 167-168.

²⁵² S. Buryła, D. Krawczyńska, *Problemy (nie)wyrażalności Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 429.

²⁵³ L. Burska, hasło: *obozowa literatura* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku...*, dz. cyt., s. 741.

²⁵⁴ *Wśród koszmarnej zbrodni – notatki więźniów Sonderkommando*, red. T. Cegłowska, D. Czech, T. Iwaszko, B. Jarosz, I. Polska, K. Smoleń, Oświęcim 1970.

²⁵⁵ D. Wesołowska, *Słowa z piekiel rodem...*, dz. cyt., s. 165.

koncentracyjnych. W jednym z archiwów w Izraelu mieści się pamiętnik anonimowej dziewczynki z getta Terezin²⁵⁶, odnaleziony tam po wojnie. Z czeskich wydanych dzienników można wspomnieć o pozycji m.in. *Deník 1942-1945* Otty Wolfa (1997) czy dziennik Helgi Weissowej (2012). Najbardziej jednak znaną pozycją w tym kontekście pozostaje *Dziennik Anny Frank* (1947), dziewczynki pochodzenia żydowskiego z Holandii, która ukrywała się w wraz z rodziną przed wywiezieniem do obozu koncentracyjnego w czasie II wojny światowej.

Wspomnienia (*vzpomínky*) to termin używany niekiedy synonimicznie w stosunku do pamiętnika i autobiografii (o czym nakreślono już wyżej), jednak kompozycja wspomnień bywa fragmentaryczna, zazwyczaj bardziej otwarta, a podmiot może w nich odsuwać się jeszcze dalej w głąb od pierwszego planu²⁵⁷. Ograniczone są do wybranego wątku, okresu w życiu autora, grupy ludzi czy typu działalności, publikowano je najczęściej w czasopismach (także wspomnienia obozowe, wydawane przez muzealne wydawnictwa w Oświęcimiu, Terezynie czy w Izraelu). Warto zauważyć, że w przypadku tekstów obozowych zaciera się granica między koncepcją wspomnienia a powieści – prace kilku a kilkuset stronicowe nazywane są w ten sam sposób. Z czeskich wspomnień można wymienić m.in. *Moje dlouhé mlčení* Erika Bezdíčková lub *Ve čtrnácti sám v Osvětimi* Tomáše Radila. Z polskich najslawniejszy przykład stanowi *Anus mundi* Wiesława Kielara. Za powieści uznaje się m.in. *Krabice živých* (1956) Norberta Frýda, byłego więźnia KL Auschwitz i Dachau.

Wspomnienia obozowe używane są w nazewnictwie często synonimicznie także z opowiadaniem. Za te ostatnie uznaje się np. teksty Tadeusza Borowskiego z *Pozegnania z Marią*. Ciekawy przykład stanowią opowiadania Idy Fink, która poprzez krótkie wypowiedzi prezentuje urywek rzeczywistości, eksponując jego tragizm w doświadczeniu Holocaustu (np. opowiadanie *Koniec z Odplywającego ogrodu*). W tomie opowiadań *Nema Barikada* (1946) Jana Drdy poprzez oszczędność środków stylistycznych opisuje walkę o Pragę w 1945 roku oraz jej tło, także skupiając się na życiu jednostek, obywateli miasta. W kontekście opowiadań warto również wspomnieć o *Romeo, Julia i mrok* (1958) Jana Otčenáška, reprezentującym czeską stronę.

Obszar powojennej literatury dokumentu osobistego jest bardzo rozległy. Trudno w nim odnaleźć czysty wzorzec gatunkowy, dlatego wyróżnia się tutaj także gatunki pograniczne, które balansują na krawędzi różnych ram gatunków literackich. Do takich form zaliczyć można np. esej, reportaż literacki czy rozmowy. Gatunek eseju już w swoich

²⁵⁶ ADBG, Collection section, sygnatura 549, A diary found in the Terezin (15.03.1939-4.12.1941).

²⁵⁷ Ł. Michalski, *Demon autobiografii* [w:] *Widma pamięci...*, dz. cyt., s. 29.

założeniach odrywa się od ustalonych ram, staje pomiędzy literaturą faktu a publicystyką²⁵⁸, stylem profesjonalnym i artystycznym. Pisanie esejów oparte jest na aktualnym temacie zawierającym indywidualne stanowisko, składające się z własnej wiedzy i doświadczenia autora, stąd esej stanowi gatunek mocno subiektywny, który może zawierać element świadectwa i spowiedzi²⁵⁹. Przy tym posiada swobodny ton, posiłkuje się różnymi środkami estetycznymi i stylistycznymi. Esejami autobiograficznymi są m.in. prace Michała Głowińskiego (m.in. *Carska filizanka*, 2016), ciekawy w swojej budowie jest również esej *Alle Juden raus!* Tymona Terleckiego. Na czeskim terytorium esejami zajmował się m.in. Bohumil Hrabal (np. *Kdo jsem*, 1989) czy Milan Kundera (*O sporech dědických*, 1955). Katarzyna Kuczyńska-Koschany dolicza do tej grupy *Pejzaże metropolii śmierci* Otto Dov Kulka oraz *Kora* Georges Didi-Hubermana – nazywając je wprost esejami lagrowymi²⁶⁰. *Umschlagplatz* Jarosława Marka Rymkiewicza ocenia się często jako połączenie eseju z prozą fabularną.

Jacek Leociak w swojej pracy nad dokumentem osobistym wymienia również w tej grupie relacje (jako źródła wywołane, najczęściej w formie odpowiedzi do ankiet wysyłanych byłym więźniom) oraz listy, a nawet raporty²⁶¹. Raport zazwyczaj stanowi tekst urzędowy, obiektywny, zwięzły, ze specyficznymi dla tego stylu zwrotami i konstrukcjami, jednak także w tej formie mogą pojawić się artystyczne ujęcia, próba złamania oficjalnego tonu. Znany przykład stanowi ostatni raport Oneg Szabat *Likwidacja żydowskiej Warszawy*. Innym z bardzo wczesnych przekazów tego typu może być m.in. Davida Rousseta *Świat się rozpada* (1945, *L'Univers concentrationnaire*).

Listy stanowią grupę tekstów pomijanych w stosunku do tekstów obozowych jako zbyt krótkie, by odwołać się całościowo do problemu. W czasie wojny stanowiły często jedyną formę komunikacji z rodziną (z cenzurą, jeśli wysyłane z obozu), sposobu poszukiwania informacji o bliskich (szczególnie po wojnie). Czasami listy mogą być pełniejszą wersją niejednego wspomnienia lub opowiadania (np. list Dow Lewi, analizowany w tej pracy), opisując w nich całe swoje wojenne losy. Pojawiają się także mniejsze formy np. grypsy (nielegalne wiadomości wysyłane z i do obozu przez np. ruch oporu) czy pocztówki (z okrojona treścią). Takie materiały przechowywane są w archiwach na całym świecie (m.in.

²⁵⁸ P. Gierowski, hasło: *esej* [w:] *Czesko-polski słownik terminów literackich...*, dz. cyt., s. 115.

²⁵⁹ T. Havelka, hasło: *esej* [w:] *Encyklopedie literárních žánrů...*, dz. cyt., s. 175.

²⁶⁰ K. Kuczyńska-Koschany, Georges Didi-Huberman, *Kora*, Otto Dov Kulka, *Pejzaże metropolii śmierci – jako eseje lagrowe? Wyobraźnia i pamięć formuł tytułowych wobec formuły anus mundi* [w:] „Folia Litteraria Płonica”, nr 1 (47), Łódź 2018, s.121.

²⁶¹ J. Leociak, M. Janczewska, *Literatura dokumentu osobistego...*, dz. cyt., s. 29.

Polska, Czechy, Izrael). Spośród opublikowanych można wymienić np. *Listy o Zagładzie* (1997) zredagowane przez Rutę Sakowską.

Vlastimil Válek zwraca uwagę na przenikanie się literatury, zwłaszcza dokumentalnej, dziennikarstwa i artystycznej²⁶², dlatego nadmienia się również reportaż (*reportáž*), który podobnie jak esej sytuuje się na pograniczu literatury, tym razem publicystyki a literatury pięknej, zaliczany także do literatury faktu. To rodzaj sprawozdania z wydarzeń, w których autor uczestniczył lub których był świadkiem²⁶³. Wśród form czeskich można wymienić *Reportáž psaná na oprátce* (1945) Juliusa Fučíka, z polskich np. reportaże Pereca Opoczyńskiego z getta warszawskiego czy Józefa Zelikowicza z getta łódzkiego²⁶⁴. Za wzór stylu reporterskiego uznaje się *Medaliony* lub *Charaktery* Zofii Nałkowskiej²⁶⁵. Na pograniczu gatunków znajdują się również rozmowy (*rozmluva*), forma przedstawiająca konwersację dwóch równorzędnych sobie osób (w przeciwieństwie do wywiadu), dyskutujących na dany temat²⁶⁶. Wśród przykładów można wymienić np. *Zdążyć przed Panem Bogiem* (z 1977 roku) Hanny Krall czy *Po kole. Rozmowy Gruzińskiej z żydowskimi żołnierzami* (z 1991 roku), a także Kazimierz Moczarski *Rozmowy z katem* (1977).

Początkowo formy biograficzne najczęściej używano do upamiętnienia ważnych postaci historycznych, później ta tendencja ulegała zmianom, zaczęły zacierać się granice między fikcją a prawdą, powstawały formy odbiegające od biografii, przypominające bardziej pseudobiografie²⁶⁷. Jeżeli tekst nie spełnia wymogów biografii, nazywa się go utworem „na podstawie biografii”, co zbliża go do tego gatunku, pomimo niskiej zawartości prawdziwych wydarzeń. Dlatego odrębny przypadek omawianych tutaj gatunków stanowi odmiana fikcyjnej autobiografii, przypominająca autentyczny życiorys, ale w całości zmyślony (np. Karel Čapek *Zwyczajne życie*)²⁶⁸, co w czeskiej literaturze jest popularnym zabiegiem. Za częściowo fikcyjną autobiografię (zawierającą część faktów) uważa się trylogię Bohumila Hrabala (*Svatby v domě*, *Vita Nuova* i *Proluky*), określaną także jako fabularyzowaną autobiografię (*beletrizovaná autobiografie*)²⁶⁹ lub powieść autobiograficzną (*autobiografický*

²⁶² V. Válek, *K specifičnosti memoárové literatury*, Brno 1984, s. 59.

²⁶³ P. Gierowski, hasło: *reportáž* [w:] *Czesko-polski słownik terminów literackich...*, dz. cyt., s. 320.

²⁶⁴ V. Válek, *K specifičnosti memoárové literatury*, Brno 1984, s. 59.

²⁶⁵ S. Buryła, D. Krawczyńska, *Problemy (nie)wyrażalności Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 426.

²⁶⁶ P. Gierowski, hasło: *rozmluva* [w:] *Czesko-polski słownik terminów literackich...*, dz. cyt., s. 329.

²⁶⁷ M. Czermińska, hasło: *biograficzne formy...*, dz. cyt., s. 103.

²⁶⁸ J. Peterka, hasło: *autobiografie* [w:] *Encyklopedie literárních žánrů...*, dz. cyt., s. 29.

²⁶⁹ K. Soukupová, *Autobiografie: žánr a jeho hranice...*, dz. cyt., s. 66.

román)²⁷⁰, stojącej na granicy biografii i fikcji. Tendencje te są kontynuowane także w Polsce w tzw. powieściach historycznych (m.in. Magdalena Knedler *Położna z Auschwitz*, 2020), które zawierają niewiele faktów, pisanych wokół rzeczywistej postaci historycznej. Współcześnie w literaturze popularnej często pojawiają się autobiografie pisane przez osoby medialne (np. autobiografia Vlasta Chramostovej z 1999 roku), po czeskiej i polskiej stronie, jednak czysty autobiograficzny gatunek w literaturze czeskiej stanowi wyjątek²⁷¹, raczej przyjmuje formę powieści autobiograficznej.

Z form, jakie początkowo najczęściej powstawały po wojnie, to poezja ulotna (często tworzona jeszcze podczas wojny) oraz literatura świadectwa, jednak to epika często zostawała określana jako ta „godna” do opisywania przeżyć wojennych, szczególnie granicznych²⁷². Nie oznacza to jednak, że poezja lagrowa w ogóle się nie pojawiała, po wojnie rzeczywiście jednak pozostała w cieniu prozy. Część polskiej poezji oświęcimskich więźniów została zebrana i wydana przez Muzeum w Oświęcimiu w 1987 i 1993 roku w dwóch tomach *Na mojej ziemi był Oświęcim*²⁷³. W 2020 roku do Muzeum w Oświęcimiu został oddany zeszyt Bożeny Janiny Zdunek, więźniarki KL Auschwitz i Ravensbrück, zawierający 17 wierszy obozowych różnych autorek m.in. Krystyny Żywulskiej²⁷⁴. Jest to dowód, że podobne teksty powstawały na terenie KL Auschwitz, ale nie wszystkie dotrwały do naszych czasów. W podobny sposób powstały także wiersze Josefa Čapka (m.in. *Básně z koncentračního tábora* wydane pośmiertnie w 1946 roku, ponieważ zginął w KL Bergen-Belsen). Do cenionej lagrowej poezji powojennej w Polsce należą wiersze m.in. Tadeusza Borowskiego oraz dużo mniej znane Tadeusza Hołuj czy Grzegorza Timofiejewa.

Z ciekawych ujęć w poezji Holocaustu warto wymienić wiersz *Lokomotywa* Stanisława Wygodzkiego będący wykorzystaniem słynnego przedwojennego utworu Juliana Tuwima w nowym pozagładowym kontekście (dziecko jedzie koleją do Oświęcimia), a także cykl jego wierszy (*Pamiętnik miłości*). Warto także przytoczyć twórczość Władysława Szlengla (poeta warszawskiego getta), którego wiersze przedstawiały zdaniem Jerzego Świącha najbardziej reportażowy styl²⁷⁵ i jest to spuścizna niezwykle ceniona do dziś. Poezję

²⁷⁰ J. Peterka, hasło: *autobiografie...*, dz. cyt., s. 31.

²⁷¹ Tamże, s. 30.

²⁷² D. Krawczyńska, *Wstęp* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 9-16.

²⁷³ Nb. pierwszy tom niedostępny. Wiersze tworzone w obozie i po wojnie przez byłych więźniów, ale także osoby nie będące więźniami. Więcej: *Na mojej ziemi był Oświęcim – antologia poezji*, red. Adam Zych, t. II, Oświęcim 1993.

²⁷⁴ *Zeszyt byłej więźniarki* [w:] <https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1495370,muzeum-auschwitz-bozena-janina-zdunek-wiersze-oboz-koncentracyjny.html> [dostęp: 4.11.2020].

²⁷⁵ J. Świąch, *Literatura polska w latach II wojny...*, dz. cyt., s. 255.

dotyczącą Zagłady wydano również konspiracyjnie podczas wojny w antologii *Z otchłani*²⁷⁶, po wojnie w tomie *Pieśń ujdzie cało. Antologia wierszy o Żydach pod okupacją niemiecką*²⁷⁷. Po czeskiej stronie pojawiały się także wiersze dzieci, np. *Motyl* Pavla Friedmana napisany w Terezynie czy twórczość Hanuša Hachenburga (zginęli w KL Auschwitz).

Warto również wspomnieć w kontekście tekstów byłych więźniów KL Auschwitz o ego-dokumentach (metoda dokumentów osobistych). Zaliczane do tego zbioru są teksty przechowywane w archiwach, m.in. w prywatnych, publicznych. To stosunkowo nowe pojęcie, wprowadzone w latach 90. Wspólną ich cechą jest charakter biograficzny. Według Władysława Szulakiewicza:

Ego-dokumenty to źródła, które zawierają autopercepcję i prezentację historycznego wydarzenia, osoby/osób, instytucji, obiektu. Są to teksty powstające jako efekt dobrowolnego lub przymusowego oświadczenia, raportu, sprawozdania, czyli dokumenty będące rezultatem przedstawienia osobistego świadectwa na temat siebie i innych osób oraz wydarzeń. Wspólną cechą wszystkich tekstów, które można określić jako ego-dokumenty jest to, że jako oświadczenia (zeznania, wyznania) dobrowolne lub wymuszone, choć stanowią wycinek określonej rzeczywistości, to dają jednak pewien obraz postrzegania nie tylko innych, ale siebie samego (czyli autora) w rodzinie, społeczności, środowisku, kraju lub klasie społecznej²⁷⁸.

Materiały te więc opisują nie tylko wydarzenia, postaci i miejsca, ale także samego autora, uczestnika tych wydarzeń, naocznego ich świadka. Stanowią teksty o charakterze autobiograficznym, są wyrazem specyficznej postawy pisarskiej – z jednej strony z postawy świadka, z drugiej – z postawy intymnego wyznania, piszącym o otoczeniu, ale głównie o sobie samym²⁷⁹. Mogą być wywołane i w przypadku tekstów obozowych to właśnie często się zdarzało (poprzez konkursy obozowe lub ankiety, o czym była mowa we wcześniejszych rozdziałach). Niektóre przybierają formę zeznań, uczestnicząc w procesach esesmanów. Nie ulega wątpliwości, że ważny jest ich status historyczny, ale mogą być również oceniane pod kątem funkcji estetycznych czy artystycznych. Ego-dokument można opisać jako dokument, który nie jest publikowany jako dzieło sztuki, tylko osobista pamiętka, która została wydana np. pamiętniki Jiříego Orteny.

Najczęściej do ego-dokumentów zalicza się wspomnienia (*memoárové* lub *vzpomínkové*), pamiętniki (*paměti*) czy korespondencję osobistą. Znaczna różnica polega na tym, że dziennik i korespondencja są pisane na bieżąco, podczas gdy wspomnienia (*paměti*

²⁷⁶ *Z Otchłani. Poezje*, red. T. J. Sarnecki, Warszawa 1944.

²⁷⁷ *Pieśń ujdzie cało. Antologia wierszy o Żydach pod okupacją niemiecką*, red. M.M. Borowicz, A. Żmuda, Warszawa-Łódź-Kraków 1947.

²⁷⁸ W. Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych...*, dz. cyt., s. 67.

²⁷⁹ M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt...*, dz. cyt., s. 11.

lub *memoáry*) dotyczą wydarzeń rozgrywających się w przeszłości autora²⁸⁰. Wiele pamiętników opisuje nie tylko obóz, ale także wymienia osoby tam przebywające, zaświadczać tym samym również o losie innych, nie tylko własnym. Ego-dokument nie musi koncentrować się na twórczości artystycznej, często jest uzupełniany zapisami o charakterze czysto osobistym. Uznaje się, że autor jest twórcą, a jednocześnie głównym bohaterem tekstu, odrzucając tym samym kreację postaci (która pojawia się jednak w przypadku m.in. Tadeusza Borowskiego).

Berel Lang zwraca uwagę na wybierane formy gatunkowe przez Ocalonych z Shoah stającymi się autorami, wyraźne odnotowującymi się w nurcie historycznym (tutaj głównie dzienniki i wspomnienia) oraz bardziej artystycznym, literackim (m.in. poezja, powieść, dramat)²⁸¹. Tendencja stała jednak po stronie gatunków uważanych za przynależące do historycznych odmian, ułatwiające dokumentację prawdziwych wydarzeń, a nie literackiego dyskursu. W powstających tekstach obozowych dominują schematyczne formy, w powojennych latach na terenie Czech i Polski narzucone przez zmiany polityczne²⁸², jednak nie znaczy to, że nie pojawiały się odstępstwa od narzuconych norm. Dominowały szczególnie na polu Holocaustu, głównie za granicą – pojawiają się teksty zbliżone do prozy poetyckiej (np. *None of Us Will Return* Charlotte Delbo), reportaży lub krótkich opowiadań i nowel (m.in. wspomniane wcześniej prace Hanny Krall), dramatów (*Lady of the Castle* Leah Goldberg). Jeszcze w trakcie działalności obozu KL Buchenwald powstał dramat *Alte Garde* Mieczysława Lurczyńskiego (wydany w Anglii w 1970 roku), jako zupełnie nieznanie współcześnie świadectwo tego czasu²⁸³. Wiele form dramatycznych powstawało na terenie getta w Terezynie (wspomina o tym m.in. Jiří Borský, o czym będzie w osobnym rozdziale). W Polsce i Czechach dramaty ukazywały się rzadko, warto jednak wspomnieć o dramacie *Matka* Karla Čapka z 1938 roku jeszcze sprzed wybuchu II wojny światowej, ze współczesnych – sztukę *Sladký Theresienstadt* Arnošta Goldflama (2001), łączący w sobie elementy komiczne, tragiczne i groteskowe. Z polskich – *Smocza 13* Stefani Zahorskiej czy *Wielkanoc* Stefana Otwinowskiego. Z całkiem odmiennej prozy warto wspomnieć o nowelach *Złote koźlątko* czy *Kuropaty z Ziarna Gorczycznego* Ewy Szelburg-Zarembiny, stylizowane

²⁸⁰ V. Válek, *K specifičnosti memoárové...*, dz. cyt., s. 11.

²⁸¹ B. Lang, *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, tł. A. Ziębińska-Witek, Lublin 2006, s. 138.

²⁸² D. Krawczyńska, *Wstęp* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 11.

²⁸³ J. Świąch, *Literatura polska w latach II wojny...*, dz. cyt., s. 450.

na opowieść bajkową²⁸⁴. To nowatorskie formy, przedstawiające sobą zupełnie inne spojrzenie na literaturę Zagłady.

Żyjemy w czasach, w których odchodzą bezpośredni świadkowie wydarzeń II wojny światowej. W związku z tym coraz częściej mamy do czynienia z nowym zjawiskiem: młodzi ludzie, potomkowie byłych więźniów obozów koncentracyjnych i innych miejsc uwięzienia, także doświadczeń Zagłady, starają się udokumentować swoją i ich bliskich przeszłość, tym samym kontynuując rolę *świadka historii*²⁸⁵. Niejednokrotnie sami podejmują się próby spisania rodzinnych wspomnień – coraz częściej takie teksty zasilają zasoby archiwów (relacje pośrednie), szczególnie na terenie Izraela. Literatura postmemorialna podejmuje wysiłek dawania świadectwa świadkom oraz bycia świadkiem świadectwa – zapewne nigdy do końca udany, ponieważ literatura postpamięci ponawia, powtarza, przepisuje, powraca do tego samego miejsca traumy – próbując przybliżyć się do niego (jak według m.in. Anny Mach „kultura po Shoah nie powinna czynić niczego innego”²⁸⁶). Inaczej Marianne Hirsch, która uważa, że literatura postpamięci pozwala wyjść poza traumę – poprzez rekontekstualizację wizerunku Zagłady²⁸⁷. W autobiograficznych tekstach drugiego pokolenia, którym nie odmawia się dzisiaj głosu, uwidoczniła się ciągła walka z postraumą, próbami jej przepracowania i życia z nią, ale także radzenia sobie z podobnymi przeżyciami rodziców. Często zdarza się określenie prowadzonych w tych pracach narracji autobiograficznej jako „ukradzionej”²⁸⁸, co podkreśla ich powtórzonego charakter, przeszłości obcej, nie należącej do nich. Dzieci i wnukowie byłych więźniów określani są mianem drugiego i trzeciego pokolenia²⁸⁹, a szeroką problematyką dotyczącą istnienia wskazanego zjawiska zajmuje się dziedzina postpamięci.

Postraumatyczna twórczość również może zaskakiwać pod względem kształtu przekazu. Pojawiło się także przeświadczenie, że tradycyjne formy nie są już w stanie sprostać opowieściom o koszmarach II wojny światowej, niewyraźności i nieprzekazywalności Holocaustu²⁹⁰. Słynna powieść graficzna *Maus* Arta Spiegelmana (gatunek kultury wizualnej) wstrząsnął światem literackim, potwierdził, że potrzebne są nowe

²⁸⁴ S. Buryła, D. Krawczyńska, *Problemy (nie)wyrażalności Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 429.

²⁸⁵ W. Chorążyczewski, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 8.

²⁸⁶ A. Mach, *Świadkowie świadectw...*, dz. cyt., s. 395.

²⁸⁷ M. Hirsch, *Surviving images: Holocaust photographs and the work of postmemory* [w:] „The Yale Journal of Criticism”, nr 1, 2001, s. 5-37.

²⁸⁸ E. Konończuk, E. Sidoruk, *Od redakcji* [w:] *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2015, s. 8.

²⁸⁹ A. Mach, *Świadkowie świadectw...*, dz. cyt., s. 52.

²⁹⁰ D. Krawczyńska, *Proza. Wprowadzenie* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 408.

sposoby wyrażania uczuć, także w obrębie postpamięci oraz we współczesnym przekazywaniu wiedzy o historii II wojny światowej. Zaproponował mówienie o Shoah poprzez obraz, do tego niezwykle, ponieważ autor wybrał do tego zadania komiks, narzędzie dotąd kojarzone z literaturą popularną odnalazło się w „holokulturze”²⁹¹, dokumencie historycznym, stając się połączeniem słowa z obrazem. Komiks *Maus* stanowi ważny utwór także z tego względu, że zainicjował prawdziwy wysyp prac na temat pamięci²⁹², dotykał w nim także traumy Ocalałych i postraumy następnego pokolenia, zapoczątkował wiele dyskusji. Pisarze i artyści z drugiego i kolejnych pokoleń, ośmieleni sukcesem *Mausa*, zaczęli tworzyć dzieła sztuki, filmy, powieści, pamiętniki czy inne hybrydyczne typy „postpamięci”²⁹³, również artykuły i antologie, mierząc się z tym zagadnieniem indywidualnie. Jednym z pozycji polskich może być m.in. poemat dramatyczny *Utwór o Matce i Ojczyźnie* Bożeny Keff (2018), który według Przemysława Czaplińskiego jest skrzyżowaniem opery, tragedii i oratorium²⁹⁴. Nowatorskie ujęcie tematu Zagłady pojawia się także w czeskiej powieści *Sestry* (1994) Jáchyma Topola, spajający ze sobą horror, groteskowość i banał. Ze współczesnych pozycji pojawiających się na czeskim rynku, na nowo podejmujące dyskusję nad tym tematem należy jeszcze wspomnieć powieści, m.in. Radki Denemarkovej czy Jakuba Katalpa.

Do niedawna temat Shoah traktowany był jako temat unikatowy, przynależny do sfery *sacrum* i wymagający specjalnego traktowania przez wszystkich autorów²⁹⁵. W ostatnich latach nastąpiły wielkie zmiany w obrębie form, pojawiły się gatunki, które wcześniej wydawały się niewłaściwe w przekazie podobnych doświadczeń, coraz odważniejsze środki i tropy, z porzuceniem powtarzalnych schematów i niezmiennych opozycji²⁹⁶. Warto wspomnieć, że obecna tematyka Zagłady realizuje się w wielu nurtach artystycznych, także w muzyce np. kantata *Ocalały z Warszawy* Arnolda Schönbergra czy słynnej *Holocaust Memorial Cantata* Marty Ptaszyńskiej²⁹⁷. Bez wątpienia twórczość kolejnych pokoleń jest dowodem prób przedstawienia długofalowych konsekwencji życia w bezpośredniej bliskości

²⁹¹ M. Lenc, *Gry z konwencjami – Holocaust w komiksie Maus Arta Spiegelmana* [w:] *Po żydowsku... Tradycje judaistyczne w kulturze i literaturze*, red. D. Kalinowski, Słupsk 2005, s. 178.

²⁹² M. Hirsch, *Pokolenie postpamięci*, tł. M. Borowski, M. Sugiera [w:] „Didaskalia”, nr 105, Wrocław 2011, s. 32.

²⁹³ Tamże, s. 28.

²⁹⁴ P. Czapliński, *Zagłada i profanacje* [w:] „Teksty Drugie”, nr 4, 2009, s. 2008.

²⁹⁵ M. Pakier, „Postmemory” jako figura refleksyjna w popularnym dyskursie o Zagładzie [w:] „Kwartalnik Historii Żydów”, nr 2, 2005, s. 196.

²⁹⁶ J. Janik, *Karzel, żaba i obcy, czyli surrealistyczna opowieść o Holocaustu* [w:] „Narracje o Zagładzie”, nr 1, Katowice 2015, s. 247.

²⁹⁷ Nb. więcej na ten temat m.in. w artykule [w:] E. Schreiber, *Muzyczne świadectwa czasów Zagłady* [w:] *Po żydowsku... Tradycje judaistyczne w kulturze i literaturze*, red. D. Kalinowski, Słupsk 2005, s. 157-166.

bólu, cierpienia i osamotnienia tych, którzy doznali historycznej traumy na tak wielką skalę²⁹⁸. Zmiany obrazowania swoich trudnych przeżyć dzieją się nie tylko w pierwszym pokoleniu, ale i kolejnych.

Współcześnie obserwujemy interesujące tendencje do dokumentowania przeszłości²⁹⁹, właśnie przez kolejne pokolenia Ocalałych oraz od potomków byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Ale w miarę odchodzenia ostatnich bezpośrednich świadków historii następuje także „desakralizacja“ tematu Holocaustu, jego upowszechnianie³⁰⁰. Z jednej strony mogą to być formy wciąż ważne z punktu widzenia literatury, np. konflikt drugiego pokolenia dotyczący muru utworzonego z nietykalnej, wręcz świętej pamięci o Shoah dla pierwszego pokolenia i nieporozumienia na tym tle (widoczne m.in. we wspomnianym *Utworze o Matce i Ojczyźnie* Bożeny Keff)³⁰¹. Ta forma obrazowania swoich przeżyć jest też pewnym wołaniem, aby estetyka nie ograniczała pola artystycznej wyobraźni. Z drugiej jednak strony – współcześnie czytelnik ma do dyspozycji literaturę pseudoobozową, która jest lekka i prosta, mimo że prawdy tak naprawdę nie zawiera – w przeciwieństwie do trudnych i czasem ciężkich w odbiorze tekstów świadków historii. Prace te wykorzystują pamięć historyczną, mimo że w założeniu oparte są na prawdziwych wydarzeniach (jednym lub dwóch), prowadzone z przesadzonym stylem, nadbudowaną fabułą. Dla wielu osób to ona staje się nośnikiem wiedzy i z tego względu wiele badaczy wciąż krytycznie ocenia powstające podobne pozycje. Już Piotr Matywiecki zwracał uwagę, że pierwszeństwo w refleksji o Zagładzie należy się świadectwom bezpośrednim³⁰², jako tym najbliższym prawdy historycznej. Stanisław Żak zwraca uwagę na autorów, którzy wydawali publikacje na temat życia w obozach koncentracyjnych na podstawie wiadomości uzyskanych od byłych więźniów, mimo że sami w nich nie byli³⁰³, a które w czasie wojny służyły rozpowszechnianiu prawdy o obozach, mówieniu w imieniu tych, co nie mogą tego zrobić. Były to jednak prace ukierunkowane na funkcję informacyjną, często anonimowe z powodu grożącym represjom. Nie służyły autorowi w zdobyciu sławy.

²⁹⁸ M. Hirsch, *Pokolenie postpamięci...*, s. 31.

²⁹⁹ W. Chorążyczewski, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 8.

³⁰⁰ J. Holý, *Trauma návratu a šoa v literatuře „druhé generace“* [w:] J. Holý, P. Málek, M. Špirit, F. Tomáš, *Šoa v české literatuře...*, dz. cyt., s. 197.

³⁰¹ P. Czaplinski, *Zagłada i profanacje...*, dz. cyt., s. 208-209.

³⁰² P. Matywiecki, *Pogrobowe słowo versus socrealistyczna ideologizacja* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 316,

³⁰³ S. Żak, hasło: *literatura obozowa* [w:] S. Żak, *Słownik. Kierunki – Szkoły – Terminy literackie*, Kielce 1991, s. 143.

Temat Shoah włącza się obecnie do gatunków literatury popularnej³⁰⁴, a nawet niszowej, co wpływa na uniwersalizację i trywializację pojęcia Holocaustu. W odróżnieniu od przemyślanych pozycji dotyczących tego problemu (tak jak np. wspomniany *Maus* Spiegelmana), to proste, niewymagające tekst, często udające prawdziwe świadectwo (poprzez m.in. sygnowanie danej pozycji frazą: „oparta na faktach”). Zjawisko to często określa się mianem „pop-holocaustu”³⁰⁵ lub nawet „holokiczu”³⁰⁶ i jest coraz bardziej powszechne. Aleksandra Ubertowska pisała o kiczu w obrębie obecnej literatury Shoah. Kicz według niej rozbudza autentyczne emocje, pcha do żywiołowej reakcji, bez refleksji z dystansem³⁰⁷, jest łatwy w odbiorze i nie wymaga wielkiej wiedzy na dany temat. Ich autorzy docelowo kierują swoje książki do szerokiej rzeszy odbiorców, wykorzystując, a wręcz nadużywając motyw Holocaustu jako sprawdzony aktywator ludzkich emocji wywołujący maksymalne współczucie bohaterom, standaryzacja treści, prosty przekaz – to wszystko ma w konsekwencji gwarantować sukces komercyjny³⁰⁸. Sztandarowy przykład stanowi powieść *Tatuażysta z Auschwitz* Heather Morris, w której to autorka podkreśliła melodramatyczną historię Lalego i Gity w KL Auschwitz-Birkenau, całkowicie bagatelizując, wręcz ignorując problem tła, czyli świata obozowego, o którym nie posiada żadnej wiedzy³⁰⁹ i w związku z tym popełniając wiele merytorycznych błędów, m.in. w topografii przestrzennej poszczególnych budynków, relacjach więźniów z esesmanami, opisach problemu głodu. Na początku 2020 roku pojawił się prawdziwy wysyp pozycji mających „Auschwitz” w tytule, najczęściej lekkich romansów, nie mających tak naprawdę nic wspólnego z prawdziwym losami KL Auschwitz. Rzesza pisarzy zachęcona sukcesem wspomnianej Morris, której debiut długo nie schodził z list bestsellerów, zaczęła również pisać o tym miejscu, nie podejmując się poszukiwania rzetelnych informacji na ten temat. Pojawia się trywializacja przemocy związanej z nazistowskim ludobójstwem, w której Zagłada zamieniona zostaje w towar; książki wydawane są na szybko, bez refleksji, bez właściwej korekty, bez przemyślanej fabuły, wręcz – masowo³¹⁰.

³⁰⁴ D. Mocná, hasło: *Populární literatura* [w:] *Encyklopedie literárních žánrů...*, dz. cyt., s. 501.

³⁰⁵ J. Czaja, *Tabloidyzacja Holocaustu w kulturze popularnej* [w:] „Images” t. 8, nr 15-16, Poznań 2011. s. 99.

³⁰⁶ M. Lenc, *Gry z konwencjami – Holocaust w komiksie Maus Arta Spiegelmana* [w:] *Po żydowsku... Tradycje judaistyczne w kulturze i literaturze*, red. D. Kalinowski, Słupsk 2005, s. 178.

³⁰⁷ A. Ubertowska, *Krzepiąca moc kiczu. Literatura Holocaustu na (estetycznych) manowcach* [w:] „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 6, 2010, s. 24-25.

³⁰⁸ J. Czaja, *Tabloidyzacja Holocaustu...*, dz. cyt., s. 1.

³⁰⁹ P. Małochleb, *Holocaust łapie za serce* [w:] <https://przekroj.pl/kultura/holocaust-lapie-za-serce-paulina-malochleb> [dostęp: 31.12.2020].

³¹⁰ J. Czaja, *Tabloidyzacja Holocaustu...*, dz. cyt., s. 99.

Literatura obozowa stanowi tematyczną odmianę pisarstwa, które stoi na pograniczu literatury oraz literatury dokumentu osobistego³¹¹ i tak powszechnie się ją oznacza. Z powyższego zarysu wynika, że współcześnie powstaje wiele mieszanych form gatunkowych, które dotyczą tematyki obozowej i/ lub Shoah, co po wojnie się nie zdarzało. Nastąpiło świeże spojrzenie na tego typu teksty, wkraczające na teren powieści historycznej czy kiczu, mieszają się w niej problematyki tzw. nowego historyzmu, literatury świadectwa oraz posttraumatycznych refleksji, szczególnie w rejonie postpamięci, banalizujące problem Holocaustu. Odchodzą także ostatni świadkowie tamtych wydarzeń i współcześnie mamy do czynienia z relacjami pośrednimi. Nie ulega wątpliwości, że obecna definicja „literatury obozowej“ uległa znacznemu rozszerzeniu, w której klasyczne „teksty obozowe“ próbują się odnaleźć.

4.2. Literatura obozowa, oświęcimska a Holocaustu

Literatura obozowa (lagrowa) jest współcześnie niezwykle bogata, a publikacje na temat KL Auschwitz są najliczniejsze, cechuje ją spore zróżnicowanie poziomu artystycznego³¹². Na terenie Czech dominuje literatura skupiona wokół Zagłady wsi Lidice i Leżáky oraz Terezina jako symbolicznego miejsca martyrologii Czechów, na terenie Polski – wokół Oświęcimia (KL Auschwitz). Tworzą je autorzy z przedwojennym dorobkiem pisarskim, jak i debiutanci, którzy chcą opowiedzieć o swoich przeżyciach. Już Dariusz Kulesza zaznaczał, że polska literatura obozowa wciąż nie posiada historycznoliterackiej syntezy³¹³, podobnie jak do niedawna literatury Holocaustu, ale pojawiło się wiele monografii, które próbują zmienić ten stan rzeczy.

Często literaturę tę wyodrębnia się z literatury wojennej, co ciekawe, w obliczu tekstów obozowych zwykle razem ujmuje się doświadczenie Holocaustu (Shoah) i innych narodów³¹⁴, podobnie ma się rzecz w rejonie czeskim (*Válečná literatura*). Istnieje jednak osobny termin „literatura Holocaustu”, w której temat obozu koncentracyjnego także się pojawia, łączy się on jednak z innymi doświadczeniami osób pochodzenia żydowskiego, co zostanie omówione w następnych podrozdziałach tej pracy.

³¹¹ A. Morawiec, *Polska literatura lagrowa...*, dz. cyt., s. 133.

³¹² I. Gutman, *Wstęp I* [w:] H. Langbein, *Ludzie w Auschwitz, tł. J. Parcer, Oświęcim 1994*, s. 10.

³¹³ D. Kulesza, *Polska literatura obozowa. Kilka pytań o syntezę, której nie ma* [w:] „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, nr, 4, Łódź 2017, s. 23.

³¹⁴ S. Buryła, *Inne problemy* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 459-460.

Literatura obozowa niewątpliwie zawiera w sobie wiele gatunków i form, co zostało zarysowane w poprzednich podrozdziałach, dlatego wielu badaczy ma wątpliwości co do terminologii. Niewątpliwie istnieje jednak tendencja do używania sformułowania „literatura obozowa” lub „literatura łagrowa” (termin używany m.in. przez Piotra Krupińskiego³¹⁵), która ewidentnie odnosi się do zbyt szeroko pojętej grupy. Inną nazwę proponuje m.in. Bartłomiej Krupa, posługując się terminem „wspomnienia obozowe”³¹⁶, dla wyłączenia tych tekstów z niezwykle zróżnicowanej gatunkowo oraz obszarowo puli „literatury obozowej” i odcięcia jej m.in. od „poezji obozowej”. Dla podkreślenia miejsca, którego dotyczą, w przypadku KL Auschwitz wychodził także z określeniem: „wspomnienia oświęcimskie”³¹⁷, również z powodu ogromnej ilości danych tekstów. W wyniku tego zestawienia wyraźnie widać, że w przypadku tego rodzaju literatury, powstałej w oparciu o autentyczne wydarzenia, to topografia zostaje podkreślona już w jej nazewnictwie.

Literatura kojarzy się z fikcją, nieprawdą, powojenne teksty dążą więc ku dokumentaryzmowi³¹⁸, zrywają z formą, podporządkowują słowo funkcji świadectwa – zarówno w literaturze łagrowej, jak i Holocaustu. W polskiej literaturze okupacyjnej twórczość związana z obozami koncentracyjnymi stanowi część najliczniejszą, podczas istnienia PRL-u z powodów politycznych nie mogła się w Polsce ukazywać literatura łagrowa (dotycząca gułagów), podobnie na terenie Czech (ówczesnej Czechosłowacji), zmieniło się to dopiero po upadku komunizmu. Na terenie tych dwóch państw powstała niezliczona ilość prac monograficznych dotyczących literatury łagrowej i holocaustowej, wzmianki w czasopiśmie lub encyklopediach, tematach podejmowanych na konferencjach, wspomnienia potomków byłych więźniów KL Auschwitz oraz powieści historyczne na kanwie faktów. Wyraźnie jednak widać, że czeska literatura częściej odnosi się do okresu komunizmu (szczególnie Praskiej Wiosny) lub getta Terezin niż tematyki obozowej.

Teksty obozowe powstawały już w czasie wojny, najczęściej jednak poza granicami terenów okupowanych³¹⁹. Zarówno w Polsce, jak i Czechach, największy wysyp tekstów obozowych przypada na lata 1945-1948³²⁰, dominowały wtedy formy autobiograficzne i większość z nich dotyczyła zeznań przeciwko zbrodniarzom nazistowskim, mimo że już

³¹⁵ Nb. chodzi m.in. o pracę: P. Krupiński *Niebo bez ptaków. O jednym z toposów literatury łagrowej (i jego obrzeżach)* [w:] „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 42(4), Łódź 2018, s. 213-233.

³¹⁶ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 9.

³¹⁷ Tamże.

³¹⁸ D. Krawczyńska, *Wstęp* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 16.

³¹⁹ A. Morawiec, *Polska literatura łagrowa...*, dz. cyt., s. 136-137.

³²⁰ J. Zondek, *Literatura czeska* [w:] *Dzieje literatur europejskich*, red. W. Floryan, t. 1, Warszawa 1989, s. 793.

wtedy powstały największe dzieła, długo wyznaczające myślenie o KL Auschwitz i Zagładzie. Po tym okresie nastąpił przesyt podobnych form i ich stopniowe osłabienie, po czym znowu nastąpiła ich fala w wyniku przeprowadzonego w latach 60. procesu Eichmanna w Jerozolimie.

W latach 40. i 50. w Polsce najliczniejsze były pozycje nurtu martyrologicznego (m.in. Zofia Kossak), kładące nacisk na wzorce katolickie i patriotyczne³²¹, co w literaturze czeskiej się raczej nie zdarzało. Autorzy unikali opisów ciemniejszych stron życia obozowego, pokazywali głównie poświęcenie i męczeństwo ofiar przez sadystycznych oprawców. Temu nurtowi przeciwstawili się autorzy kreujący obraz człowieka zlagrowanego, zdominowanego przez fizjologię, strach, głód³²². Za przykład skrajnego wyrazu antyliterackości tego okresu uznaje się opowiadania Tadeusza Borowskiego czy Pawła Mayewskiego³²³. Obóz koncentracyjny jest w tym pojęciu miejscem unicestwienia europejskich wartości, z rezerwą odnoszącym się do patriotyzmu czy solidaryzmu narodowego (m.in. Wiesław Kielar). W czeskiej literaturze najśłynniejszą pozycją dotyczącą tematyki obozowej jest oczywiście *Továrna na smrt* (1946) Ericha Kulki i Ota Krausa, z późniejszych dzieł m.in. *Démanty noci* (1958) Arnošta Lustiga.

Zarówno w literaturze czeskiej jak i polskiej człowiek zostaje postawiony pod presją dwóch totalitaryzmów – hitlerowskiego i stalinowskiego, przymusu mówienia prawdy, ale i dawania świadectwa zgodnie z obecnymi ideologiami³²⁴, w których przyszło mu żyć. Dlatego w okresie komunizmu są to obrazy niejednoznaczne, z unikaniem tematów niewygodnych, niepreferowanych przez władzę. Warto pamiętać, że temat Zagłady nigdy nie był centralnym problemem literatury polskiej³²⁵, pojawiał się często jako wzmianka m.in. we wspomnieniach osób nie-żydowskiego pochodzenia. Jeśli podejmowane są tematy dotyczące obozów koncentracyjnych, problematyka gett i specyfiki Zagłady zajmuje mało miejsca³²⁶, choć współcześnie wielu badaczy stara się zapełnić tę lukę.

Głównym formalnym problemem poobozowych tekstów byłych więźniów KL Auschwitz są ich ramy gatunkowe, a dokładniej sposób ich nazewnictwa zarówno po stronie czeskiej, jak i polskiej. Dawniej zaliczano je przede wszystkim do literatury obozowej

³²¹ S. Buryła, D. Krawczyńska, *Problemy (nie)wyrażalności Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 433.

³²² W. Wójcik, *Opowiadania Tadeusza Borowskiego*, Warszawa 1972, s. 105.

³²³ L. Burska, hasło: *obozowa literatura* [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku...*, dz. cyt., s. 742.

³²⁴ J. Święch, *Literatura polska w latach II wojny...*, dz. cyt., s. 248.

³²⁵ M. Ruta, *Bez Żydów...*, dz. cyt., s. 122.

³²⁶ B. Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holokaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 2001, s. 274.

(lagrowej, nazywanej również eufemistycznie literaturą „epoki pieców”³²⁷), współcześnie częściej zalicza się je do form autobiograficznych. Od lat XX. rozpowszechnił się termin egodokumentu, który również ma wpływ na status omawianych tutaj tekstów poobozowych, szczególnie w archiwach, w których są przechowywane. To nie jedyny problem, ponieważ jako relacje, wspomnienia lub oświadczenia mogą funkcjonować na różnych płaszczyznach i instytucjach. Bartłomiej Krupa uważa wspomnienia obozowe za specyficzną odmianę gatunkową³²⁸, co znajduje odzwierciedlenie w tej pracy. Dla tej grupy tekstów decydujący jest temat, jakiego dotyczą, mają także wspólne cechy wewnętrzne, charakterystyczny język (*lagerspreche* lub *táborová mluva*), często pozbawiony emocji, charakteryzujący się prostymi i krótkimi wyrażeniami, ale i wieloma eufemizmami, co zresztą zostanie ukazane w dalszej części pracy.

W literaturze zagranicznej domonuje nazwa „literatura świadectwa” lub „świadectwo” (*literature of testimony*), szczególnie na gruncie amerykańskim i izraelskim, dla określenia bezpośrednich relacji Ocalałych, więźniów pochodzenia żydowskiego. Stosują ją m.in. James E. Young, Dori Laub, Shoshana Felman. Robert Eaglestone wskazuje na gatunek nowego pisania, który nazywa „świadectwem Holocaustu”³²⁹. W tym rejonie znajdują się jednak teksty, które niekoniecznie muszą dotyczyć byłych więźniów obozowych m.in. KL Auschwitz.

Literatura obozowa jest nieporównywalna z pozostałymi przeżyciami wojennymi, została stworzona w niepowtarzalnych realiach, charakterystycznych wyłącznie dla tego okresu, trudnej do wyobrażenia współczesnym, w świecie o odmiennym wartościach moralnych³³⁰. W powszechnym użyciu stosuje się termin „literatura obozowa” (lub „lagrowa”/ *lager*) dla całościowego określenia pozycji dotyczących tematu doświadczeń związanym z obozem koncentracyjnym lub gułagiem („literatura łagrowa”) i od takiego podziału raczej trudno byłoby odejść, mimo że dotyczy bardzo szeroko pojętej grupy tekstów. Jak próbowałam zaznaczyć w poprzednim rozdziale, nazwa wybierana dla tego typu materiałów bywa różna, niektóre pozycje wydają się wychodzić daleko poza ten termin. Najczęściej w kontekście klasycznych gatunków używa się pojęcia „wspomnienia” lub „świadectwa”, współcześnie powstają formy hybrydowe, którym trudno jest ustalić jednoznaczną nazwę.

³²⁷ Nb. określenia tego używa m.in. S. Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, dz. cyt., s. 18.

³²⁸ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 66.

³²⁹ R. Eaglestone, *Identyfikacja a świadectwo jako gatunek*, tł. T. Łysak [w:] „Teksty Drugie”, nr 5 (107), 2017, s. 11.

³³⁰ L. Burska, hasło: *obozowa literatura...*, dz. cyt., s. 740.

Także w instytucjach archiwalnych pojawiają się kłopoty z jej systematyzacją, co łączy się m.in. z podziałem tekstów byłych więźniów na dwa zespoły: Oświadczenia i Wspomnienia w Muzeum w Oświęcimiu, obecnie dość mylącem. Jednym z terminów, które wciąż są często używane w stosunku do tekstów obozowych, stanowią wspomnienia, rzadziej relacje. Preferowaną kategorią są niekiedy także egodokumenty, dla podkreślenia dokumentalności omawianych tutaj form. Nazwą pozornie zachowującą obiektywizm do licznych terminów są „teksty obozowe” i tego określenia będę starać się trzymać w niniejszej pracy.

4.3. Historia a literatura Holocaustu

Termin powojennych tekstów obozowych łączy się nierozzerwalnie z literaturą Holocaustu (a raczej Shoah – termin preferowany ze względów semantycznych niż popularny „Holocaust”³³¹ lub Zagłada). Pojęcie „polskiej” czy „czeskiej” literatury Holocaustu jest trudne ze względu na sporą liczbę pisarzy żydowskiego (i nie-żydowskiego) pochodzenia, którzy pisali w różnych językach i identyfikowali się z narodowością różnych krajów³³². Zagłada miała miejsce na okupowanym w czasie wojny terytorium Europy Środkowo-Wschodniej³³³, a świadectwa Ocalałych zawarte są w archiwach na całym świecie. Częste publikowanie tych wspomnień na terenie Izraela stało się ważnym zadaniem, mającym na celu przekazywanie pamięci dalszym pokoleniom, ale stanowiące również ważny element ich tożsamości narodowej.

W pierwszych latach po wojnie powstawały na terenie Polski instytucje odbudowujące żydowskie życie społeczne i kulturowe, na kształt ówczesnej twórczości składało się głównie podejście do Zagłady, relacje z Polską oraz szeroko pojęty temat komunizmu³³⁴. W tym okresie także w Czechach (części Czechosłowacji) nastąpił wysyp relacji Ocalałych na temat obozów koncentracyjnych. Dopiero od 1948 roku w państwach obozu komunistycznego pojawiła się silna kampania antyżydowska³³⁵, co przyspieszyło powstanie Izraela (działania zmierzające do utworzenia tego państwa zaczęły się jeszcze przed wybuchem wojny) i

³³¹ G. Agamben, *Co zostaje z Auschwitz*, tł. S. Królak, Warszawa 2008, s. 30.

³³² *Handbook of Polish, Czech, and Slovak Holocaust Fiction...*, dz. cyt., s. 2.

³³³ J. Holý, *Židé, antisemitský diskurz a dvoji zpracování tématu šoa ve střední Evropě* [w:] „Česká literatura”, t. 59, nr 6, Praga 2011, s. 890.

³³⁴ M. Ruta, *Bez Žydów...*, dz. cyt., s. 9-11.

³³⁵ P. Barša, *Paměť a genocida*, Praga 2011, s. 11.

przymusową emigrację tysięcy osób. Temat Zagłady nie odegrał już znaczącej roli i raczej był marginalizowany³³⁶, nastąpił nacisk społeczno-ideologiczny, a ewentualni autorzy musieli się liczyć z cenzurą swoich dzieł. Wiele zmian przyniósł rok 1956, szczególnie z powodu ujawnionych zbrodni stalinowskich czy kres realizmu socjalistycznego, co znalazło odzwierciedlenie także w literaturze³³⁷, jednak nie na tyle, aby zatrzymać ten ruch.

Wiele Ocalonych opuszczało teren Polski, co było spowodowane nie tylko własnymi decyzjami (m.in. utrata domu i rodziny podczas wojny, wyniszczenie kraju), ale także pogłębiającym się wyobcowaniem Żydów, narastającymi przejawami antysemityzmu i nieprzychylnością nowych władz komunistycznych uzależnionych od ZSRR, dlatego lata 1956 i 1968 to daty powracającej fali emigracji. Były to także czasy przybywania mas żydowskich repatriantów z ZSRR (od 1945 roku), co zwiększało antysemityczne nastroje wśród Polaków³³⁸. Najczęstszymi kierunkami emigracji były USA oraz powstałe w 1948 roku nowe państwo Izrael. Wiele jednak osób nie czuło swojego żydowskiego pochodzenia i wybierała państwa w Europie Zachodniej. To dlatego największe ośrodki żydowskiego życia literackiego dominowały na tych terytoriach, w Europie Wschodniej pod cenzurą. Żydzi po roku 1945 masowo uciekali z Polski również do Czechosłowacji i Niemiec, jak wynika z dokumentów m.in. czeskiego archiwum Sił Bezpieczeństwa³³⁹, szukając pomocy w innych krajach, tam próbując się chronić przed prześladowaniami. Emigracje te były znaczne, skoro pojawiła się potrzeba ustalania wytycznych, dotyczących masowych przesiedleń Żydów z Polski na teren Czechosłowacji³⁴⁰. Na podstawie wspomnień obozowych można stwierdzić, że rzadziej po wojnie emigrowano z Czechosłowacji do Izraela lub USA niż miało to miejsce w Polsce (m.in. Jiří Steiner), ludność żydowskiego pochodzenia czuła się tam wyraźnie bezpieczniej. W Czechach przed wojną i po niej nie było przypadków agresywnego antysemityzmu jak to miało miejsce w Polsce (nie dochodziło do m.in. pogromów), nie był on też silny, ale obecnie zamiast niego pojawia się raczej obojętność, która – zdaniem m.in. Jiřího Holego – w przyszłości może doprowadzić nawet do jawnej negacji Holocaustu³⁴¹.

³³⁶ J. Holý, *Obraz šoa v české literatuře...*, dz. cyt., s. 105.

³³⁷ M. Ruta, *Bez Žydów...*, dz. cyt., s. 18-19.

³³⁸ Tamże, s. 14 i 253.

³³⁹ Archivu bezpečnostních složek, A. Studijní ústav MV, Různé bezpečnostní spisy po roce 1945, Zprávy MV a SNB nr 304-257-6. Zawiera m.in. raporty o masowych nielegalnych przejściach przez granicę polskich Żydów z Polski do Czechosłowacji i Niemiec w roku 1945.

³⁴⁰ Archiv bezpečnostních složek, A. Studijní ústav ministerstva vnitra (MV), 2M, Odbor politického zpravodajství MV, nr 11855, karton 408, dotyczy lat 1945-1948.

³⁴¹ J. Holý, *Židé a šoa v české a slovenské literatuře po druhé světové válce...*, dz. cyt., s. 11-12.

Emigracje do Palestyny, gdzie powstało później państwo Izrael, trwały już od XIX wieku. Podczas nasilających się ruchów narodowościowych w Europie, również wśród osób pochodzenia mojżeszowego narodziła się ideologia społeczno-polityczna, której celem było utworzenie własnego kraju na historycznym terenie Ziemi Świętej (syjonizm)³⁴². Na terenie Polski i Czech przeprowadzano specjalne szkolenia młodzieży (tzw. Haszachar) w sprawie ideologii i życia w kibucach³⁴³. W powojennej Polsce ruch ten popierał ZSRR, licząc na to, że powstający kraj stanie się kolejnym państwem poddanym władzy komunistycznej, popierali ją również polscy komuniści żydowskiego pochodzenia. Stosunek ten zmienił się jednak diametralnie, gdy Izrael podjął współpracę z USA, co odbiło się w Polsce kolejną ostrą kampanią antysyjonistyczną³⁴⁴, a w konsekwencji – dalszymi falami emigracyjnymi.

Po wojnie pojęcie „literatura Holocaustu” wydawało się albo niemożliwe (stanowisko m.in. Elie Wiesel³⁴⁵), a nawet „niemoralne”³⁴⁶, by sztuka opisywała tak straszne doświadczenia. Wielu pisarzy i badaczy było podobnego zdania. Theodor Adorno uznawał, że nie istnieje kultura po Auschwitz³⁴⁷. Wiele Ocalałych było przeciwnym określeniu „literatura” także w obrębie tekstów obozowych, postrzegania literackości w tekstach obozowych i Shoah. Przemysław Czapliński uważa, że w latach 90. Zagłada wciąż stanowiła wydarzenie ważne i niepodważalne, ale autorzy już nie uważali, by była nieprzedstawialna³⁴⁸. A jednak Ocaleni opowiadali o swoich losach i to literatura pozwoliła im na spełnienie tego zadania.

Autorami analizowanych w tej pracy tekstów obozowych są osoby żydowskiego i nie-żydowskiego pochodzenia ze świadomością różnic w ich doświadczeniu KL Auschwitz jako więźnia – w rozumieniu osoby pochodzenia żydowskiego, która została tam przewieziona z getta (lub innego miejsca uwięzienia) w koszmarnych warunkach (często z innego kraju, w bydlęcych wagonach) oraz przeszła selekcję na rampie obozowej (pomijając wyjątki). W rozumieniu osoby nie-żydowskiego pochodzenia – została uwięziona z powodu podejmowanych działań politycznych (np. w ruchu oporu) lub niefortunnym zdarzeń, przeszła przez różne miejsca uwięzienia (niekoniecznie), nie przechodziła selekcji na rampie obozowej. Termin Holocaustu, Zagłady czy Shoah nie jest traktowany w tej pracy na równi z

³⁴² A. Cała, G. Zalewska, hasło: syjonizm [w:] *Historia i kultura Żydów Polskich*, red. tychże, H. Węgrzynek, Warszawa 2000, s. 326-327.

³⁴³ R. Szuchta, P. Trojański, *Zrozumieć Holocaust*, Warszawa 2012, s. 110.

³⁴⁴ M. Ruta, *Bez Żydów...*, dz. cyt., s. 393.

³⁴⁵ D. Krawczyńska, *Wstęp* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 21.

³⁴⁶ P. Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie...*, dz. cyt., s. 19.

³⁴⁷ T.W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, tł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1986, s. 515.

³⁴⁸ P. Czapliński, *Zagłada i profanacje...*, dz. cyt., s. 204.

przeżyciami więźniów nie-żydowskich, a różnice te zostaną również podkreślone podczas analizowania konkretnych przykładów w dalszej części dysertacji.

4.4. Nomenklatura stosowana w archiwum Muzeum w Oświęcimiu

Ja pisano wcześniej, największą część archiwalnych zbiorów Muzeum w Oświęcimiu stanowią powojenne teksty obozowe zawarte są w dwóch zespołach: Oświadczeniach (inaczej: relacje) i Wspomnieniach. Są to teksty pisane po wojnie, z różnej perspektywy czasowej, powstające do dziś, od początku traktowane przede wszystkim jako dokumenty historyczne. Wiele takich tekstów stosuje chronologię autobiograficzną, niektóre mocno odwołują się do historii³⁴⁹ (np. opisują dokładnie realia polityczne danego okresu). Często składają się ze specyficznego schematu budowy – dzieciństwo, czasy przedwojenne, miejsca uwięzienia, pobyt w obozie koncentracyjnym, uwolnienie oraz czasy powojenne. Bartłomiej Krupa uważa, że dzięki takiemu zabiegowi obrazowano przemianę jaką doświadczył autor po wejściu w świat obozowy i wyjściu z niego³⁵⁰, jak to wpływało na późniejsze decyzje życiowe, zmianę zachowań itd., pozwalało na całościowy ogląd sytuacji. Prawdopodobnie taki układ, odznaczający się także chronologią, spowodował pierwotny sposób pozyskiwania tych zbiorów, czyli głównie poprzez kwestionariusze pytań (stosowany w Polsce i w Czechach, wcześniejszej Czechosłowacji) kierowany do byłych więźniów w prośbie o złożenie relacji.

Oczywiście w zbiorach zdarzają się przekazy odbiegające od powyższego schematu, m.in. tekst Bencjona Hillela Landau³⁵¹ (analizowany w tej pracy), w którym były więzień zaczyna opowieść od pobytu w KL Stocken, by dopiero potem opowiadać naprzemiennie o pozostałych miejscach uwięzienia³⁵².

Wspomnienia jako gatunek są związane przede wszystkim z wydarzeniami historycznymi. Te zawarte w archiwum łączą się z okresem II wojny światowej (m.in. codzienne życie podczas wojny, życie w obozach koncentracyjnych, gettach) lub reżimem w czasach okupacji. Funkcja edukacyjna jaka się w nich ujawnia (historia jako nauka dla następnych pokoleń) jest podkreślana i często mocno ekspresyjna, co w tych tekstach było

³⁴⁹ R. Eaglestone, *Identyfikacja a świadectwo jako gatunek*, tł. T. Łyska..., dz. cyt., s. 13.

³⁵⁰ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 79-80.

³⁵¹ APMA-B, relacja B. H. Landau, zespół Oświadczeń, t. 134, s. 118-140.

³⁵² Nb. relacja ta stanowi zapis rozmowy.

pożądane, na co wskazuje również fakt, że fala literatury wspomnieniowej pojawiła się szczególnie w okresie powojennym, kiedy teksty te stanowiły głównie dowody zbrodniczych działań wojennych³⁵³.

Wspomnienia obozowe bazują głównie na ekspresywnej wartości oraz szczególnym doświadczeniu autora, które traktowane jest bardzo indywidualnie, z pamięcią, że spisywanie relacji stanowi powrót do traumatycznych wspomnień byłego więźnia³⁵⁴. Autorzy wypowiadają się dość swobodnie, sami wybierając tematy, które chcą przywołać, co powoduje, że te zbyt traumatyczne lub drażliwe kwestie są często pomijane³⁵⁵. Były więźniowie stają się w tekstach obozowych nie tylko narratorem, ale i uczestnikiem lub świadkiem prezentowanych wydarzeń³⁵⁶ i z tego powodu stosuje się w nich najczęściej narrację pierwszoosobową (często pojawia się forma mnoga – „my, więźniowie”). Taki tekst cechuje się sporą fragmentarycznością, wątki niekiedy są przerywane na rzecz nowych, konstrukcja wydaje się nieprzemyślana, chaotyczna, niechronologiczna, co odróżnia je od pamiętników. Bywa, że dane wspomnienia mieszają się z czasami współczesnych (jak m.in. u Elie Wiesela *Noc*, gdzie kobieta rzucająca monety biednym dzieciom kojarzy się autorowi z sytuacją wojenną, wrzucaniem więźniom chleba do pociągu³⁵⁷), cofając ich we wspomnieniach do momentu uwięzienia, ponownego przeżywania traumy.

Wspomnienia pisane są z pewnej (niekiedy: znacznej) perspektywy czasu, co sprawia, że niektóre wydarzenia ulegają zatarciu lub przeinaczeniu, stąd w dyskursie naukowym niejednokrotnie dochodziło do konfliktu historii przeciwstawianej pamięci³⁵⁸, a dalej – do zarzucania autorom tych tekstów do mijania się z prawdą, umniejszając ich wartość. Warto jednak pamiętać słowa Elżbiety Rybickiej, że „domeną literatury jest przecież pamięć jednostkowa, migawkowa, zawodna, a nie zobiektywizowana wizja historii³⁵⁹”, która w tym miejscu wydaje się odzwierciedlać główną myśl, jaka przyświeca niniejszej pracy. W takim rozumowaniu napisanie tekstu obozowego jest próbą odtworzenia tego, co było i jak ukazywało się według byłego więźnia (ewentualnie grupy byłych więźniów), a nie idealne odwzorowanie przeszłości.

³⁵³ V. Válek, *K specifičnosti memoárové...*, dz. cyt., s. 143.

³⁵⁴ W. Bartoszewski, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 5.

³⁵⁵ Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznany*, Kraków 1981, s. 17.

³⁵⁶ A. Bańkowska, hasło: *wspomnienie* [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1995, s. 712.

³⁵⁷ E. Wiesel, *The Night Trilogy*, Nowy Jork 1985, s. 105.

³⁵⁸ A. Mach, *Świadkowie świadectw...*, dz. cyt., s. 97.

³⁵⁹ E. Rybicka, *Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)* [w:] „Teksty Drugie” 2008, nr 1-2, s. 22.

Kolejnym zespołem powojennych dokumentów znajdujących się w archiwum Muzeum w Oświęcimiu są Oświadczenia. Stanowią one zbiór najstarszy, traktowane głównie jako materiał dowodowy, ponieważ brały udział w procesach zbrodniarzy wojennych. Obecnie jest to zbiór zamknięty od 1989 roku i nieco zapomniany, w większości składający się z transkrypcji rozmów przeprowadzanych z byłymi więźniami przez pracowników muzeum. Od 1989 roku wszelkie pozyskiwane przez archiwum powojenne relacje są dołączane do zespołu wspomnień – bez względu na ich formę gatunkową, przez co zbiór ten jest dość chaotyczny.

Oświadczenie jako gatunek stanowi oficjalną wypowiedź, w której autor wyraża swoje stanowisko wobec jakiejś sprawy³⁶⁰ i nazwa tego zespołu idealnie się wpasowuje w to założenie. Ta forma generalnie nie ma ograniczonej długości. Posiada konkretnego odbiorcę i, tak samo jak w przypadku wspomnień – jasno ustalony temat. W języku czeskim oświadczenie to *prohlášení*, czyli „druk z oświadczeniem, informacja w danej sprawie³⁶¹”. Funkcjonował jako termin oficjalnego dokumentu, ale nie był używany w innych archiwach (m.in. Muzeum w Terezynie), tym bardziej jako nazwa zbioru podobnych tekstów, jak to miało miejsce w Oświęcimiu. Odpowiednikiem polskich oświadczeń lub relacji w Czechach byłyby protokoły (*protokol*), które obu językach stanowią krótkie oficjalne sprawozdanie z wydarzeń administracyjnych, tj. posiedzenia, zebrania lub akt stworzony przez urzędnika³⁶².

Relacje są drugim, bardziej potocznym określeniem zespołu Oświadczeń, zawartych w archiwum Muzeum w Oświęcimiu. Termin ten – zdaniem Leociaka – używany jest do tekstów, które powstały jako odpowiedzi na ankiety³⁶³, kwestionariusze pytań, wysyłane byłym więźniom, aby usprawnić dokumentowanie zbrodni II wojny światowej. W Muzeum w Oświęcimiu to określenie stosowane jest jako druga zwyczajowa nazwa tekstów z zespołu Oświadczeń (czyli biorących udział m.in. w procesach). Zauważa się, że dużo tekstów tego typu powstało w kręgu grupy Oneg Szabat podczas prac nad kompletowaniem Konspiracyjnego Archiwum Getta Warszawskiego, m.in. osobiste przeżycia uchodźców, żydowskich jeńców wojennych czy dzieci z sierocińców i internatów³⁶⁴. Nazwa ta bardzo często pojawia się w odniesieniu do tekstów obozowych już od czasów powojennych, nigdy

³⁶⁰ Z. Cichowska, hasło: *oświadczenie* [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak..., dz. cyt., s. 542.

³⁶¹ J. Filipiec, hasło: *prohlášení* [w:] *Slovník spisovné češtiny pro školu a veřejnost*, red. J. Filipiec, F. Daneš, J. Machač, V. Mejstřík, Praga 1998, s. 310.

³⁶² A. Bańkowaska i inni, hasło: *protokol* [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak..., dz. cyt., s. 944.

³⁶³ J. Leociak, M. Janczewska, *Literatura dokumentu osobistego...*, dz. cyt., s. 28.

³⁶⁴ Tamże, s. 28.

nie pojawiła się na terytorium czeskim (częściej *protokol*, tak jak np. w przypadku oświadczenia Jiřího Steinera³⁶⁵, którego tekst będzie analizowany).

Wspomnienia, oświadczenia, relacje – przypadek archiwum Muzeum w Oświęcimiu uwidacznia rozbieżność w terminologii powojennych tekstów, pozyskiwanych od byłych więźniów KL Auschwitz. Zjawisko to odznacza się wyraźne przy nazwach zespołów, w których są przechowywane, ale także przy tekstach tam przechowywanych, które często niesłusznie zostały dołączone do danej grupy. W Muzeum w Terezynie cała dokumentacja składowana jest w jednym zbiorze, a wszystkie teksty określa się jako wspomnienia (*vzpomínky*) z przejrzystym podziałem na kategorie tematyczne (np. KL Auschwitz, getto w Terezynie). Problemowe wydają się także przekazy opowiadające o doświadczeniach obozowych za pomocą odmiennego gatunku, np. listu, pocztówki. Być może podział tematyczny, jak ma to miejsce w Muzeum w Terezynie, a nie pod względem gatunku byłby dla tekstów obozowych lepszym sposobem nazewnictwa zbiorów, w których się znajdują, ułatwiającym wyszukiwanie. Dzielenie zbiorów wyłącznie pod kątem funkcji, jakie pełniły (oświadczenia – procesy, wspomnienia – konkursy obozowe) stanowi sposób przestarzały, szczególnie że wszystkie teksty pozyskiwane po 1989 roku zostawały wcielone do zespołu Wspomnień (także te w formie krótkich oświadczeń), tworząc z czasem kolekcję chaotyczną.

Należy jednak zaznaczyć, że zbiory w Muzeum w Terezynie są znacznie mniejsze niż te w Oświęcimiu, w którym prace nad ich porządkowaniem wciąż trwają, więc istnieje podejrzenie, że po zakończonych działaniach archiwum oświęcimskie skorzysta z rozwiązań, które sprawdzają się w innych jednostkach.

4.5. Więźniowie żydowskiego pochodzenia w KL Auschwitz

Należy tutaj zaznaczyć, że więźniów żydowskiego pochodzenia w KL Auschwitz spotykał się z zupełnie innymi doświadczeniami niż pozostali. Najpierw Żydów usuwano z zachodnich terenów Generalnego Gubernatorstwa i tam umieszczano ich w gettach w wybranych miastach, aby później deportować ich do obozów koncentracyjnych – obozów pracy lub Zagłady³⁶⁶. Były to osoby najczęściej z różnych krajów, którzy po wielodniowej podróży w makabrycznych warunkach (wagonami bydłocymi) znaleźli się na terenie

³⁶⁵ J. Steiner, Z. Steiner, *Protokol* [w:] <https://early-testimony.ehri-project.eu/document/EHRI-ET-JMP00> [dostęp: 20.09.2022].

³⁶⁶ ³⁶⁶ A. Gąsiorowski, *Polityka niemiecka na ziemiach okupowanych...*, dz. cyt., s. 79-80.

nieznanym, w którym nie mogli się dobrze porozumieć ze względu na obcy język. Obóz najczęściej był ich kolejnym miejscem uwięzienia potęgującym uczucie wykluczenia, którego doznali często jeszcze przed wybuchem wojny od społeczności czy państwa, w którym żyli.

Pozbawieni ostatnich resztek dobytku trafiali na rampę obozową (tzw. *Judenrampe*), gdzie zostawali poddani selekcji (osoby niezdolne do pracy kierowano do krematoriów, reszta wpisywano do ewidencji jako więźniów). Przeżywając ten proceder, osoba taka stawała się numerem, razem ze świadomością, że jego rodzina (część lub cała) została zagazowana, że jego bliscy zostali zamordowani. Mógł też nie wiedzieć, co się stało z jego krewnymi, czy przetrwali gdzieś poza obozem, czy zostali wysłani do innego – był pod ciągłym naporem niewiedzy, domysłów i niepewności. Dostawał również inne oznaczenie, aby więźniowie funkcyjny (m.in. kapo) wiedzieli, że jest to osoba żydowskiego pochodzenia i ma być traktowana gorzej niż reszta. Więzień nie-żydowskiego pochodzenia (np. polityczny) zostawał od razu wpisany na ewidencję obozową, selekcjom został poddany dopiero później, znając już jej warunki i realia. Jego majątek nie ulegał konfiskacie na rzecz III Rzeszy, a on sam był pewien, że bliscy żyją bezpiecznie poza drutami (bywały oczywiście wyjątki m.in. przypadki, gdzie całą rodzinę wsadzano do obozu) i mogą pisać do niego listy oraz wysyłać paczki. Na terenie obozu posługiwał się językiem słowiańskim, łatwo mógł się więc porozumieć z resztą więźniów (np. w zdobyciu informacji lub dodatkowej porcji jedzenia). Po wojnie jako osoba wyzwolona miał dokąd wrócić, więzień żydowskiego pochodzenia dopiero rozpoczynał swoją tułaczkę, poszukując informacji o bliskich, próbując odzyskać przedwojenne lokum lub majątek, często jednak kończąc na odbudowie własnego życia w zupełnie nowym miejscu, a nawet państwie – najczęściej w USA lub Izraelu.

Z tego krótkiego opisu wyraźnie widać, że sytuacje były zupełnie różne, co znajduje odbicie w tekstach obozowych. Nie sposób analizować je bez tej wiedzy. Więzień nie-żydowski miał szansę opuścić obóz (mógł zostać zwolniony tak jak np. Władysław Bartoszewski, choć były to przypadki nieliczne), żydowskiego pochodzenia od początku był naznaczony śmiercią, traktowany inaczej. Stąd w nazewnictwie Holocaust (Shoah) więźniów Ocalony – człowiek, który w zamierzeniu systemu nazistowskiego miał zginąć, odarty ze wszystkiego, co posiadał, majątku czy bliskich, skazany na Zagładę wszystkiego, co znał. Ocalony uniknął kary śmierci zgotowaną mu przez nazistów w obozach koncentracyjnych.

Warto zaznaczyć, że kultura i tradycja żydowska mocno różnią się na tle czeskiej i polskiej, których podstawą jest religia chrześcijańska (widoczne jest to w m.in. sposobie pochówku zmarłego), posiadają specyficzne zwyczaje, wierzenia i reguły, które przetrwały przez wieki diaspory. Nawet jeśli dany autor nie pochodził z ortodoksyjnej rodziny, jego

spojrzenie pozostawało odmienne, co uwidoczniło się w danych sytuacjach, w dobieranych skojarzeniach czy obrazach zawartych w tekstach. Obozy koncentracyjne takie jak KL Auschwitz stanowiły miejsce zderzenia się wiekowej tradycji żydowskiej z bestialstwem systemu nazistowskiego. Warto jednak zaznaczyć, że zdarzały się przypadki, gdy osoba żydowskiego pochodzenia była całkowicie zasymilowana z kulturą europejską, czasem także ochrzczona – która w żaden sposób nie czuła się związana z judaizmem i kulturą żydowską, a i tak zostawała deportowana do getta lub obozu Zagłady.

Nazizm dotknął także kobiety, które również znalazły się w obozach i innych miejscach represji, co podczas I wojny światowej się nie zdarzało (z wyjątkami). Tradycyjny judaizm cechuje się systemem patriarchalnym, gdzie następuje pewna izolacja kobiety żydowskiej³⁶⁷, co polegało z jednej strony na marginalizowaniu jej w życiu publicznym, a z drugiej – odsunięcie z powodu płci od głównego nurtu życia religijnego, tak ważnego w gminie żydowskiej, cechujący się np. brakiem możliwości studiowania Tory czy wykluczeniem z edukacji religijnej³⁶⁸. Miało to także odbicie w perspektywie obozowej, gdzie mężczyźni tracili funkcję obrońcy rodziny, a kobiety nagle nie mogły podtrzymywać swoich zasad religijnych, wpajanych od dzieciństwa, co łączyło się z ogromnym szokiem, np. poprzez ukazanie ich nagości (kulturowe zakrywanie ciała), co często było traumatycznym doświadczeniem m.in. dla ich dzieci, które niejednokrotnie pierwszy raz w życiu widziały swoją rodzicielkę (lub w ogóle kobiety) nago. Wiele sytuacji jest dla obecnego czytelnika trudnym zjawiskiem do wyobrażenia.

4.6. Koncepcja autora tekstów obozowych

Z jednej strony „Oświęcim jest kartą zamkniętą”³⁶⁹ – KL Auschwitz istniał w przeszłości, ten etap historii niewątpliwie skończył się, jednak trwa w pewnym sensie dalej w umysłach jego byłych więźniów, objawiając się na wiele sposobów (m.in. poprzez KZ-syndrom), a także w pamięci ich rodzin. Nic więc dziwnego, że pojawiła się potrzeba pisania o tych wydarzeniach, próbie ich zobrazowania, która jest kontynuowana przez następne pokolenia.

³⁶⁷ A. Cała, hasło: *kobieta* [w:] *Historia i kultura Żydów Polskich...*, dz. cyt., s. 157-158.

³⁶⁸ J. Lisek, *Wstęp* [w:] *Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. J. Lisek, Wrocław 2012, s. 7-8.

³⁶⁹ F. Piper, *Ilu ludzi zginęło...*, dz. cyt., s. 7.

Teksty obozowe byłych więźniów KL Auschwitz cechują się fragmentarycznością poruszanych tematów, dążeniem ku dokumentaryzmowi, autentyzmem, dbaniem o szczegóły, dyskrecją stylu, zaangażowaniem etycznym (moralność, szczególnie w ocenie postępowań współwięźniów)³⁷⁰. Teksty te powstawały i były publikowane w różnym przedziale czasowym – zaraz po wojnie (głównie relacje, raporty, protokoły, dzienniki, listy i inne) oraz kilka lat po niej (przeważnie wspomnienia, formy bardziej artystyczne, m.in. dramaty), prezentując zupełnie inną perspektywę. Ich autorzy nie opisują na bieżąco aktualnych wydarzeń, mają czas nad zastanowieniem się, jak ująć daną myśl, jak przedstawić swoją przeszłość. Z jednej strony pojawia się w tekstach obozowych próba ocalenia od zapomnienia tych wydarzeń przede wszystkim dla następnych pokoleń i oddawanie hołdu zmarłym, z drugiej – niemożność uwolnienia się od piętna Auschwitz oraz Zagłady³⁷¹, co wywołuje ogromny ból, a nawet żal do Boga, religii. Mimo to wyłania się z nich nieodparta potrzeba dawania świadectwa, przekazania prawdy i dopełnienie przeszłości o własne losy, cechujących się potrzebą spełnienia misji za tych, którzy zginęli. Taka postawa wywołała w powojennej literaturze konieczność sformułowania nowej sytuacji podmiotu³⁷² i to w takim kontekście pojawiły się wspomniane już wcześniej prace m.in. Romana Zimanda czy Małgorzaty Czerwińskiej.

Teksty obozowe obrazują wspomnienia niepojętne dla współczesności, stanowią zapis czasów jedynych w swoim rodzaju, niepowtarzalnych w rozumieniu takich zjawisk, jak m.in. getta, obozy, deportacje, masowa Zagłada. Będąc w KL Auschwitz, więźniowie znaleźli się w sytuacji skrajnej, przełomowej, momentu całkowicie odmieniającym ich życie. Jacek Leociak nazywa te szczególne stany „doświadczeniami granicznymi”³⁷³ ze względu na ich wstrząsający charakter, Jerzy Świąch mówi o „doświadczeniach ekstremalnych”³⁷⁴. Określenia te odnoszą się do przeżyć krańcowych, ostatecznych również z perspektywy społecznej, a nie wyłącznie jednostki, ponieważ mówi o próbie wyniszczenia narodu (m.in. polskiego, czeskiego), likwidacji całej nacji (żydowskiej, romskiej), a także o pogrążeniu człowieka, jego moralności i wartości. Sami Ocaleni (także pozostali byli więźniowie) w swoich przekazach często wspominają o poczuciu winy z tego powodu, że przeżyli niesprawiedliwie w miejsce tych, co zginęli, o pewnym długu wobec zmarłych³⁷⁵. Aby go

³⁷⁰ D. Krawczyńska, *Wstęp [w:] Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 17.

³⁷¹ M. Ruta, *Bez Żydów...*, dz. cyt., s. 347.

³⁷² J. Leociak, *Świadectwo jako strategia autobiograficzna...*, dz. cyt., s. 45.

³⁷³ J. Leociak, *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Warszawa 2009.

³⁷⁴ J. Świąch, *Literatura polska w latach II wojny...*, dz. cyt., s. 248.

³⁷⁵ M. Ruta, *Bez Żydów...*, dz. cyt., s. 38.

spłacić, próbują szerzyć prawdę o obozach koncentracyjnych i Zagłady, łączyć to działanie z misją, np. poprzez uczestnictwo w obchodach rocznicowych, angażowanie się w prace różnych instytucji i spisywanie wspomnień.

Autorzy starając się zrozumieć „człowieka zlagrowanego” (osoby przesiąkniętej realiami obozowymi, która przejmując zasady nazistowskiego systemu), pokazują rozdarta psychikę więźnia, który z jednej strony stara się zachować dawne wartości i być „tym dobrym”, jednocześnie, aby przeżyć, w danych okolicznościach staje się „tym złym”, podlegając władzom obozowym. Jest to opis trudnego powrotu tych, którzy przeżyli KL Auschwitz lub inne miejsca uwięzienia, walczą z dręczącym ich bólem fizycznym i psychicznym, własnym sumieniem i nieprawdopodobieństwem tych doświadczeń, często spotykają się w domu z niezrozumieniem, wręcz wrogością i odrzuceniem³⁷⁶. Jest to trudny do opisanego temat dla osób, które nigdy nie przeżyły takiego doświadczenia.

Jedynie zarysowana na początku pracy koncepcja paktu autobiograficznego Philippe’a Lejeune odznacza się przy analizowaniu tekstów obozowych – wszystkie biografie zdają się do niej odwoływać. Lejeune definiuje ją jako „retrospektywną opowieść” pisaną prozą³⁷⁷ (odrzucając przy tym inne formy artystycznej wypowiedzi). Zakładał, że opisywanie własnych przeżyć (tutaj: obozowych) nakłada na autora obowiązek mówienia prawdy i przekazywania jej dalej (dawanie świadectwa), stąd utożsamianie autora z narratorem i bohaterem tekstu³⁷⁸. Postać ta jest zróżnicowana, a w tekście poza faktami ujawnia również swoje doznania psychiczne i konflikty moralne³⁷⁹. W rzeczywistości jest to o wiele więcej, prawda poświadczona (m.in. podpisem), świat przedstawiony zostaje zatwierdzony, mimo że zdarzają się wspomniane błędy pamięci (wątki nieprawdziwe). Literatura wspomnieniowa zahacza przecież o pamięć jednostkową, a więc subiektywną, migawkową, zawodną, nie stanowi dokładnego odbicia historii³⁸⁰, a jeśli zawiera pewne odstępstwa od rzeczywistego przedstawienia³⁸¹, nie jest odrzucany jako tekst niezgodny z prawdą.

Pomimo pozornej zgodności, nie wszystkie teksty obozowe będą się wpisywać w tę teorię. Zostałyby odrzucone m.in. wiersze (nie stanowiące formą prozy) oraz niektóre wspomnienia. Najbardziej znany wyjątek od tej reguły stanowi twórczość Tadeusza

³⁷⁶ J. Holý, *Obraz šoa v české literatuře...*, dz. cyt., s. 104.

³⁷⁷ P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny...*, dz. cyt., s. 22.

³⁷⁸ Tamże, s. 33.

³⁷⁹ S. Żak, hasło: *literatura obozowa...*, dz. cyt., s. 143.

³⁸⁰ K. Olkusz, W. Olkusz, B. Szymczak-Maciejczyk, *Czas, miejsce i pamięć – perspektywa widmontologiczna* [w:] *Poetyki, czasu, miejsca i pamięci*, red. W. Olkusz, B. Szymczak-Maciejczyk, Wrocław 2020, s. 18.

³⁸¹ P. Pietrzak, *Formalizm rosyjski...*, dz. cyt., s. 123-124.

Borowskiego, który postać bohatera w książce *Pożegnanie z Marią* uważał za pewną kreację, z którą się nie identyfikował, a jednak pomimo tego jego wspomnieniom nie odmawia się faktograficzności. Niektórzy badacze w ogóle nie zgadzają się na pakt autobiograficzny w związku ze wspomnieniami obozowymi, należy do nich m.in. Bartłomiej Krupa (traktując to jako niebezpieczne uproszczenie).

Świat przedstawiony w tekstach obozowych podlega modyfikacjom – inaczej zostanie ujęty w literaturze dokumentu osobistego, inaczej w literaturze fikcjonalnej, zawsze jednak autor będzie się w nich kierował swoim doświadczeniem (np. sensory naddane)³⁸². Autor bowiem nie tylko opowiada o swoim życiu (tutaj: obozowym), ale także czerpie z własnych przeżyć³⁸³, które ujawniają się w wybraniu takich, a nie innych form przedstawień, opisu postaci itp. Początkowo w relacjach powojennych uwidacznia się zwrot ku faktom, później – przede wszystkim ukazanie emocji i subiektywnego spojrzenia autora-świadka na dane wydarzenia. Co ciekawe, klasyczni autorzy rzadko sięgali po fikcję, widząc w niej głównie kategorię podejrzaną, zbliżoną do kłamstwa³⁸⁴, a z tego powodu nieprzystającą do tekstów obozowych. Inaczej prezentuje się literatura obozowa wychodząca obecnie, wydawana najczęściej przez następne pokolenia, a nie świadków bezpośrednich, które to korzystają z różnych form i gatunków, co zostało opisane szerzej w poprzednich rozdziałach.

Akt opowiadania kształtują fabułę utworu, przez co lektura nastawiona jest na określonego, nieprzypadkowego słuchacza³⁸⁵. Starsze relacje ukierunkowują się na odbiorcę zupełnie nieznanego świata obozowego i jego zasad, który nigdy w obozie nie był i któremu należy tłumaczyć wszystko od podstaw, dlatego w analizowanych tekstach autorzy zwykle starają się tłumaczyć każde wydarzenie, zwyczaj czy użyte sformułowania, pochodzące z gwary obozowej (np. Dow Lewi), w wielu z nich nie zostają przełożone zwroty z języka niemieckiego (np. Jiří Borský), jakby sądzono, że są to sentencje uniwersalne. Taka tendencja tłumaczenia (pewna funkcja edukacyjna) każdego zjawiska utrzymywała się bardzo długo, rzadko pojawia się w gatunkach artystycznych (np. dramatach).

5. Analiza wybranych tekstów³⁸⁶

³⁸² S. Buryła, D. Krawczyńska, *Problemy (nie)wyrażalności Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 420.

³⁸³ K. Soukupová, *Autobiografie: žánr a jeho hranice...*, dz. cyt., s. 51.

³⁸⁴ S. Buryła, D. Krawczyńska, *Problemy (nie)wyrażalności Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 429.

³⁸⁵ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich...*, dz. cyt., s. 241.

³⁸⁶ Nb. jeśli nie podano inaczej, wszystkie teksty obcojęzyczne w tłumaczeniu autorki (relacje: Borský, Fränkl,

Nie ulega wątpliwości, że podczas przeprowadzanej analizy literaturoznawczej badacz z góry ustanawia własne tezy, które narzuca już poprzez dobór materiału badawczego, ponieważ sam decyduje, z których będzie korzystał, a z których nie³⁸⁷. Dobierany materiał staje się dowodem jego tezy, a to oznacza, że bywa dość subiektywny.

Pierwszym kryterium, które ograniczało wybór tekstów obozowych przeznaczonych do niniejszej analizy, był język, ponieważ analiza porównawcza tych specyficznych zapisów została oparta wyłącznie na tych w języku polskim i czeskim. I tu pojawił się problem – o ile liczba relacji czeskich jest względnie stała (około 100 tekstów w archiwum w Muzeum w Oświęcimiu), o tyle ilość polskich stanowi zbiór bezwzględnie duży (około 90% archiwalnych zbiorów Muzeum w Oświęcimiu to przekazy właśnie w tym języku). Stąd narodziła się potrzeba wyjazdu do innych archiwów, znajdujących się na terenie Czech oraz Izraela, aby zwiększyć zasób dostępnego materiału badawczego, a tym samym zróżnicować możliwości całej dysertacji. Dzięki temu pojawiła się szansa na analizę listów Ocalonych, tekstów odrzuconych z konkursów na wspomnienia obozowe, przekazów zróżnicowanych pod względem formy lub zapisu, a także dostępności do licznych protokołów i dokumentów związanych z biografią byłych więźniów KL Auschwitz lub pracą danych instytucji. Większość zaprezentowanych w poniższych rozdziałach tekstów nie była badana od lat, nie wspominając już o ich publikacji (choć takie również się zdarzyły).

Wybrane teksty (jeden polski i jeden czeski) zostały porównane ze sobą z powodu kilku kryteriów, które pozwoliły je uznać za podobne, ułatwiające ich analizę. Dobierałam teksty tak, by charakteryzowały się podobnym czasem pobytu więźnia polskiego i czeskiego (najczęściej od 1943 do 1945 roku, czyli w końcowym okresie działalności KL Auschwitz), wiekiem autorów, zbliżonym wykształceniem (np. zawód nauczyciela), miejscem uwięzienia (najczęściej KL Auschwitz-Birkenau) oraz pewnymi indywidualnymi uwarunkowaniami (działalnością w ruchu oporu, przynależnością do grupy prominenckiej itp.), także powojennymi (np. odrzucenie z konkursów obozowych), aby maksymalnie zbliżyć do siebie doświadczenia obu autorów. Dla analizy ważne było również, aby teksty nie powstały od siebie w zbyt dużym przedziale czasowym, co mogłoby je dodatkowo znacznie różnicować (np. przez obecną w jednym tekście cenzurę, a w drugim nie). Wspomniane wyznaczniki do każdego tekstu będą dopasowywane osobno, dlatego ich konkretny dobór oraz uzasadnienie

Fischer i Steiner).

³⁸⁷ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 48-49.

pojawi się dopiero przy rozdziale, w którym dokonuje się ich analizy.

Oczywiście, nie wszystkie przekazy nadają się do proponowanej przeze mnie interpretacji. Do pracy wybrałam te, które przedstawiają sobą – w mojej ocenie – większą wartość estetyczną, ciekawe chwyt stylistyczne, wyróżniły się sposobem ujęcia tematu lub poszczególnych wydarzeń, kształtem pracy, użytym stylem czy narracją, ponadto pasowały kontekstem do drugiej relacji. Koncentrowałam się na języku wspomnień, o tym, jak zobrazowany jest w nich świat przedstawiony. W swoich rozważaniach kierowałam się także wspomnianymi w poprzednich rozdziałach wymogami jury w konkursach obozowych, ze świadomością, że przeważał w nich zwrot ku faktom historycznym (ich zawartości i jakości) niż ocena artystycznego ujęcia. Tak jak zaznaczałam na początku tej dysertacji, nie wszystkie odnalezione interesujące pod względem literackim pozycje mogły znaleźć się w tej pracy, m.in. przez zbyt krótką formę, niemożliwość dopasowania pod tekst porównawczy, otwiera to jednak pole innym badaczom. Każde ze studiów porównawczych (cztery rozdziały, osiem tekstów) kończy się podsumowaniem.

Dla niniejszej analizy ważne były aspekty zawarte w samych tekstach, a więc motywy w nich występujące, m.in. śmierci, podróży, szaleństwa, teatru, obcego (inności), a także obrazy, np. kata i ofiary. Motyw jako element świata przedstawionego danego utworu, ważny w dziele tak samo jak postać literacka, fabuła czy wątek, uznałam za wskaźnik uniwersalności kulturowej oraz wyznacznik literackości, odwołujący się bezpośrednio do tradycji literackiej³⁸⁸. Dzięki czemu omawiałam wybrane tematy zestawiając ze sobą dwa różne spojrzenia.

Świadectwa II wojny światowej, jakimi są powojenne teksty byłych więźniów KL Auschwitz nie można rozpatrywać bez kontekstu etycznego³⁸⁹, w wielu z nich pojawiają się filozoficzne, socjologiczne, historyczne i psychologiczne aspekty. Nawet jeśli zostaną zinterpretowane jedynie pod kątem literackim, nie można ich uniknąć. Giorgio Agamben uważa, że najpowszechniejszym błędem, jaki się popełnia w obliczu analizy tekstów obozowych, jest pomieszanie kategorii etycznych z kategoriami prawnymi lub kategorii prawnych z teologicznymi³⁹⁰. W jego opinii dziedziny moralności i religii są powiązane z prawem, specyficznej wizji sprawiedliwości, która nie przystoi w rozważaniach o kwestiach obozowych. Zgadzałam się z tą postawą, w swojej pracy nie zamierzam odwoływać się do

³⁸⁸ J. Sławiński, *Zaproszenie do tematu...*, dz. cyt., s. 5.

³⁸⁹ P. Matywiecki, *Pogrobowe słowo versus socrealistyczna ideologizacja [w:] Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 316.

³⁹⁰ G. Agamben, *Co zostaje z Auschwitz...*, dz. cyt., s. 16.

podobnych aspektów, szczegółowo oceniać postawy moralne więźniów i oprawców, ani do procesów zbrodniarzy wojennych, które do dziś są podejmowane w związku z nowoczesnymi metodami kryminalistyki oraz sukcesywnym odtajnianiem akt prawnych dotyczących czasów II wojny światowej. Stąd moja praca ma na celu m.in. odkrywanie wartości i reprezentacji zawartych w samych tekstach obozowych oraz instytucji z nimi powiązanych, literaturoznawczo oraz archiwalnie, bez konotacji z aspektami prawnymi, moralnymi oraz teologicznymi.

Znamienne jest określanie roli i postawy odbiorcy tego rodzaju wspomnień – to osoba, która nie zna realiów świata obozowego lub wie o nim bardzo mało, ponieważ nigdy w nim nie była, nie doświadczyła go w taki sposób, jak byli więźniowie. Stąd narrator stara się go bardzo dokładnie opowiedzieć, używa wielu porównań, metafor, by mu go przybliżyć. Niejednokrotnie jednak natrafia na mur – nieprzekładalność opisywanego świata na wyobrażenia czytelnika. To jego największa obawa, narrator sam popada niekiedy w wątpliwości, czy jest sens opowiadania dalej, skoro i tak nie zostanie zrozumiały. Na takie „mury” często natrafiali byli więźniowie opowiadając bliskim o swoich strasznych przeżyciach, jeszcze podczas lub po wojnie (wspomina o tym m.in. Elie Wiesel, Halina Birenbaum). Nie ulega również wątpliwości, że samo obcowanie czytelnika ze wspomnieniami obozowymi jest doświadczeniem koszmaru³⁹¹, nawet jeśli nie ma on kontaktu z żywym świadkiem historii, a jedynie jego pisemnym przekazem. Robert Eaglestone również zauważa, że odczytywane wydarzenia w relacjach Ocalonych są „trudne do zniesienia”³⁹². To również powód, dla którego współcześnie rzadko sięga się po tego typu relacje na rzecz tych lżejszych (szerzej o tym zjawisku w poprzednich rozdziałach).

W tekstach obozowych często zdarza się naddatek wiedzy – pojawiają się informacje, o których narrator po prostu nie mógł wiedzieć w danej sytuacji (dowiedział się o tym po wojnie), co rodzi problem dystansu czasowego. Wspomnienia obozowe pisane są w późniejszym czasie, już po wyzwoleniu. Dowiadujemy się na dwóch połączonych ze sobą płaszczyznach – co czuł wtedy, czego dowiedział się potem. Często również dochodzi do zmiany szybkości narracji – szczegółowo opisywane są pierwsze dni w obozie, później wspomnienia obierają szybszy tor. Prawie nieodłącznym elementem podobnych wspomnień bywa obecny ton moralizatorski, a nawet odmiana gawędy.

³⁹¹ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 146.

³⁹² R. Eaglestone, *Identyfikacja a świadectwo jako gatunek*, tł. T. Łyska..., dz. cyt., s. 22.

Doświadczając teksty obozowe ze strony odbiorcy, stykając się z nimi przed długi czas poprzez wspomniane doświadczenia graniczne, badacz oswaja się z ich grozą i makabrą³⁹³, ale to nie znaczy, że staje się na nie zupełnie niewrażliwy. Analizując nie przeżywa pustki lub fascynacji śmiercią czy okrucieństwem – odbiór tekstów obozowych nie powoduje destrukcyjnych doznań ani wypaczenia w psychice odbiorcy. Poprzez ich doświadczanie możliwe jest badanie różnych form reprezentacji, odkrywanie istoty człowieka i jego uwikłania w świecie³⁹⁴. To nie tylko „smutne“ opowiadania, a ogromna wiedza historyczna, która jest nam dostępna. Warto wspomnieć, że nie są to przekazy przepełnione jedynie bólem, obok nieszczęśliwych momentów, bywają w nich także chwile wesołe, np. przy opisie kolegów obozowych. Niekiedy narrator wspomnień jawi się jako „opowiadacz”³⁹⁵, który w gawędziarskim stylu snuje swoją trudną historię (np. Stanisław Grzesiuk), jakby te wydarzenia nie naznaczyły go na całe życie i były tylko dziwnym przystankiem w jego historii.

Teksty obozowe to specyficzna odmiana gatunkowa, której łatwo przypisać charakterystyczne cechy oraz określić schematyczną budowę, jednak często posiadają również rysy odmienne, nadające całości niepowtarzalnego tonu. Wśród przekazów widoczne są podobieństwa i różnice na tle kulturowym, narodowościowym, religijnym, doborze środków stylistycznych czy użytych skojarzeń. Przeważająca większość tekstów obozowych posiada indywidualne wartości, które mogą być pozytywnie oceniane zarówno przez literaturoznawców, jak i historyków, co zostanie podkreślone podczas analizy danego tekstu.

5.1. Jan Dubieniecki i Jiří Fränkl³⁹⁶

Wybrane przekazy przedstawiają sobą wielką wartość artystyczną, która została zaznaczona również w opinii jury. Obie prace brały udział w konkursach na wspomnienia wojenne – chodzi o dwa różne wydarzenia: polska praca była złożona do archiwum muzeum w Lublinie, czeska do Pragi, do siedziby Antyfaszystowskiego Stowarzyszenia Bojowników (*Svaz protifašistických bojovníků*). Warto zaznaczyć, że właśnie z powodu ich zbyt artystycznego ujęcia w oczach jury obie zostały odrzucone i nie przeszły to kolejnej fazy

³⁹³ J. Leociak, *Doświadczenia graniczne...*, dz. cyt., s. 363.

³⁹⁴ Tamże, s. 5.

³⁹⁵ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich...*, dz. cyt., s. 241.

³⁹⁶ Nb. fragmenty tego rozdziału zostały opublikowane: M. Gardias, *Literackość w czeskich i polskich tekstach byłych więźniów KL Auschwitz na wybranych przykładach* [w:] „*Studia Slavica*”, nr 23/2, 2019, s. 141-155.

konkursu (przedstawiały za małą wartość faktograficzną, skupiały się na emocjach itp.). Ta opinia stała się pretekstem do spojrzenia na te dwa teksty w tej dysertacji.

Jan Dubieniecki (urodzony w 1915 roku), autor tekstu polskiego, został aresztowany wraz z bratem w 1942 roku w rodzinnej wiosce Wierzchlesie za komunikację z partyzantami³⁹⁷, po czym osadzono go w więzieniu w Sokółce, następnie w Białymstoku. Jeszcze w tym samym roku wysłano go do pierwszego obozu koncentracyjnego – KL Majdanek, potem w 1943 został przeniesiony do KL Auschwitz, aż wreszcie do KL Buchenwald, gdzie doczekał wyzwolenia³⁹⁸. Zmarł w 2001 roku³⁹⁹. Dzisiaj we wsi Wierzchlesie stoi tablica upamiętniająca poległych w walce o Polskę i tych wywiezionych poza jej granice.

Praca *Wieś Wierzchlesie* Dubienieckiego została napisana wierszem o nieregularnym rymie, ujęta w czterowersowe strofy, przeważnie sześciogłoskowe, choć istnieją w tekście odstępstwa od tej reguły. Przechowuje ją archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku znajdujące się w Lublinie, dokąd wpłynęła w 1966 roku, zaś powodem jej napisania był konkurs na wspomnienia obozowe, przeprowadzony przez tą instytucję. Tekst nie przeszedł do dalszej eliminacji ze względu na niespotykaną formę oraz okrojoną treść (według recenzji Józefa Marszałka⁴⁰⁰), przy czym należy raz jeszcze wspomnieć, że całość pisana jest wierszem, co jest zjawiskiem niespotykanym przy tego typu relacjach (ewentualnie części pisane wierszem, ale nie całość).

Jiří Fränkl (w archiwum w Pradze widnieje jako: Jiří Frenkl), autor tekstu czeskiego, który znajduje się w Narodowym Archiwum w Pradze (tam zostały przekazane archiwalia Antyfaszystowskiego Stowarzyszenia Bojowników), urodził się w 1921 roku w żydowskiej rodzinie. W 1942 roku został wysłany do getta w Terezynie, stamtąd w 1943 przetransportowano go wraz z rodziną do Birkenau (zgłosił się dobrowolnie), gdzie pełnił rolę wychowawcy na bloku dziecięcym obozu rodzinnego BIIb. Przed zamordowaniem więźniów z całego odcinka obozowego BIIb (w nocy z 10 na 11 lipca 1944⁴⁰¹, likwidacja obozu rodzinnego), został wysłany do jednego z podobozów Sachsenhausen (Schwarzheide). Uczestniczył w Marszu Śmierci. Do domu wrócił w czerwcu 1945 roku, ukończył kierunek na

³⁹⁷ IPN, nr Bi 403/104 t. 2, *Sąd Apelacyjny w Białymstoku 1949-1950* [w:]

[https://inwentarz.ipn.gov.pl/showDetails?id=4300006&q=p&page=&url=\[grupaAktotworcyId=8%7CaktotworcaId=12710%7CserialId=26849%7Ctyp=6\]](https://inwentarz.ipn.gov.pl/showDetails?id=4300006&q=p&page=&url=[grupaAktotworcyId=8%7CaktotworcaId=12710%7CserialId=26849%7Ctyp=6]) (dostęp: 16.11.2022).

³⁹⁸ *Przewodnik po zbiorze relacji i pamiątek znajdujących się w zasobie Państwowego...*, dz. cyt., s. 56.

³⁹⁹ *Wyszukiwanie osób represjonowanych* [w:] <http://www.straty.pl/pl/szukaj-w-bazie> [dostęp: 11.02.2019].

⁴⁰⁰ APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki, zbiór VII/M-141 (daw. VII-175), opinia Józefa Marszałka.

⁴⁰¹ D. Czech, *Kalendarz...* dz. cyt., s. 707.

Wydziale Sztuki na Uniwersytecie Karola w Pradze, uczył zaawansowanych metod w nauczaniu języków obcych. Poślubił Blaženkę, siostrę przyjaciela ucznia, która również pojawia się w jego relacji⁴⁰². W 1968 roku, w wyniku zmian politycznych, był zmuszony wyemigrować do Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1994 roku.

Już w Terezynie podejmował się artystycznych działań, pisał m.in. bajki oraz wierszowane gry teatralne⁴⁰³. Po wojnie spisał swoje wspomnienia i nadał im tytuł *Płonące niebiosy* (*Hořící nebesa*), a w 1958 roku wysłał je na konkurs. Dopiero w 1995 roku zbiór opowiadań Fränkla pod tytułem *Płonące niebiosy* został opublikowany przez Inicjatywę Terezińską (*Tereziňská iniciativa*) w czeskiej i angielskiej wersji językowej. Podobnie jak praca Dubienieckiego, jego tekst również nie został przyjęty do dalszego etapu konkursu, ponieważ przejawiał zbyt literacki charakter, co recenzenci uznali za niepotrzebne zaciemnianie faktograficznej strony materiału (ponadto była zbyt krótka i zawierała mało informacji o KL Majdanek⁴⁰⁴). Jeden z recenzentów Fränkla stwierdził, że: „Dokumentalność świadectwa potrzebowałaby więcej materiału fotograficznego”⁴⁰⁵. W ten sposób obie prace zostały pominięte i nie wyróżnione w konkursie w żaden sposób, ale znalazły się w archiwach. Decyzja jury jednak zmotywowała Fränkla do napisania więcej opowiadań, co skończyło się wydaniem książki. O tym czy Dubieniecki podejmował inne próby pisarskie – nie wiadomo, żadna jego praca nie została opublikowana.

Zarówno konkursowa praca Dubienieckiego, jak i Fränkla jest oryginalna właśnie z powodu formy, za którą odrzucono ją w przeprowadzanych konkursach – to dzięki niej wyróżnia się na tle pozostałych relacji. Jednak należy pamiętać, że w konkursach na wojenne wspomnienia były brane pod uwagę nie tylko forma prezentowanej treści, ale również informacje, jakie wspomnienia wносиły do danego tematu. Idealna relacja powinna być „dokładna, obszerna, szczegółowa”, do tego jak najbardziej „obiektywna i rzeczowa”⁴⁰⁶. Można oczywiście dyskutować – czy rzeczywiście na tym polu nie powinno być żadnych ustępstw?

Strukturę obu tekstów najłatwiej jest prześledzić, porównując do siebie konkretne

⁴⁰² Š. Hnyk, *Jiří Fränkls Hořící nebesa/The Burning Skies – autopřeklad či dvě textové verze?* [Magisterská diplomová práce 2011, Univerzita Karlova], Informační systém Univerzita Karlova [w:] <https://dspace.cuni.cz/handle/20.500.11956/32662>, s. 8.

⁴⁰³ Tamże, s. 9.

⁴⁰⁴ APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki, zbiór VII/M-141 (daw. VII-175), opinia recenzenta Elżbieta Rosiak.

⁴⁰⁵ Zbiór ÚV SPB Praha, relacja J. Frenkl, nr 117/ II, t. 132, opinia recenzenta V. Holeček. Oryginał: „Dokumentárnost svědectví by potřebovali víc fotografického materiálu”.

⁴⁰⁶ A. Bańkowska i in., hasło: *relacja*. [w:] *Słownik języka polskiego...*, dz. cyt., s. 41.

fragmenty, np. w oparciu o występujące w nich motywy. W przypadku relacji Fränkla oraz Dubienieckiego można wytypować takie motywy, jak – motyw Arkadii, utraconego raj, podróży i śmierci, z wyszczególnieniem dodatkowo obrazu jedzenia lub głodu, u Fränkla obrazu matki. Oprócz występujących podobieństw, pojawiają się również różnice, przede wszystkim w sposobie prezentowania konkretnych treści.

Relacja Fränkla zaczyna się od bardzo wystylizowanego obrazu ostatniego pożegnania z bliską osobą:

Widziałem cię jakby z drugiego brzegu. Odległego nie więcej niż trzydzieści kroków ode mnie, ale twojego głosu już nigdy więcej nie usłyszałem. Trawiasta ziemia, która nas tego ranka rozdzielała, przypominała gąbkę nasiąkniętą nocnym deszczem. Trzymałaś się trochę z dala od reszty tłumu, który został po twojej lewej. Ja również przeniknąłem do przodu lewej strony grupy mężczyzn, to z nimi musiałem odejść. Już nie płakałaś. A teraz zdaje sobie sprawę, że nie słyszałem twojego płaczu nawet ostatniej nocy⁴⁰⁷.

A to scena z przedostatniej strony, zwieńczająca początek i koniec relacji, łącząca obie przedstawione sytuacje w swoistą ramę, dzięki czemu tekst charakteryzuje się koncepcją zamkniętą:

Usiłowałem odszukać ciebie w tłumie kobiet, stojących naprzeciw nam. Wreszcie! Właśnie wtedy cię ujrzałem jakby z drugiego brzegu. To tam jest twoja pochylona postać. Opierając się czołem o ogrodzenie obozowej kuchni, stałaś z dala od wszystkich, szczupła, zdenerwowana, uśmiechnięta. Usta poruszały się cicho. Rękę opuściłaś do ziemi i stopniowo podnosiłaś ją coraz wyżej i wyżej. Jak wspaniale rozumieliśmy się w tej chwili! Oto znowu całe moje życie zobrazowało się przed tobą. Ja także przekazałem coś przez proste pociągnięcie ręki, a ty to rozumiałaś, że jesteśmy nierozzerwalnie złączeni, nic, żadna brutalna siła nas nie rozdzieli⁴⁰⁸.

Obie sytuacje mówią o ostatnim pożegnaniu matki i syna, staje się to jasne dopiero w zestawieniu z drugim fragmentem (w tekście pojawiają się również odwołania do Blaženki⁴⁰⁹, jego przyszej żony, co bywa dość mylące). Fränkl opuszcza KL Auschwitz, tak naprawdę nie wiedząc, czy idzie na śmierć do krematorium, czy do kolejnego miejsca uwięzienia

Następuje tutaj poetyzacja przedstawionej sceny, porównania do brzegów rzeki,

⁴⁰⁷ Zbiór ÚV SPB Praha, relacja J. Frenkl..., dz. cyt., s. 1. Oryginał: „Viděl jsem tě jak s druhého břehu. Ne více než třicet kroku ode mne vzdálena, ale tvůj hlas jsem již nikdy neuslyšel. Travnatá země, jež nás toho rána oddělila, připomínala houbu nasáklou nočním lijavcem. Stála jsi poněkud stranou od ostatního davu, který zůstal po tvé levici. Též já pronikl v čelo levého boku mužů, s nimiž jsem musel odejít. Už jsi neplakala. A nyní si uvědomuji, že ani v noci jsem neslyšel tvůj pláč.”

⁴⁰⁸ Tamže, s. 7. Oryginał: „Usilovně jsem tě hledal v davu žen, stojících proti námi. Konečně! Tehdy jsem tě viděl jak z druhého břehu. Ta tam tvá nachýlená postavičkam. Opírajíc se temenem hlavy o zeď táborové kuchyně, stála jsi stranou všech, štíhlá, vzepnutá, usmívající se. Rty se němě pohybovaly. Ruku jsi sklonila k zemi a postupně ji zvedala výš a výš. Jak nádherně jsme si v těch chvílích rozuměli! To se opět celý můj život promítal před tebou. Také já jsem prostými tahy rukou naznačoval a ty jsi rozuměla, že jsme nerozlučně spjati, nic, žádná hrubá síla nás nerozdvojí”.

⁴⁰⁹ Tamže, s. 3.

metafora rozstania. W pierwszym fragmencie może się wydawać, że chodzi o młodą dziewczynę i miłość łączącą rozdzielaną parę, dopiero w drugim fragmencie zaczynamy rozumieć (poznając całą historię autora), że chodzi o miłość rodzicielską syna i matki, a opisywana osoba jest dużo starsza niż początkowo zakładaliśmy (m.in. pochylona postać), z którą główny bohater jest mocno związany. Jest to przejmujący obraz rozstania bardzo bliskich sobie ludzi, którzy muszą porozumiewać się bez słów, z daleka, dlatego gesty stają się ich nowym językiem. Komunikaty odwołują się do ich ostatniej rozmowy, podkreślając to, co każdy z nich chciał zapamiętać. Nawet ziemia zdaje się ich rozdzielać, oni sami stają z boku swoich grup przeznaczenia – Fränkl przy grupie mężczyzn wyznaczonych do transportu oraz jego matka z resztą odcinka obozu rodzinnego, która miała pozostać w KL Auschwitz. W tym momencie są odcięci od losu, jaki określiły dla nich władze obozowe, żyją w tym wycinku czasowym jedno dla drugiego, świadomi ostatnich wspólnych chwil, ostatniego pożegnania. Stoją z dala od grup, dzięki czemu są również lepiej widoczni dla drugiego. Pomimo bliskości – kilku kroków – między nimi już rozciąga się potężna granica, niczym rzeka, na zawsze oddzielająca te dwie osoby (dwa brzegi). Kobieta nie płacze (i nie płakała wcześniej), być może przeczuwa, że niedługo czeka ją śmierć lub obawia się o życie syna – żadne z nich nie wie, co przyniesie przyszłość. Kobieta ledwo trzyma się na nogach, oparta o ogrodzenie, ale mimo wszystko stara się uśmiechać, być tam ostatni raz dla swojego syna, dodać mu otuchy i siły w kolejnym etapie jego obozowej wędrówki. Kilka dni później ona i cały odcinek BIIb, na którym pozostała jego matka, zostaje skierowany do krematorium.

Z kolei Dubieniecki swoją relację rozpoczyna strofą, w której opisuje rodzinną wioskę Wierzchlesie oraz jej społeczność, żyjącą przed wybuchem wojny w wielkiej zgodzie i we względnym dobrobycie. Wieś ta położona jest obecnie w województwie podlaskim, blisko granicy z Białorusią. Przed przybyciem Niemców obok siebie mieszkali tam prawosławni oraz katolicy (do dziś stoi tam m.in. cerkiew), bez konfliktów, ludzie żyli wręcz odcięci od zła reszty świata, w pewnej bańce szczęśliwości i niewiedzy. Warto jednak pamiętać, że jest to obraz wyidealizowany – historia wyglądała nieco inaczej, pojawiały się napięcia i nieporozumienia, które narastały, a pewne echa wydarzeń musiały docierać również tam. Panowało i przekonanie, że wojna dotyczy jedynie żołnierzy, a nie zwykłych obywateli⁴¹⁰, zapewne istniała nadzieja, że to wszystko niedługo się skończy, a ewentualne akcje represyjne przejdą obok wioski. Okres od września 1939 roku do czerwca 1941 jest doświadczeniem

⁴¹⁰ Np. Elie Wiesel wspomina, że nawet gdy wrócił cudem ocalały Moché z egzekucji z terenów Kołomyi na Ukrainie, nikt mu nie uwierzył, biorąc go za szaleńca i przekonując, że niemożliwa jest eksterminacja całej wsi, a potem narodu [w:] E. Wiesel, *The Night Trilogy...*, dz. cyt., s. 17-18.

rzeczywistości komunistycznego państw, które nie dotknęły jeszcze wojenne wydarzenia, choć już zdarzały się aresztowania i zsyłki do łagrów⁴¹¹, ale nie na wszystkich terytoriach ówczesnej Polski w tym samym czasie.

Dubieniecki opisuje w pięknie czystej wersji swoją wieś sprzed przybycia Niemców:

Ziemia u nas licha
Lecz wieś jakoś żyła
W zgodzie i miłości
I szczęśliwą była

Prawosławny czy katolik
Różnicy nie było
Każdy to rozumiał
Spokojnie się żyło⁴¹²

Nietrudno zauważyć, że to miejsce jawi się jako idylliczna kraina, pełna miłości oraz szczęścia. Być może zdarzały się gorsze lata ze względu na zbiory („Ziemia u nas licha”, „wieś jakoś żyła”), ale społeczność sobie radziła. Mieszkający w niej ludzie akceptowali siebie nawzajem, wszelkie odmienności, pracując i żyjąc w zgodzie z naturą. To Arkadia wywodząca się niemal wprost z poezji Wergiliusza⁴¹³ lub teorii Jeana-Jacquesa Rousseau o powrocie do natury, przejawia się we wspomnieniach tym piękniejsza, im bardziej odległa. Jeśli gdzieś istnieją już pierwsze oznaki niepokoju, a potem wojny, to nie dochodzą one do odciętej od reszty świata wioski. Wierzchlesie zdaje się być krainą głuchą na powstające napięcia oraz zbliżające się niebezpieczeństwo lub to Dubieniecki nie był ich świadomy. Ta przestrzeń stanowi jego dom, daje bezpieczeństwo i schronienie, pewną kontrolę nad własnym losem, życiowy ład⁴¹⁴ – stanowi namiastkę normalności, ostatnią ostoję, do której wojna nie doszła, nawet jeśli jest to ochrona pozorna.

Ale nie trwa to wiecznie. Do szczęśliwej społeczności wreszcie przychodzi zło:

Spokojnie dopóki
Niemcy nie przybyli
którzy w mojej wiosce
Spokój zakłócili⁴¹⁵

⁴¹¹ M. Ruta, *Bez Żydów...*, dz. cyt., s. 43.

⁴¹² APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki..., dz. cyt., s. 1.

⁴¹³ T. Kostkiewiczowa, hasło: *arkadyjska poezja* [w:] *Podręczny słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Warszawa 1995, s. 23.

⁴¹⁴ M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 84-85 i 91.

⁴¹⁵ APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki..., dz. cyt., s. 1.

Tekst zaczyna przypominać swoją formą bajkę. Do małej zamkniętej społeczności zło przychodzi z zewnątrz, najpierw zakłócając jej spokój, a potem niszcząc szczęście małej wioski, a także sprawiając, że mieszkańcy przestają ufać sobie nawzajem („Musiał ktoś nas zdradzić”⁴¹⁶), niektórzy przechodzą na stronę wroga, próbując w ten sposób ocalić siebie i bliskich. Wszystko diametralnie się zmienia, zło zaczyna się panoszyć. Następuje wygnanie z mitycznego raju, w którym jest miejsce dla obu religii, ponieważ społeczność zaczyna zatruwać fałszywa ideologia. Punkt kulminacyjny następuje w środku nocy, podczas której Niemcy i Ukraińcy zabierają ze sobą wszystkich mieszkańców, nie szczędząc kobiet i dzieci oraz nie ukrywając, jaki ich czeka los:

Kijami po głowach
Wszystkich katowano

Każdy był pobity
I szedł przerażony
Widząc jak katują
I matki i żony⁴¹⁷

Po 1940 roku następowała fala aresztowań i deportacji Polaków na wschód⁴¹⁸. Ponadto w lecie 1941 roku przeprowadzano akcje mordowania Żydów we wsiach na całej Ukrainie, by oczyścić ziemię – jak to określano w dokumentach – dla „nowego niemieckiego rajskiego ogrodu”⁴¹⁹. Tragedia nie ominęła również mieszkańców wsi Wierzchlesie, nie miała jednak nic wspólnego z masową eksterminacją Żydów na Kresach Wschodnich, jak mogłoby się to wydawać, szczególnie po fragmentach dotyczących religii. Jasno mówią o tym dopiero akta ze sprawy karnej Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 1949 roku. Dotyczy ona oskarżeń przeciwko osobie, która kolaborowała z Niemcami podczas II wojny światowej, co spowodowało śmierć kilku mieszkańców wsi i w 1949 roku została za to skazana. W oskarżeniu znajduje się informacja z 1942 roku, kiedy Adolf Kowalczyk wskazał żandarmerii niemieckiej osoby podejrzane o utrzymywanie kontaktu z partyzantami, tj. Jana i Michała Dubienieckich, którzy zostali ujęci i osadzeni w KL Majdanek⁴²⁰. Wskazał jeszcze pięć innych osób, których spotkało rozstrzelanie (w swojej relacji Dubieniecki wymienia sześć osób z dwunastu aresztowanych⁴²¹). Nie wiadomo, czy oskarżenie kolaboranta było

⁴¹⁶ Tamże, s. 1.

⁴¹⁷ Tamże, s. 2.

⁴¹⁸ A. Szymczyna, K. Maler, *Głubczyccy Kresowianie i Sybiracy*, Głubczyce 2015, s. 49.

⁴¹⁹ L. Rees, *Auschwitz. Naziści i...*, dz. cyt., s. 54.

⁴²⁰ IPN, nr Bi 403/104 t. 2, *Sąd Apelacyjny w Białymstoku 1949-1950...*, dz. cyt.

⁴²¹ APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki..., dz. cyt., s. 6.

prawdziwe – czy rzeczywiście wspierał wraz z bratem partyzantów, choć wspomina o zdradzie („Musiał ktoś nas zdradzić”⁴²²), czy było to jedynie fałszywe oskarżenie.

Obraz dawnej wsi relacjonowany został już po wojnie, dlatego być może jawi się tak pięknie i wspaniale w oczach byłego więźnia, który bezpowrotnie go utracił. W jego odczuciach stał się krainą szczęścia, biblijnego raj, z którego go wygnano. Ludzie zmuszeni byli opuścić swoje domy, uwięzieni i wywożeni w nieznaną, przez cały czas obawiając się śmierci. Dubieniecki wraz z bratem zostali oskarżeni o konspirację i siłą zabrani do więzienia, a później do obozów. Tak zaczyna się ich długa i trudna tułaczka, podczas której Dubieniecki pragnie wrócić do domu, idealizując przeszłość, tym mocniej, im więcej cierpienie i śmierci spotyka podczas swojej drogi. W obrazie pojawia się wyraźny kontrast między wsią sprzed wkroczenia wojsk niemieckich do tego, co było później, widoczny przez całą relację. Przeszłość została przewartościowana, prezentuje się jako idealny raj bez jakichkolwiek sporów. Dla Dubienieckiego była tak ważna, że znalazła się w tytule jego wspomnień wojennych.

U Fränkla kontrast między szczęśliwą i bezpieczną przeszłością a brutalną rzeczywistością obozową jest również bardzo widoczny. Jego wspomnienia sprzed wojny mieszają się z przedstawionymi wydarzeniami w Birkenau, gdzie autor podkreślał niepewność jutra, opisywał ostatnie chwile z rodziną, nim on został wysłany do następnego obozu, zaś oni „poszli do gazu” (w żargonie obozowym: przeznaczeni na śmierć przez zagazowanie w krematorium⁴²³). Na terenie obozu przebywała jego siostra wraz z dwójką dzieci oraz rodzice autora – wyczerpana warunkami obozowymi matka i leżący w lagrowym szpitalu chory ojciec. W tekście zostali przedstawieni jako ludzie zniszczeni, bliscy końca, w zasadzie już skazani na śmierć. Do ich postaci Fränkl przypisał wspomnienia, jakie zapamiętał z dzieciństwa, w ten sposób wracając do swojej krainy szczęśliwości. Podobne obrazy pojawiają się m.in. w przypadku odwiedzin u ojca:

Tam, przy suficie czwartego rzędu po lewej, został wciśnięty tatuś. Blok jest zawieszony, przesiąknięty zapachem chorych i umierających. Jest tu jednak spokój, większość starców śpi, tylko tu i tam z niektórych miejsc dobiegają jęki.

Także i tatuś zasnął. Ostrożnie siadam u jego stóp, które przykrywam odgarniętym cienkim kocem. „Kiedy byłem mały, kiedy ty huśtałeś mnie na kolanach...” Brzęczy moja obolała głowa. Mój drogi, troskliwy tato! Wesoły i bezpośredni, który nigdy nikogo nie pozwolił skrzywdzić. Coś uwiera mnie w oczy i przyćmione światło żarówki słabnie. Wszystko migocze, a mózg nie radzi sobie z rzeczywistością. Chcę wierzyć, że wszystko to tylko przerażający sen. Tuż nad jego głową deszcz zaczął szaleńczo bębnić po papie dachu. Z sufitu spływają na łóżka małe smugi

⁴²² Tamże, s. 1.

⁴²³ W. Kuraszkiewicz, *Język polski w obozie...*, dz. cyt., s. 36.

kropel, a w alejkach tworzą się pierwsze kałuże. Tatuś ociera mokre czoło i budzi się. Uciekam, zanim mnie zobaczy”⁴²⁴.

Ojciec Fränkla znalazł się w szpitalu obozowym. Mimo że blok jest przepełniony cierpiącymi chorymi, jest dość cicho, co pozwala głównemu bohaterowi na rozmyślenia. Używa zdrobnienia, nazywa go „tatusiem”, co podkreśla fakt, jak wielkim uczuciem darzy swojego rodzica, jak wiele emocji go przepełnia. Kiedy przykrywa go kocem, pozwala sobie na wspomnienie dawnych szczęśliwych czasów, kiedy to ojciec troszczył się o niego. Był tak silny, że z łatwością mógł huścić na kolanach syna. Teraz to Fränkl staje się jego opiekunem, obserwując przedwczesną niemoc u swojego rodzica, skazanego na powolną śmierć w KL Auschwitz. W tym fragmencie podkreślona zostaje bezsilność mężczyzny, który traci rolę obrońcy rodziny⁴²⁵ („nigdy nie pozwolił nikogo zranić”), ale i dobrego człowieka, w obozie jest jednak równie bezbronny, co pozostali jej członkowie. Jeszcze przez II wojnę światową obserwowano wyraźny upadek męskiego autorytetu, obnażających osłabienie typowo patriarchalnego żydowskiego modelu życia rodzinnego⁴²⁶, co miało oddźwięk w czasach powojennych, jednak tak ogromnego przeskoku (który ta wojna zapoczątkowała) nikt się nie spodziewał.

Prezentowana w powyższym fragmencie chwila zdaje się Fränklowi zbyt nienaturalna, niemożliwa, do tego stopnia, że pozwala sobie na wiarę w to, że to wszystko jest tylko snem, choć okropnym. Scena wydaje się magiczna – urywane światło, niezwykła cisza – zdaje się, że to wszystko nagle przeobrazi się w bardziej znane miejsce. Być może jest to moment pewnego stanu szaleństwa – światło dziwnie drga, a on traci poczucie rzeczywistości. Wrażenie to ostatecznie zamyka pojawienie się deszczu. Nieszczelne dachy baraku wpuszczają go do środka, moczą chorych, gromadzą się w alejkach między łózkami; tak namacalna sytuacja, kolejny problem obozowego świata, z ogromną siłą wrzuca Fränkla z powrotem do KL Auschwitz. Ojciec budzi się, ale nie widzi syna, ponieważ ten ucieka, być może wstydząc się własnej nadziei. Obowiązkiem Fränkla zgodnie z tradycją żydowską

⁴²⁴ Zbiór ÚV SPB Praha, relacja J. Frenkl..., dz. cyt., s. 4. Oryginał: „Tam u stropu na čtvrté kóji v levo se tísni tatínek. Blok je zavšivený, nasáklý pachem z nemocných a umírajících. Je tu však klid, většina stárců spí, jen tu a tam se z některých míst ozývá sténání.

Také tatínek usnul. Usedám opatrně k jeho nohám, které přikrývám odhrnutou tenkou dekou. «Když jsem byl malý, když jsi mě houpával na klíně...» bzučí mi bolavou hlavou. Můj drahý, starostlivý tato! Ty veselý a přímý, který jsi nikdy nikomu nedovedl ublížit. Cosi dere se mi do očí a matné světlo žárovky se třítí. Vše se míhá a mozek nezvláda skutečnost. Chce se mi věřit, že vše je jen děsivý sen. Kousek nad hlavou začal bláznivě bubnovat déšť do lepenkové střechy. Se stropu stékají na lůžka praménky kapek a v uličkách se tvoří první louže. Tatínek utírá mokré čelo a probouzí se. Prchám pryč, dříve než mě může spatřit”.

⁴²⁵ A. Nikliborc, *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau*, Kraków 2010, s. 68.

⁴²⁶ J. Lisek, *Wstęp [w:] Nieme dusze...*, dz. cyt., s. 16.

powinno być czuwanie przy łożu chorego⁴²⁷, jednak nie może mu tego zapewnić.

Co ciekawe, dla Fränkla to bliscy są jego rajem utraconym, a nie dom czy wioska, jak w przypadku Dubienieckiego. Dzieje się tak dlatego, że cała jego rodzina jest przy nim, dzieląc te okropne doświadczenia. Nie ulega wątpliwości, że to bliscy wypełniają przestrzeń domową, która właśnie z tego powodu wydaje się bezpieczna i swojska⁴²⁸, zapewne w obu przypadkach ta uwaga ma znaczenie. U Dubienieckiego pamięć o Wierzchlesiu łączy się ze wspomnieniami rodziny, którą widział tam po raz ostatni. W jego spisanych wspomnieniach pojawiające się postaci matki lub brata stanowią element tła, autor nie przywiązuje się do nich emocjonalnie (taką postawę przyjmuje), ponad wszystko starając się zachować obiektywizm oraz zwięzłość formy. Z jego relacji dowiadujemy się jedynie o tym, co stało się z jego bratem, ale jedynie do pewnego momentu (razem z Dubienieckim został wywieziony do Sokółki). Mgliste informacje pojawiają się w innych instytucjach, z których m.in. wiemy, że młodszy brat, Michał, przeżył wojnę i zmarł w 1993 roku, brak jednak informacji o ich rodzicach, Ignacym i Anisji⁴²⁹.

Relacja Fränkla przypomina wielkie pożegnanie z rodziną. Nie jest ono jednak w żaden sposób tradycyjne, ponieważ w KL Auschwitz nic nie było takie, jak sprzed czasów uwięzienia. Po sześciu miesiącach od przewiezienia całego transportu z Terezina, zaczęło się spisywanie osób w lepszej kondycji fizycznej na specjalną listę przeznaczoną do pierwszego transportu (wywózki do innego obozu; jak się później okaże, jedynej). Każdy wyjazd łączył się z podróżą w nieznane⁴³⁰, dlatego tak bardzo się ich obawiano i wiele osób nie chciało opuszczać obozu.

Fränkl trafia na taką listę. Nie wie jeszcze, czy to oznacza śmierć, czy życie. Poprzez to, jak żegna się ze swoimi bliskimi, czytelnik może się rozeznać, jak ważna jest dla niego rodzina i jakimi więzami jest połączony z poszczególnymi jej członkami. Zaczyna swobodną wędrówkę po całej obozowej przestrzeni, niczym duch, jakby już go tam nie było, wyjęty z życia społeczności. Na bloku u jego siostry Pavli czuje się jak na „wyobrażeniu ogromnego masowego pogrzebu”⁴³¹, co stanowi zapowiedź przyszłych wydarzeń (wywiezienia do krematorium). Gdy przychodzi do śpiącego ojca, odnosi wrażenie jakby śnił⁴³². Jedynie przy matce doświadcza bycia sobą, przez co czytelnik widzi, że to z tym członkiem rodziny był

⁴²⁷ R. Szuchta, P. Trojański, *Zrozumieć Holocaust...*, dz. cyt., s. 28.

⁴²⁸ M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 93.

⁴²⁹ *Wyszukiwanie osób represjonowanych* [w:] <https://www.straty.pl/szukaj-osoby.php> [dostęp: 11.02.2019].

⁴³⁰ I. Strzelecka, *Obóz kobiecy (Frauenlager) w KL...*, dz. cyt., s. 57.

⁴³¹ Zbiór ÚV SPB, relacja J. Frenkl..., dz. cyt., s. 4. Oryginał: „představa obrovského hromadného pohřbu”.

⁴³² Tamże, s. 4 oraz 6.

najmocniej związany emocjonalnie. To z nią spotyka się jako ostatnią, gdy zabierają go do transportu. Badacze zauważyli, że w podobnych relacjach przeważnie występuje idealizacja jednego z rodziców, co pozwala autorowi niejako odwrócić się od traumatycznych przeżyć, stanowi pewien rodzaj mechanizmu obronnego⁴³³. Ta teza wydaje się dobrym wytłumaczeniem zjawisk opisanych w takiej formule przez Fränkla. Gdy spotyka się z matką, pisze: „czekałaś na mnie”⁴³⁴, w wielu fragmentach zwracając się do niej w drugiej osobie, jakby całe opowiadanie było właśnie skierowane do niej, co mogłoby być potwierdzone również formułą użytą na początku i końcu tekstu. Pozostali członkowie rodziny występują w opisach.

Ostatnie pożegnanie syna z ojcem u Fränkla przyjmuje podniosły charakter:

„Wspomnij nas, ale nie waź się być smutnym! W Pradze czeka na ciebie twoja Blaženka, ta będzie dla ciebie teraz wszystkim i z nią zaczniesz nowe życie. Niech cię Bóg błogosławi!” Przyłożył rękę do mojego czoła i szeptał słowa pożegnania. Wtedy rozpały się wszystkie świece, jakie widziałem w świątyni i w domu podczas wielkich świąt⁴³⁵.

Ojciec Fränkla zdaje się rozumieć, że są to jego ostatnie dni życia, dlatego żegna się z synem. Zgodnie z tradycją judaizmu umierający ojciec powinien przekazać bliskim swoje błogosławieństwo. Obowiązkiem rodziny było czuwanie nad umierającym, być w jego ostatnich chwilach, a potem pochować go zgodnie z tradycją, odmówić kadisz nad jego grobem i odbyć żałobę⁴³⁶, jednak w obozie nie było to możliwe. KL Auschwitz i inne miejsca tego typu stanowiły przestrzenie obecności żywych obok umarłych, wśród dymu krematoryjnego, w takich warunkach śmierć uległa dewaluacji⁴³⁷. A jednak pomimo prymitywnych warunków szpitalnych i braku miejsca na szacunek do umierających, podczas ostatniej wizyty syna u ojca, otoczenie zmienia się w świątynię, a Fränkl ulega podniosłości chwili. Starszy mężczyzna szepta, światło migocze, a Fränkl czuje cudowność tego momentu, jego metafizyczny wymiar. Ponadto słowa ojca zyskują w opisanym scenie wymiar proroczy – Fränkl przeżyje wojnę, zaś jego żonę zostanie wspomniana dziewczyna z Pragi, Blaženka.

Dubieniecki przebywał już w KL Auschwitz, gdy transporty żydowskie kierowano do krematoriów, tym samym był świadomy, co oznacza dym na horyzoncie – jeden z nieodłącznych symboli tego obozu:

⁴³³ A. Nikliborc, *Uwięzione...*, dz. cyt., s. 67.

⁴³⁴ Zbiór ÚV SPB, relacja J. Frenkl..., dz. cyt., s. 6. Oryginał: „Čekala jsi mě”.

⁴³⁵ Tamże, s. 6. Oryginał: „Vzpomínej na nás, ale nesmíš být smutný! V Praze te čeká tvá Blaženka, ta ty nyní bude vším a s ní začneš nový život. Bůh tě ohraňuj!» Přiložil ruku na mé čelo a šeptal slova požehání. Tehdy se rozhořely všechny svíce, jež jsem kdy v chrámu i doma o velikých svátsích spatřil”.

⁴³⁶ R. Szuchta, P. Trojański, *Zrozumieć Holocaust...*, dz. cyt., s. 28-29.

⁴³⁷ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 131-139.

Dużo było Żydów
A każdy jak cień
Palono niszczone
Ich stale co dzień

Jak się dowiedziałem
Przez te dwa miesiące
Że ich wyginęło
Tu wiele tysięcy⁴³⁸

Każdy więzień pochodzenia żydowskiego, który od razu nie został skierowany do komory gazowej, był skazany na wykonywanie wyniszczającej pracy i często ginął z ręki esesmana lub kapo. Autor tego fragmentu stosuje porównanie, że jako więźniowie, pozbawieni jakiegokolwiek nadziei, snuli się po obozie niczym cienie dawnych ludzi. Dubieniecki opisuje to wszystko, jakby stał z boku i obserwował, nie dotyka bezpośrednio siebie w swoich wspomnieniach. Przekazuje również zasłyszaną liczbę ofiar jaka zginęła w komorach gazowych – wiele tysięcy, starając się zapamiętać wszystkie ważne szczegóły życia obozowego.

Motyw śmierci jest toposem znaczącym w relacjach obozowych, jak już zostało to wspomniane przy poprzedniej analizie. Muzułmanie (jak wcześniej: więźniowie cierpiący na chorobę głodową), również symbolizowali nadchodzącą śmierć – swoją i współwięźniów. Dubieniecki tak ich opisuje:

Codziennie ludzi
Na śmierć prowadzono
Tylko skóra kości
Tak ich wychudzono⁴³⁹

Tacy więźniowie wyglądem przypominali szkielety, poruszali się wolno, nie reagowali na większość bodźców otoczenia, nieuchronnie zbliżali się ku śmierci. Stanowili nieodłączny element życia obozowego, a także ostrzeżenie dla reszty współwięźniów. Dubieniecki codziennie spotykał ludzi będących w takim stopniu choroby głodowej, prowadzonych zapewne po selekcji na śmierć do krematorium.

Fränkl nie mówi w swojej relacji wprost o muzułmanach, ale można się domyślać z opisu jego matki, że według nomenklatury obozowej stała się więźniem o takim stadium choroby głodowej, ponieważ mocno widoczne są u niej jej objawy. Opis matki w oczach syna jest bardzo przejmujący:

⁴³⁸ APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki..., dz. cyt., s. 9.

⁴³⁹ Tamże, s. 8.

Patrzałem w kierunku, skąd usłyszałem twój głos, ale cię nie widziałem. „Jiří! Jiříku!” powtórzyłaś. Teraz, teraz się do ciebie zbliżałem, ale wciąż cię nie rozpoznawałem. Stałem zdziwiony dwa kroki przed tobą. Białe włosy opadały na mokre czoło. Cienka koszulka nie zakrywała ciała. Wpuściłaś ją do zniszczonej spódnicy, podkreślając chude biodra. Pierwszy raz w życiu widziałem cię nagą. «Mamusi!» zawołałem na głos. «Pierś, biedna pierś!» krzychałem w duchu. Nie było wstydu w twych oczach. Tylko ból, który mówił: «Patrz, chłopcze, co zostało z twojej mamy! To jest ta pierś, z której ssales życie...»⁴⁴⁰.

Fränkl zwraca baczną uwagę na szczegóły, przez co jego relacja zyskuje drugi wymiar. Kościstość ciała zderza się tutaj z obrazem wątlých włosów, mokrej skóry, lichości materiału ubrania. Jego matka nie posiada włosów, a włoski, nie ciało, a ciało – zdrobnienia podkreślają to, jak bardzo jest wychudzona. Fränkl w obliczu takiej zmiany potrzebuje do jej opisu nowych środków wyrazów lub określeń. Zmierzając w jej stronę stara się odnaleźć charakterystyczne cechy swojej matki, jednak poprzez obozowe łachmany oraz wątlý stan jej organizmu nie jest w stanie tego zrobić. Niedowierza, że w tak krótkim przedziale czasowym jego rodzicielka przestała wyglądać tak, jak ją zapamiętał. To wszystko sprawia, że początkowo syn jej w ogóle nie rozpoznaje, jedynie głos jest taki jak zawsze, to on go do niej prowadzi. Ale radosne spotkanie podkreślone przez powtórzenie („teraz, teraz się do ciebie zbliżałem”) zostaje zastąpione przez smutek i zmieszanie.

Jego matka w obozowych ubraniach zdaje się bardziej naga niż bez nich. Atrybuty kobiecości – m.in. włosy, piersi oraz odpowiedni strój – w obozie przestają istnieć. Fränkl jest zmuszony patrzeć na nagość własnej matki, co jest dla niego szokiem, podobnie jak widok jej wymizerowanego ciała. Według Joanny Stöcker-Sobelman w Shoa różnice między kobietami a mężczyznami mają spore znaczenie⁴⁴¹. Doświadczenia te bogate są w podobieństwa i różnice często nieznanne męskiemu punktowi widzenia (np. waga sytuacji, podczas której więźniarki traciły włosy) stanowią uzupełnienie historii KL Auschwitz o mniej znane aspekty. Fränkl jako wyznawca judaizmu dopiero w zderzeniu się ze zlagrowaną postacią matki zaczyna uzmysławiać sobie różnice kulturowe, które w obozie nie miały znaczenia.

Zgodnie z nakazami Talmudu pobożne kobiety powinny po ślubie zasłaniać włosy, ponieważ są one traktowane jako symbol seksualności, podobnie jak piersi czy genitalia⁴⁴².

⁴⁴⁰ Zbiór ÚV SPB, relacja J. Frenkl..., dz. cyt., s. 2. Oryginał: „Pohlédł jsem směrem, odkud se ozval hlas, ale neviděl jsem tě. «Jiří! Jiříku!» opakovala's [sic!]. Teď, teď jsem již k tobě blížil, ale dosud tě nerozeznával. Stál jsem užaslý na dva kroky před tebou. Bílé vlásy padaly do mokrého čela. Světlá košilka nekryla těličko. Spustila s ji přes chatrnou sukni, naznačující útlé boky. Po prvé v životě jsem tě viděl obnaženu. «Maminko!» zvolal jsem nahlas. «Prsíčka, ubohá prsíčka!» křičel jsem v duchu. Nebylo studu v tvých očích. Jen bolest, která říkala: «Podívej se, chlapče, co zbylo z tvé mámy! To jsou ta prsa, z nichž jsi sál život... »”.

⁴⁴¹ J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu*, Warszawa 2012, s. 19.

⁴⁴² A. Nikliborc, *Uwięzione...*, dz. cyt., s. 79.

Warunki obozowe zmuszały jednak do nagości. Do obozu wchodziło się nago, bez czegokolwiek z dawnego życia – bez ubrań, owłosienia czy jakiegokolwiek własności⁴⁴³, jak nowonarodzony człowiek. Tak wyglądała obozowa inicjacja – rytuał *sacrum* bez obecności Boga⁴⁴⁴. Ten wstyd, a raczej jego brak, podkreślony przez syna-autora, ma ogromne znaczenie – kobiety wstydyły się nagości, wystawiania na widok publiczny, co jest naturalne oraz zgodne z ich wychowaniem i zasadami religijnymi, a jednak jego matka już nie odczuwa czegoś podobnego. Utraciła te emocje w wyniku obozowych rygorów, pozbywając się tym samym części własnej tożsamości. Rezygnuje z człowieczeństwa i własnego kulturowego „ja”, przystosowując się do życia w KL Auschwitz. Co zastąpił wstyd? Ból. Jej spojrzenie zdaje się wzywać i mówić: „Patrz, chłopcze, co zostało z twojej mamy”, jakby wzywając syna do zemsty. Każe patrzeć i pamiętać.

Doświadczenia Dubienieckiego na tle religijnym były całkowicie inne, przede wszystkim dlatego, że nie był Żydem (na początku relacji opisuje jednak wspomniany rozłam religijny we swojej wsi). Ponadto w swojej relacji nie podejmuje się tematu swojej wiary, tylko raz niejako „zdradza”, że nie jest ateistą, wołaniem do Boga („ale dzięki Bogu”⁴⁴⁵). Być może właśnie z powodu swoich ciężkich przeżyć stracił swoją wiarę.

Dubieniecki zanim trafi do obozów koncentracyjnych jest więziony w Białymstoku. Był razem z bratem oskarżony o posiadanie broni oraz bycie komunistą (jednak w głównym oskarżeniu: o kontakt z partyzantami⁴⁴⁶), co być może nie było prawdą, skoro ich nie rozstrzelano (ale mogła być to również tylko kwestią zbiegu okoliczności). Katowano ich m.in. poprzez wieszanie na belce. Później byli wykorzystywani do pracy przy grzebaniu ludzi podczas masowych morderstw, nim ostatecznie postanowiono wysłać ich do obozu.

Grozę sytuacji najlepiej opisują kolejne wersy autora:

Widziałem na przykład
Gestapo niemieckie
Mordujące wściekle
Kobiety radzieckie

A było ich pięćset
Z dziećmi maleńkimi
Które powrzucono
Wprost żywcem do ziemi

Jak więźniom dawano

⁴⁴³ P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni...*, dz. cyt., s. 139.

⁴⁴⁴ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 145.

⁴⁴⁵ APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki..., dz. cyt., s. 9.

⁴⁴⁶ IPN, nr Bi 403/104 t. 2, *Sąd Apelacyjny w Białymstoku 1949-1950...*, dz. cyt.

Łopaty do ręki
By ludzi zasypać
A jakie tam jęki⁴⁴⁷

Dubieniecki jest świadkiem zbrodni, jakich podejmowali się Niemcy podczas II wojny światowej, nie tylko w swojej wiosce. Oddziały specjalne Einsatzgruppen miały za zadanie „niszczyć wrogów państwa”, czyli m.in. radzieckich Żydów⁴⁴⁸, bez względu na to, czy są cywilami czy żołnierzami. Masowo zabijano całe społeczności, również kobiety i dzieci, a więźniów lub ludzi półżywych wykorzystywano do zakopywania zwłok, dając im do ręki łopaty niczym broń, tym samym zmuszając do udziału w zbrodni. Zwykle spośród tłumu wybierano najsilniejszych do noszenia ciał⁴⁴⁹. Jeśli ktoś odmówił, czekała go taka sama śmierć– wrzucenie do dołu. Brak jednak danych o tym, skąd Dubieniecki wiedział o tych wydarzeniach, czy był jedynie świadkiem (jak zaznacza w tym fragmencie, m.in. „widziałem”), czy to on został wyznaczony do zakopywania ofiar i jakie były okoliczności tego wydarzenia. W tekście ten zapis pojawia się przed wywiezieniem do obozów koncentracyjnych (podczas pobytu w więzieniu w Białymstoku⁴⁵⁰). A może mordowani ludzie nie są pochodzenia żydowskiego, tylko opis przypomina jedną z akcji niemieckich? Dubieniecki wspomina o „kobiecie radzieckiej”, Rosjance. A może używa formy bezosobowej i przedstawia siebie z roli obserwatora, aby w ten sposób odciąć się od tych strasznych wydarzeń oraz bezmiennego tłumu, który ginął pod zwałami ziemi? Byłby to dowód, że Dubieniecki w chwili pisania tych wspomnień jeszcze nie przepracował swojej traumy związanej z trudną przeszłością. Niestety, zbyt wiele w tym fragmencie niejasności, by stwierdzić cokolwiek pewnego.

Kolejnym elementem często pojawiającym się w relacjach, a związanym z wszechogarniającym więźniów głodem, było jedzenie. Więźniowie prześcigali się w sposobach „organizowania”, czyli zdobywania dodatkowych porcji żywności w warunkach obozowych⁴⁵¹, ale gdy zostali złapani, byli ciężko karani (za takie przewinienie groziła nawet śmierć). Na blokach ludzie marzyli o różnych potrawach, jakie dawniej spożywali w czasach sprzed uwięzienia, ale często radzono, by nie myśleć o jedzeniu, ponieważ to wzmagало dotkliwe uczucie głodu.

Dubieniecki wspomina:

⁴⁴⁷ APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki..., dz. cyt., s. 7.

⁴⁴⁸ L. Rees, *Auschwitz. Naziści i...*, dz. cyt., s. 48..

⁴⁴⁹ Tamże, s. 55.

⁴⁵⁰ APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki..., dz. cyt., s. 6.

⁴⁵¹ W. Kuraskiewicz, *Język polski w obozie...*, dz. cyt., s. 22.

Jak my wytrzymali
Sami się dziwili
Z głodu nie pomarli
Bo czem nas żywili

Czasem zgniłą brukwią
Z wodą tylko z solą
Często z łodygami
I liśćmi fasolą

Chleba po plasterku
Czasami popadło
Takie było nasze
W Oświęcimiu jadło⁴⁵²

Jedzenie zajmuje bardzo dużo miejsca w tej relacji, stając się jednym z kluczowych spraw w lagrze, niezbędnym do przeżycia. Ważna jest dokładność w ilości wydzielanego pożywienia, które więzień skrupulatnie wylicza, sprawdza prawidłowość. Przeglądając tego typu relacje można zauważyć, jak dokładnie opisywane są te porcje, z jaką starannością. Brukiew, wspomniana we fragmencie, stanowiła podstawę posiłków wydawanych przez kuchnię obozową⁴⁵³, przewija się przez niemal wszystkie relacje, po wojnie stając się obiektem budzącym wstręt, kojarzącym się od razu z traumatycznymi przeżyciami. Warto zauważyć, że Dubieniecki stosuje tutaj formuły: „my, więźniowie” (np. „jak my wytrzymali”), tak częściej w relacjach poobozowych, oznaczającej identyfikację z rzeszą współwięźniów.

Gdy Fränkl opuszcza KL Auschwitz, dostaje ostatni przydział jedzenia na podróż:

Na dworcu kolejna niespodzianka. Pod nadzorem esesmanów rozdają nam obcy więźniowie wielkie bochny chleba, kawałek margaryny i salami. Każdy to ściska w rękach jakby obejmował całe swoje życie⁴⁵⁴.

„Idąc w transport” (wspomniane: skierowanie do np. innego obozu) więzień nie wiedział, kiedy nastąpi kolejny posiłek i ile będzie trwała podróż do miejsca przeznaczenia. Ponadto pojazd, w którym się znalazł, mógł nie opuścić obozu, a skierować się prosto pod krematorium. Jedyną rzeczą, jaka mogła zapewnić im przetrwanie, było jedzenie, które ściskali w rękach, to stanowiło ich najcenniejszy skarb. Te skąpe racje dla wygłodniałego więźnia oznaczały parę dni życia, coś nieprzeliczalnego. Pożywienie stanowiło jedyny

⁴⁵² APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki..., dz. cyt., s. 9.

⁴⁵³ Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Więźniowie Oświęcimia...*, dz. cyt., s. 193-194.

⁴⁵⁴ Zbiór ÚV SPB, relacja J. Frenkl..., dz. cyt., s. 7. Oryginał: „Na nádraží další překvapení. Pod dozorem esesáků podávají nám cizí vězňové velké díly chleba, kusy margarínu a salámu. Každý to svírá v rukou, jakoby objímal celý život”.

czynnik, kiedy święto stawało się w obozie wyjątkowe⁴⁵⁵; chleb jawił się jako coś najcenniejszego, ważniejszego niż pieniądze. Nic więc dziwnego, że Fränkl z resztą więźniów nie może uwierzyć w swoje szczęście, nazywa to wydarzenie niespodzianką (do tego dokładnie opisuje porcje). Istnieje możliwość, że władze obozowe zdecydowały się podarować więźniom trochę jedzenia, aby uniknąć buntu przy wsiadaniu do pociągów, aby uspić ich czujność (podejrzewali przecież, że ich rodziny mogą zostać zamordowane).

Nie tylko opisywane przez byłego więźnia wydarzenia dostarczają o nim informacji, ale również język i styl wypowiedzi, jakiego używa, aby wyrazić swoje emocje⁴⁵⁶. Dubieniecki stara się zachować obiektywizm, nie nazywając emocji, jakie towarzyszyły mu podczas poszczególnych wydarzeń, ani nie skupiając na nich uwagi tak, jak ma to miejsce w relacji Fränkla. Jego tekst nie jest wolny od środków stylistycznych, charakterystycznych dla powojennych przekazów, mające przybliżyć czytelnikowi to, co niewyobrażalne, poprzez m.in. liczne epitety, porównania, np. „minuty mijały/ jak najdłuższe wieki”⁴⁵⁷, metafory, np. „Ze strachu nas wzięły/ Już śmiertelne poty”⁴⁵⁸. Zdarzają się również wykrzyknienia, np. „o Jezu!”⁴⁵⁹, pytania retoryczne, np. „co to będzie co to?”⁴⁶⁰. Pomimo sztywnej formy pojawiają się epitety np. „straszna”⁴⁶¹, choć w niewielkiej liczbie. Przy tekście Dubienieckiego ważny jest układ, całość bowiem pisana jest wierszem, co jest przypadkiem zupełnie niespotykanym. Wiersz podzielony jest na czterowersowe zwrotki, z użyciem rymów dokładnych przeplatanych (czasami ich brak), a liczba sylab w każdym wierszu waha się między pięcioma a sześcioma zgłoskami. Zwięzłe zarysowane informacje chronologicznie przedstawiają przebieg całej jego wojennej historii, od aresztowania we wsi Wierzchlesie do powrotu do Polski (kończy optymistycznym akcentem – wyjściem na wolność, dotarciem do domu). Jego historia zatacza koło – wraca w rodzinne strony, nie wiadomo jednak, co tam zastaje, ponieważ na tym fakcie opowieść się kończy.

U Fränkla występują liczne figury stylistyczne, bardzo dużo wykrzyknień, np. „Jaka to była noc za nami!”⁴⁶² lub „wreszcie!”⁴⁶³ oraz pytania retoryczne np. „gdzie?”⁴⁶⁴, które to

⁴⁵⁵ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 127.

⁴⁵⁶ T. Kranz, *Przedmowa* [w:] *Przewodnik po zbiorze relacji i pamiętników...*, dz. cyt., s. 7.

⁴⁵⁷ APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki..., dz. cyt., s. 3.

⁴⁵⁸ Tamże.

⁴⁵⁹ Tamże.

⁴⁶⁰ Tamże, s. 2.

⁴⁶¹ Tamże, s. 7.

⁴⁶² Zbiór ÚV SPB, relacja J. Frenkl..., dz. cyt., s. 1. Oryginał: „Jaká to byla noc za nami!”

⁴⁶³ Tamże, s. 7. Oryginał: „Konečně!”

⁴⁶⁴ Tamże, s. 1. Oryginał: „Kam?”

zwroty aktywizują odbiór⁴⁶⁵. Autor używa także wielu porównań, np. „małe piersi kołysały się jak dwa dojrzewające jabłka”⁴⁶⁶, epitetów, np. „jasny, rudy płomień”⁴⁶⁷, a nawet ironii, np. „odchodzę stąd daleko, daleko aż do Francji”⁴⁶⁸ czy metafory np. „z każdym ruchem kół unikałem przerażającej śmierci”⁴⁶⁹. Ponadto w tekście pojawiają się dialogi, zapisy myśli z każdym członkiem rodziny, komentarze współwięźniów. Wszystko to sprawia, że tekst wydaje się żywy, dużo się w nim dzieje. Zdania długie przerywane są krótkimi, znaczne opisy dialogami, a wspomniane wykrzyknienia i zapytania dynamizują całość przekazu, co sprawia, że czyta się go bardzo sprawnie. W przeciwieństwie do Dubienieckiego, Fränkl nie unika opisywania własnych stanów emocjonalnych, to na nim skupiając całość przekazu. Przedstawia on w swoich wspomnieniach jedynie wycinek swojej historii, przygotowywanie się do wyjazdu i opuszczenia KL Auschwitz.

W wybranych przeze mnie tekstach autorzy starają się odejść od stałej kompozycji powojennych relacji, wypróbując inne formy wyrażania własnych uczuć oraz opisu traumatycznych przeżyć. Ich układ został dogłębnie przemyślany. Na pierwszy plan wysuwa się nie treść, nie przedstawione postaci, a artystyczna strona relacji postrzegana jako ważna, to ona wyróżnia te przekazy na tle innych. Oba teksty jednak przypląciły tę zmianę uboższą stroną faktograficzną, ale użyte w nich środki stylistyczne, niebywały sposób ujęcia oraz występowanie motywów literackich decyduje o literackości omawianych tekstów.

Relacja Dubienieckiego to bardziej wierszowana opowieść niż wiersz w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, w zwięzły i jak najbardziej obiektywny sposób zarysowująca przebieg wydarzeń, bez zagłębiania się w szczegóły, jakich domaga się od tekstów tego typu. Mimo, że liryka sprzyja wyrażaniu uczuć, wydaje się, że tak wybrana forma przeszkadza autorowi w pełniejszym zobrazowaniu emocji oraz własnych doświadczeń obozowych. Może to być jednak również obrona przed artykułowaniem własnych stanów emocjonalnych – nakreślenie w kilku zwięzłych strofach całej historii, schowanie się za nią. Przeważnie opowiadanie przez byłych więźniów o traumatycznych przeżyciach przynosi im wyraźną ulgę, jest rodzajem terapii⁴⁷⁰, mimo że niektórzy nawet wiele lat po wojnie boją się wracać do doświadczeń obozowych i postanawiają milczeć. Byli więźniowie sami wybierają zakres tematów, które

⁴⁶⁵ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich...*, dz. cyt., s. 241.

⁴⁶⁶ Zbiór ÚV SPB, relacja J. Fränkl..., dz. cyt., s. 5. Oryginał: „Malá ňadra se pohupovala jako dvě dozrávající jablka”.

⁴⁶⁷ Tamże, s. 8. Oryginał: „[...] jasným, rudým plamenem”.

⁴⁶⁸ Tamże, s. 1. Oryginał: „Jde se pryč, daleko pryč, až do Francie [...]”.

⁴⁶⁹ Tamże. Oryginał: „Každým pohnutím kol jsem unikal děsivé smrti”.

⁴⁷⁰ Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznanym...*, dz. cyt., s. 22-23.

będą poruszać, do niektórych kwestii nigdy nie dochodząc, tabuizując pewne problemy. W związku z użytym pozornym obiektywizmem oraz próbą odcięcia się autora od przeżytych zdarzeń, mogących świadczyć o odniesionych głębokich urazach psychicznych⁴⁷¹, podejrzewam, że dla Dubienieckiego to była pierwsza próba „powrotu” do KL Auschwitz. Nie wiadomo, czy pojawiły się kolejne.

Tekst Fränkla jest dowodem talentu artystycznego autora. Jak już wspomniano wcześniej, była to jego pierwsza próba pisarska, ale parę lat później napisał więcej opowiadań, które zostały wydane (okres między pierwszą a następną próbą jest dość znaczny). Forma jego relacji jest nieco chaotyczna w swojej budowie, ale bogata w środki stylistyczne, z przemyślaną formą początku i końca (dwa brzegi), wiążącą całość w zgrabną ramę. Stanowi pożegnanie autora z rodziną, która zginęła w KL Auschwitz, zwrot ku niej. Jego tekst rozpoczyna się pożegnaniem matki podczas wyjazdu Fränkla do kolejnego obozu, co przewija się przez całe opowiadanie – fragmenty ich spotkań i rozmów, które pojawiają się w tekście nagle, podkreślając łączącą ich więź. Cały tekst przedstawia sobą wielki zwrot syna do matki, metaforę ich rozstania, przedstawioną jak dwa brzegi osobonych światów, które ulegają rozpadowi. Na tym właśnie wydarzeniu, na jego emocjonalnej stronie, koncentruje się ta relacja, pomijając szczegóły dotyczące funkcjonowania obozu, co później zostało wytknięte przez recenzentów podczas eliminacji w konkursie na wspomnienia wojenne.

Prezentowane przeze mnie teksty dowodzą, że byli więźniowie zastanawiali się nad różnymi formami wypowiedzi, szukali nowych dróg ekspresji. Dlatego też uznaję te przekazy za wartościowe, mimo że pod względem treści nie wprowadzają nowych informacji o życiu obozowym i z tego względu nie mogły zająć wyższego miejsca w konkursie organizowanym przez archiwa muzealne.

5.2. Aleksander Widera i Jiří Borský

Teksty Aleksandra Widery i Jiřího Borského znajdują się w zespole Wspomnień Muzeum w Oświęcimiu. Materiał czeski został przekazany przez archiwum Muzeum w Terezynie w 2006 roku, jednak jest to jedynie jego okrojona kopia dotycząca wyłącznie pobytu w obozie. W pełnej oryginalnej wersji znajduje się także w Narodowym Archiwum w Pradze i z niego będę korzystać w tej pracy (głównie jednak część dotyczącą KL Auschwitz).

⁴⁷¹ M. Ruta, *Bez Żydów...*, dz. cyt., s. 343.

Prezentowana tutaj relacja w języku polskim Aleksandra Widery została wydana w zbiorze z 1980 roku *Numery mówią* przez Wydawnictwo Śląskie, w którym znajduje się siedemnaście wspomnień różnych autorów z terenów Śląska i Zagłębia. Opowiadanie Widery nosi nazwę *Nigdy tego nie zapomnę*. Według założeń Kazimierza Smolenia (ówczesnego dyrektora muzeum oraz byłego więźnia KL Auschwitz) wydanie tych zapisów miało spowodować, by „nie poszły w zapomnienie zbrodnie, jakich nie zna historia”⁴⁷². Mimo że w tej pracy starałam się wykorzystywać relacje niepublikowane, w tym przypadku chciałam pokazać wartość tekstu Borskiego w oparciu o utwór wydany, który według mnie także zawiera wiele walorów, szczególnie pod względem zawartych w nich motywów literackich i strony faktograficznej.

Ale korzystam także z tekstów Widery, które nie zostały opublikowane. W archiwum Muzeum w Oświęcimiu znajdują się trzy wspomnienia wybranego przeze mnie autora (zawarte są w tomach: 117, 161 oraz 248), dotyczące m.in. świąt, form artystycznych (np. wierszy, poematów). Razem z opublikowanym utworem tworzą ciekawy obraz człowieka, niezwykle uzdolnionego literacko, wrażliwego na różne zjawiska, który został skazany na cierpienia w KL Auschwitz. Warto zaznaczyć, że materiały te przechowywane w archiwum są niezwykle chaotyczne, fragmentaryczne, przetykane m.in. wierszami, piosenkami czy dramataми jego autorstwa, niemniej zawierają ciekawe momenty, które warto są przytoczenia. Wydane opowiadanie prezentuje zupełnie inaczej, występuje w formie zwartej, chronologicznej. Jedno z jego nieopublikowanych opowiadań zostało wysłane na konkurs na wspomnienia obozowe Muzeum w Oświęcimiu (mieści się w tomie 117, zgłoszone pod godłem „Pamięć” i tytułem *Oświęcimskie epitafia*). Niestety, nie dotarłam do opinii recenzenta dotyczącej tego tekstu.

Aleksander Wiktor Widera (numer obozowy 152615) urodził się 8 grudnia 1917 roku w Rozbarku (obecnie: Bytom), w rodzinie o górniczych tradycjach⁴⁷³. Przybył do obozu 28 września 1943 roku, uczestniczył w Marszu Śmierci, po czym został wysłany do KL Mauthausen-Gusen, gdzie 6 maja 1945 roku doczekał wyzwolenia. Zmarł 5 maja 2002 roku w Katowicach. Jiří Borský (numer obozowy B 12672) został przywieziony do KL Auschwitz 29 sierpnia 1944 roku, jeszcze przed utworzeniem terezińskiego obozu rodzinnego na odcinku BIIb w Birkenau⁴⁷⁴, jako więzień pochodzenia żydowskiego. Później przeniesiono go do

⁴⁷² K. Smoleń, *Wstęp* [w:] *Numery mówią*, red. Z. Stochowa, Katowice 1980, s. 18.

⁴⁷³ P. Sarna, *Aleksander Widera – dziennikarz, folklorysta. Szkic biograficzny* [w:] „Rocznik Prasoznawczy”, nr 6, 2012, s. 143.

⁴⁷⁴ M. Karný, *Obóz rodzinny w Brzezince (BIIb) dla Żydów...*, dz. cyt., s. 124.

podobożu Gleiwitz III (podobóz KL Auschwitz). Podobnie jak Widera uczestniczył w Marszu Śmierci, który jednak nie dotarł do dworca kolejowego, skąd miano zabrać więźniów do następnego obozu koncentracyjnego (marsz ten rozpadł się po drodze, gdy esesmani zaczęli uciekać, obawiając się zbliżającego frontu). Relacja Borskiego została złożona w archiwum w 1970 roku i brała udział w czeskim konkursie na wspomnienia wojenne (więcej o nich w rozdziale 3.4.), w pracy załączono także opinie recenzentów, z których będę korzystać.

Strukturę obu tekstów najłatwiej jest prześledzić, przyrównując do siebie konkretne fragmenty, np. w oparciu o występujące w nich motywy. W przypadku relacji Widery oraz Borskiego można wskazać motywy, m.in.: podróży, domu (utraconego raju), śmierci, z wyszczególnieniem obrazu kata i ofiary, głodu, twarzy, a także obecność symboli zwierząt, czyli zabiegi antropomorfizacji poszczególnych postaci, często pojawiające się w wypowiedziach byłych więźniów. Załączone zostaną także fragmenty dotyczące m.in. pierwszego doświadczenia obozu (przyjazd) czy fragmentów wierszy i piosenek zawartych w ich tekstach, które złożą się na całościową analizę prezentowanych w tym rozdziale prac.

Dla obu autorów KL Auschwitz nie było pierwszym przystankiem niewoli: Widera trafił najpierw na rok do więzienia w Mysłowicach, a Borski do obozu Lipa (*Lípa*), potem do getta w Terezynie (uważanego często za obóz koncentracyjny). Stamtąd właśnie wynieśli doświadczenia, które pomogły im zmierzyć się z tym, co czekało ich w przyszłości.

Widera wspomina o tym wprost:

Zastępcze więzienie policyjne w Mysłowicach, o którym jednak nie mówiło się inaczej niż «lager», było [sic!] jak gdyby przedsionkiem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a także innych obozów, dokąd po dłuższym lub krótszym czasie wysyłano myśłowickich więźniów. Wielu poszło na «rozwałkę», czyli na śmierć przez rozstrzelanie lub powieszenie. Te egzekucje odbywały się głównie w Oświęcimiu⁴⁷⁵.

Więzienie policyjne w Mysłowicach nosiło oficjalną nazwę Ersatz-Polizeigefängnis, ale rzeczywiście wiele osób tam przebywających uważało to miejsce za obóz koncentracyjny z powodu potwornych warunków⁴⁷⁶, zbliżonych do KL Auschwitz. Zwykle więźniowie po stosunkowo krótkim okresie zostawali wysyłani stamtąd do dalszych miejsc uwięzienia. Dla Widery Mysłowice stanowiły „przedsionek” (jak sam nazywa ten okres) do kolejnych obozowych doświadczeń.

Podobne spostrzeżenie wyciąga Borski na temat obozu Lipa, do którego trafia na początku swojej obozowej podróży:

⁴⁷⁵ A. Widera, *Nigdy tego nie zapomnę* [w:] *Numery...*, dz. cyt., s. 223.

⁴⁷⁶ P. Sarna, *Aleksander Widera – dziennikarz...*, dz. cyt., s. 144.

Preludium do obozów koncentracyjnych miało być wielkie gospodarstwo (307 ha) Lipa pod Havlíčkovým Brodem [...]. Urzędowo nazywał się „resocjalizacyjny”, ale mogę zgodzić z prawdą stwierdzić, że dorównywał niektórym gorszym obozom koncentracyjnym⁴⁷⁷.

Oboje autorzy podobnie oceniają swoje przejścia przed KL Auschwitz – jako wstęp do gorszych doświadczeń. Dla Borský'ego pierwszym przystankiem był obóz dla internowanych Lipa w Czechach (przeznaczony wyłącznie dla ludności żydowskiej), który tylko z nazwy miał za zadanie edukować przetrzymywanych tam więźniów, zaś w rzeczywistości chodziło o wykonywanie przez nich ciężkiej pracy⁴⁷⁸, dlatego to miejsce uważane jest za pewną formę obozu koncentracyjnego, podobnie jak więzienie w Mysłowicach. Borský przebywał tam od sierpnia do grudnia 1940 roku, potem został wysłany na prawie cztery lata do getta w Terezynie (1941-1944). Kiedy znalazł się ostatecznie w KL Auschwitz, był już bardzo doświadczony przez swoje tragiczne przejścia.

Swoją relację na temat pobytu w obozie koncentracyjnym Widera rozpoczyna następująco:

KL Auschwitz, dokąd przybyłem 29 września 1943 r. był już wtedy innym obozem niż ten z pierwszych miesięcy swego istnienia. O tym dawnym lagrze, o wiele okrutniejszym dowiadaliśmy się od starych «Häftlingów», czyli „niskich numerów”. Już podczas obowiązkowej kwarantanny powiedział nam sztabowy, że blok, w którym się znajdujemy (był to blok 2 lub 8, nie pamiętam dokładnie), jak również wiele innych zabudowań obozowych powstało z krwi i potu samych więźniów, którzy przy ich budowie pracowali⁴⁷⁹.

Widera porównuje swoje doświadczenia wyniesione z więzienia w Mysłowicach do wymiaru przeżyć związanych z KL Auschwitz. Już na początku swojego pobytu był pod wrażeniem licznych koszmarnych relacji, jakie usłyszał od więźniów, którzy znaleźli się tam dużo wcześniej niż on (niski numer, najczęściej 3-cyfrowy oznaczał, że dany więzień przybył na początku działalności obozu, wysoki – niedawno, co łączyło się z cennym doświadczeniem i pewnymi przywilejami). KL Auschwitz funkcjonował już przecież od 1940 roku, a Widera przybył do niego w 1943 roku. Nazwą „Häftling”⁴⁸⁰ określano więźniów obozów koncentracyjnych. Tych z niskimi numerami traktowano najczęściej z szacunkiem, nawet

⁴⁷⁷ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský, nr 1567, t. 136, s. 3. Oryginał: „Předehrou koncentrákům měl být velkostatek (307 ha) Lípa u Havlíčkova Brodu. [...] Úředně se nazýval přeškolení, ale mohu podle pravdy tvrdit, že se vyrovnal některým horším koncentrákům.”

⁴⁷⁸ J. Havlínová, *Lípa* [w:] <http://zapomnický.pamatnik-terezin.cz/index.php/taborý/taborý/192-lípa> [dostęp: 20.11.2018].

⁴⁷⁹ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 232.

⁴⁸⁰ Nb. oznacza więźnia lub skazańca, termin pochodzący z języka niemieckiego, używany w języku obozowym [w:] W. Kuraszkiewicz, *Język polski w obozie koncentracyjnym*, Lublin 1947, s. 11 oraz 22.

funkcyjni patrzyli na nich przychylniejszym okiem (ponieważ przeżyli tak długo i byli nieliczni). Widera zwrócił uwagę na jeszcze coś. Cały obóz powstał z wyniszczającej pracy więźniów, budulec jego zabudowań zostaje uosobiony nie z drewnem i cegłą, a ludzką krwią i potem, niejednokrotnie także śmiercią, podkreślając tym samym fakt, że stąpając po ziemi dawnego KL Auschwitz, idzie się po cmentarzysku bez grobów, „palącej ranie ludzkości”⁴⁸¹. Już podczas wojny Widera odczuwał ciężar istnienia, jakie ten obóz z sobą zabrał, jeszcze w trakcie jego funkcjonowania. Nie jest to określenie odosobnione, Sławomir Buryła nazywa całą Polskę „największym cmentarzyskiem na świecie”⁴⁸², z powodu zgładzenia na jej terenie ponad miliona Żydów, niegdyś zamieszkujących cały ten kraj.

Borský tę część zapisanych wspomnień, które przeżył w KL Auschwitz zamieszcza pod tytułem *Osvětim – Oświęcim* i rozpoczyna bardzo formalną informacją:

Dnia 28 września 1944 roku wyjechałem tzw. transportem roboczym z 2 500 młodymi mężczyznami z Terezína do Birkenau w Oświęcimiu (po wojnie zostało odkryte, że ostatecznie przeżyło z nich tylko 15%). Jechaliśmy mocno stłoczeni w bydłowych wagonach. Na jednym z postojów usłyszeliśmy strzały. Później dowiedzieliśmy się o egzekucji mężczyzny z następnego wagonu [...]. Pociąg dotarł na miejsce późnym wieczorem 29 września. W ogóle nie wiedzieliśmy, gdzie jesteśmy⁴⁸³.

Osvětim jest nazwą stosowaną w Czechach oznaczającą KL Auschwitz, a w zasadzie – Oświęcim. Bardzo rzadko używa się tam rozróżnienia między nazwą miasta a obozu koncentracyjnego, także w pracach naukowych. W swojej relacji Borský zaznacza wysoką śmiertelność transportu⁴⁸⁴, w którym przyjechał do KL Auschwitz – po całym pobycie w obozie przeżyło jedynie 15%. Borský w swoim przekazie jest mocno skrupulatny, nagminnie odwołuje się do liczb, podając orientacyjną liczbę osób, nazwiska, daty, co dla historyków po stronie czeskiej miało ogromne znaczenie, szczególnie w informacjach o getcie w Terezinie i obozie Lipa. Właśnie za ten fakt jury doceniło go w konkursie na wspomnienia obozowe, gdzie został jednogłośnie nominowany do nagrody⁴⁸⁵. Borský bardzo krótko opisuje warunki podróży, która trwała dwa dni w wielkiej niepewności (słyszeli strzały, nie znali celu swojej

⁴⁸¹ W. Bartoszewski, *Mój Auschwitz...*, dz. cyt., s. 94.

⁴⁸² S. Buryła, *Sytuacja polityczna i nastroje społeczne* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 274.

⁴⁸³ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 106. Oryginał: „Dne 28. září 1944 jsem odjel t.zv. pracovním transportem 2500 mladších mužů z Terezína do Birkenau v Osvětimi. /Po válce bylo zjištěno, že z něho zůstalo nakonec na živu 15%./ Jeli jsme značně namačkáni v dobytých uzavřených vagoněch. Na jedné zastávce slyšeli jsme střelné rány. Později jsme se dověděli o popravě muže ve vedlejší vagonu [...]. Vlák dojel na místo pozdě večer 29. září. Nevěděli jsme vůbec, kde jsme.”

⁴⁸⁴ Nb. przewóz więźniów z jednego miejsca uwięzienia do następnego. „Pójść w transport” – skierowanie więźnia do innego miejsca uwięzienia.

⁴⁸⁵ Zbiór ÚV SPB Praha, nr 1567, t. 136, opinia jury, Jaroslav (nazwisko nieczytelne), s. 1. Oryginał: „[...] vzpomínky Jiřího Borského jsou cenným přínosem obohacujícím naše poznání o ghetu Terezín. [...] Doporučuji zařadit do skupiny A a odměnit cenou”.

tułaczki) i strachu.

Widera oraz Borský z wykształcenia byli nauczycielami, ale wybuch wojny przekreślił ich szanse wykonywania zawodu. Borský został wysłany do KL Auschwitz, ponieważ należał do czeskiej grupy konspiracyjnej Sokół, a Widera podobnie, za przynależność do Tajnej Organizacji Niepodległościowej (TON)⁴⁸⁶. Pod względem biografii, obie te postaci więcej łączy niż dzieli. Warto zadać pytanie – czy podobnie dzieje się z prowadzeniem przez obu narracji wspomnieniowych? Należy jednak zaznaczyć, że oboje autorzy w obozie byli traktowani inaczej; Borský jako osoba pochodzenia żydowskiego był bardziej narażony na reżim obozowy, zgodnie z uwagą Laurence’a Reesa, że w obozie sadystycznie traktowano Żydów⁴⁸⁷. Zarówno jednak Widerze, jak i Borskiemu podczas uwięzienia groziła śmierć, ciągły strach, niepewność i głód.

Widera wiele miejsca poświęca w swoich wspomnieniach uczuciu głodu:

Iście biblijne plagi obozu streszczały się w takich słowach (które naprawdę dopiero tutaj nabrzmiały pełną treścią) jak: głód, bicie, wszy, pluskwy i tym podobne [...].

Jednego, czego tutaj mieliśmy nad miarę, to czasu. Jemu też chyba tylko mogę zawdzięczać, że niedokarmiony mózg zdobywał się niekiedy na wisielczą fraszkę, czy okolicznościowy wierszyk⁴⁸⁸.

Widera staje się w prezentowanym fragmencie bardzo ironiczny. Opisując pobyt w więzieniu w Mysłowicach nazywa głód i sporą ilość czasu motywacją do tworzenia, a nawet walutą do kupna pewnych przysług. Wymyślanie kolejnych prób poetyckich pozwala mu zapomnieć o trudnej rzeczywistości, myślami ucieka od „plag biblijnych”, którymi nazywa wszystkie „niedogodności” więzienne, przez które większość umierała.

Widera często wtrąca do swojej relacji krótkie wiersze własnego autorstwa:

Czas się nie kończy
I wojna także,
Dni i miesiące
Mijają w lagrze.

Wrzesień, październik,
Listopad, grudzień,
W koronach z cierni
Męczą się ludzie.

Przeszedł Mikołaj,
Szczodry dobrodziej,
Lecz nie rozjaśnił,
Nie rozpogodził.

⁴⁸⁶ P. Sarna, *Aleksander Widera – dziennikarz, folklorysta...*, dz. cyt., s. 143.

⁴⁸⁷ L. Rees, *Auschwitz. Naziści i „ostateczne rozwiązanie”*, tł. P. Stachura, Warszawa 2005, s. 37.

⁴⁸⁸ APMA-B, relacja A. Widera, zespół Wspomnień, t. 161, s. 132.

Za to na święta
Jak kromka chleba
Gwiazdka odpięta
Sfrunęła z nieba.

Gwiazdka jak gołąb
Zeszła do celi
Pomiędzy więźniów
Dobroć podzielić⁴⁸⁹.

Powyższy wiersz Widera napisał z okazji Świąt Bożego Narodzenia (prawdopodobnie w 1942 roku, ale spisał go w późniejszym czasie). Pomimo pozytywnego zakończenia (gwiazdka znalazła się między więźniami), widoczne są wyraźne odniesienia do życia obozowego. Widera przedstawił więźniów jako Chrystusów w koronach cierniowych, cierpiących za nie swoje winy („W koronach z cierni/ Męczą się ludzie”). Głód Widery-więźnia obrazował się nawet w porównaniach (gwiazdka, która przypomina kromkę chleba). Nie jest to może przykład kunsztownej formy wyrazu, ale na pewno podkreśla artystyczne usposobienie tego autora (po wojnie zyskuje sławę dziennikarza, poety i publicysty⁴⁹⁰). Taki zabieg często pojawia się w przekazach obozowych, tak samo m.in. u Marii Gleń-Macy⁴⁹¹, która wierszami komentowała niektóre wydarzenia oraz wyrażała nagromadzone emocje.

I dla Borskiego ten sposób artykułowania doświadczeń nie jest obcy:

Ulubioną piosenką obozu była:

Bywało, bywało i znowu będzie
Miło było wczoraj spędzić czas
Bywało nam dobrze i będzie znowu.

Marsz grupy wyruszającej na kopanie ziemniaków śpiewał [...]:

„Hej ho, hej ho, więźniowie kommanda idą –
A Wertheimer nic nie robi, patrzy, jak się trzyma⁴⁹²”

W jego wspomnieniach pojawiają się fragmenty pieśni, bajek, kabaretów, skeczy, tłumaczeń itp., choć nie są one jego autorstwa (spisuje je z pamięci). Stanowią dowód rozwijającego się życia kulturalnego obozu Lipa, Terezin oraz Auschwitz, które przecież – pomimo trudnych warunków – też istniało. Miloslav Moulis, który wystawiał opinię do

⁴⁸⁹ Tamże, s. 137.

⁴⁹⁰ P. Sarna, *Aleksander Widera – dziennikarz, folklorysta...*, dz. cyt., s. 146.

⁴⁹¹ APMA-B, relacja M. Gleń-Maca, zespół *Wspomnień*, t. 250, s. 37-50.

⁴⁹² Zbiór *ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský...*, dz. cyt., s. 5. Oryginał: „Oblíbená píseň tábora zněla:

Bývalo, bývalo a bude zas

Včera se blýskalo na pěkný čas

Dobré nám bývalo a bude zas.

Pochod skupiny odcházející na kopání krechtů se zpíval [...]:

„Hej hou, hej hou, bramoráři jdou –

A Wertheimer nic nedělá, kouká jak se dřou”.

wspomnień Borskiego w 1970 roku, właśnie ten aspekt jego pracy uważał za szczególnie ważny, ponieważ na temat obozu Lipa zachowało się bardzo mało informacji. Podkreślano również skrupulatność zapisu (np. dat, danych liczbowy), występowanie nowych nieznanych dotąd faktów oraz niewątpliwą wartość historyczną załączonych do tekstu skeczy czy piosenek⁴⁹³, które były wykorzystywane we wspomnianym obozie. Borski niewątpliwie stara się ocalić od zapomnienia nawet tak krótkie formy artystyczne, a po latach je spisuje. Powyższa piosenka była śpiewana bardzo często podczas wychodzenia grupy roboczej do pracy, zwykle do melodii z Królowy Śnieżki (krasnowidki idące do kopalni).

Motyw śmierci jest toposem, od którego autor wspomnień obozowych nie może uciec, ponieważ w KL Auschwitz śmierć była wszechobecna, stając się czymś zwyczajnym i codziennym. Po paru dniach w obliczu ciągłego zagrożenia życia, człowiek obojętniał, przyzwyczajał się do tego stanu⁴⁹⁴, co paradoksalnie pozwalało mu przetrwać. Każdego dnia ktoś umierał. Ponadto śmierć „przychodziła do ludzi pod różnymi postaciami”⁴⁹⁵, jak wspomina Widera. Bywała honorowa (np. poświęcenie się za współwięźnia), zwykle jednak pozbawiano ją jakiegokolwiek wzniosłości, ograniczano do czysto biologicznej postaci, pełnej brutalności (z ręki kapo czy esesmana). W obozie nie występowała śmierć patetyczna ani piękna⁴⁹⁶, była tak powszechna, że nie raziła swoim ogromem, oderwana od sfery *sacrum* i sprowadzona do mocno przyziemnej, biologicznej formy – śmierć obozowa łączyła się z bólem, cierpieniem, koszmarem, widokiem grozy pokiereszowanych ciał, rozkładających się, nieludzko odartych z jakiegokolwiek szacunku, z metafizycznej otoczki czci nadanej przez kulturę, bez tożsamości⁴⁹⁷. Zwłoki leżały przed barakami nagie, ponieważ ubranie przeznaczano wyłącznie dla żywych. Trupy zawadzały, zajmowały miejsce, wręcz przeszkadzały; stawały się rzeczami. Śmierć osób pochodzenia żydowskiego w obozach Zagłady była nadzwyczajna z powodu jej masowości o charakterze przemysłowym (eksploatacji więźniów za ich życia i po nim), dotycząca ludzi wywodzących się z wielu krajów, trudnej do wyobrażenia, nawet jeśli opowiadał o niej naoczny świadek.

Borski pracując w krematorium w Terezynie miał okazję widzieć cały proces spalania zwłok:

⁴⁹³ Zbiór ÚV SPB Praha, nr 1567, t. 136, opinia jury, Miroslava Moulisa, s. 1. Oryginał: „Na některých místech práce obsahuje některé nové skutečnosti jako popis prac. tábora Lípa. Jsou zde připojeny písně, které se v Lípě zpívaly, kabaretní skeče a pod.”

⁴⁹⁴ M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 123-125.

⁴⁹⁵ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 224.

⁴⁹⁶ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 130.

⁴⁹⁷ M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 120.

Najpierw palacze rozgrzewali piec do temperatury ponad 660°C za pomocą ropy naftowej lub nafty. Następnie zsuwali na specjalny wózek zwłoki leżące na dźwigni. W tym momencie odcinali dopływ powietrza i pozwalali wentylatorom wydmuchiwac tylko powietrze. Od tego momentu paliło się tylko zwłokami, nie było potrzebne dodawać żadnego paliwa. Zwłoki przechodziły od góry do dołu przez trzyczęściowy piec, tor w kształcie litery S. W górnej części zapalały się i paliły przez około dziesięć minut, podczas gdy palacz używał kijów do rozbijania głowy i klatki piersiowej, które zostały stopiły się w duże bryły, które w przeciwnym razie źle by się paliły⁴⁹⁸.

Opis jest bardzo precyzyjny. Wyliczona jest dokładna temperatura oraz czas, podczas którego płoną ciała. Beznamiętnie uderza się kijem w resztki zwłok, aby je szybciej rozłożyć. Nikt nie zastanawia się, kim byli ci ludzie, czy chcieli zostać poddani kremacji, nikt nie dba o pogrzeb zgodny z tradycją i wiarą zmarłego. Zwłoki, które w kulturze europejskiej zawsze były darzone szacunkiem, a pożegnanie z nimi obwarowane licznymi tradycjami, podczas II wojny światowej – nie miały żadnego znaczenia, były wręcz obiektami wyjątkowo niepożądanymi. Zmarłych nie czczono, nie traktowano godnie, a jedynie jako marną materię, nadającą się najwyżej do celów przemysłowych⁴⁹⁹. Ciało staje się tutaj przedmiot, który należy poddać obróbce, aby uzyskać popiół, usunąć zwłoki z przestrzeni publicznej. Z jednej strony Borský jest wnikliwym obserwatorem, który wszystko skrupulatnie odnotowuje w pamięci (szczególnie daty i liczby ofiar, nazwiska, teksty piosenek), z drugiej nie wiadomo, czy w pewnym momencie sam nie staje się częścią przemysłowej maszyny. Powyższy tekst stanowi wyłącznie fragment większej całości, opisywanej procedury, podczas której m.in. szybciej palą się zwłoki kobiece, ponieważ mają o 10% więcej tłuszczu niż mężczyźni⁵⁰⁰.

W języku obozowym powstały liczne sformułowania określające śmierć nazywanej nie wprost, często wykorzystując brutalne ekspresywizmy⁵⁰¹ (np. „zdychać”). Widera używa określenia „wyzionąć ducha”⁵⁰² wobec współwięźnia, który zostaje zamordowany przez kalefaktora⁵⁰³ Sowę, w tym kontekście często używa także sformułowania „wykończyć”⁵⁰⁴, świadomy, że używa żargonu obozowego⁵⁰⁵. Gdy więźniowie zostają wysłani na egzekucję,

⁴⁹⁸ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 80. Oryginał: „Nejprve topiči ohřáli pec na teplotu přes 660°C naftou nebo petrolejem. Potom vsunuli zvláštním vozíkem mrtvolu ležící na jeho páce. V tom okamžiku zastavili přítok anfty a nechali dmychatí jen vzduch hnaný ventilátory. Od té chvíle topilo se jen mrtvolami, žádného paliva nebylo zapotřebí. Mrtvola prošla shora dolů trojdílnou pecí, dráhou tvaru S. V hořejší části vzplanula a hořela asi deset minut, přitom jí topič roztloukl tyčemi hlavu a hrud', spečené ve veliké hroudy, které by jinak špatně prohořely.”

⁴⁹⁹ P. Levi, *Pogrzebeni i ocaleni...*, dz. cyt., s. 153.

⁵⁰⁰ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 81.

⁵⁰¹ Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznaný...*, dz. cyt., s. 52.

⁵⁰² A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 227.

⁵⁰³ Nb. w języku obozowym: więzień funkcyjny, występujący także w gwarze więziennej.

⁵⁰⁴ T.A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 223.

⁵⁰⁵ Tamże, s. 232.

używa określenia „pójść na rozwałkę”⁵⁰⁶. W tekstach pojawiają się także przedmioty, które symbolizowały koniec istnienia (np. budynki krematoryjne). Często pojawiają się eufemizmy, łagodzące pierwotne znaczenie⁵⁰⁷ (np. „pójść do komina”, a nie do krematorium).

Widera dociera do obozu we wrześniu 1943 roku, tuż po tym, gdy uruchomiono krematoria w Birkenau (mordowanie ludności pochodzenia żydowskiego w komorach gazowych zaczęło się wiosną 1942⁵⁰⁸). Zostaje jednak ulokowany w Auschwitz I (obozie macierzystym), gdzie zaraz po jego przyjeździe zamknięto działalność krematorium I, nie był więc blisko budynków, w których masowo gazowano ludzi oraz palono ich zwłoki, wiedział jednak, co działo się w Birkenau. Borský został deportowany transportem kolejowym, wysiadał na rampie obozowa w Birkenau, by doświadczyć swojej pierwszej selekcji – ręka esesmana decydowała o tym, czy „trafi do gazu” na śmierć, czy do pracy. Na widok blasku na tle wieczornego nieba uznał, że kominy są elementami górnośląskiej huty⁵⁰⁹, nie wiedząc nic na temat nazistowskich praktyk w tym obozie (a może nie wierząc w nie?). W późniejszym okresie obraz krematorium i czarnego dymu, a przede wszystkim wiedza, co za sobą kryje, był wyjątkowy i wyrazisty w jego pamięci nawet po opuszczeniu tego miejsca:

Krematoria wyrzucały ciemny, potwornie cuchnący, gęsty dym. Ten smród z pospiesznie spalanych ciał możemy porównać do tego, kiedy kapnie nam na rozżarzoną płytę kuchenną białko z jajka. Od tego czasu niechętnie oglądam wielkie, czworokątne kominy⁵¹⁰.

Porównania są najczęstszym środkiem stylistycznym, po który sięgają autorzy wspomnień. Dzięki nim starają się przybliżyć swoje przeżycia, opisać to, czego byli świadkami. W powyższym fragmencie Borský uwydatnia doświadczenie przykrego zapachu palonych ciał, poprzez przywołanie zjawiska, z którym każdy czytelnik zetknął się w codziennym życiu (przypalone białko jajka), czymś znajomym, łatwym do wyobrażenia. Epitet „pośpiesznie” sugeruje przestępczy wymiar tego czynu, z którego oprawcy zdają sobie sprawę, próbując jak najszybciej pozbyć się dowodów zbrodni – zagazowanych ofiar. Widera wspomina jak „szeroko i daleko rozprzestrzeniał się nad okolicą smród zwłok [...]”⁵¹¹, ale jest to widok z pewnej perspektywy, nie tak nieodłączny, jak w Birkenau, tym samym mniej przytłaczający. W KL Auschwitz I nadzieje wydają się większe, a warunki pracy łżejsze.

⁵⁰⁶ Tamże, s. 223.

⁵⁰⁷ J. Świąch, *Literatura polska w latach II wojny...*, dz. cyt., s. 251.

⁵⁰⁸ R. Szuchta, P. Trojański, *Zrozumieć Holocaust*, Warszawa 2012, s. 226.

⁵⁰⁹ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 106. Oryginał: „[...] že to jsou hornoslezské hutě”.

⁵¹⁰ Tamże, s. 107. Oryginał: „Krematoria chrlila tmavý, příšerně páchnoucí hustý dým. Tento puch z narychlo spálených těl můžeme napodobit, ukápneme-li na žhavou plotnu vaječnou bílkovinu. Od té doby nerad vidím velké čtyřhranné kominy.”

⁵¹¹ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 235.

Borský powoli poznaje sposób funkcjonowania obozu, odwracał wzrok od ogromnych kominów, wdając się w dyskusje o sztuce i literaturze. Zwracał się ku przeszłości, swojej Arkadii (mitu arkadyjskiej szczęśliwości)⁵¹², fragmentu życia, gdzie był szczęśliwy, wolny i bezpieczny. W tych rozmowach szuka nadziei, to ona utrzymuje go przy życiu. Również Widera odnajduje spokój w literaturze (dokładniej w *Dziadach* cz. III Adama Mickiewicza), dzięki niej przestając myśleć o głodzie⁵¹³.

Borský był Czechem pochodzenia żydowskiego, ale został skierowany do KL Auschwitz głównie przez swoją działalność konspiracyjną. Widera był Polakiem, więc dobrze czuł się w grupie polskiej oraz nie miał problemu w zdobywaniu informacji w tym języku (w KL Auschwitz przeważali obywatele polscy, ponieważ obóz w założeniu miał pierwotnie odciążać przeładowane więzienia na Śląsku⁵¹⁴). Z tego względu od razu dowiaduje się, gdzie się znajduje, czym jest obóz koncentracyjny oraz co oznacza dym, pojawiający się na horyzoncie.

Prócz budynków krematoryjnych, często nazywanymi „fabrykami śmierci”⁵¹⁵, zawsze pojawia się grupa więźniów określana jako „muzułmanie” (więźniowie cierpiący na chorobę głodową⁵¹⁶), najniższa warstwa społeczna w lagrze, nieodłączny element życia obozowego, istota na granicy życia i śmierci. Giorgio Agamben bardzo szczegółowo opisuje taką postać, zwracając uwagę na jej wydłużoną głowę, szarą i cienką skórę, uwidaczniające się kości jarzmowe i oczodołów, mętne spojrzenie, obrzęki, a także to, jak wolno oddychał, mówił, wszystko z dużym wysiłkiem, pewnym pobudzeniem i drażliwością⁵¹⁷. Zmniejszali ponadto szanse przeżycia innych więźniów (np. w „kommandach” roboczych), przez co byli uciążliwi i traktowani z pogardą. Dla podkreślenia tego myślenia Władysław Kuraszkiewicz (jako były więzień obozowy) powtarza jedną z bardzo dobitnych nazw – „gnój niepotrzebny”⁵¹⁸, przeznaczony do krematorium. Jak widać na powyższych przykładach, więźniowie zupełnie tracili wrażliwość i moralne wartości wobec drugiego człowieka w imię tak tragicznych wydarzeń, zaczęli inaczej widzieć dane zjawiska niż miało to miejsca poza drutami. Dla współczesnych może to się wydać ogromnym zaskoczeniem, ale jedynie dzięki takiej przemianie ludzie byli w stanie przetrwać warunki obozowe.

⁵¹² S. Żak, hasło: *arkadyjska poezja* [w:] S. Żak, *Słownik. Kierunki...*, dz. cyt., s. 27-28.

⁵¹³ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 244.

⁵¹⁴ W. Bartoszewski, *Mój Auschwitz...*, dz. cyt., s. 5.

⁵¹⁵ Zbiór ÚV SPB Praha, *Wspomnienia J. Borský...*, dz. cyt., s. 107.

⁵¹⁶ D. Wesołowska, *Słowa z piekiel rodem*, Kraków 1996, s. 89.

⁵¹⁷ G. Agamben, *Co zostaje z Auschwitz*, tł. S. Królak, Warszawa 2008, s. 42.

⁵¹⁸ W. Kuraszkiewicz, *Język polski w obozie...*, dz. cyt., s. 22.

Wspomniani wyżej „muzułmanie” stanowili także pewne ostrzeżenie dla reszty współwięźniów, metaforycznie ich istnienie oznaczało ostateczny upadek człowieczeństwa. Do końca nie byli ani żywi, ani martwi – to postaci transgraniczne, stojące na granicy życia i śmierci, nie należące (chwilowo) do żadnego z nich. Choć ich los wydaje się przesądzony, mogą jeszcze powrócić do świata i przetrwać (np. z pomocą innych). Ciekawie nazywa ich Borský: „szkielety oczekujące rajy Mahometa⁵¹⁹”, odwołując się do jednej z hipotez dotyczącej możliwej etymologii tego określenia – ze względu na ich charakterystyczne zachowania, m.in. owijania głów materiałami (by np. ochronić się przed słońcem przy tak cienkiej skórze) na wzór turbanów lub kołysania się, co upodabniało ich do muzułmanów pogrążonych w egzotycznym dla Europejczyków transie lub modlitwie⁵²⁰. Wspominany wyżej Agamben wśród prawdopodobnych wyjaśnień odnosił się także do arabskiego słowa *muslim*, oznaczającego kogoś, kto bezwarunkowo poddaje się losowi⁵²¹.

Borský, próbując oddać grozę opisu zabijania współwięźnia przez esesmana, używa pełnej gamy środków stylistycznych, odwołując się do wszystkich zmysłów czytelnika. Pokazać można to na przykładzie poniższego fragmentu:

Niedługo po wyjściu z wagonów, gdzie według rozkazów miały zostać wszystkie nasze bagaże, jeden młody mężczyzna zaczął protestować esesmanowi na to, że jesteśmy w obozie koncentracyjnym. Esesman kazał mu ściągnąć ubranie. Młodzieniec rozebrał się do pasa, esesman powalił go ciosem pięści, potem deptał po nim. Dało się słyszeć chrzęst łamanych żeber. Okutymi butami kopał ciało, aż rozewał skórę i okrwawione wnętrzości rozprysły się dookoła. Kilku mężczyzn z transportu zemblało z powodu grozy tego widoku. W końcu esesman polecił dwóm przyglądającym się, żeby odrzucili na bok rozszarpanego młodzieńca. Przybываяcy do obozu nie byli zawsze pokornymi owieczkami, ale SS miało swoje sposoby na ich oswojenie. Miałem wtedy tak mocne nerwy, że mogłem zjeść sardynki, które mój sąsiad otworzył, ale po takim spektaklu stracił apetyt⁵²².

To najbardziej sugestywny opis morderstwa sadystycznego esesmana, z jakim do tej pory się spotkałam, obraz kata i bezbronnej ofiary. Szok spowodowany pierwszym kontaktem z obozem, jeszcze na rampie kolejowej, musiał być poważnym ciosem wymierzonym w psychikę więźniów, niepewnych, przestraszonych i wymęczonych podróżą w potwornych

⁵¹⁹ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 107. Oryginał: „musulmani” oraz „kostry čekající Mohamedův ráj”.

⁵²⁰ D. Wesolowska, *Słowa z piekieł rodem...*, dz. cyt., s. 89.

⁵²¹ G. Agamben, *Co zostaje z Auschwitz...*, dz. cyt., s. 44.

⁵²² Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 106. Oryginał: „Brzy po odchodu z vagonů, kde podle rozkazu zůstala všechna naše zavazadla, protestoval jeden mladý muž u SS, že jsme v koncentračním táboře. SS mu poručil, aby se svékl. Mladík se odstrojil do puli těla, SS ho srazil ranou pěstí, potom po něm dupal. Bylo slyšet praskot lámáných žeber. Okovanýmá botama kopal do těla až rozerval kůži a krvavé vnitřnosti létaly po okolí. Několik mužů z transportu omdlelo hrůzou z této podívané. Nakonec poručil SS dvěma dívkám, aby rozsápaného mladíka pohodili stranou. Příchozí do koncentráků, nebyli vždy pokorné ovečky, ale SS měli své spůsoby ku zkrocení. Měl jsem tenkrát tak dobré nervy, že jsem mohl sníst sardinky, které můj souseď otevřel, ale při té podívané ztratil chuť”.

warunkach. Borský widzi w tym spektakl, specjalnie wyreżyserowaną przez esesmanów grę, która miała na celu pokazanie więźniom, gdzie przybyli, ujarzmić ich. Zapobiec podobnym wybuchom protestów. Jego opinia nie jest odmienna, takie sytuacje często się zdarzały w tekstach obozowych, opisujące zwyrodnialców, którzy czuli się jak w teatrze, przygotowując do swoich popisowych występów specjalną oprawę, być może po to, aby wzmocnić sadystyczne przeżycia⁵²³. Oznajmia ponadto, że był wtedy tak świadomy tego doświadczenia (nabytego dzięki wcześniejszym przejściom), że był w stanie zjeść sardynki, których po tym wydarzeniu jego kolega pomimo ogromnego głodu nawet nie mógł tknąć. Takie osoby, przygotowane psychicznie, mogły przejść selekcje i pójść do pracy, walcząc o kolejny dzień, pozostali załamywali się. Pomimo jednak przygotowania psychicznego, Borský zapamiętał tę scenę z najdrobniejszymi szczegółami, które mocno zapisały się w jego pamięci właśnie dlatego, że było to jego pierwsze zderzenie z rzeczywistością KL Auschwitz, ponadto niezwykle brutalne, które i tak nim wstrząsnęło. Podkreśleniem jej charakteru może być fakt, że na ten widok wiele osób zemdląło. Bohater prezentowany we wspomnieniach Borskiego przypomina postać Tacka z powiadań Borowskiego, szczególnie przez swoją cyniczną postawę, sarkastycznie komentując otaczającą go rzeczywistość obozową.

Zadbany i dobrze odżywiony esesman, stanowiący władzę obozową, był w stanie w krótkim czasie zamordować zmizerniałego więźnia, wychudzonego i osłabionego. Już na wstępie przywiezieni ludzie zostają porównani do stada owiec, zwierząt, których esesmani muszą oswoić, wdążyć do życia w KL Auschwitz. Dzięki prostym sformułowaniom oraz krótkim zdaniom czytelnik może dokładnie wyobrazić sobie, co się dzieje z taką ofiarą w rękach członka SS. W uszach słyszy chrzęst łamanych kości, mimo że w opisie nie pojawia się żaden wyraz dźwiękonaśladowczy. Widzi kolor krwi okrywający wnętrze, które wylewają się z ofiary. Słyszy ciągnięcie ciała po bruku przez osoby, którym udało się nie zemdleć i zaczyna rozumieć, ile znaczyli zwykli ludzie dla nazisty. W tym krótkim fragmencie zawiera się cała prawda obozowa.

W każdej relacji znajduje się część opisująca podobny obraz, czy to w stosunku do więźniów funkcyjnych czy esesmanów, czyli osób, które reprezentują sobą jakąkolwiek namiastkę władzy obozowej i wykorzystują ją, by publicznie okazać swoją wyższą pozycję. U Widery pojawia się opis podobnego czynu, tym razem przez esesmana Oswalda Kaduka:

⁵²³ S. Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, dz. cyt., s. 272.

Oprawca Kaduk, znęcając się nad młodą dziewczyną, dał pokaz niebywałej wytrwałości. Bił ją, kopał, włókł po ziemi, znajdując w tym najwidoczniej sadystyczną przyjemność. W mysłowickim lagrze widziałem niejedną makabryczną scenę, sam nieraz byłem obiektem wyrafinowanej tortury, ale obraz tej bezbronnej dziewczyny i pastwiącego się nad nią kata utkwił mi szczególnie mocno w pamięci⁵²⁴.

Dziewczyna, symbolizująca niewinność i niemoc, jest bezbronna wobec siły dobrze zbudowanego i odżywionego mężczyzny. Sarkastyczne uwagi na temat esesmańskiej wytrwałości stanowią niebывały kontrast w połączeniu z delikatną postacią więźniarki, która oczekuje od mężczyzny pomocy, a nie śmierci, życzliwości kulturowo wpisanej w sposób traktowania kobiet. Dla autora właśnie ten obraz jest wypełniony szczególnym okrucieństwem, mimo że w swoim życiu widział już niejedną makabryczną scenę, ponadto jako zwykły więzień sam doświadczał podobnych tortur. Warto dodać, że esesmani zachęcali do przemocy wśród więźniów⁵²⁵, wzajemnej brutalności np. poprzez nagrody (dodatkowa porcja zupy itp.) za to, że „dobrze bili”, czyli dotkliwie. Wiek czy płeć ofiary była dla nich bez znaczenia. Przedstawiony fragment dotyczy przemocy zbędnej, która nie służyła utrzymaniu dyscypliny w obozie, była przejawem barbarzyństwa, niewytłumaczalnego okrucieństwa⁵²⁶. Kaduk wsławił się tak bardzo swoim sadyzmem, że zapisał się także w języku obozowym więźniów (np. „kapliczka świętego Kaduka”⁵²⁷, czyli budka przy placu apelowym).

Motyw podróży, niezwykle rozpowszechniony w literaturze europejskiej, również pojawia się w tekstach obozowych. Często dotyczy długiej drogi z rodzinnych stron, etapy podróży wyznaczają różne kryjówki, miejsca uwięzienia czy obozy. Wszystko jest w ciągłym ruchu, obce, zaś wędrówka zawsze wypełniona trudnościami. W literaturze symbolizuje głównie drogę życia, która łączy się ze zdobywaniem doświadczeń, poznaniem, osiągnięciem celów duchowych⁵²⁸, ale tutaj – z reguły prowadzi do cierpienia lub śmierci. Nieodłącznym elementem wspomnień byłych więźniów w obrazie tego motywu jest pociąg – swoiste preludium, zapowiedź obozowych cierpień, charakterystyczne bydłce wagony, symbol przejścia, transport z jednego dobrze znanego świata do surrealistycznej rzeczywistości.

Borský również odbywa taką podróż, ale jest też ich świadkiem. Widzi m.in. starców i dzieci przyjeżdżających do Terezina:

⁵²⁴ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 238.

⁵²⁵ L. Rees, *Auschwitz. Naziści i...*, dz. cyt., s. 25.

⁵²⁶ S. Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, dz. cyt., s. 394-195.

⁵²⁷ D. Wesołowska, *Słowa z piekiel rodem...*, dz. cyt., s. 72.

⁵²⁸ W. Kopaliński, hasło: *podróż* [w:] tenże, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 331.

Zapomina się o długotrwałym torturowaniu ucziwych ludzi w ciasnych warunkach mieszkaniowych, a następnie transporcie w przepełnionych, zamkniętych wagonach w mroźne lub upalne dni, bez wody, jedzenia i warunków sanitarnych. Zwierzęta nigdy nie były traktowane w czasach faszyzmu tak samo, jak praworzadni obywatele. Być może Goya, autor „Terroru wojny”, mógłby namalować sceny, które widzieliśmy⁵²⁹.

Ten motyw reprezentuje sobą szerszy problem, różnorako uwidaczniając się we wspomnieniach byłych więźniów, szczególnie tych pochodzenia żydowskiego (najdłuższe transporty pochodziły m.in. z Francji, Węgier czy Grecji). Po wielu represjach w postaci aktów antysemitycznych, zamknięcia w gettach, przychodzi kolejny etap tyranii – zagnania tłumów na stacje kolejowe do pociągów, charakterystycznych bydlęcych wagonów, znanych z wielu relacji obozowych. Nie wszyscy, którzy nim jadą, docierają na miejsce żywi. Bez jedzenia, wody, wiedzy o tym, gdzie zmierzają oraz nieodpowiedniej ilości tlenu i strasznych warunków sanitarnych, stłoczeni w ciasną masę są skazani na oglądanie śmierci swoich współpasażerów, w letargu znosząc cierpienia i mając nadzieję na szybki dojazd na miejsce. Niewinny transport publiczny stał się jedną z form nazistowskich mordów, okrutny w swej prostocie. Borský porównuje tę scenę z obrazem Goy'i, choć raczej nie uważa, że artysta ten byłby w stanie zobrazować te doświadczenia.

Takim motywem podróży może być również Marsz Śmierci, czyli przymusowe ewakuacje więźniów obozowych przed wkroczeniem wojsk radzieckich, cechujące się ogromną śmiertelnością⁵³⁰. Z KL Auschwitz i jego podobozów odbył się w dniach od 17-21 stycznia 1945 roku. Wycieńczeni więźniowie musieli iść kilka dni, jeśli ktoś się zatrzymał, zostawał zastrzelony. Po wyczerpującej trasie z KL Auschwitz do Wodzisławia Śląskiego, więźniów załadowano do wagonów kolejowych („bydłące wagony⁵³¹”), w których musieli spędzić kilka dni, „tłocząc się jak śledzie w beczce⁵³²”, bez dostępu do wody i żywności. Niezdolni iść dalej, ciągle poganiani, wyczerpani, umierali przy drodze, dobici strzałem z broni esesmana.

Był to potworny widok. Widera wspomina:

Następnego dnia nastąpił wymarsz. SS-mann z psem sprawdzał jeszcze wszystkie zakamarki, my zaś ustawiliśmy się piątkami, by kontynuować straszliwy marsz. Szliśmy wypatrując, czy

⁵²⁹ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 68. Oryginał: „Zapomíná se na dlouhodobé mučení počestných lidí v stísněných bytových poměrech a potom doprava v přeplněných zaplombovaných vagonech za mrazů nebo vedra, bez vody, jídla a hygienických zařízení. Se zvířaty se nikdy tak nezacházelo, jako s bezúhonnými občany za fašismu. Snad je Goya, autor «Hrůzy války», by dovedl nakreslit scény, které jsme viděli.”

⁵³⁰ G. Zalewska, hasło: *marsze śmierci* [w:] *Historia i kultura Żydów Polskich*, red. tejże, A. Cała, H. Węgrzynek, Warszawa 2000, s. 207.

⁵³¹ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 244.

⁵³² Tamże, s. 241.

wśród leżących z rozwalonymi czaszkami współwięźniów nie ma kogoś bliskiego, kogoś znajomego.

Tak doszliśmy do Wodzisławia, gdzie czekał na nas pociąg z wagonami na węgiel. Podzielono nas na duże grupy. Do każdej węglarki wchodziło po 100 więźniów, tłocząc się jak śledzie w beczce, można bowiem było tylko stać, nikt nie mógł usiąść. Byliśmy u kresu sił⁵³³.

W KL Auschwitz (jak i poza jego granicami) każdy mógł zginąć. Więźniowie byli bacznie pilnowani przez esesmanów z psami, ciągle liczeni, ustawiani piątkami. Ucieczki w większości przypadków nie były możliwe. W Marszu Śmierci wszyscy musieli iść szybkim tempem, wystarczyła jedna nieuwaga, chwilowe zatrzymanie, a nawet potknięcie, by esesman strzelił. Wśród ciał przy drodze więźniowie szukali bliskich. Krótkimi zdaniem Widera relacjonuje podróż do kolejnego obozu – psy, długi marsz, stuosobowe grupy, węglarki, niesamowita ciasnota. Więźniowie znowu poczuli się jak towar, transportowany do następnego miejsca kaźni, nie mając siły nawet zastanawiać się, dokąd są zabierani, karmiąc się nadzieją na szybkie wyzwolenie (wojska radzieckie były już blisko).

Borský również uczestniczył w Marszu Śmierci, ale innym, ponieważ w tym czasie przebywał w Gleiwitz III i to z niego został ewakuowany 19 stycznia 1945 do KL Blechhammer (podobóz KL Auschwitz w Blachowni Śląskiej). Jego relacja jest całkowicie odmienna od zapisu Widery, pisana jakby z zupełnie innego miejsca i czasu, mocno kontrastująca z powszechną wiedzą o Marszach Śmierci:

My, więźniowie, byliśmy w dobrym nastroju, nie sądziliśmy, że zaczął się marsz śmierci, tak straszliwy dla więźniów większości obozów. W mieście widzieliśmy wielu mieszkańców z kufkami i plecakami, wśród nich także matki z wózkami dziecięcymi. Wszyscy uciekali dokądś w zamieszaniu. Szliśmy na zachód przez piękny ośnieżony, leśny krajobraz. Przyszło mi na myśl, jakbyśmy szli na wycieczkę turystyczną, chwilami świeciło słońce⁵³⁴.

Tak jak w całej relacji, w tym fragmencie również następuje podkreślenie więźniarskiej niedoli – „my, więźniowie”⁵³⁵ – w wyraźnej opozycji do obywateli miasta. Granica uwidacznia się tym bardziej w zachowaniu obecnych – mieszkańcy uciekają, w popłochu zabierając swoje rzeczy, bojąc się nadchodzącej armii, natomiast więźniowie nie czują paniki, są spokojni, nie spieszą się. Żyją w innym świecie, wciąż tym obozowym, ciągle pod władzą esesmanów. Za to zobaczenie miasta i kawałka ośnieżonego lasu, możliwość

⁵³³ Tamże.

⁵³⁴ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 116. Oryginał: „My, vězňové jsme měli dobrou náladu, netušice že začal «pochod smrti» tak strašný pro osazenstva většiny táborů. V městě jsme zahlédli mnoho obyvatel s kufry a batohy, mezi nimi i matky s dětskými kočárky. Všichni kamsi zmateně prchali. Šli jsme západním směrem hezkou zasněženou lesnatou krajinou. Připadalo mi, jako bychom šli na turistický výlet, slunce k tomu chvílemi svítalo.”

⁵³⁵ Tamże, s. 6 oraz 107.

czucia dotyku słońca na skórze – rzeczywistości, która wciąż istnieje za drutami obozu po latach niewoli – jest dla nich ważnym doświadczeniem. Po tak długiej przerwie, to wszystko wydaje się snem. Ta przestrzeń jest tak obca, odmienna od obozowych warunków, że nawet chaos wśród uciekających mieszkańców nie niszczy idealnie romantycznego krajobrazu. Nic dziwnego, że Borský czuje się jakby był na wycieczce turystycznej, a nie prowadzony przez uzbrojonych esesmanów do kolejnego obozu.

Słońce, które zwiastowało nadzieję, rzeczywiście ją przyniosło. Po dotarciu do podobozu Blechhammer w krótkim czasie część esesmanów uciekła, jednak ci, którzy zostali, strzelali do już byłych więźniów, poszukujących jedzenia na opustoszałym terenie: „Nie wiedzieliśmy, co robić na wolności”⁵³⁶, wspomina dalej Borský. Po tylu latach niewoli nie dla każdego było jasne, gdzie się udać. Nikt nie wierzył, że koszmar kiedykolwiek się skończy, jednak prawo obozowe przestało nagle obowiązywać. Dochodziło do tworzenia się złodziejskich grup, nie wszyscy zamierzali pomagać sobie nawzajem, wciąż trwała walka o przetrwanie w nowych warunkach. Takie zachowanie Borský jawnie potępiał. Początkowo nie opuszczał terenu podobozu, odkładając długą podróż do domu, by wspomóc słabszych kolegów w imię obozowej przyjaźni. Często po wojnie takie kontakty okazywały się niezwykle trwałe, byli więźniowie spotykali się z ludźmi o podobnych przeżyciach, w ich towarzystwie czuli się zrozumiani, zakładali razem rodziny⁵³⁷.

Obok motywu wędrówki, często pojawia się w kulturze europejskiej motyw domu (m.in. w *Odysei* Homera), szczęśliwej krainy (mitycznej Arkadii) i utraconego raju, wywodzący się zarówno z antycznych, jak i biblijnych przekazów. Dom jest symbolem bardzo mocno zakorzenionym w kulturze, zapisał się w naszej tradycji jako znak „bycia u siebie”, czasem bywał utożsamiany z Ojczyzną⁵³⁸. Przeszłość więźniów podlegała w ich wspomnieniach także zabiegom mityzacji – przedstawiali ją jako bezpieczną, rodzinną przestrzeń, którą należy odzyskać. Nieustannie kierowało nimi pragnienie powrotu, dlatego oddawali się marzeniom lub podejmowali próby ucieczki.

Do utraconego domu, synonimu szczęścia, wiedzie długa tułaczka w obce strony oraz liczne próby, dzięki którym bohater powróci odmieniony, inny, lepszy. W tym znanym motywie pojawiającym się w klasycznej literaturze główna postać opuszcza dom jako człowiek niedoświadczony, przechodzi rozmaite próby i dzięki nim uzyskuje wiedzę o

⁵³⁶ Tamże, s. 117. Oryginał: „Něvědeli jsme co dělat na svobodě”.

⁵³⁷ M. Ruta, *Bez Žydów...*, dz. cyt., s. 39.

⁵³⁸ W. Kopaliński, hasło: *dom* [w:] tenże, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 70.

świecie, odnajduje własną tożsamość oraz utracony raj⁵³⁹. Inaczej dzieje się we wspomnieniach obozowych, gdzie były więźniów po wyzwoleniu długo dochodzi do siebie w zaimprovizowanych szpitalach, następnie pokonuje kilkaset kilometrów, aby dostać się do swojego rodzinnego miasta, a tam dowiaduje się, że jego dom przejęli obcy ludzie (lub dawni sąsiedzi), a bliscy nie żyją. Okazuje się, że tyle cierpień i śmierci odbyło się na darmo, nie ma szczęśliwego zakończenia, a choroby i traumy wyniesione z tego doświadczenia będą długo nękać byłych więźniów, którzy po wojnie długo zderzają się z niesprawiedliwością i niezrozumieniem. Wyzwolenie okazało się nagłym wrzuceniem w nową rzeczywistość, na którą nikt nie był przygotowany oraz na dramatycznym przejściu z jednej niewoli w drugą.

Bohater występujący w tekstach obozowych nie zyskuje poprzez swoją tułaczkę tradycyjnego poznania, znanego z baśni lub legend, które prowadziłyby go do szczęścia i spełnienia. Prezentowane w tym rozdziale relacje przynoszą jednak obraz człowieka pogodzonego, przynajmniej pozornie, z losem i nową rzeczywistością. Ich autorzy stanowią przykład postawy, w której traktuje się przeżycia obozowe jako sprawdzian własnych sił (szczególnie dla Borskiego), dzięki czemu zaczynają rozumieć, co stało się dla nich ważne. Doświadczenie zdobyte podczas II wojny światowej wykorzystują w późniejszym życiu, stanowi dla nich nie tylko szereg cierpień, które starają się wymazać z pamięci, ale ważną próbą charakteru.

Borský w swoich wspomnieniach mówi wprost:

Nie żałuję tego, co przeżyłem w latach wojny. Widziałem tyle ciekawych rzeczy i mogłem zrobić tyle dobrego. W Gleiwitz III skutecznie pomagałem sabotować produkcję wojenną dla imperialistycznych Niemiec. Rozumiem niektórych, np. znakomitego aktora Hugo Haase, którzy nie wrócili [w rodzinne strony] lub się przenieśli. Mam mocne nerwy i mogę chodzić ulicami, gdzie mieszkali moi ukochani i drodzy krewni⁵⁴⁰.

Mimo że stracił wielu bliskich i widział okropne rzeczy, to jednak czuje, że zrobił wszystko, co w tamtych czasach mógł i pogodził się z tym. Te przeżycia pozwoliły mu spojrzeć na codzienny, powojenny świat z innej perspektywy, określiły, jakim został człowiekiem. Borský po wojnie zaangażował się w działalność Muzeum w Terezynie, nie bał się opowiadać o swoich doświadczeniach. Jednak zwrot „mam mocne nerwy” użyty w ostatnim zdaniu przytoczonego fragmentu wspomnień Borskiego może świadczyć również o

⁵³⁹ Tamże.

⁵⁴⁰ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 124. Oryginał: „Nelituji toho co jsem prožil v letech války. Viděl jsem tolik zajímavého a mohl jsem prokázat mnoho dobrých skutku. V Hlivici III jsem pomáhal vydatně sabotovat válečnou výrobu pro imperialistické Německo. Chápu některé jednotlivce, na př. znamenitého herce Hugo Haase, kteří se nevrátili nebo se vystěhovali. Mám dobré nervy a mohu chodit ulicemi, kde žili moji mili a drazí příbuzní.”

tym, jak zmienił się jego stopień odczuwania emocji po wojennych doświadczeniach, jak wzrosła jego obojętność na tak ważne sprawy, jak pamięć o bliskich. Widera podobnie patrzył na świat poobozowy i własne możliwości, w domu trzymał egzemplarz *Dziadów* z KL Gusen⁵⁴¹, który również stał się symbolem tego, jakiej drogi życiowej się podjął. Po wojnie rozwijał się literacko, został dziennikarzem, dużo pisał w różnych czasopismach, pozostawił po sobie także wiersze i autobiografię, pracował dla radia⁵⁴².

Jak wspomniałam wyżej, w motywie rajy lub Arkadii może również wpisywać się Ojczyzna, jako kraj szczęśliwy, lecz utracony. Oba kraje, Czechy i Polska, znalazły się pod nazistowską okupacją. W obozie, gdzie przetrzymywano ludzi z różnych krajów Europy, więźniowie czuli potrzebę mówienia w ojczystym języku, dlatego łączono się w grupy tożsame narodowościowo. Borský przebywał raczej wśród Czechów, otaczał się takimi więźniami, umieszczając ich na wybranych stanowiskach pracy, gdy miał taką możliwość⁵⁴³, co często zdarzało się w „kommandach” roboczych (grupach więźniów przydzielanych do konkretnych prac obozowych). Trudno określić jednoznacznie jego stosunek do Polaków. Wspominał, że nigdy nie spotkał czeskiego kapo i że „z reguły byli to polscy przestępcy kryminalni”⁵⁴⁴, i nie uważał tego za zjawisko pozytywne, z drugiej strony nie miał problemu w komunikacji z nimi (głównie przez podobieństwa językowe⁵⁴⁵), np. podczas pracy. Niekiedy nazywa ich „polskimi przyjaciółmi”⁵⁴⁶. Gdy pewnego dnia w podobozie Gleiwitz III słyszał zza ściany polską pieśń, we wspomnieniach nazwał to wydarzenie „miłą niespodzianką”⁵⁴⁷, która wprowadziła jego i współwięźniów w dobry nastrój, nappełniła nadzieją (być może ze względu na podobieństwo danej piosenki do czeskiej). Dla Widery przestrzeń za obozowymi drutami stanowiła pewną namiastkę domu, teren, który dany mu było zobaczyć dopiero podczas Marszu Śmierci („rodzinny Śląsk”⁵⁴⁸ – pochodził z Bytomia). Okolice Oświęcimia były mu całkowicie obce. Co warte zaznaczenia, w swoich relacjach w ogóle nie wspomina o więźniach narodowości czeskiej.

W obozie zmieniał się system wartości. Dla więźnia chleb stawał się cenniejszy niż złoto, zaś papierosy stanowiły walutę wymienną. Rzeczy wartościowe, takie jak diamenty były problematyczne, ponieważ była możliwość ich wymiany np. na żywność, ale za ich

⁵⁴¹ Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 246.

⁵⁴² P. Sarna, *Aleksander Widera – dziennikarz, folklorysta...*, dz. cyt., s. 146.

⁵⁴³ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 110-111.

⁵⁴⁴ Tamże, s. 107. Oryginał: „Nesetkali jsme se s českými kápy. Byli to zpravidla polští kriminální zločinci”.

⁵⁴⁵ Tamże, s. 110.

⁵⁴⁶ Tamże, s. 110. Oryginał: „polští přátelé”.

⁵⁴⁷ Tamże, s. 109. Oryginał: „milé překvapení”.

⁵⁴⁸ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 240.

posiadanie groziła więźniowi śmierć. Człowiek ulegał uprzedmiotowieniu (reifikacji); władze obozowe mogły go w każdej chwili ukarać, zabić, przewieźć pociągiem towarowym w inną część okupowanej Europy. Rzeczy wydawane przy przyjęciu do obozu stanowiły oznakę upodlenia więźnia, dlatego w języku obozowym określa się je nie jako „ubranie”, a „lumpy” czy „pasiaki”⁵⁴⁹, Borský używa zwrotu „oświęcimskie łachmany”⁵⁵⁰, również z powodu ich wątpliwego stanu (cienkie, stare, dziurawe, brudne) oraz dla podkreślenia pogardy odczuwanej w stosunku do nich, własności obozowej.

Po wejściu do KL Auschwitz człowiek tracił wszystko, wszelkie prawa, wolność, godność, nawet drobne rzeczy osobiste, które miał przy sobie w chwili aresztowania. Więzień z założenia nie posiadał na terenie obozu nic ze swojego dawnego życia (teoretycznie mógł pozostawić przy sobie jedynie chustkę do nosa, czasem zezwalano na pasek). Przedmioty te deponowano na czas pobytu więźnia jako tzw. Effekten (spisywano stan na karty i wkładano je do kopert) i można było je odzyskać np. po zwolnieniu z obozu. W przypadku przeniesienia do innego miejsca uwięzienia depozyty również przesyłano dalej⁵⁵¹. Taka skrupulatność niemieckich władz może dziwić, ale prawdą jest, że w archiwum Arolsen w Niemczech do dzisiaj można odbierać takie przedmioty po więźniach obozowych. Po wojnie pozostało po ofiarach tysiące złotych obrączek, zegarków, legitymacji, różańców, rodzinnych zdjęć itd. Ponadto władze obozowe przeprowadzały rewizje; rzeczy niestanowiące standardowego wyposażenia więźnia, czyli m.in. nóż, dodatkowy sweter, podlegały konfiskacie, a ich właściciel dostawał karę (np. kilka dni w bunkrze), która mogła kończyć się nawet śmiercią. Należy zaznaczyć, że rzeczy osobiste więźniów pochodzenia żydowskiego nie deponowano, ich majątek przechodził całkowicie w ręce III Rzeszy, wysyłany do Niemiec lub wykorzystywany na terenie obozu. Nigdy nie obliczono wielkości zagrabionego majątku żydowskiego w całej Europie⁵⁵².

Według niemieckiego rozporządzenia osoby pochodzenia żydowskiego mogły zabrać podczas wysiedlenia „na wschód” (zwykle nie znali dokładnego celu podróży) ze sobą jedynie najcenniejsze i najpotrzebniejsze przedmioty, niezbędne do osiedlenia się w nowym miejscu, których całość miała nie przekraczać 15 kg⁵⁵³. Rozstawali się jednak z nim na rampie obozowej – Borský również, to tam zostawił całe swoje dotychczasowe życie, jakie

⁵⁴⁹ W. Kuraszkiewicz, *Język polski w obozie...*, dz. cyt., s. 19.

⁵⁵⁰ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 108. Oryginał: „osvětimský hadr”.

⁵⁵¹ *Wystawa #stolenmemory online* [w:] <https://arolsen-archives.org/pl/stories/stolenmemory-auschwitz/> [dostęp: 18.08.2022].

⁵⁵² S. Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, dz. cyt., s. 234.

⁵⁵³ M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 88.

ocalił w Terezynie. Zdaniem Andrzeja Strzeleckiego KL Auschwitz stanowiło najbardziej rozwinięty ośrodek grabieży mienia⁵⁵⁴, gdyż wszystkie przywiezione żydowskie przedmioty znajdowały swoje „nowe miejsce”. Najpierw dokładnie je przeszukiwano (czy mają pochowane złoto i inne wartościowe przedmioty), potem selekcjonowano – te w lepszym stanie były wysyłane w głąb III Rzeszy, pozostałe składowano w magazynach obozowych (w tzw. Kanadzie). Dlatego w kontekście obozów koncentracyjnych również przedmioty przenosiły ciężar tragicznej historii swoich właścicieli, stanowiły dramat rzeczy⁵⁵⁵. W gettach heroicznie zdobyte w tragicznych warunkach, potem pakowane pieczołowicie na wiadomość o wysiedleniu, przewożone bydłęcymi wagonami, przechowywane we wspomnianych magazynach po zamordowanych w komorach gazowych (znamienna fotografia z wylewającymi się ubraniami z bloku po wyzwoleniu w KL Auschwitz w 1945 roku, niemy dowód masowych morderstw), wywożone do Niemiec, „organizowane” (tzw. eufemizm oznaczający kradzieże obozowe⁵⁵⁶), wymieniane (np. obrączki lub złote zęby traktowane jako waluta) lub wydawane więźniom, którzy doskonale wiedzieli, po kim noszą m.in. ubrania czy buty. W trakcie wojny stanowiły niezbędny dobytek, łączyły się z historią swoich właścicieli, zyskiwały nowe zastosowanie lub znaczenie. Jest to ciekawy temat, tutaj poruszony jedynie częściowo⁵⁵⁷.

Niektórzy więźniowie pomimo zakazu władz obozowych, które nie zezwalały nawet na najmniejsze osobiste pamiątki w postaci medalików czy zdjęć, zachowywali je jednak przy sobie, ukrywając przed okiem esesmanów lub więźniami funkcyjnymi. Stanowiły dla nich pamięć, znak z przeszłości, namiastkę tego, czym byli lub być powinni, a także pewną formę buntu przeciwko hitlerowskiemu systemowi. Borský w bucie przechował m.in. fotografie, notatki mapę i dowód osobisty, sam określał je jako: „mój maleńki majątek”⁵⁵⁸ przez sugestywne zdrobnienie, podkreślające więź, jaka łączy go z tymi rzeczami. Przemycenie ich na teren obozu, a potem podobozu uważał za łut szczęścia oraz dowód sprytu. Gdyby władze obozowe to wykryły, surowo by go ukarano (nawet śmiercią). Ale mimo represji więźniowie podejmowali podobne próby – nieznaczny gest, w tamtych czasach jednak stanowił niezwykle heroiczny akt, ponieważ był próbą ochrony namiastki własnej godności. Ten kawałek tożsamości miał również ogromną wartość psychologiczną i motywacyjną dla danej osoby, pozwalał na bycie czymś więcej niż tylko numerem obozowym.

⁵⁵⁴ A. Strzelecki, *Grabież mienia ofiar KL Auschwitz*, [w:] „Zeszyty Oświęcimskie”, Oświęcim 1995, t. 21, s. 5.

⁵⁵⁵ M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 112-113.

⁵⁵⁶ D. Wesołowska, *Słowa z piekiel rodem...*, dz. cyt., s. 54.

⁵⁵⁷ Nb. więcej na ten temat [w:] K. Sulej, *Rzeczy osobiste*, Warszawa 2020.

⁵⁵⁸ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 108. Oryginał: „svůj maličký majetek”.

Można stwierdzić, że wyraz „szczęście” pojawia się w każdym wspomnieniu obozowych, w sytuacjach, w których autor niesamowitym zrządzeniem losu unika kary lub śmierci, relacje Borskiego i Widery nie są wyjątkiem. Przykładem może być zdarzenie, podczas którego Borský próbuje bezskutecznie dostać się do jakiegokolwiek transportu więźniów opuszczających Birkenau. Dopiero później dowiaduje się, że było to jego szczęście⁵⁵⁹ – zabrani ludzie skończyli w krematorium. W późniejszym czasie, po przetransportowaniu go ciężarówką okazuje się, że były w niej skierowane do wnętrza rury wydechowe, aby uśmiercić w taki sposób przewożone osoby – wtedy jednak „pojawiła się jakaś mała nieszczelność”⁵⁶⁰ (Borský podkreśla to ironicznie) i wszyscy przeżyli. U Widery podobnych zdarzeń także jest wiele. Wspomina o szczęściu, gdy m.in. podczas bestialskich ćwiczeń, mających na celu osłabić więźniów zaraz po otrzymanych wcześniej batach, udało mu się nie zemdleć⁵⁶¹. Stwierdza, że: „uśmiechnęłoby się dla nas szczęście”⁵⁶², gdy wraz z przyjacielem miał szansę uciec z Marszu Śmierci, ale ostatecznie się z tej decyzji wycofał, uznając, że przecież zaraz zostaną wyzwoleni przez Armię Czerwoną oraz że pomieszczenie, w którym zamierzali się schować, zostanie skrupulatnie przeszukane. Potem jednak deportowano go do KL Mauthausen, gdzie wolność odzyskał dopiero w maju, po kolejnych 4-5 miesiącach uwięzienia. Nie mógł niestety przewidzieć, że tak się stanie.

Należy wnikliwie czytać treść relacji, by zrozumieć, że w życiu więźniów dominowała ciągła niepewność oraz nadzieja, która podtrzymywała ich przy życiu. U Widery często pojawia się fraza – „gdybyśmy wiedzieli...” lub „my żyliśmy nadzieją”⁵⁶³, określenia te są używane, gdy żałuje pewnych wypadków, nie mogąc pogodzić się z losem. Większość wydarzeń potoczyłaby się inaczej, gdyby autorzy wiedzieli więcej o roztaczającej się za drutami rzeczywistości (np. działaniach na froncie, ruch oporu mieszkańców Oświęcimia). Dla przykładu Borský przytacza w swoich wspomnieniach historię Eгона Krausa:

W czasie selekcji przede mną stał Egon Kraus, były kierownik Ordnungsdienstu⁵⁶⁴. Powiedział mi cicho: „Będzie tu chyba ciężka harówka, spróbuję się dostać do lżejszej pracy.” Miał na palcu małe zranienie, które pospiesznie uwidoczniał owijając je chusteczką. Dlatego został skierowany do wielkiej grupy. Na pytanie esesmana: „Sind Sie gesund?” [Czy jest pan zdrowy?], odpowiedziałem: „Jawohl.” [Tak jest.] i na jego skinienie poszedłem do innej, mniejszej grupy. Później zrozumiałem tę grę o życie i poinformowałem o tym zdarzeniu – śmierci Eгона – jego młodszego brata, Karla, który przeżył wojnę⁵⁶⁵.

⁵⁵⁹ Tamże, s. 108.

⁵⁶⁰ Tamże, s. 108. Oryginał: „nějaká menší nětěsnost”.

⁵⁶¹ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 219.

⁵⁶² Tamże, s. 240.

⁵⁶³ Tamże.

⁵⁶⁴ Nb. żydowska służba porządkowa działająca na terenie getta.

⁵⁶⁵ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 106. Oryginał: „U selekce přede mnou stál Egon

Każda podjęta decyzja mogła mieć szczęśliwe lub tragiczne skutki, których nie sposób było w tamtych czasach przewidzieć. To współcześni są bogatsi o tę wiedzę historyczną na temat tego, co działo się podczas wojny i po niej, ale nie jej ofiary⁵⁶⁶. Pojawiający się w tym zdarzeniu Kraus nie zdaje sobie sprawy, że zostaje przydzielony do grupy, która zginie w krematorium. Pamiętając, że jeszcze w Terezynie informowano ludzi, że jadą do pracy, postanawia wyprzedzić fakty i dostać się do grupy, która zostanie skierowana do złej robót. Nie przychodzi mu do głowy, że esesmani zamierzają zamordować większość z przywiezionych do obozu ludzi. Egon starał się przeżyć wojnę i być może by mu się to udało, gdyby wcześniej słyszał o komorach gazowych w Birkenau. Także Borský w tamtym momencie nie wiedział, czy jego kolega postąpił właściwie czy nie – oboje czekali na werdykt. Dopiero później, będąc już więźniem obozu, zrozumiał, co oznaczała selekcja⁵⁶⁷ w KL Auschwitz i jak niewiele brakowało, aby skończył w krematorium. Słowa Borskiego są świadectwem danym Karlowi o tym, co stało się z jego bratem.

Gdy więźniowie przybywają do obozu, pierwszy dzień jest dla nich tak wielkim szokiem, że czują się jak letargu, podobnie jak Widera po wkroczeniu do więzienia w Mysłowicach:

W owej klatce po obydwu stronach dwa rzędy piramidalnie ustawionych prycz, na których – żywi czy nieżywi? – leżeli na brzuchach więźniowie. Wyciągnięci jak struny, stłoczeni jak śledzie, nieruchomi, milczący. Zanim zdołałem zdać sobie sprawę, gdzie się właściwie znajduję, czy to rzeczywistość, czy też może urojenie, przystępuje do mnie krępe, silnie zbudowane chłopisko i zaczyna wygłaszać jakieś magiczne, zaledwie do mej świadomości docierające pouczenia⁵⁶⁸.

Cały opis przypomina magiczne przedstawienie. Ludzie znajdują się w klatce, niczym zwierzęta tuż przed wystąpieniem na cyrkowej arenie. Więźniowie trwają nieruchomo, jak porażeni zaklęciem. Jest ich tak wielu, że muszą leżeć wyprostowani, aby zmieścić się na obozowych łóżkach (więzienne i obozowe „prycze”). Są żywi lub umarli, tak naprawdę różnica nie ma znaczenia – przecież w każdej chwili mogą stracić życie. Autorowi przypominają struny instrumentu („wyciągnięci jak struny”), ryby w puszce, trupy,

Kraus, bývalý vedoucí Ordnungsdienstu. Řekl mi tiše: «Tady bude asi těžké makání, zkusím se dostat k lehčí práci.» Měl na palci menší zranění, které honem zdůraznil omotaným kapesníkem. Proto šel do velké skupiny. Na otázku SS: „Sind Sie gesund?“, řekl jsem: „Jawohl“. a na jeho pokyn šel jsem do jiné menší skupiny. Později jsem pochopil tuto hru o život a sdělil výsledek – smrt Egona – jeho mladšímu bratru Karlovi, který válku přežil.”

⁵⁶⁶ J. Leociak, *(Nie)świadomość Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 140.

⁵⁶⁷ Nb. wybieranie słabszych więźniów (szczególnie tzw. „muzułmanów”) na śmierć do krematorium.

⁵⁶⁸ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 214.

jakiegokolwiek przedmioty, ale nie żywych ludzi. Widok jest tak oszołamiający, że nie ma pojęcia, gdzie jest, traci poczucie związku z rzeczywistością. Sytuacja przypomina mu bardziej zły sen, z którego nie może się obudzić lub majaki chorego. Nic więc dziwnego, że w niektórych relacjach możemy odnaleźć przypadki szaleństwa. Ludzie, którzy nagle tracą podstawowe prawa w imię nazistowskich teorii, siłą zostają wyrwani z domu, tracą wszystko i zostają wrzuceni w koszmar – to nie jest coś, co można łatwo pojąć. Ponadto na scenę wchodzi jeszcze ktoś – dobrze zbudowany człowiek, zupełnie inny od mężczyzn leżących na pryzkach. Zaczyna wygłaszać magiczne formuły, przemieniając przybyłych w więźniów. Wejście do obozu stanowi formę rytuału (przejścia) lub specjalnej ceremonii (inicjacji) składającej się z przyjmowania do obozu, golenia, kąpieli, przymierzanie strojów/ kostiumów obozowych (charakterystycznych pasiaków), wchodzenie w rolę (np. kapo, blokowy, pipel), utrata własnej tożsamości i dotychczasowego życia, nagła zmiana dotychczasowych zasad na niepojęte, ogólna „karnawalizacja”⁵⁶⁹ rzeczywistości, a wszystko to kończące się zamianą w kogoś zupełnie innego, w numer. Tak następuje całkowita transformacja człowieka w przedmiot III Rzeszy.

Ten sam autor przywołuje również motywy literackie, odwołując się do wallenrodyzmu⁵⁷⁰ przy opisie postawy swojego byłego ucznia, który podpisał tzw. Volkslistę, ale nie zamierzał zostawać niemieckim żołnierzem, tylko chciał w ten sposób dołączyć do konspiracji. Twórczość Adama Mickiewicza ma widoczny wpływ na postrzeganie życia obozowego przez Widere. Będąc już więźniem następnego obozu, KL Gusen, gdzie w końcowej fazie jego działalności (tzn. przed wyzwoleniem) warunki wyglądały zupełnie inaczej (więźniów pozostawiano samych sobie, zwykle bez jedzenia, na wycieńczenie), czyta *Dziady* cz. III, mocno przeżywając tą lekturę:

Wrażenia z lektury przeplatają się z przeżyciami osobistymi: czytam i porównuję, czytam i klóczę się z wielkim poetą, czytam – wspominam, czytam – kojarzę, czytam i łączę siebie samego za brak skromności, bo czasem wydaje mi się, że przeżyłem więcej aniżeli postacie dramatu, czytam, czytam, czytam...⁵⁷¹.

Widera widzi się w roli Konrada. W tym fragmencie swoich wspomnień zmienia nagle formę własnych wypowiedzi na bardziej ekspresywne, całkowicie zatracając się w treści dzieła, o czym świadczą urywane zdania oraz liczne powtórzenia. Rzuca się w wir własnych

⁵⁶⁹ Nb. „karnawalizacja” w kontekście przemiany poukładanego i logicznego świata w irracjonalną maskaradę przebierańców, więcej [w:] B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 105-110.

⁵⁷⁰ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 219.

⁵⁷¹ Tamże, s. 244.

przeżyć wojennych, jego odczucia są niemal szaleńcze, tak żywe nawet po latach. W pewnym momencie rozważa nawet, czy skoro doświadczył dużo więcej cierpień niż Konrad, to nie jest czymś wyższym od bohaterów dramatu. Tym samym weryfikuje myśl Mickiewicza, ponieważ w obliczu wojny przeżycia, jakich on był świadkiem i uczestnikiem, są niewspółmierne do żadnych innych, także tych z dramatu; zbyt małe, niepełne. Porzuca jednak tę myśl na rzecz niewątpliwego szacunku, jakim darzy to dzieło i jego autora. Jak widać na zaprezentowanym fragmencie, niewątpliwie czytanie stanowi dla niego (jak i innych więźniów) chwilę oderwania od koszmaru⁵⁷², kompletnym zatraceniu się w lekturze i zapomnieniu o rzeczywistości obozowej. Widera często korzysta z literackich przykładów. Gdy choruje na tyfus, porównuje siebie do Frankenstein⁵⁷³ („chodziłem wtedy jak Frankenstein”⁵⁷³).

Dla Borskiego literatura również nie jest obojętna. Razem z przyjaciółmi obozowymi prowadzi dyskusje nad opowiadaniem Čapka, niezależnym teatrze czy nowoczesnej architekturze⁵⁷⁴. Z powodu trudności z dostępem do książek, stały się one częstym tematem rozmów, ponadto wspólnie z więźniami organizuje przedstawienia, kabarety i skecze (głównie w Terezynie i w Lipie, ale także podczas m.in. wigilii w KL Auschwitz), zdarzyło się, że w podobozie Gleiwitz III czescy więźniowie podczas swojego występu wykonywali parodię (teatru i opery)⁵⁷⁵, aby rozśmieszyć publiczność. Nic więc dziwnego, że również Borský do wielu opisów sytuacji z czasów wojny używa sformułowań pochodzących z terminologii teatralnej lub filmowej. O pracy w produkcji min w Gleiwitz III dla III Rzeszy, określa jako „właściwie zagraną komedię i sabotaż”⁵⁷⁶, w innych sytuacjach używa również epitetu „tragikomiczny”⁵⁷⁷ lub sformułowania „komiczna powaga”⁵⁷⁸, gdy wspomina pomysł na parodiowanie Mussoliniego. Uciekających esesmanów przed frontem porównuje do sceny z filmu V+W⁵⁷⁹ (filmy komików Jiřího Voskovca i Jana Wericha, groteskowych i absurdalnych, słynne postaci z teatru czeskiego⁵⁸⁰). Pierwszą selekcję w KL Auschwitz porównuje do „gry o życie”⁵⁸¹, tyle że jej zasady nie są znane wszystkim uczestnikom, nie od początku, tak

⁵⁷² Nb. Maria Janczewska w jednej z przedstawionych sposobów czytania (m.in. pocieszenia, egzegezy aktualnych wydarzeń) mówi w kontekście innej formy uwięzienia człowieka (getta), a nie obozu, jednak uważam, że na tym polu pojawiają się wspólne cechy [w:] M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zaglady* [w:] *Literatura polska wobec Zaglady...*, dz. cyt., s. 103.

⁵⁷³ APMA-B, relacja A. Widera, zespół Wspomnień, t. 248, s. 109.

⁵⁷⁴ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 107.

⁵⁷⁵ Tamże, s. 113. Oryginał: „parodie na divadlo a operu”.

⁵⁷⁶ Tamże, s. 113. Oryginał: „vlastně sehraná komedie a sabotáž”.

⁵⁷⁷ Tamże, s. 67. Oryginał: „tragikomický”.

⁵⁷⁸ Tamże, s. 13 oraz 15. Oryginał: „s komickou vážností” oraz „nic komického”.

⁵⁷⁹ Tamże, s. 117. Oryginał: „Bylo to groteskní asi jako v jednom filmu V+W”.

⁵⁸⁰ J. Zondek, *Literatura czechská* [w:] *Dzieje literatur europejskich...*, dz. cyt., s. 778.

⁵⁸¹ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 107. Oryginał: „hra o život”.

komentując zabranie jego kolegi na śmierć do krematorium (wspomniany wcześniej przypadek Egona Krausa).

Borský również dużo czytał podczas swojego uwięzienia, korzystając z takich form obcowania ze sztuką, jakie były możliwe w miejscu uwięzienia. W Terezynie Borski wdawał się w liczne dyskusje religijne, nie tylko judaistyczne. W jednej z takich spotkań zastanawiano się nad datą zakończenia wojny, popierając swoje tezy zapisem z ewangelii:

Większość chrześcijan podawała 28 lutego 1943 roku, ponieważ Apokalipsa mówi: „I dano bestii usta, aby mówiła wielkie rzeczy i bluźniła, i dano jej władzę panowania przez 42 miesiące”. Wojna rozpoczęła się 1 września, więc do 1 marca 1943 roku jej panowanie miało się zakończyć. Wątpiący zarówno wierzący Żydzi, jak i niewierzący obiecali uwierzyć w Ewangelię i ostatecznie przyjąć chrzest, jeśli tak właśnie się stanie. [...] Rudolf Kovanic [...] nie spodziewał się pokoju aż do wiosny 1945 roku. Wszyscy mieszkańcy sali III, z wyjątkiem mnie, nie traktowali go poważnie i nazywali głupcem, ponieważ twierdzili, że do tego czasu wszyscy zginęlibyśmy z głodu. Ten powód wydawał mi się niedorzeczny. Czy zostanie to wzięte pod uwagę?⁵⁸²

Podobne dyskusje miały za zadanie m.in. odwrócić uwagę od głodu, dać się ponieść rozmowie, wiele osób odnajdywało w nich pocieszenie (np. słysząc o dobrych wiadomościach, nawet tych nieprawdziwych). Zgromadzeni więźniowie Terezina porównali II wojnę światową do Apokalipsy i szukali wskazówek w Ewangelii, kiedy się skończy. Za pomocą różnych wskazówek starali się odczytać konkretną datę i typowali własne terminy. Borský często przyjmuje rzeczy przypadkowe jako spełniające się proroctwo (o czym jednak dowiaduje się dopiero po fakcie), podobnie jak w tym fragmencie słowa Rudolfa Kovanica. Wspominając Frediemu Hirschowi, że raczej nie zobaczy Palestyny (w domyśle, że ruch syjonistyczny nie skończy się utworzeniem tam państwa), uznaje, że przepowiedział mu śmierć⁵⁸³.

Z pozoru oba teksty, Borskiego i Widery, ujawniają zubożały styl, w którym język zostaje zdegradowany do roli narzędzia, przekazującego zwięzły zakres informacji. Ale tak nie jest. Wspomnienia obozowe, które reprezentują wybrane przeze mnie relacje charakteryzują się prostym językiem, swobodnym tokiem wypowiedzi, a mimo to zawierają w sobie pierwiastki literackie. By przekazać coś, co nie jest wyrażalne w tradycyjny sposób, potrzeba odpowiednich środków stylistycznych.

⁵⁸² Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 20. Oryginał: „Většina křesťanů udávala 28. únor 1943, protože v Apokalypse se praví: «I dána jsou šelmě ústa mluvící velké věci a rouhání a dána jí moc vládnouti 42 měsíce». Válka začala 1. září, tedy do 1. března 1943 měl být konec její vlády. Pochybovači z řad věřících židů i bezvěrci slibovali, že uvěří na Evangelium a případně se dají pokřtít, když tomu tak přesně bude. [...] Rudolf Kovanic [...] očekával mír až na jaře 1945. Všichni obyvatelé sálu III, kromě mne, ho nebrali vážně a říkali mu, že je blbec, protože do té doby bychom všichni zahynuli hladem. Tento důvod mi připadal směšný. Což na to bude brán zřetel?”

⁵⁸³ Tamže, s. 39.

Autorzy tekstów obozowych stają przed wyzwaniem – sięgnięcia po stały zestaw epitetów czy porównań lub odnalezienia własnych sposobów prezentacji swoich wspomnień, aby dotrzeć do czytelnika. Aby wytłumaczyć unikalność i potworność Zagłady autorzy niejednokrotnie muszą odwołać się do terminologii religijnej, trwale zapisanej w kulturze europejskiej⁵⁸⁴, dlatego w przeważającej części relacji pojawiają się odwołania, np. biblijne – Widera używa „gehenna”⁵⁸⁵ (to określenie pojawia się u niego nader często), kapo bywają nazywani „diablami”⁵⁸⁶. Natomiast, co ciekawe, Borský wyraźnie unika takich zwrotów, jego relacja jest wolna od biblijnych odniesień. Nigdy nie uczył się hebrajskiego⁵⁸⁷, za to brał udział w religijnych dyskusjach, ale po wojnie postanowił pozostać „bez wyznania”⁵⁸⁸ z powodu rzeczy, których doświadczył, co u byłych więźniów zdarzało się bardzo często. Zwykle w tekstach obozowych pojawiają się dwie skrajne postawy – albo wielkiej ufności wobec Boga (np. Zofia Kossak-Szczucka), albo odrzucenia wiary⁵⁸⁹ (np. Halina Birenbaum). Przy opisie oprawców (najczęściej esesmanów lub więźniów funkcyjnych) także często pojawiają się określenia kulturowe, przy czym Jerzy Świąch zauważa ich stały zestaw – zwierzę, bestia lub szatan⁵⁹⁰. Rzeczywiście, we wspomnieniach Widery i Borskiego zawarte są jasne oceny poczynań katów, nazywanych właśnie m.in. „bestiami” lub „zwierzętami”.

Według Widery twarz jednego z prominentów kojarzyła mu się „z czymś zwierzęcym”⁵⁹¹, nieludzkim (depersonalizacja – nie przypominała człowieka). Warte zaznaczenia, że nie określa w ten sposób charakteru osoby, ale jego fizjonomii. Widera poprzez odpychający wygląd kata opisuje jego brak moralności. Jego rozważania prezentują się następująco:

Jego postarzała twarz czy raczej to, co znajdowało się na jej miejscu – trudno bowiem dopatrywać się w kreaturze „bez twarzy”... właśnie twarzy! – a więc jego starcze rysy wyrażały bestialski, wyzywający cynizm. Zdawały się mówić:

No i co?! Biję, kopię, znęcam się, maltretuję. A wy? Macie coś przeciwko temu? He?! No, spróbujcie tylko.

Przy bliższym wejrzeniu można było dostrzec w tych zmarszczkach i w ironicznym grymasie blokowego jeszcze coś innego: zbrodniczą inteligencję i spryt nieuleczalnego recydywisty⁵⁹².

Twarz kulturowo symbolizuje ludzką godność, występuje w takich związkach

⁵⁸⁴ P. Matywiecki, *Wyrazić niewyraźne [w:] Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 222.

⁵⁸⁵ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 228.

⁵⁸⁶ Tamże, s. 229.

⁵⁸⁷ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 108.

⁵⁸⁸ Tamże, s. 24.

⁵⁸⁹ P. Matywiecki, *Wyrazić niewyraźne [w:] Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 229.

⁵⁹⁰ J. Świąch, *Literatura polski w latach II wojny...*, dz. cyt., s. 247-248.

⁵⁹¹ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 217.

⁵⁹² Tamże, s. 243.

frazeologicznych, jak: „stracić/ odzyskać twarz”, „wyjść z twarzą”, „zachować twarz” itp. Sadystyczne osoby uosabiające w obozie władzę (nieludzkie twory obozowe) są jej pozbawione, a nawet – w obliczu popełnianych przez nich zbrodni – niegodne. W tekstach obozowych podkreślane są ich prymitywne cechy oraz brak jakichkolwiek ludzkich odruchów, działania na szkodę więźniów, do tego wielkie pokłady cynizmu i ironii. W oczach więźnia taki osobnik to ogromna bestia, która trzyma w rękach jego życie. Choć to postać ohydna, a swoją brzydotą przypominająca negatywne postaci z bajek, człowiek musi z nią współpracować oraz szanować, przynajmniej pozornie, ponieważ od tego zależy jego życie. Mimo że nie chce, staje się oszustem, przyjmując zasady gry obozowej.

We wspomnieniach Borskiego o obozie Lipa pojawia się niemiecki rolnik (*Oberverwalter*⁵⁹³):

Bermann był nieuprzejmym i niewykształconym niemieckim chłopem, który bardzo się starał wydobyć z nas jak najlepsze wyniki. Częstym wstępem do pracy było: „Nie jestem sardystą, ale musicie dzisiaj...” (Ich bin kein Sardist...), zamiast sadysta. Wśród więźniów obozu miał dwóch imienników. Ale podczas gdy dwaj [wspomniani] Żydzi mieli twarze zwykłych ludzi, „aryjski” Bermann miał tak ohydny wygląd, że jego portret wyglądałby jak karykatura straszidła⁵⁹⁴.

Autor porównuje Bermanna, przedstawiciela rasy aryjskiej według nazistowskiej ideologii, prostego człowieka źle wypowiadającego wyraz „sadysta”, co wytyka mu Borski, osoba wykształcona i czytana, zmuszona do pracy pod nim, do dwóch więźniów żydowskiego pochodzenia, reprezentujących podludzi. W tym krótkim fragmencie Borski stara się ośmieszyć Bermanna, wytyka szczególnie jego wygląd porównując go do „karykatury straszidła”, co zawiera pewien kontrast (przerysowanie czegoś, co już jest potworne w swoim kształcie). Człowieczeństwo tej postaci staje się zdeformowane i podejrzane w spotworniałej formie, tylko przypomina człowieka, ponieważ nie posiada jego podstawowych przymiotów, takich jak rozum czy godność (m.in. nie posiada wykształcenia, jest nieuprzejmy, wykorzystuje więźniów do swoich korzyści). U tego autora wyraźniej następuje „zohydzenie” sylwetki nienawidzianego strażnika, który znęcał się nad nim i innymi współwięźniami. W tekstach byłych więźniów często pojawia się schemat przyczynowo-skutkowy, „zły” przybiera wręcz diabelskie rysy, obóz jest miejscem walki

⁵⁹³ Nb. niem., główny zarządca.

⁵⁹⁴ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 1. Oryginał: „Bermann byl hrubý a nevzdělaný německý sedlák, který se usilovně snažil dostat z nás největší výkony. Častým úvodem k práci bylo: „Nejsem sardista, ale musíte dnes udělat...” /Ich bin kein Sardist.../ místo sadista/. Mezi táborníky měl dva jmenovce. Ale kdežto ti dva židé měli tvářnost obyčejných lidí, „aryjský” Bermann měl tak odporne vzezření, že jeho portrét by vypadal jako karikatura strašidla”.

Dobra ze Złem⁵⁹⁵.

Co ciekawe, więźniowie także bywają określanymi mianem zwierząt, często podległym oprawcom, np. „psami” czy „pokornymi owieczkami”⁵⁹⁶. W takim zestawieniu podkreślana jest ich uległość, przyporządkowanie się zasadom obozowym bez buntów i protestów. Ofiary poddani karom cielesnym nie wyrażają swojej agonii w znany nam sposób – „niehumanie wyją”⁵⁹⁷, jest to wyraz straszliwy, ból tak ogromny, że pozbawiony zostaje ludzkiego wymiaru. Zwroty te używane są również do formułowania zachowań więźniów, m.in. „padali jak muchy” czy wdrapywanie się na górne prycze „małym sposobem”⁵⁹⁸. System nazistowski upadlał człowieka, zmuszał go do postępowań niegodnych, zrównując ze zwierzętami. Więźniowie przewożeni bydłocymi wagonami z obozu do obozu zaczynają czuć się jak bydło, nie mówią ludzkim językiem (używają niem. *Lagersprache* lub czes. *táborová mluva*), również ich słowa są zniewolone, toteż w analizowanych tekstach dokonuje się ich pełne „uzwierzęcenie”, zabieg przeciwny tradycyjnej personifikacji. Czasem człowiek, który znajduje się w obozie nie jest określany jako posiadacz cech zwierzęcych – staje się rzeczą, co powoduje wręcz jego odwrotną animizację – z człowieka do przedmiotu (reifikacja).

Egzystencja w obozie zostawała sprowadzana do elementarnych funkcji życiowych, „nagiętego życia”⁵⁹⁹; system wartości kurczył się, moralność ulegała przeinaczeniu. Aby przeżyć, należało trwać w ciągłym skupieniu, gotowym do reakcji, wszystko inne degradując do najprostszych potrzeb – ograniczanie się wyłącznie do chwili obecnej, jak u zwierząt⁶⁰⁰. Do takiej namiastki człowieka oprawca mniej odczuwał ciężar wyrzutów sumienia, czasem więcej – czuł się w obowiązku znęcania się nad nią.

W tekstach obozowych, aby zaznaczyć negatywny charakter określonego zjawiska, autorzy stosują (czasami nagminnie) epitety typu: „potworny”⁶⁰¹, „straszny”⁶⁰², „straszliwy”⁶⁰³, „makabryczny”⁶⁰⁴ lub „groza”⁶⁰⁵, do esesmanów lub kapo – „brutalny”, „okrutny”, jakby umysł byłych więźniów nie był w stanie znaleźć innej nazwy dla konkretnych doświadczeń i musiał zadowolić się stałym zestawem zwrotów. Jakby język nie

⁵⁹⁵ J. Świąch, *Literatura polska w latach II wojny...*, dz. cyt., s. 251.

⁵⁹⁶ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 106. Oryginał: „pokorné ovečky”.

⁵⁹⁷ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 218.

⁵⁹⁸ Tamże, s. 215.

⁵⁹⁹ P. Matywiecki, *Wyrazić niewyrażalne [w:] Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 213.

⁶⁰⁰ P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni...*, dz. cyt., s. 89.

⁶⁰¹ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 107. Oryginał: „příšerně”.

⁶⁰² Tamże, s. 15 oraz 107. Oryginał: „strastni” oraz „strašlivá přítomnost”.

⁶⁰³ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 241.

⁶⁰⁴ Tamże, s. 238 oraz 241.

⁶⁰⁵ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 106. Oryginał: „hrůza”.

pozwalał na więcej. Sam Widera w jednym ze swoich tekstów starając się opisać grozę danego wydarzenia, pisze: „Jeżeli powiem, że było to piekło, użyję słowa, które zbyt słabo potrafi tutaj oddać istotę rzeczy”⁶⁰⁶. Nie odnajduje jednak innego. Natomiast Marian Pankowski (były więzień m.in. KL Auschwitz) zwracał uwagę na przymiotnik „straszny”, którym według niego niesłusznie streszcza się wiedzę o obozach⁶⁰⁷. Dzisiaj jest to zabieg bardzo powszechny. Należy jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że doświadczenia II wojny światowej, to nie tylko „smutne” lub „straszne” wydarzenia, ale i część historii oraz ważna lekcja dla przyszłych pokoleń.

W omawianych tutaj relacjach niejednokrotnie odnajdujemy także sarkazm lub ironię, dzięki której autorzy chcą podkreślić krzywdzącą niesprawiedliwość, np. u Widery: poprzez zwroty typu: „obozowy arystokrata” lub „wielmożny pan”⁶⁰⁸. Dzięki ironii opisuje także niektóre tragiczne wydarzenia, m.in. opowiadając o chłóście bykowcem: „Towarzyszyło temu zawsze nieludzkie wycie katowanego. Również i ja akompaniowałem na własnym instrumencie głosowym uświęconemu lagrową tradycją obrządkowi [...]”⁶⁰⁹. U Borskiego ironia pojawia się w sytuacjach, gdy racjonalne wywody nie pomagają w kontynuowaniu obozowych dyskusji:

Niemcy jako bogaci właściciele sklepów, Żydzi jako ich oddani sprzedawcy. Ironicznie im poradziłem, by jak najprędzej jechali do Berlina, gdzie niedawno zaczęto takie kursy robić dla przyszłych imperialistów⁶¹⁰.

Borský także bardzo często w swoich wspomnieniach odwołuje się do sarkazmu, co miało miejsce również w przytaczanych wcześniej cytatach (np. przy Bermannie). Sytuacje ironiczne przedstawiane są u niego również za pomocą fragmentów pieśni czy skeczów obozowych. Do opisywania rzeczywistości obozowej wykorzystywana jest również metafora, m.in. „dręczyła nas z mora bezsilności”⁶¹¹, okraszona ironią.

Życie w KL Auschwitz zmieniało postrzeżenie wielu spraw. W obozie dochodziło do sytuacji, do których w zwykłych warunkach dane osoby nigdy by nie dopuściły, np. biernego patrzenia na przestępstwa popełniane przez innych. Doświadczenia życiowe rzutują na odbieranie realiów obozowych, wpływają na podejmowane decyzje. Przygotowanie psychiczne obu autorów wspomnień i ich przeżyć – w przypadku Widery wyniesionych z

⁶⁰⁶ APMA-B, relacja A. Widera..., dz. cyt., t. 161, s. 139.

⁶⁰⁷ M. Pankowski, *Z Auschwitzu do Belsen*, Warszawa 2000, s. 12.

⁶⁰⁸ Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 227.

⁶⁰⁹ A. Widera, *Nigdy...*, dz. cyt., s. 215.

⁶¹⁰ Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský..., dz. cyt., s. 4.

⁶¹¹ Tamże, s. 224-225.

więzienia w Mysłowicach, w Borskiego – z obozu Lipy oraz Terezina, pomagają im w szybszym zorientowaniu się w nowej sytuacji, a tym samym na podjęciu właściwej postawy oraz walki o przetrwanie. Nakreślony wyżej zbiór środków i chwytów stylistycznych przybliży odbiorcom wiedzę o KL Auschwitz, pomaga w przekazaniu przerażających rzeczy, jakie tam się rozgrywały (np. morderstwa dokonywane przez esesmanów), krótkie zdania obrazują napięcie, szybką akcję, dynamikę wydarzeń, których byli naocznymi świadkami oraz pokazują wewnętrzny konflikt więźniów, którzy w obozie muszą często działać wbrew własnym przekonaniom. Borski i Widera są przykładami osób nieodcinających się od swoich traumatycznych doświadczeń, wykorzystywali je w powojennym życiu, w przeciwieństwie do części byłych więźniów, którzy wybierają wciąż borykają się z własną traumą.

Widery ironicznie podchodzi do pewnych zjawisk, jakie stara się opisać w swoich tekstach. W większości jego prace składają się m.in. z wierszy i fraszek jego autorstwa, pojawiają się także liczne odwołania do literatury (jak u Borskiego), pozwalające zrozumieć otaczającą go rzeczywistość obozową i podkreślają jego głęboki związek z literackim duchem. Jego teksty niewątpliwie odznaczają się znaczną dozą artyzmu.

Prace Borskiego oraz Widery uczestniczyły w konkursach na wspomnienia wojenne (po stronie czeskiej) i obozowe (po stronie polskiej). Tekst Borskiego odznacza się mocną stroną faktograficzną, wielką ilością zapamiętanych piosenek i skeczów z życia obozowego, które spisał w swojej pracy, a także niezwykła dbałość o szczegóły (m.in. w liczbie ofiar, pamięć do nazwisk) czy humor oraz liczne odwołania do literatury i sztuki powodują, że wspomnienia Borskiego czyta się bardzo dobrze, mają niezwykłą wartość zarówno dla literaturoznawców, jak i historyków. Niewątpliwie jest tekstem literackim o dużym znaczeniu. Niestety, praca Borskiego nigdy nie została wydana, w przeciwieństwie do jednego z tekstów Widery. W archiwum Muzeum w Oświęcimiu tekst Borskiego (wyłącznie część dotycząca jego pobytu w KL Auschwitz) została przetłumaczona, jednak z błędami (m.in. literówki) i powtórzeniami (proste słownictwo), psującymi właściwy odbiór – tłumaczenie jest poprawne, z dbałością o fakty, jednak okrojone z literackiego wdzięku i dlatego przeszkadza w ocenie jego ewentualnej literaturoznawczej wartości. Dopiero oryginał znajdujący się w Narodowym Archiwum w Pradze nabiera właściwej wartości.

5.3. Jan Fischer i Bencjon Hillel Landau

W tym rozdziale zostaną zanalizowane dwie relacje więźniów pochodzenia żydowskiego – pisane w języku czeskim Jana Fischera oraz w polskim Bencjona Hillela

Landau'a. Obie znajdują się w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, pierwsza w zespole Wspomnień, druga w zespole Oświadczeń. Dobór materiału badawczego odbywał się przede wszystkim pod względem historycznym, a także biorąc pod uwagę biografie byłych więźniów, które w podobnych relacjach odgrywają kluczową rolę. Wytyczne dotyczyły m.in. przybliżonego okresu pobytu więźnia polskiego i czeskiego w KL Auschwitz, takiego samego miejsca pobytu (w Birkenau), zbliżonego wieku więźniów, zbliżonego stylu wypowiedzi.

Oba wspomnienia nie stanowią formy zwartej, ale zapis rozmowy pracownika danej placówki z byłym więźniem (pytania, wtrącenia oraz odpowiedzi). W odróżnieniu od relacji pochodzących sprzed lat 70., czytelnik może prześledzić tok pytań lub uwagi pracownika kierującego wymianą zdań, a tym samym jego rzeczywisty wpływ na ostateczny rys przekazu.

Pierwsza relacja należy do Jana Fischera, Czecha pochodzenia żydowskiego, urodzonego 19 lipca 1921 roku w Pradze. Dnia 4 grudnia 1941 roku został wywieziony transportem zbiorczym z Pragi do Terezina, jako działacz komunistyczny współorganizował w Terezynie w 1943 roku m.in. wykłady o czeskiej historii, zajęcia dla szkół średnich oraz bibliotekę⁶¹². Grał również w tamtejszym teatrze⁶¹³. Dnia 28 września 1944 roku został przewieziony z getta w Terezynie do KL Auschwitz (Birkenau)⁶¹⁴. Tam spędził trzy tygodnie⁶¹⁵, po czym został wysłany do Gleiwitz III, następnie w Marszu Śmierci dostał się do podoboju Blechhammer, gdzie doczekał wyzwolenia⁶¹⁶. Rozmowę z byłym więźniem przeprowadził Jaroslav Krupka jesienią 1992 roku, a rok później została spisana i złożona w archiwum w muzeum w Terezynie. Muzeum w Oświęcimiu pozyskało jej kopię i została ona przetłumaczona przez jednego z pracowników (zapisany pod skrótem WP) na język polski.

Druga relacja dotyczy Bencjona Hillela Landau'a, Polaka żydowskiego pochodzenia, który urodził się 6 lutego 1918 roku w Łodzi. Z getta Litzmannstadt został pod koniec sierpnia 1944 roku przewieziony z całą rodziną do KL Auschwitz (Birkenau), jego rodzinę zamordowano w Auschwitz, brat Mosze zginął w wyniku głodu w innym obozie (Braunschweig, filia KL Neuengamme)⁶¹⁷, przeżyła jedynie siostra. W krótkim czasie potem

⁶¹² APMA-B, relacja J. Fischer, zespół Wspomnień, t. 233, s. 76.

⁶¹³ Tamże, s. 75.

⁶¹⁴ *Informacja o byłym więźniu Jan Fischer* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/vezen/te-fischer-jan-6> [dostęp: 30.10.2021].

⁶¹⁵ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 85.

⁶¹⁶ *Informacja o byłym więźniu Jan Fischer...*, dz. cyt.

⁶¹⁷ APMA-B, relacja B. H. Landau, zespół Oświadczeń, t. 134, s. 126-128.

trafił do KL Stöcken, następnie do KL Ahlem, gdzie doczekał wyzwolenia. Jego rodzice oraz brat Mosze zginęli w KL Auschwitz (podczas selekcji na rampie skierowani na lewą stronę), przeżyli tylko on i siostra. Nie uczestniczył w Marszu Śmierci do KL Bergen-Belsen (został w KL Ahlem). Rozmowę z byłym więźniem przeprowadził Andrzej Strzelecki w Tel-Awiiwie w 1995 roku w języku polskim.

Z motywów pojawiających się w tych dwóch tekstach zostały wytyczone: motyw Innego (Obcego), motyw ojca, motyw szaleństwa/ snu, motyw świata-teatru, obraz kata, motyw wędrowni, motyw śmierci. Podobnie jak przy poprzednich analizach, omówię tylko wybrane kwestie, które najlepiej i najpełniej prezentują się na tle wybranych tekstów oraz pozwalają na zestawienie ze sobą dwóch spojrzeń autorów, czeskiego i polskiego.

Figura Innego (Obcego) w literaturze pojawia się bardzo często, ale przedstawiany jest w różnoraki sposób, czasem jako osoba samotna wśród społeczności, wyodrębniona z np. powodu wyglądu, a czasem na zasadzie kontrastu pomiędzy „swój” a „obcy”. W literaturze powojennej często pojawia się postać Żyda, która to nagle zmienia się płynnie z osoby swojej, w kogoś obcego. Mieczysław Dąbrowski pisał, że do Polskich Żydów przed wybuchem wojny odnoszono się jako do innych, a w czasie jej trwania potraktowano ich jako obcych⁶¹⁸. Piotr Matywiecki natomiast wskazuje na stopniowe następowanie antysemityzmu europejskiego, rodzące się z obojętności i charakteryzujące się początkowo poczuciem obcości, które wpłynęło znacząco na plan wyniszczenia Żydów⁶¹⁹. Badacze mieli rację – oddzielenie osób żydowskiego pochodzenia od życia społecznego spowodowało narastającą falę nienawiści do tego, co nieznanne. Prawda historyczna miała więc swoje odzwierciedlenie w tekstach literackich.

Fischer jako osoba żydowskiego pochodzenia szczegółowo opisuje swoje relacje z mieszkańcami innej narodowości czy wyznania w przedwojennej Pradze, nie czując się odseparowanym od reszty. Jego zdaniem przed 30. latami „Stare Miasto było taką mieszczańską mieszkanką różnych typów i ludzi⁶²⁰”, gdzie mieszkali ze sobą w spokoju ludzie różnej religii i narodowości. Fischer wyraźnie zaobserwował zmiany na przestrzeni lat.

Opisane powyżej stosunki ulegają znacznemu pogorszeniu przed wybuchem II wojny światowej:

⁶¹⁸ M. Dąbrowski, *Swój/ Obcy/ Inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzyludzkiej*, Izabelin 2001, s. 31.

⁶¹⁹ P. Matywiecki, *Kwestia winy [w:] Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 340-342.

⁶²⁰ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 72. Oryginał: „Tehdejší Staré Město byla taková středostavovská směs nejrůznějších typů a lidí.”

– Czy kiedykolwiek pan odczuł różnicę między żydowskimi obywatelami a pozostałymi?

Nie. Do końca lat 30. żyliśmy ze wszystkimi w pokoju i sąsiedztwie. Jedno trzeba dodać – rodzice ochrztili mnie i brata, żadnych żydowskich świąt nie obchodziliśmy, a ja nigdy, właściwie aż do wojny, nie czułem się Żydem⁶²¹.

Później dodaje:

Myślę, że powstała po układach monachijskich druga republika była jednym z najgorszych, najstraszniejszych okresów naszej historii. To było tak, jakby ktoś na pana wylał wielki kubeł pomyj – do dziś mi to się lepi do palców. Obrzydliwe, antysemityczne plakaty, nieustanne donoszenie i prześladowanie. Zaczęło się to także szerzyć wśród ludzi⁶²².

Zagłada (i czasy do niej zmierzające) zmuszała ludzi do określenia jasno swojej narodowej tożsamości⁶²³, człowiek nie mógł być już czymś pomiędzy, następowała selekcja. Młody Fischer nie czuł się świadomy swojego „pochodzenia żydowskiego”, dlatego sytuacja, jaka miała miejsce w latach trzydziestych XX wieku była dla niego zaskoczeniem. Nie był ortodoksyjnym Żydem i czuł się związany z mieszkańcami swojego miasta, Pragi, gdzie dorastał, przeżył całe dzieciństwo. Nie wszyscy go odtrącali (początkowo wciąż mógł grać w dawnej drużynie hokejowej)⁶²⁴, jednak bardzo dużo dawnych znajomych zaczęło udawać, że go nie zna lub że go nie widzi⁶²⁵. Wszystkie obostrzenia dotyczące Żydów miały na uwadze również jego osobę, co było dla niego trudne do pojęcia. Laurence Rees zauważa, że u podstaw niemieckiego faszyzmu stały irracjonalna nienawiść i strach przed Żydami⁶²⁶. Wytypowano ich jako obcych, niebezpiecznych dla porządku świata, co wzmacniała propaganda, a izolacja społeczna wzmagała uczucie odosobnienia, wykluczenia, pogłębiała granice. Proces ten Fischer porównuje do rozwijającego się powoli stanu choroby społeczeństwa, szerzącej się jak wirus nazistowskiej propagandy, powoli, ale z wielką mocą i na wszystkich płaszczyznach. Podkreśla to, jaką nienawiść ze sobą przynosiła („jakby ktoś na pana wylał wielki kubeł pomyj”) – powieliała stereotypy, wpływała na emocje, upraszczała

⁶²¹ Tamże, s. 72. Oryginał:

„- Cítil jste někdy nějakou odlišnost mezi židovskými usedlíky a ostatními?

Ne. Až do konce třicátých let jsme žili se všemi v miru a sousedství. K tomu je potřeba dodat jednu věc – moji rodiče mne dali i s bratrem pokřtít, žádné židovské svátky se u nás nestavily a já se nikdy, vlastně až do války, Židem necítil.”

⁶²² Tamże, s. 72-73. Oryginał:

„Já myslím, že pomnichovská druhá republika byla jedna z nejhorších chvil našich dějin. To bylo, jako kdyby na vás někdo vylil obrovské kýbl špíny – mě to dodnes lepi na prstech. Hnusný, antisemitský plátek, neustálý udávání a pronásledování. Začalo se to šířit i mezi lidma.

⁶²³ P. Matywiecki, *Wyrzucić niewyraźne [w:] Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 210.

⁶²⁴ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 73. Oryginał: „Taky jsem začal hrát pozemní bendy hokej za S.K. Barrandov”.

⁶²⁵ Tamże, s. 74. Oryginał: „Někdo dělal, jakože nic, někdo se tvářil, že mě nevidí – těch bylo nejvíc”.

⁶²⁶ L. Rees, *Auschwitz. Naziści i...*, dz. cyt., s. 31.

obraz rzeczywistości, zabarwiała negatywnie schematy⁶²⁷. Porównanie działań propagandy do wiadra nieczystości jest bardzo trafne w tym kontekście, szczególnie że niektóre z tych stereotypów przetrwały po wojnie („do dziś mi się to lepi do palców”).

W końcowej fazie przemian Fischer opisuje swoje odczucia:

Nadal jeszcze nie uświadamiałem sobie, że jestem czymś innym. Nie przychodziło mi to do głowy. Że nie mogę rozmawiać z człowiekiem, którego znam od lat, że nagle on powinien mnie unikać, że nie wolno mi iść do kina, gdzie zawsze chodziłem – to dla osiemnastoletniego chłopca było zupełnie niezrozumiałe. Długo trwało, zanim się zaaklimatyzowałem⁶²⁸.

Przestano traktować go jak człowieka, stał się „czymś innym” (następuje wyraźne uprzedmiotowienie jego postaci, reifikacji), nie konkretną rzeczą, a „coś” (zabieg deanimizacji), do końca niepojętym bytem, z jakiegoś powodu gorszym od reszty społeczeństwa. Dla osób, które go znają staje się niewidzialnym, anonimowym, pozbawionym nagle imienia i cech na rzecz „żydowskości”. Dla nastolatka była to zmiana nienaturalna i trudna. Kolejne zakazy umniejszały jego możliwości. Nie tylko ludzie go odtrącają, robi to również przestrzeń, która przestaje być „udomowiona”, a staje się być możliwym źródłem zagrożenia⁶²⁹ – nie może wchodzić do barów i restauracji, które tak dobrze znał, nie może siadać na ławce w parku. Proste czynności, które dotąd wykonywał mechanicznie, bez zastanawiania, zaczynają sprawiać trudność. Dobrze znane mu miejsce zaczyna go odrzucać, a on zmuszony jest się wycofać z życia towarzyskiego miasta, ukryć przez oczami mieszkańców. Motyw Żyda jako obcego opisywany jest tutaj wręcz niewinnie – zaczyna się od odwracanych spojrzeń – potem jednak przechodzi do zakazów przebywania w niektórych miejscach, aż wreszcie do wypędzenia z rodzinnego miasta. W taki sposób Fischer ze „swojego” staje się nagle „innym”, już nie obywatelem.

Landau nie wspomina o sytuacji Żydów przed wojną, za to opisuje własne powojenne odczucia:

To były nienormalne stosunki, nienormalne czasy. Niedługo po wojnie wyjechałem z Polski. Nie znalazłem w powojennej Polsce nikogo bliskiego. Nie mogłem spać po nocach. Wszystko wokół mnie było obce. Cała Łódź – obca. Gdy w czerwcu lub lipcu 1945 r. (po uzyskaniu

⁶²⁷ B. Gogol, *Obrazy wroga. Propaganda a ludobójstwo w XX wieku na wybranych przykładach, garść refleksji*, [w:] „Colloquium Edukacja-Polityka-Historia”, nr 1/2019, s. 24.

⁶²⁸ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 74. Oryginał: „Pořád jsem si ještě neuvědomoval, že jsem něco jinýho. Me to nešlo na rozum. Že nemám mluvit s člověkem, kterýho léta znam, že on se mi má najednou vyhnout, že nesmím do biografu, kam jsem vždycky chodil – to bylo pro osmnáctiletýho kluka dost nepochopitelný. Trvalo dlouho, než jsem se akliamtizoval.”

⁶²⁹ S. Buryła, D. Krawczyńska, *Problemy (nie)wyrażalności Zagłady*, [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 420-421.

wolności) przybyłem do tego miasta w celu odnalezienia członków swej rodziny, nie miałem nawet gdzie spać w pierwszą noc.

– Nie próbował Pan uzyskać noclegu w swym przedwojennym mieszkaniu?

Dotarłem do mojego przedwojennego rodzinnego mieszkania, ale nie było możliwości zatrzymania się w nim. Nie zastałem w nim w szczególności podłóg, drzwi i okien. Zimą z 1944/1945 rok ludzie (okoliczni mieszkańcy) zdemontowali je celem uzyskania tą drogą opału⁶³⁰.

Po przebytych trudnych doświadczeniach Landau wraca do swojego miasta, Łodzi, które podczas wojny uległo zmianie. Szybko jednak następuje zderzenie – jego własność została ogołociona, nawet ze ścian i podłóg. Nagle oswojona dawniej przestrzeń przestaje być jego, staje się obca, przez co w konsekwencji i on przestaje się czuć jak mieszkaniec przynależący do dawnej społeczności. Dewastacja jego domu to kolejny cios, widoczny znak odtrącenia (nikt nie zabezpieczył jego własności, a w dodatku wykorzystał dla własnych celów), który staje się karykaturalny w swym powojennym wyglądzie. Landau jednak zostaje, mimo że nie może spać po nocach, ponieważ ma nadzieję, że wróci jego rodzina, ale znowu czeka go rozczarowanie – przeżyła tylko siostra. Nie odnajduje żadnych bliskich, z nikim nie nawiązuje nici porozumienia, dzięki czemu mógłby na nowo oswoić powojenną przestrzeń. Zniszczeniu uległa nie tylko jego rodzina, ale także ich dom, ostatnia ostoja przeszłości oraz rzeczy materialne. Landau jak wielu innych repatriantów wracających do Polski nie kieruje się strategią polityczną, gdzie lepiej będzie osiąść po wojnie, ale nadzieją na spotkanie bliskich, dowiedzenia się czegokolwiek o ich losie⁶³¹.

Druzgocące przemiany dotknęły także Landau'a – nosi w sobie traupy przejęte z obozów, staje się „inny”, a wojna niczego nie zmieniła – dla powojennej społeczności ciągle jest osobą żydowskiego pochodzenia, obcym, powracającym jakby z martwych (uznany za zamordowanego w obozie). Nic więc dziwnego, że ostatecznie emigruje do Izraela – dla Landau'a Polska to przede wszystkim miejsce pochówku jego bliskich: „Chełmno i Oświęcim są dla mnie po prostu cmentarzami, miejscami o szczególnym znaczeniu w życiu osobistym”⁶³². Znowu (jak m.in. u Widery, Bartoszewskiego) pojawia się określenie cmentarza wobec Polski lub jej fragmentu, szczególnie dla osób pochodzenia żydowskiego⁶³³. To już nie przestrzenie rodzinne, szczególnie w Chełmnie, mieście, w których dorastał, ale miejsca naznaczone śmiercią bliskich⁶³⁴, zupełnie inne, naznaczone nowym kontekstem. Brak właściwej żałoby po bliskich, możliwości ich pochówku w tradycyjny sposób, brak grobów,

⁶³⁰ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 134.

⁶³¹ S. Buryła, *Sytuacja polityczna i nastroje społeczne* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 275.

⁶³² APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 135.

⁶³³ M. Ruta, *Bez Żydów...*, dz. cyt., s. 343.

⁶³⁴ M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 92.

podstawowych informacji o czasie, miejscu i sposobie ich śmierci⁶³⁵, powoduje, że całe Birkenau to dla niego jeden wielki cmentarz, przede wszystkim jego rodziców, ale także obozowych kolegów, którzy tam zginęli. Pochował tam również swoją przeszłość, całe życie sprzed wojny (o którym zresztą nie chce wspominać w swojej relacji) i czuje urazę do swojego rodzinnego miasta, do ludzi, a także państwa, które przyczyniło się do jego powojennej emigracji. Dwukrotne powtórzenie „nienormalne” podkreśla bezmiar tego doświadczenia, jego brutalność i niezrozumienie.

Największym szokiem dla więźniów było niewątpliwie pierwsze zetknięcie się z obozem, zarówno dla tych, co już słyszeli o tym strasznym miejscu, jak i tych, co nic o nim nie wiedzieli. Moment na rampie w Birkenau jest momentem odejścia od znanego, znanego świata i wkroczenia do rzeczywistości obozowej, bez względu na to, jakie były wcześniejsze przeżycia jednostki. Wszystkie rzeczy, cały ocalony do tej pory majątek trafia w ręce nazistów – zostaje pozostawiony w wagonie lub na stacji. Po przekroczeniu tej granicy, swoistej inicjacji, niemożliwy jest powrót do życia znanego przed uwięzieniem, piętno obozu pozostanie. Wszystko staje się kwestią przypadku – przewidzenie zasad kierującymi m.in. selekcją jest niemożliwe, a zderzenie z wynaturzonym światem obozowym u wielu powoduje szaleństwo lub apatię. Dlatego te pierwsze dni opisywane są zwykle z niebywałą precyzją

Landau przed przybyciem do KL Auschwitz słyszał o nim, wiedział, dokąd zmierza, docierały do niego szczątkowe fakty, dlatego czuł niepokój z powodu wyjazdu⁶³⁶. Fischer nie wiedział, że jego transport zmierza do Oświęcimia, dowiedział się o tym dopiero w pociągu, gdy minęli na trasie Wrocław, po omacku orientując się w położeniu przez małe okienko w bydlęcym wagonie, ale nie słyszał wcześniej o KL Auschwitz niczego konkretnego, prawdopodobnie również urywane pogłoski. Ani Fischera, ani Landau'a wcześniejsze doniesienia nie przygotowały do tego, co zobaczyli po przybyciu do obozu. Ich wyobraźnia nie pojmowała, że można gazować ludzi, znęcać się, głodzić w nieludzkich warunkach, wyzyskiwać przy morderczej pracy i zabijać w bestialski sposób za pomocą gazu, mimo że w getcie w Terezynie i Łodzi doświadczyli już okrucieństwa. Jest to częsta postawa. W wielu relacjach pojawia się niedowierzanie, odpychanie myśli, że coś takiego może się dzieć na świecie, o mordzie na skalę przemysłową⁶³⁷. Uznane za niemożliwe w wykonaniu, zostaje zepchnięte na boczny tor rozmyślań. Śmierć wyobrażona a naoczna – po przybyciu do KL Auschwitz i zobaczenia na własne oczy tego koszmaru – nie potrafi się równać z prawdą.

⁶³⁵ M. Ruta, *Bez Żydów...*, dz. cyt., s. 38.

⁶³⁶ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 127.

⁶³⁷ M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 136-137.

Landau wspomina:

W pierwszych chwilach i dniach pobytu w obozie Auschwitz znajdowałem się w stanie szoku, w istocie rzeczy nie pojmowałem w pełni, co się wokół mnie dzieje. Miałem wrażenie, że już nie żyję względnie znajduję się w innym jakimś piekielnym świecie. Wszędzie w obozie czuć było specyficzną woń palonego mięsa. Mówiono, skąd pochodzi ten zapach, ale właściwie bez tłumaczenia można było zrozumieć, że niedaleko spalane są ludzkie ciała. Dowiedziałem się, że spala się je w krematoriach i na stosach, to znaczy układa się warstwami zwłoki i drewno i to wszystko podpala. Mówiliśmy między sobą, że także my pójdziemy wkrótce na „tę patelnię”. Nie wiedzieliśmy, co przyniosą nam w tym piekle najbliższe chwile⁶³⁸.

Landau biernie odbiera sytuację, będąc w szoku na sam widok niebywale odmienności tego, co doświadcza i ten stan utrzymywał się przez dłuższy czas („w pierwszych chwilach i dniach pobytu”). Wszystko jest tak inne od życia, jakie do tej pory znał, że nie jest w stanie zrozumieć otaczającej go rzeczywistości. Podobnie jak Fischer, obóz określa jako „piekło” (powtarzając to określenie dwukrotnie), później także jako „anarchię”⁶³⁹, szalony świat bezprawia. Język zaczyna go zawodzić, podobnie jak wszelkie znane dotąd kategorie⁶⁴⁰, stąd poszukiwanie określeń, porównań. To dlatego oboje autorzy uciekają się do prostych kontrastów: świat za drutami (ziemia, niebo) a obóz (piekło)⁶⁴¹.

Landau porusza się w tym świecie jak we śnie, jak dusza w piekle Dantego z tradycji eschatologicznej⁶⁴², ma wrażenie, że już jest martwy w tej innej obcej przestrzeni, która po prostu nie może być prawdziwa. KL Auschwitz żyje piętnem krematorium – na każdym kroku czuć swąd palonych zwłok, obóz (oraz transporty) codziennie dostarczają ciał, które nie mieszczą się w piecach i palone są na stosach, wreszcie więźniowie, którzy ciągle żyją z przeświadczeniem, że skończą tak samo, z jednakim przeznaczeniem. Landau po przybyciu do KL Auschwitz i przejściu selekcji oddaje wszystkie swoje rzeczy, ubiera niedopasowaną odzież, jego głowa zostaje ogolona⁶⁴³. Tym sposobem system obozowy wtłacza go do anonimowej ogromnej masy pozostałych więźniów, którzy sami mieli problemy w rozpoznaniu siebie nawzajem⁶⁴⁴, w ustaleniu różniących ich cech. Stają się anonimowym tłumem obcych, wykreślonych z dawnego życia. Dodaje: „[...] witano [nas] nie jak ludzi, ale jak brakujące numery, bo byliśmy oznaczeni numerami”⁶⁴⁵. Landau zdaje sobie sprawę z faktu, że dla władz obozowych został tylko kolejnym numerem, które miało zastąpić jego

⁶³⁸ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 130-131.

⁶³⁹ Tamże, s. 132.

⁶⁴⁰ J. Świąch, *Literatura polska w latach II wojny...*, dz. cyt., s. 248-249.

⁶⁴¹ S. Buryła, *Inne problemy*, [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 461.

⁶⁴² B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 103.

⁶⁴³ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 126.

⁶⁴⁴ Tamże, s. 126.

⁶⁴⁵ Tamże, s. 119.

imię, obdartym z poprzedniego życia. Birkenau nazywa „miastem baraków”⁶⁴⁶, podkreślając jego bezmiar.

Co ciekawe, w pierwszej analizie Borský również porównywał pracę krematorium do patelni – on zwracał uwagę na smród palonych ciał, który kojarzył mu się z jajkiem przypalonym na patelni, dla Landau’a praca Sonderkommando przy paleniskach przypominała mu patelnię.

Fischer wspomina to tak:

Kiedy się tam znaleźliśmy... ale tego się nawet nie da... To było inferno. Dno. Żle się o tym mówi, wierzy pan? Nawet nie mogłem tego wielu ludziom wyjaśnić... Nie da się. Ponieważ kiedy opowiem panu wszystko, zmieni to pana tak, że nie wymaże pan tego z pamięci. To jest tak straszne... człowiek potrzebuje mieć czasem jakieś rzeczy zaciemnione i przyduszone, nie jest to materiał, z którym można pracować. [...]

Wyprowadzono nas [do Birkenau], już był mrok, zamiast reflektorów świeciły się pięćsetwatowe żarówki. Wokół migają dziwne postaci w pasiakach, wyjmowały nasze rzeczy i tylko szeptały: „Alle gesund” [Wszyscy zdrowi] Zupełnie nie rozumiałem, co to znaczy. Dlaczego mam być zdrowy?⁶⁴⁷

Wyjęta z ludzkiego pojmowania rzeczywistość obozowa jawi się Fischerowi niczym teatr, a w której w nocnej scenerii poruszają się surrealistyczne postaci w pasiastych ubraniach, wydające się jakąś pomyłką, niepasującą do niczego znanego. Próbują przygotować nowych do selekcji, podrzucając kwestie niczym suflerzy, by odegrali rolę zdrowych przed oceniającymi ich stan esesmanami i tym samym przeżyli kolejny dzień. Wszystko wydaje się majakiem, snem lub nieprawdopodobnym przedstawieniem (szczególnie dzięki mroku i światłu rzucanemu przez żarówki), w którym można odnaleźć wiele podobieństw świata do teatru. Postaci przemykają po scenie, migają między przybyłymi dziwnie poprzebierani (jak w kostiumach). Dlatego u Fischera głównie w opisie obozu, pojawia się wiele odniesień do sceny (występował w Terezynie, również po wojnie był związany z teatrem⁶⁴⁸) m.in. wizytę Czerwonego Krzyża w 1944 roku w Terezynie określa jako „show” czy „farsę”⁶⁴⁹, schludny wygląd esesmana (uważa, że Mengele) opisuje jako

⁶⁴⁶ Tamże, s. 131.

⁶⁴⁷ APMA-B, relacja J, Fischer..., dz. cyt., s. 79. Oryginał: „Když jsme tam dostali... ale to se ani nedá... To bylo inferno. Dno. O tom se špatně mluví, věříte tomu? Já to ani moc lidem nemohl vyprávět... Ono to nejde. Protože když vám všechno povím, poznamená vás to taky, to nevymažete z hlavy. To je tak příšerný... člověk potřebuje mít některý věci někdy zatemovány a udušený, není to materiál, se kterým by se dalo pracovat. [...]. Vložili nás, byla už tma, místo reflektorů svítily pětistovky žárovky. Kolem se míhaly podivný postavy v pruhovanéjch mundúrech, vydávaly naše věci, braly je a jenom šeptaly: «Alle gesund» Vůbec jsem nechápal, co to znamená. Proč nám bejt zdravěj?”.

⁶⁴⁸ Tamże, s. 89.

⁶⁴⁹ Tamże, s. 77. Oryginał: „největší show, největší fraška”.

„filmowego aktora”⁶⁵⁰, próbę ojca w ratowaniu rodziny określa jako „tragikomedie dziejów”⁶⁵¹, a w KL Auschwitz o skatowaniu przez esesmana nowego więźnia, który zapytał, czy może zachować medalik po żonie, nazywa przygotowany, psychologicznie opracowany, teatrem⁶⁵². Pomimo nieprawdopodobności nowego świata, pewne aspekty pojawiające się w obozie rozpoznaje z czasów uwięzienia w getcie. Pierwszy szok przeżył jeszcze tam, gdy zamordowano dziewięć osób z błahego powodu (pisali listy do domów) – „To był szok. Nagle sobie uświadomiłem, uwaga, to przestaje być żart”⁶⁵³.

Dla Fischera myśl, iż ludzi można mordować w krematoriach była absurdalna⁶⁵⁴, dlatego bardzo długo wypierał taką możliwość ze swojego pojmowania i stąd nie potrafi połączyć widoku kominów krematoryjnych z ogromną liczbą przybyłych. Początkowo traktował pobyt w obozie jako krótki stan przejściowy, pewne nieporozumienie, co pomogło mu w zaadaptowaniu się do nowych warunków. O tym, że podobnie jak Landau przeżył szok przybywając do KL Auschwitz obrazują m.in. ucięte zdania. Fischer nie potrafi właściwie opisać tego, co widział ani doświadczył. Obóz nazywa „dnem”, a także „piekłem” oraz miejscem „strasznym”, określenia używane często przez autorów wspomnień obozowych, kiedy natykają na problem opisu swoich przeżyć. Ponadto wyraźnie załamuje się podczas swojego przekazu („tego się nawet nie da”), próbując znaleźć odpowiednie słowa, które już dawniej go zawiodły w relacjonowaniu swojego pobytu innym ludziom. Tyle lat po wojnie wciąż czuje się źle przywołując pamięć o tych wydarzeniach („źle się o tym mówi”). Co ciekawe, również wobec pracownika Muzeum w Terezynie, któremu składa relację Fischer zachowuje niepewność, czy zostanie dobrze zrozumiany, także poprzez ciężar własnych wspomnień („wierzy pan?”). Cały czas potrzebuje potwierdzeń u swojego rozmówcy.

Esesmani oraz niejednokrotnie więźniowie funkcyjni stanowili władzę w obozie, którym więźniowie musieli się podporządkowywać. Bywali kapo, którzy na pozór wypełniali swoje obowiązki w oczach nadzorujących esesmanów, niosąc zarazem współwięźniom pomoc, ale zdarzały się również jednostki sadystyczne, wykorzystujące swoją chwilową władzę oraz w bestialski sposób katujące swoje ofiary. Zwykle ukazywały się w obozie dwie postawy – esesmana czy kapo, który charakteryzuje się prymitywnym bestialstwem oraz tego,

⁶⁵⁰ Tamże, s. 83. Oryginał: „Krásnej chlap, filmowej herec”.

⁶⁵¹ Tamże, s. 73. Oryginał: „tragikomedie dějin”.

⁶⁵² Tamże, s. 81. Oryginał: „Uviděli jsme marichtivanej, psychologicky připravenej tyátr”.

⁶⁵³ Tamże, s. 75. Oryginał: „To byl šok. Na jednou jste si uvědomil, pozor, tady přestává sranda. Kvůli dopisu odpravit devět lidí...”.

⁶⁵⁴ Tamże, s. 74. Oryginał: „Že nás chtějí vyvraždit – to nikdo ani nenapadlo, tak se to zdálo absurdní”.

który odznacza się mieszkanką okrucieństwa połączoną z pewnymi odruchami dobra⁶⁵⁵. Do tych drugich często zaliczano słynnego dr. Mengele, cechujący się inteligencją, elegancją (co często podkreślane jest w tekstach obozowych), ale także wyrachowaniem, bezlitosnymi aktami, których nie sposób ani zrozumieć, ani przewidzieć.

Landau wspomina jednego kapo, który jako jedyny zapisał się w jego wspomnieniach z imienia i nazwiska, którego można zapisać do tej drugiej grupy katów:

Wszyscy ci kapo z wyjątkiem jednego komunisty, traktowali nas Żydów bardzo źle. Najgorszym spośród nich był kapo Ludwig Sempel. Pochodził z Wiednia, był w podeszłym wieku. Mordował więźniów. Najczęściej wieszał swe ofiary w łaźni, a potem z sobie tylko znanego powodu wkładał zamordowanym kamienie do ust. Wszyscy starali się zejść mu z drogi⁶⁵⁶.

Autor krótko opisuje znęcającego się później również nad nim kapo z obozu Stöcken (od śmierci ratuje go współwięzień⁶⁵⁷), który jako więzień funkcyjny i Niemiec cieszył się większymi przywilejami niż żydowski więźniowie, co wykorzystywał w brutalny sposób. Mógł zabijać ludzi (szczególnie pochodzenia żydowskiego) nie martwiąc się konsekwencjami. Dla więźniów okres spędzony w obozie to czasy diametralnie różne, postawione na opak, w których człowiek może zostać zaszczuty i zamordowany w bestialski sposób, bez żadnego powodu. Nie wiadomo, czy wspomniany Sempel wkładał kamienie do ust wyłącznie żydowskim ofiarom, w wypaczonej wersji uczczenia pamięci zamordowanego, czy miało to dla niego wymiar prywatny. Żydowskim zwyczajem, aby upamiętnić zmarłego na jego grobie kładzie się świece i kamienie⁶⁵⁸. Dla Sempela mógł być to szczególny rodzaj postawienia pierwszego kamienia, początkowa wersja pogrzebu w wizji sadystycznego spojrzenia tego morderstwa.

Fischer wspomina scenę, w której esesman:

Wesoło handlował, brał jednego po drugim, paplał i zaglądał, co kto ma, a tymczasem za jego plecami zaczęły z frauenlageru wybiegać kobiety. W większości ubrane tylko w bieliznę, podbiegały do nas żebząc o jedzenie. Nie miały, co jeść. Chłopcy jeszcze co nieco ocalili z transportu, więc kiedy widzieli dookoła te wynędzniałe, ostrzyżone kobiety, rzucali im tu i ówdzie przynajmniej kawałki chleba. Krótko przed tym w Terezynie odbyła się tzw. akcja sardynkowa, podczas której Czerwony Krzyż dostarczył skądś do getta pudełko sardynek. Teraz rzucaliśmy je tym kobietom, a kiedy pudełko uderzało o druty, leciały iskry.

A ten głupiec, który niczego nie był świadom, handlował, był do nas odwrócony plecami, naraz odwrócił się, zdjął karabin z ramienia i TRZASK! Wystrzelił i jedna z kobiet padła. Ktoś ją

⁶⁵⁵ S. Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, dz. cyt., s. 272.

⁶⁵⁶ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 119-120.

⁶⁵⁷ Tamże, s. 121.

⁶⁵⁸ R. Szuchta, P. Trojański, *Zrozumieć Holocaust...*, dz. cyt., s. 29.

odciągnął za nogi za barak, a on odwrócił się znów i mówi jakby nigdy nic: „Co ty masz, pokaż!”

– ???!

Znów ma pan o czym myśleć. Jak, co, po co, na co? Co mu chodziło po głowie? On nie był zły, żadna bestia, to był handlarz, mały łajdak. Tylko stosunkowo dobroduszny... Ale to robił. Tylko tak⁶⁵⁹.

Kobiety i mężczyźni byli oddzieleni od siebie, bardzo trudno było im porozumiewać się na terenie obozu (zwykle robiono to za pomocą grypsów lub więźniów funkcyjnych), przez co oddzielone w ten sposób rodziny nie wiedziały nic o losie swoich bliskich. Wszelkie kontakty więźniarek z więźniami były zabronione i wysoko karane⁶⁶⁰, wyjątkami był m.in. obóz familijny oraz cygański, gdzie czasowo przetrzymywano całe rodziny. Warto nadmienić, że również płęć nieletnich decydowała o tym, czy zostaną uwięzieni wraz z ojcem, czy z matką. Więźniarki przetrzymywane były w obozie kobiecym, wydzielonej strefie w Birkenau (Fischer używa nazewnictwa niemieckiego Frauenlager). Korzystając z okazji przybycia nowego transportu ludzi posiadających jeszcze jedzenie, mogły zabiegać o nie zza drutów, mimo że zbliżanie się do ogrodzenia było bardzo ryzykowne (za to wykroczenie mógł zabić je wartownik). Były jednak tak wygłodzone, że się nie bały, podejmując ryzyko. Często takie więźniarki wypytywały osoby z transportów ze swoich rodzinnych stron, aby dowiedzieć się o losie bliskich lub innych informacji, które do obozu nie docierały (np. o zbliżającym się froncie).

Strzelający esesman zabija kobietę na oczach więźniów, a potem jak gdyby nic się nie wydarzyło, wraca do handlowania, obskakuje nowoprzybyłych niczym cyrkowiec, wydawałoby się niegroźny, dziwny człowiek. Ciało kobiety zostaje zabrane w głąb baraków, z dala od płotu, jakby to naprawdę była zwykła sytuacja, co dla nowych więźniów jest prawdziwym szokiem, pierwszym zderzeniem z brutalnymi zasadami obozowymi. Już po kilku dniach zostaną przyzwyczajeni do podobnego widoku, poddani procesowi zlagrowania.

⁶⁵⁹ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 80-81. Oryginał:

„Vesele kšeftoval, bral jednoho po druhem, žvanil a koukal, kdo co má, a zatím za jeho zády začaly z frauulageru [sic! frauenlageru] vybíhat ženský. Oblečený většinou jenom v kombiné, přibíhaly k nám a žebrały o žrádlo. Neměly co jíst. Kluci jakž takž ještě něco z transportu zachránili, tak když viděli ty zubožený žensky ostříhaný dohola, házeli jim tu a tam aspoň kusy chleba. Krátce předtím probíhala v Terezíně takzvaná sardinková akce, při který Červený kříž odkudsi doručil do ghetta krabičky sardinek. Ted' jsme je házeli těm ženskejm a když krabička brnkla o dráty, vylítly jiskry.

A tenhle blb, kterej si vůbec ničeho nevšímal, kšeftoval a byl k nám natočenej zády, se najednou obrátil, sundal pušku z ramene a PRASK. Vypálil a jedna ženská padla. Někdo ji odtáhl za nohy za barák, on se otočil zase zpátky a povída jakoby nic: «Co máš ty, ukaž!»

– ???!

Zase máte o čem přemýšlet. Jak, co, proc, nač? Co mu projelo hlavou? On nebyl zlej, žádná bestie, byl to kšeftař, maly hajzlík. Jinak průměrně dobromyslněj... Ale tohle udělal. Jenom tak”.

⁶⁵⁹ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 121.

⁶⁶⁰ I. Strzelecka, *Oddział kobiety (Frauenabteilung) w męskim...*, dz. cyt., s. 5-6.

Dla wspomnianego esesmana życie więźniarki przestało mieć znaczenie, nie widzi w nim wartości. Więzień jest tylko numerem, skazańcem, który i tak zginie, prędzej czy później. Opisywany esesman również przeszedł przemianę – nie czuje, by zabił człowieka, jest to dla niego coś normalnego. Fischer go usprawiedliwia – on nie był zły (choć nie dodaje: „człowiek”), spotkał w obozach dużo gorszych, dlatego opisanego wyżej esesmana widzi inaczej, jego skala moralna uległa rozszerzeniu. Nie widzi w nim bestii. W końcu nie znął się nad więźniarką jak kapo opisany wyżej przez Landau’a, zabił ją na miejscu. Jest to spory kontrast między tym stwierdzeniem a określeniem używanym w stosunku do więźniów funkcyjnych (szczególnie kapo) – „świnie”⁶⁶¹, zwracając uwagę na ich agresywny stosunek do reszty więźniów.

Ciekawie został zapisany komentarz przeprowadzającego rozmowę („????!”), jako niewątpliwe zaskoczenie, niewyrażone opisem. Fischer natychmiast odpowiada na tę reakcję. Empatycznie mówi: „znów ma pan o czym myśleć”, próbuje wytłumaczyć opowiadaną sytuację. Współodczuwa emocje swojego słuchacza, czasami sam przejmuje ster rozmowy, wtrąca, komentuje. Interesująco zostało także ujęta scena, podczas której mężczyźni rzucają puszkami w druty obozowe – druty, przez które płynie prąd, co nie zostało powiedziane wprost, jednak jest to obraz dość sugestywny (leciały iskry). Obcy ludzie widząc wynędzniałe kobiety, próbują je ratować, oddając własne jedzenie.

Przebywanie w tak bliskiej odległości do krematoriów, wdychanie ich ciągłych wydzielin, poza tym ciągły niepokój, walka o życie powodowało u więźniów różne napięcia. Ludzie, którzy nagle tracą podstawowe prawa w imię nazistowskich teorii, siłą zostają wyrwani z domu, tracą wszystko i zostają za nic wrzuceni w koszmar – to nie jest sytuacja, którą jesteśmy w stanie pojąć i zrozumieć. Tracąc rozeznanie w sytuacji, popadali w szaleństwo lub kończyli śmiercią samobójczą.

Fischer wspomina zabawny moment z pobytu w obozie, wydający się taki przede wszystkim dlatego, że nie była to sytuacja zagrażająca jego życiu (ale mogła być), który jednak dla osób z zewnątrz jest groteskowy w swoim wydźwięku:

Potem w nocy nagle poczułem gaz. Doznałem szoku. Krzyczę: «Milo, gaz!!» i wygrzebuję się na zewnątrz. Ale to była tylko moja halucynacja, przeskoczyło mi coś w głowie. Wyleciałem spod pryczy, wlałem na piec, wykopałem okno i wskoczyłem aż na dach. To było szaleństwo. Kiedy myślę o tym dzisiaj, nie rozumiem, że to przeżyłem. W pobliżu znajdowały się wieże strażnicze z karabinami maszynowymi... Nastąpiło zamieszanie, wybiegł Blockälteste [najstarszy w bloku] i wszyscy krzyczeli do mnie: «Co tam za głupoty gadasz?! Zejdź na dół, nic ci się nie stanie!»

⁶⁶¹ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 82. Oryginał: „svině”.

Krzyczę do nich: «Gaz!»
Śmiali się: «Zgłupiałeś, złaż, ty kretynie!»
Podstawili mi drabinę i od tej pory dostawałem większe porcje, ponieważ mówiono: «To jest ten idiota, co myślał, że go zagazują pod pryczą»⁶⁶².

Amok Fischera mógł skończyć się na wiele sposobów – zastrzeleniem przez wartownika, wsadzeniem do bunkra, drogą do krematorium, wszystko jednak zostało obrócone w żart – więźniowie zaczęli się śmiać, dostrzegając w tej sytuacji pewną parodię ich życia. Miotanie się Fischera, który myślał, że zostanie zagazowany pod pryczą, wydawało się obserwującym zabawne i szybko rozniosło się po obozie jako anegdotka, mimo że był to rodzaj tragikomicznej sytuacji. Przecież parę metrów dalej działały nieprzerwanie krematoria, w których naprawdę gazowano masowo ludzi. Historia ta, opisana zwięźle krótkimi zdaniami, odzwierciedlająca koszmarną przygodę Fischera (dla niego wszystko się przecież działo naprawdę), jest zarazem wyrazem osobliwego, zdeformowanego humoru lagrowego⁶⁶³, napędzana koniecznością rozładowania napięć m.in. śmiechem. Dzięki tej historii dostawał większe porcje jedzenia jako pewna osobliwość w obozie.

Landau również stwierdza, że wielu więźniów popełniało w obozach samobójstwo lub popadło w szaleństwo wskutek ciężkich przeżyć, szczególnie w KL Stöcken⁶⁶⁴, nie podaje jednak konkretnych przypadków, za to liczne przykłady na ten temat pojawiają się w literaturze obozowej. Fischer nie wspomina o tym w swojej relacji.

W obozie zmieniała się wartość rzeczy, na co zwracało uwagę wielu badaczy, m.in. Alicja Glińska zauważa, że: „człowiek wrzucony w taki świat musi przeobrazić swój system wartości, nie może zachować systemu, w którym się wychował na wolności”⁶⁶⁵. Człowiek uświadamiał sobie, od czego zależne jest przeżycie. Dlatego Landau po wyzwoleniu obozu przez armię amerykańską, wspomina, jak żołnierze chcieli mu coś dać „mogłem zabrać ze sobą zegarki, pierścionki, złoto, wzięłem jednak tylko zwykłe wafle”⁶⁶⁶. Jako więzień, który wiedział, czym jest głód, Landau wybiera jedzenie od przedmiotów uważanych powszechnie

⁶⁶² Tamże, s. 84. Oryginał: „V noci pak jsem najednou ucítil plyn. Dostal jsem šok. Řvu: «Mílo, plyn!!» a hrabu se ven. Přitom to byla moje halucinace, přeskočilo mi v hlavě. Vyrazil jsem spod kavalce, vylít na pec, vykpnul okýnko a vyskočil až na střechnu. Bylo to šílenství. Když na to dneska pomyslím, nechápu, že jsem to přežil. Nedaleko stály strážní věže s kulometry... Vznikl zmatek, vyběhl Blockälteste a všichni na mě řvali: «Co tam blbneš?! Polez dolů, nic se ti nestane!»

Řvu na ně: «Plyn!»

Smáli se: «Ty seš blbej, slez dolů, ty vole!»

Dali mi žebřík a od té doby jsem dostával větší porce, protože říkali: „To je ten vůl, co myslel, že ho splynujou pod kavalcem”.

⁶⁶³ J. Bogusz, *Wstęp* [w:] Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznaný...*, dz. cyt., s. 7.

⁶⁶⁴ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 120.

⁶⁶⁵ Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznaný...*, dz. cyt., s. 18.

⁶⁶⁶ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 123.

za drogocenne, zmienił się po pobycie w KL Auschwitz. Teraz dla niego liczy się wyłącznie to, co niezbędne, reszta to niepotrzebny balast, towarem wartościowym staje się to, co wcześniej nie miało takiej wielkiej wagi, ale i odwrotnie⁶⁶⁷, zmienia się skala znaczeń.

Jak wspomniano w poprzedniej analizie, byli więźniowie często bardzo dokładnie wspominają o jedzeniu obozowym, podają konkretne ilości. Pokarm decydował o przeżyciu więźnia, stanowił więc dla niego najcenniejszy obiekt, złoto przestawało się liczyć, a jego posiadanie mogło być groźne dla życia więźnia.

Kwestię wyżywienia opisuje również Fischer:

Także tam [w Gleiwitz III] dostaliśmy trochę lepsze jedzenie, ponieważ w Oświęcimiu to była katastrofa. Cztery ziemniaki w lupinach, jakaś zupa z brukwi i jedna kromka chleba na cały dzień. Aby zdechnąć⁶⁶⁸.

Fischer podobnie jak Borský we wcześniejszych wspomnieniach zwraca uwagę, że w Gleiwitz III (podobóz KL Auschwitz) jedzenie wydawane więźniom było lepszej jakości niż w głównym obozie. W spisie pojawia się znowu brukiew (tak jak we wspomnieniach Dubienieckiego). Taka porcja wyżywienia przy ciężkiej pracy nie mogła więźniom wystarczać, dlatego pojawia się zwrot „aby zdechnąć” – nie umrzeć, pojawia się zgrubienie podobne do poprzednich przekazów (w nazywaniu śmierci więźnia). Jeżeli osoba nie mogła otrzymać dodatkowej porcji z innych źródeł, wtedy za parę dni umierała powolną śmiercią głodową. Warto zwrócić uwagę, że Fischer również solidaryzuje się z rzeszą więźniów („dostaliśmy”).

Landau wspomina:

Współcześnie normalnie żyjący ludzie nie są w stanie pojąć warunków w jakich przebywaliśmy w Birkenau, panującej w tym obozie swoistej anarchii. Gdy przynoszono do baraku kocioł z zupą, głodni więźniowie rzucali się na nią, usiłując wyciągnąć z niej gołymi rękoma coś do zjedzenia. Dochodziło do przypadków poparzenia rąk. Jedną miskę zupy wydawano na raz kilku więźniom, przy czym w ogóle nie mieliśmy do dyspozycji łyżek. W rezultacie jedni więźniowie zjadali więcej zupy, inni mniej. To było tak jakby jeden zjadał na żywo («żywcem») drugiego. wielki problem stanowił dla nas też podział chleba przydzielonego w ilości jednego małego bocheneczka na pięć osób⁶⁶⁹.

Landau metaforycznie określa pośredni kanibalizm, gdy jeden więzień zjadał więcej z porcji drugiego, którą trudno było głodnym nie przekraczać („zjadał na żywo drugiego”). Z

⁶⁶⁷ M. Janczewska, *Codzienność i niecodzienność Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 118.

⁶⁶⁸ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 85. Oryginał: „Taky jsme tam dostali trochu lepší žrádlo, protože v Osvětími to byla katastrofa. Čtyři brambory ve šlupce, nějaká polívka z brukve a jeden krajíc chleba na celý den. Na chcípnutí”.

⁶⁶⁹ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 132.

dzisiejszego punktu widzenia wydaje się to nieprawdopodobne, ale odebranie więźniowi choćby jednej łyżki zupy było dla niego kwestią życia i śmierci, stanowiło cenę dożycia kolejnego dnia. Głód był tak silny, że pchał więźniów do irracjonalnych zachowań (np. poparzenie rąk gorącą zupą), walczono o każdy kęs pożywienia, zatracając ludzkie odruchy (np. rzucanie się na jedzenie, zbieranie okruchów z ziemi). Cały chaos nazywa anarchią, brakiem zasad. W języku obozowym często używało się zgrubień w stosunku do zjawisk obozowych, jednak Landau postępuje odwrotnie, używa zdrobnienia w przypadku ilości chleba („bocheneczek”), aby podkreślić jego mały rozmiar w oczach pięciu więźniów, którzy mieli się nim podzielić i najeść.

U Fischera pojawia się wiele sytuacji, podczas których uwydatniają się trudne emocje, jakie targają byłego więźnia podczas relacjonowania swojej historii obozowej. Najcięższe chwile przeżywa podczas wspominania selekcji dzieci (chłopców węgierskich do krematorium na śmierć):

Kiedy oddzielono dzieci, które miały pójść do gazu, pozostałe dzieci domagały się, że pójdą z nimi. WIEDZIAŁY, o co chodzi. A chciały z bratem albo z kolegą... A oni je odganiaли kolbami. Brutalnie... O tym tak trudno mówić... To było straszne, najgorsze, co przeżyłem. Gorsze niż to, kiedy mnie samego wymłócili kijami. Teraz proszę to na chwilę wyłączyć...⁶⁷⁰

Sytuacja obrazuje wyjątkowe braterstwo istniejące pomiędzy dziećmi. Jest to wspomnienie wywołujące u Fischera największe emocje, mimo że doświadczył wiele strasznych rzeczy. Pomimo upływu tylu lat, to wspomnienie jest dalej dla niego bardzo świeże, ciągle wywołuje ból. Jest tym bardziej traumatyczne, że dotyczy dzieci, najbardziej niewinnych ofiar wojny, które ponadto zachowują się bohatersko – wiedząc (przynajmniej według Fischera), że oddzielona grupa zostanie skierowana na śmierć, pomimo brutalnego bicia, i tak chciały towarzyszyć swoim małoletnim bliskim w ich ostatniej drodze. Poświęcić się, aby nie umierały w samotności. Były więzień reaguje emocjonalnie na to wspomnienie – łamie mu się głos, nie jest w stanie mówić dalej, prosi o przerwanie rozmowy oraz jej nagrywanie. W innym miejscu pojawiają się także myśli, że „lepszy ode mnie poszedł na śmierć”⁶⁷¹, co pozwala stwierdzić, że Fischer dopiero niedawno zaczął opowiadać o swoich wspomnieniach lub że wciąż nie przepracował swojej traumy. Eaglestone uważa, że w literaturze Holocaustu przedstawienie to można nazwać epifanią, która w tym specyficznym

⁶⁷⁰ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 85. Oryginał: „Když oddělili děti, které měly jít do plynu, jiné děti se domáhaly, že půjdou s nimi. VĚDĚLY, o co jde. A chtěly s bráchou nebo s kamarádem... A oni je odháněli pažbama. Surově... O tom se tak špatně mluví... To bylo hrozný, nejhorší, co jsem zažil. Horší, než když mě samotného zmlátili holema. Teď to na chvíli vypněte...”

⁶⁷¹ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 85.

gatunku zyskuje nowe znaczenie – jako moment horroru⁶⁷², ujawnienie, a nawet obnażenie koszmaru obozowego podczas opisu jednego drastycznego wydarzenia, sceny.

Nie tylko opisywane przez byłego więźnia wydarzenia dostarczają o nim informacji, ale również język i styl wypowiedzi, jakiego używa, aby wyrazić swoje emocje⁶⁷³. Użyty zestaw środków stylistycznych służy do przybliżenia odbiorcom prawdy o KL Auschwitz, a także jaśniejszemu zobrazowaniu wydarzeń, jakie miały tam miejsce. Landau stara się zachować obiektywizm, nie opisując emocji, jakie towarzyszyły mu podczas poszczególnych wydarzeń ani nie skupiając na nich uwagi, co mniej jest widoczne u Fischera, gdzie pojawiają się liczne epitety, metafory, przenieśnię i inne środki charakterystyczne dla wspomnień obozowych. U Fischera często pojawiają się wykrzyknienia oraz zapytania, a także sarkazm i ironia, szczególnie w przedstawianych wydarzeniach przez co relacja Fischera wydaje się bardziej emocjonalna, żywsza od relacji Landau'a. Używa dialektu charakterystycznego dla Pragi (*obecná čeština*)⁶⁷⁴, z której pochodził (np. zamiast *velký* na *velkej*).

Fischer oraz Landau często sięgają po zwroty z języka obozowego, ale Fischer robi to najczęściej używając niemieckiego słownictwa w sferze nomenklatury lagrowej, np. *Frauenlager*⁶⁷⁵ (obóz kobiecy) niż w kontekście czynności obozowych, co właśnie pojawia się u Landau'a, np. ubranie obozowe określa jako „pasiaki”⁶⁷⁶, okradanie sklepów przez byłych więźniów już po wyzwoleniu obozu jako „przeszukiwanie”⁶⁷⁷. Zmianie semantycznej ulegają również kradzieże – to „organizowanie”⁶⁷⁸, chyba że chodzi o zabieranie rzeczy współwięźniów, co karane mogło być nawet samosądem⁶⁷⁹. Fischer mówi wprost o „kradzieży”⁶⁸⁰ lub „obrabowaniu”⁶⁸¹ magazynu chleba, ale zwykle jawnie unika jednoznacznych stwierdzeń w przypadku własnych przestępstw (np. „byliśmy w kuchni po worek ziemniaków”⁶⁸²), w takich przypadkach używa parafrazy lub eufemizmów. Oboje identyfikują się jako grupa więźniów, używając liczby mnogiej pierwszej osoby w opisie przeżyć obozowych np. „mieliśmy” lub „my, więźniowie”⁶⁸³.

⁶⁷² R. Eaglestone, *Identyfikacja a świadectwo jako gatunek*, tł. T. Łyska..., dz. cyt., s. 22.

⁶⁷³ T. Kranz, *Przedmowa. – Przewodnik po zbiorze relacji i pamiętników...*, dz. cyt., s. 7.

⁶⁷⁴ E. Szczepańska, *Obecná čeština w literaturze czeskiej* [w:] „Bohemistyka”, nr 4, 2004, s. 289.

⁶⁷⁵ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 80.

⁶⁷⁶ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 124.

⁶⁷⁷ Tamże, s. 123.

⁶⁷⁸ Tamże, s. 132.

⁶⁷⁹ D. Wesolowska, *Słowa z piekiel rodem...*, dz. cyt., s. 54.

⁶⁸⁰ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 86. Oryginał: „[...] sem tam se dalo něco ukrást”.

⁶⁸¹ Tamże, s. 87. Oryginał: „[...] vyrabovali skladiště chleba”.

⁶⁸² Tamże, s. 87. Oryginał: „Byli jsme zrovna v kuchyni pro pytel brambor”.

⁶⁸³ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 125.

W tekstach pojawia się wiele epitetów m.in. „tragiczna”⁶⁸⁴, „przeróżający”⁶⁸⁵, odwołań biblijnych m.in. „piekło”⁶⁸⁶, „inferno”⁶⁸⁷ w określaniu rzeczywistości obozowej. Landau często używa epitetu „nienormalne”⁶⁸⁸ w swoim opisie wojennych przeżyć, mając problem z doбором właściwych słów, co podkreśla nienaturalność czasów, w których się znalazł, świecie pozbawionym podstawowych praw ludzkich, gdzie w przemysłowy sposób pozbawiano ofiar człowieczeństwa⁶⁸⁹. Pojawiają się metafory i porównania oraz wiele innych środków stylistycznych, które zostały przytoczone wyżej podczas analizy konkretnych motywów.

Teksty Fischera i Landau’a stanowią ciekawe źródło informacji, bogate zarówno w środki stylistyczne, jak i motywy oraz obrazy. Przedstawiają swoje doświadczenia graniczne w zupełnie inny sposób niż poprzednie przekazy, zawierają również przejawy traumy poobozowej. Landau zrywa z chronologiczną wersją zapisu, typową dla wspomnień tego typu, w swojej relacji stara się zachować obiektywizm. Tekst Fischera inaczej, jest pełen emocji, bogaty w zwroty ku odbiorcy, z którym chce zachować kontakt. Oba przekazy stanowią formę wywiadu, który został spisany.

5.3.1. Jan Fischer i Bencjon Hillel Landau. Rozmowa z byłym więźniem

W tej pracy literackość rozumiana jest jako zespół różnych technik, przekształcających wypowiedź językową w dzieło⁶⁹⁰. Jak wspomniano wcześniej, relacje Fischera oraz Landau’a pierwotnie stanowiły rozmowę, a potem zostały spisane. Można zastanawiać się, czy w przypadku ustnego świadectwa danego w rozmowie można mówić o literackości tych form, jednak nie jest to sposób nowy i niezwykły. Już Stefania Skwarczyńska pisała, że pod pojęciem literatury rozumie wszelki sensowny twór słowny⁶⁹¹, pod który relacje byłych więźniów również by się wpisywały. W obliczu nowych zjawisk pojawiających się w literaturze, Marta Bukowiecka zastanawia się nad formą współczesnych tekstów zbliżonych

⁶⁸⁴ Tamże, s. 118. Oryginał: „tragiczna podróż”.

⁶⁸⁵ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt, s. 79. Oryginał: „příšerný”.

⁶⁸⁶ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt, s. 130-131.

⁶⁸⁷ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt, s. 79.

⁶⁸⁸ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt, s. 134, 136.

⁶⁸⁹ Z. Zawodna, *Nazwać każdego po imieniu. Kolekcja fotografii z walizki w Auschwitz* [w:] „Kultura (?) wizualna”, t. 53, nr 4 2009, s. 106.

⁶⁹⁰ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich...*, dz. cyt., s. 149.

⁶⁹¹ S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Warszawa 1954, s. 72-73.

do żywej mowy, języka mówionego i pisanego, doszukując się w nich literackości⁶⁹². Granica między tym, co literackie, a Nieliterackie jest często dość mglista.

Warto również dodać, że relacje obozowe były najpierw nagrywane, a potem spisywane i oddawane w formie pisemnej rozmówcy, aby były więzień mógł nanieść na nie swoje poprawki, zanim złoży podpis, że zgadza się ze swoimi słowami. Zmiany wprowadzane były także przez pracowników archiwum, np. aby zaznaczyć właściwą datę danego wydarzenia. Spisany tekst był więc pewną formą literackiego wyrazu, a nie jedynie zapisem rozmowy, który jej twórcy mogli dowolnie zmieniać. Wspomnę także znaną publikację Stanisława Grzesiuka, m.in. *Pięć lat kacetu*⁶⁹³, której to książki nakład został wznowiony w 2019 roku razem z adnotacjami sprzed cenzury (m.in. uzupełnione nazwiska współwięźniów). Relacja ta powstawała w ten sposób, że jej autor opowiadał, a ktoś jego wspomnienia spisywał (ta technika została przyjęta z powodu jego „koszmarnego” pisma). Dzisiaj ponownie wydana pozycja uznawana jest za typową literaturę obozową, niezwykle cenioną.

W prezentowanych zapisach zostały wyróżnione pytania przeprowadzającego rozmowę. Jest to okazja, aby przyrzeć się schematowi analizowanych przekazów razem z wpływem czynników zewnętrznych na zapisany przekaz.

Fischer w swojej relacji często zwraca się do osoby przeprowadzającej z nim rozmowę (np. „niech pan posłucha”⁶⁹⁴, „wie pan”⁶⁹⁵, „no, jeśli pan chce”⁶⁹⁶), a także różne wykrzyknienia (np. „No!”⁶⁹⁷), utrzymując z nim cały czas kontakt, co aktywizuje odbiór wypowiedzi przez odbiorcę⁶⁹⁸. Wydaje się, że uczestników wywiadu może łączyć bliższa więź, jakby się znali (fragment dotyczący dziennikarskich zainteresowań prowadzącego). W swoje wypowiedzi często wplata zapamiętane dialogi, co ożywia cały przekaz i nadaje mu lekkiej formy. Landau odpowiada na pytania prowadzącego, ale nie podejmuje z nim podobnych co Fischer prób podtrzymywania kontaktu.

Relacje różnią się czasem wydarzeń. U Landau występuje ich niechronologiczny opis, w których zaczyna od wspomnień dotyczących KL Stöcken, skacząc po miejscach uwięzienia. Jego rozmówca próbował się dostosować do toku wypowiedzi byłego więźnia, nie narzucając tematu, przez co całość relacji prezentuje się niewymuszenie (pracownik nie

⁶⁹² M. Bukowiecka, *Literackość form Nieliterackich*, Warszawa 2022, s. 9.

⁶⁹³ Nb. dokładnie wznowiono trylogię przez wydawnictwo Prószyński i S-ka, jednak ta wspomniana konkretnie książka dotyczy bezpośrednio wspomnień obozowych autora.

⁶⁹⁴ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 74. Oryginał: „posłyšte”.

⁶⁹⁵ Tamże, s. 74. Oryginał: „Víte”

⁶⁹⁶ APMA-B, relacja Jan Fischer, zespół Wspomnień, t. 233 s. 72. Oryginał: „No, jak chcete [...]”.

⁶⁹⁷ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 74. Oryginał: „No!”.

⁶⁹⁸ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich...*, dz. cyt., s. 241.

dążył do chronologicznej wersji). Natomiast u Fischera rozmówca starał się utrzymywać tradycyjną chronologię zdarzeń, od dzieciństwa po czasy powojenne, zdarza się, że zmieniany jest tor biegnącej rozmowy, np. po opowieści o halucynacji o gazowaniu następuje pytanie: „Mówił pan o komunistycznej partii w Oświęcimiu”⁶⁹⁹. Pierwsze pytanie rozpoczynające ich rozmowę Fischer traktuje dość ironicznie:

– Jakie jest pana najwcześniejsze wspomnienie z dzieciństwa?

To jest pytanie z dziedziny psychologii. No, ale jeśli pan chce, to pamiętam dziurę w wózku. Urodziłem się w 1921 roku, jako dziecko miałem wózek z daszkiem i ktoś wyciął w tym daszku otwór, przez który można było się patrzeć⁷⁰⁰.

Jednak później dostosowuje się do sytuacji, odpowiadając na właściwe zrozumiane pytanie, płynnie przechodząc do tematu. Z jednej strony może być to próba wprowadzenia luźniejszej atmosfery (Fischer sam wspomina w swojej relacji, że rozmowa o tych czasach jest dla niego trudna), z drugiej wytknięcie źle sprecyzowanego pytania. W relacji Landau często następują dopytywania o szczegóły danych wydarzeń np. „czy te spodnie były pasiaste?”⁷⁰¹ lub „jak nazywała się część obozu Auschwitz, w której został Pan umieszczony?”⁷⁰². Również zdarzają się przejścia do zupełnie innego tematu np. po przedstawieniu historii jego siostry, prowadzący prosi o opowiedzenie o swoim pobycie w Birkenau⁷⁰³.

W analizowanych przekazach pojawia się wiele momentów wskazujących na trudność, z jaką były więźni relacjonuje swoje przeżycia. Próbując odnaleźć właściwe słowa do opisu wspomnień, w trakcie swojej relacji Fischer stwierdza:

W przyszłości będzie pan dziennikarzem. Wie pan, trudno znaleźć styl dla tego opowiadania. Nie wolno tego czynić romantycznym ani poetyzować. Mówić o tym po prostu, to znów nie zawiera tej groźnej atmosfery...

– Chyba, że fakt mówi sam za siebie.

Owszem. Ale to zależy od słownictwa, obrazu, jakiego pan użyje. A te obrazy się nasuwają, ponieważ była już noc, padał deszcz, mżyło, przyszli esesmani i prowadzili nas gdzieś w górę, po stoku. Łagodne zbocze, błotnista droga. Przechodziliśmy przez obóz kobiecy. Frauenlagrem⁷⁰⁴.

⁶⁹⁹ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 84. Oryginał: „Mluvil jste o komunistické straně v Osvětimi”.

⁷⁰⁰ Tamże, s. 72. Oryginał:

„– Jaka je vaše nejstarší vzpomínka z dětství?

To je otázka z oboru psychologie. No, jak chcete, já si vzpomínám na díru v kočárku. Narodil jsem se v roce 1921, jako dítě jsem měl kočárek se stříškou a v té střeše někdo vystříhl díru, kterou se dalo dívat.”

⁷⁰¹ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 126.

⁷⁰² Tamże, s. 131.

⁷⁰³ Tamże, s. 130.

⁷⁰⁴ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 80. Oryginał: „Vy jste budoucí novinář. Víte, špatně se hledá styl pro toto vyprávění. Romantizovat ani poetizovat ho nelze. Říkat ho čistě stroze zase nenaplnuje tu hroznou

Fischer relacjonuje swoje przeżycia, ale uważa, że jego opis nie jest wystarczający, wciąż czuje, że język posiada ograniczenia w opowiadaniu o doświadczeniach obozowych. Samo wydarzenie nie jest dla niego dowodem istnienia, ważny jest jego przekaz, dlatego wciąż szuka właściwego słownictwa, sposobu obrazowania. Rysuje przed oczami scenierię miejsca wydarzeń, pojedyncze obrazy ze swojego pierwszego dnia w KL Auschwitz, jakby tworzył tło dla sztuki, obozowego przedstawienia. Widzi noc, esesmanów, tłok, więźniarki – te obrazy mocno zapisały się w jego pamięci. Fischer także umoralnia, podkreśla co wolno, a co nie w stosunku do wspomnień obozowych z poziomu eksperta. Poucza prowadzącego, że nie wolno zaciemniać faktów, poetyzować, upiększać, trzeba poszukiwać odpowiedniego stylu. I znowu – komentarz „będzie pan dziennikarzem” może być podejrzeniem, że rozmówców łączą bliższe stosunki, dlatego Fischer tak często zwraca się do prowadzącego wywiad. Dorota Krawczyńska zauważa, że podobne teksty zawsze zawierają nacechowanie moralne, silniejsze od pozostałych rejonów literatury⁷⁰⁵, w pewnym sensie obciążone etycznie.

Landau również dostrzega problem w opisywaniu swoich wspomnień:

To były w pełni nienormalne czasy. Niemal za każdą drobnostkę groziła kara śmierci. Nierzadko zabijano ludzi bez jakiegokolwiek powodu. Mucha była wtedy bardziej uprawniona do życia aniżeli człowiek. To wszystko było więcej niż okropne. Brak mi słów do przedstawienia prawdy we wszystkich szczegółach⁷⁰⁶.

Dla niego obóz to świat postawiony na opak, „nienormalne czasy”. To życie w ciągłym poczuciu, że śmierć może przyjść w każdej chwili, gdzie człowiek staje się czymś mniejszym gorszym od zwierzęcia (depersonalizacja), owada, traci podstawowe prawa. Sposób prowadzenia relacji wydaje się niepełny nawet dla ich autorów, a prawda wciąż niedopowiedziana. Landau widzi brak odpowiednich wyrazów we własnym opisie, nie potrafi lepiej wyjaśnić swojego stanowiska i nie jest pewny, czy ktokolwiek mógłby to zrobić, co podkreśla w swojej relacji. Czasami zdarzają się mu braki pamięciowe (np. „nie przypominam sobie dokładnie”⁷⁰⁷).

atmosphéru...

– Třeba ji ta fakta naplní sama.

Snad. Ale ono záleží na slovosledu, na obrazu, jaký použijete. A ty obrazy se nabízejí, protože byla už noc, přšelo, mrholilo, a přišli esesáci a vedli nás někam nahoru do svahu. Mírně svah, blátivý cesty. Procházeli jsme ženským táborem. Frauenlagrem.”

⁷⁰⁵ D. Krawczyńska, *Wstęp* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 20.

⁷⁰⁶ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 136.

⁷⁰⁷ APMA-B, relacja B. H. Landau..., dz. cyt., s. 123.

Fischer podczas pierwszych dni uwięzienia długo wypiera się prawdy, która dzieje się wokół niego, nie potrafi zrozumieć, dlaczego nagle odmawia się mu podstawowych praw, dopiero w Terezynie uzmysławia sobie powagę sytuacji, w której się znalazł, dzięki czemu potrafi się odnaleźć w KL Auschwitz, a potem w pozostałych obozach, walcząc o przeżycie. Nie poddaje się i podejmuje się działań konspiracyjnych (w Terezynie i KL Auschwitz) m.in. gra w teatrze, co w pewien sposób rzutuje na jego postrzeganie rzeczywistości i przejawia się w użytym słownictwie. Landau dostaje się do KL Auschwitz razem z rodziną z getta Litzmannstadt. Musi żyć ze świadomością, że jego rodzice zostali zamordowani i dotrwać do kolejnego dnia, w czym pomagają mu obozowi koledzy. Zarówno Fischer jak i Landau emigrują po wojnie do Izraela, nie potrafiąc odnaleźć się w powojennej sytuacji we własnym kraju, w którym się urodzili i żyli przed wojną.

5.4. Dow Lewi i Jiří Steiner⁷⁰⁸

Tekst pozyskany z archiwum Domu Bojowników Getta (*The Ghetto Fighters' House Archives*) w Izraelu został napisany tuż po zakończeniu wojny w języku polskim i stanowi pierwszą większą próbę zrelacjonowania trudnych wydarzeń swojej rodzinie przez autora, Lewiego Dowa (lub Löwy) w formie listu. Wcześniej bliscy otrzymali od niego tylko wybiórcze informacje. Relacja ta stanowi odpowiedź na wiadomość od siostry, Metzger Fridy z Izraela, jest częścią większej korespondencji, która nie została zawarta w archiwum w języku polskim (pisana dalej po hebrajsku). Ten tekst znajduje się również w archiwum Yad Vashem – tam też można odnaleźć zeznania świadka (pod nazwiskiem Dow Löwi/ Lövy) pochodzące z dnia 15 kwietnia 1972 roku i zawierające więcej danych, dlatego będę się do nich również odwoływać. Interesujące jest to, że wydarzenia opisywane w liście z 1945 roku pojawiają się w prawie niezmienionej formie (niekiedy co do słowa) w zeznaniach z 1972 roku, ale poszerzone o niektóre konteksty (stąd zeznania późniejsze są dłuższe), dzięki czemu badacz zyskuje pewność, że pisane są przez tą samą osobę (inaczej zapisywane nazwisko: Lewi a Löwy). Zeznania te pozyskał Jerzy Ros w Tel Avivie.

Relacja w języku czeskim pochodzi od Jiřího Steinera i została pozyskana przez Annę Lorencovą (byłą więźniarkę getta w Terezynie), która przez wiele lat współpracowała z Instytutem Inicjatywy Terezińskiej (*Tereziňská iniciativa*) w Czechach. Była to nagrana

⁷⁰⁸ Nb. fragmenty tego rozdziału zostały opublikowane: M. Gardias, *Ujęcia literackości na przykładzie żydowskich polskich i czeskich tekstów byłych więźniów KL Auschwitz* [w:] „Studia Slavica”, nr 26/2, 2022, s. 99-116.

rozmowa, która później została spisana, widoczne są także pytania prowadzącej, odbyła się dwukrotnie z powodu słabej jakości nagrania w 1993 roku (dnia 1 marca oraz 14 września), a już rok później pozyskana do zbiorów archiwalnych w Muzeum w Oświęcimiu (dnia 28 kwietnia 1994 roku) przez Krystynę Oleksy, ówczesną wicedyrektorkę tej instytucji. Kopia ta znajduje się w Zespole Oświadczeń i to na niej opiera się moja analiza.

Dow (Beer/ Ber) Löwy (Lewi lub Loewy) – o tym Ocalałym posiadamy bardzo niewiele informacji, mimo że fragment jego listu często cytowany jest na wielu stronach internetowych, pojawia się także w jednej z prac dyplomowych⁷⁰⁹. Lewi urodził się dnia 27 lutego 1913 roku w Sokalu⁷¹⁰, mieszczącej się na obecnej Ukrainie, przed wojną był to teren Polski. To dlatego w kartotece z 1942 roku po dostaniu się do KL Auschwitz w jego narodowość wpisano „Polak”⁷¹¹, a przy nazwisku: „Israel” – tym sposobem władze obozowe zaznaczały w dokumentacji pochodzenie żydowskie⁷¹². Jego ojcem był Naftali Herz Löwy, matką Roza Treppel⁷¹³, miał jeszcze starszego brata (Israel) i dwie siostry, Frida oraz Lea (Frida była jego siostrą-bliźniaczką). Rodzina była dość zamożna, posługiwała się językiem polskim na co dzień, przez 8 lat mieszkała w Morawskiej Ostrawie⁷¹⁴. Młody Lewi uczęszczał do żydowskiej szkoły w Czechosłowacji, potem w latach 1935-1936 w Sosnowcu (Polska) na tzw. Haszachar, czyli przygotowanie młodych Żydów do aliji (przeniesienia się do Palestyny)⁷¹⁵, należał także do żydowskiej organizacji młodzieżowej Ha-szomer Ha-Cair. Pochodził z bardzo pobożnej rodziny, mimo to brał udział w ruchach syjonistycznych. Po tak uzyskanych podstawach edukacji wyjechał do Belgii na studia, gdzie żył jego brat Israel, pracując tam jako kupiec⁷¹⁶, jednak te plany pokrzyżowała II wojna światowa.

Dnia 28 czerwca 1942 roku Lewi został aresztowany i uwięziony w Malines (koszary wojskowe), potem dnia 15 sierpnia przetransportowany z Belgii do KL Auschwitz (tam otrzymał numer obozowy: 59425⁷¹⁷). Później skierowano go do podobożu w Golezowie. Dzięki znakomitej znajomości języka niemieckiego (oraz francuskiego i holenderskiego)

⁷⁰⁹ Nb. cytat zawarty w m.in. [w:] F. L. Kaufman, *By Chance I Found a Pencil: the Holocaust Diary Narratives of Testimony, Defiance, Solace and Struggle* [praca doktorska 2010, Uniwersytet Melbourne], system informacyjny Uniwersytetu Melbourne [w:] <https://minerva-access.unimelb.edu.au/items/db4443e6-2ba5-590d-9619-64073cfe8275>, s. 61.

⁷¹⁰ AYV, zeznania D. Löwy, nr 033588, s. 2.

⁷¹¹ Archives Arlosen, D. Löwy, nr 499834, s. 1.

⁷¹² R. Szuchta, P. Trojański, *Zrozumieć Holocaust...*, dz. cyt., s. 141.

⁷¹³ AYV, zeznania D. Löwy..., dz. cyt., s. 3.

⁷¹⁴ Tamże.

⁷¹⁵ R. Szuchta, P. Trojański, *Zrozumieć Holocaust...*, dz. cyt., s. 110.

⁷¹⁶ AYV, zeznania D. Löwy..., dz. cyt., s. 4.

⁷¹⁷ *Informacja o więźniach: Löwy Dow-Ber* [w:] <https://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/> [dostęp: 18.08.2022].

pełnił tam funkcję pisarza (tzw. Schreibera) i tłumacza⁷¹⁸, miał dostęp do dokumentacji obozowej oraz wpływ na zatrudnianie więźniów, co wykorzystywał w niesieniu im pomocy. Tworzył także kopie dokumentów, które ukrył, a po wojnie wyjawiał Czerwonemu Krzyżowi w Belgii⁷¹⁹. W wyniku pogarszającej się sytuacji Niemców na froncie, pod koniec wojny został ewakuowany w głąb Rzeszy – trafił do kolejnych obozów, do KL Sachsenhausen, później do KL Ravensbrück, w jednym z archiwów widnieje na zachowanej liście obozowej⁷²⁰, a potem znowu do Sachsenhausen, gdzie doczekał wyzwolenia. Po wojnie wrócił do Belgii, do brata, w późniejszym czasie jednak wyemigrował do USA w 1951 roku⁷²¹, a stamtąd po 20 latach przeniósł się ostatecznie do Izraela. Zmarł w 1994 roku.

List został napisany dnia 4 sierpnia 1945 roku, a więc zaraz po zakończeniu wojny do jego siostry znajdującej się w Izraelu, Fridy (Fryda) Metzger i przez nią przekazany do dwóch archiwów, Domu Bojowników Getta oraz Yad Vashem. Trudno powiedzieć, w którym przechowywany jest oryginał (prawdopodobnie jednak w tym ostatnim, gdzie znajduje się reszta osobistych zbiorów tej rodziny). W kolekcji Yad Vashem ten sam list znajduje się w dwóch grupach – Testimonies Record Group 0.3, nr 748 oraz Testimonies Record Group 0.33, nr 3616. Część informacji o nim znajduje się w języku hebrajskim.

Jiří Steiner urodził się dnia 20 maja 1929 roku w Pradze⁷²², jako jeden z bliźniąt (brat Zdeněk⁷²³, imię nie wspomniane w relacji ani razu), co później miało znaczenie w KL Auschwitz. Jego ojciec również zajmował się handlem, podobnie jak ojciec Lewiego. Dnia 22 grudnia 1942 roku został przewieziony z rodzinnej Pragi do getta w Terezynie (razem z około 18 krewnymi⁷²⁴, nie zostali wspomnieni w relacji), po roku Steinera wraz z rodzicami i bratem przeniesiono KL Auschwitz 6 września 1943 roku do KL Auschwitz (dojechał 8 września)⁷²⁵. W swojej relacji Steiner uważa jednak, że wyruszył już 5 września, a dojechał na miejsce przeznaczenia 7 września⁷²⁶ (co stanowi raczej błąd pamięci autora). Życie obozowe miało odmienny rytm, nie wyznaczany przez kalendarz czy zegarek, których z reguły nie były dostępne dla zwykłych więźniów⁷²⁷. Steinerowi wydawało mu się także, że

⁷¹⁸ AYV, zeznania D. Löwy..., dz. cyt., s. 1.

⁷¹⁹ Tamże, s. 2.

⁷²⁰ AA, D. Loewy, nr 3768771, s. 1.

⁷²¹ AA, D. Ber Löwy, nr 81675257, s. 1.

⁷²² *Database: Jiří Steiner* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/vezen/te-steiner-jiri-10> [dostęp: 18.08.2022].

⁷²³ J. Steiner, Z. Steiner, *Protokol...*, dz. cyt.

⁷²⁴ Tamże.

⁷²⁵ *Transport 06/09/1943* [w:]

<https://deportation.yadvashem.org/index.html?language=en&itemId=5092033&ind=11> [dostęp: 29.04.2023].

⁷²⁶ APMA-B, relacja J. Steiner, zespół Oświadczeń, t. 129, s. 82.

⁷²⁷ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 122-128.

jechał dwa dni, tymczasem był to tylko jeden dzień. Co warte zaznaczenia, często w swojej relacji zaznacza, że nie jest pewien dokładnych dat.

Na miejscu rodzina trafiła bez selekcji na blok rodzinny na odcinku BIIB w Birkenau, założony w 1943 roku⁷²⁸, ale rozdzielono ich na różne bloki, mogli się jednak widywać. Ojciec został przydzielony wraz z chłopcami do męskiego bloku, matka do żeńskiego. Dzieci uczęszczały do tzw. Kinderbloku, gdzie więźniowie stwarzali dzieciom warunki, aby mogły się bawić i uczyć. Wkrótce rodziców zamordowano w czasie niemieckiej akcji likwidacyjnej tego odcinka w nocy z 10 na 11 lipca 1944⁷²⁹, a Steiner wraz z bratem (bliźniakiem) zostali zauważeni przez Mengele i włączeni w jego pseudoeksperymenty medyczne. Dnia 25 stycznia 1945 zabrano ich z Birkenau w Marsz Śmierci, który skończył się jednak w okolicy torów kolejowych – prawdopodobnie zatrzymany przez auto esesmańskie⁷³⁰ – więźniów skierowano do obozu macierzystego, tam Steiner wraz z bratem schowali się na bloku 24 do przyścia wojsk sowieckich⁷³¹. Stamtąd dzięki armii gen. Svobody dostali się przez Słowację do Pragi. Stryj Emil i jego żona, którzy wyemigrowali za granicę przed wybuchem wojny, wrócili po jej zakończeniu, aby odszukać członków rodziny. Zamieszkali razem w Litvínovie (Czechy), jednak brat zmarł niedługo po tym w 1947 roku (przejechał go motocykl). Steiner podjął studia chemiczne, czasowo zaangażował się politycznie, a nawet wstąpił do partii⁷³². Po Praskiej Wiośnie zaczął pracować w zakładzie ubezpieczeniowym, współpracował także z Inicjatywą Terezińską (*Terezińska iniciativa*).

W tekstach Lewiego i Steinera zawarty jest szereg motywów i obrazów, które wystąpiły w poprzednich pracach, m.in. motyw podróży, śmierci, motyw świata-teatru, obraz kata, również odniesienia literackie czy biblijne. Pojawiają się także nowe m.in. motyw niewolnika lub galernika (Lewi), a także odmienne spojrzenie oczami dziecka na życie obozowe (Steiner). Warta jest także podkreślenia odmienna forma wyrazu, czyli list (Lewi) oraz spisana relacja (Steiner).

Lewi czuje się osobą zmuszoną do przedstawienia swojej siostrze (i jej męża, choć często zwraca się tylko do niej) nieprawdopodobnych wydarzeń, wytłumaczenia, gdzie zniknął na trzy lata (w odpowiedzi na jej pytanie, gdzie się „ukrywał” przez te trzy lata

⁷²⁸ M. Gilbert, *Holocaust...*, dz. cyt., s. 80.

⁷²⁹ D. Czech, *Kalendarz...* op. cit., s. 707.

⁷³⁰ Tamże, s. 859.

⁷³¹ APMA-B, relacja J. Steiner..., dz. cyt., s. 93.

⁷³² Tamże, s. 96.

nieobecności⁷³³). Przyjmuje na siebie świadomie rolę przewodnika, aby oprowadzić odbiorcę po swojej przeszłości, waha się jednak przed tą próbą:

Musiałbym być Dantem, by Ci opisać w całej pełni obraz tego obozu i strasznych rzeczy, których byłem świadkiem. Myślę, że Dante zaniemówiłby na widok tylu trupów, na widok ludzi zabijanych pałkami przez innych więźniów, zbrodniarzy pospolitych, których Niemcy nam dali za szefów i którzy zabijali z zimną krwią – w nadziei, że w ten sposób unikną losu nam przeznaczono⁷³⁴.

Warto zauważyć, że dawniej list zaliczano do literatury pięknej, obecnie do gatunków sztuki użytkowej⁷³⁵. Być może dlatego Lewi, aby metaforycznie poprowadzić adresata listu po świecie obozowym, chwyta się znanych obrazów literackich. W powyższym fragmencie wciela się w postać Dantego z *Boskiej Komedii*, przechadzającym się po piekle obozowym (on również nazywa obóz „piekłem”⁷³⁶). Podobnie jak Landau w poprzednim rozdziale czuje się przewodnikiem po tym „piekle”, co staje się częstym odwołaniem we wspomnieniach obozowych⁷³⁷. Lewi cierpliwie tłumaczy pewne zachowania, terminy i wydarzenia, informuje o kwestiach językowych, m.in. żargonie obozowym (np. „barak ten nazywano *Block*”⁷³⁸) lub „*Hungerödeme* [niem. *Hungerödeme*], czyli *edema głodowa*”⁷³⁹ oraz o potrzebie jego stosowania. Uczy z pozycji eksperta, nie zakłada z góry, że jego siostra zna ten świat, mimo że wiele spraw uważa za trudnych do przekazania. Lewi doskonale wie, które terminy mogą być niezrozumiałe dla obiorcy, szczególnie w chwilach, gdy używa języka obozowego – robi to świadomie, cierpliwie tłumacząc każdy termin. Próbuje opisać m.in. łatwość, z jaką zabijano w obozie, bestialstwo katów, bezradność więźniów. Znane jednak postawy m.in. z literatury czy Biblii nie są użyteczne do zobrazowania tego, co działo się w obozie koncentracyjnym („Dante zaniemówiłby na widok trupów”), nie wydają się wystarczające. Opisy biblijnego piekła nie mają w sobie nic złowieszczonego w porównaniu z obrazem KL Auschwitz, dlatego Lewi ostatecznie zrywa z tą symboliką. Autor uwikłany jest z jednej strony przez świadome niedomaganie i ułomność słowa, z drugiej pewnością, że musi swoją prawdę wypowiedzieć, podzielić się z nią ze światem (przymus świadczenia⁷⁴⁰).

⁷³³ ADBG, list D. Lewi, nr 7035, s. 1.

⁷³⁴ Tamże, s. 3.

⁷³⁵ S. Żak, hasło: *list* [w:] S. Żak, *Słownik. Kierunki...*, dz. cyt., s. 117.

⁷³⁶ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 4.

⁷³⁷ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 95.

⁷³⁸ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 3.

⁷³⁹ Tamże, s. 5.

⁷⁴⁰ S. Buryła, D. Krawczyńska, *Problemy (nie)wyrażalności Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 422.

W tej wypowiedzi autor świadomie kreuje swoją figurę literacką, często zwraca się do odbiorcy – z jednej strony jest ostatnim świadkiem wydarzeń (przeżył jako jedyny z 1000-osobowego transportu), który przedstawia prawdę o niemieckim terrorze na zwykłych obywatelach, z drugiej dozuje dawki emocji, lawiruje wokół własnych wspomnień i wybiera tylko niektóre z nich, starając się nie przerazić swojego czytelnika. Pozostaje w ciągłym kontakcie ze swoim odbiorcą, używa różnych zwrotów, by utrzymać jego uwagę, np. „Napiszę Ci teraz”⁷⁴¹, usprawiedliwia luki w swojej wypowiedzi np. “Nie mogę Ci opisać tej pierwszej nocy”⁷⁴², świadomy swoich granic psychicznych, ale także świadom ograniczeń języka w mówieniu o doświadczeniach KL Auschwitz (np. “Nie mogę opisać Ci wszystkich szczegółów”⁷⁴³ lub „nie możecie sobie wyobrazić”).

W innym miejscu swojej wypowiedzi Lewi podkreśla fakt, że nie jest w stanie przekazać im tego, czego był świadkiem w KL Auschwitz:

Zdaję sobie doskonałą sprawę z tego, że Wy tam nie możecie sobie wyobrazić nawet w setnej części, jakie cierpienia, strach, upokorzenia i wszelkie rodzaju szykany musieliśmy przejść. Ludzie o normalnym sposobie życia i myślenia nie mogą tego wcale pojąć. Ja sam często zadaję sobie pytanie, czy wszystko, a co Niemcy się zdobyli nie należy czasem do gatunku jakiejś aberracji psychicznej, dotychczas jeszcze nie zbadanej⁷⁴⁴.

Lewi posuwa się nawet dalej w swoich rozważaniach na temat Niemców, kraju, który odpowiada za jego cierpienia i śmierć bliskich – uważa, że ten naród „należy wytępić doszczętnie”⁷⁴⁵, niczym szkodniki, a nie ludzi – niewątpliwie autor pisząc ten list w 1945 roku odczuwał ogromny ból, żal oraz nienawiść skierowane do całego narodu niemieckiego. Żąda zemsty za popełnione krzywdy, sprawiedliwości, w każdej osobie pochodzenia niemieckiego widzi bestię⁷⁴⁶, posiadającą pewną „aberrację psychiczną”⁷⁴⁷, przez którą w każdej chwili może zaatakować i powtórzyć koszmar II wojny światowej. Jest to znane zjawisko,⁷⁴⁸ wiele byłych więźniów nawet lata po wojnie nie czuje się dobrze, gdy w jego otoczeniu używa się języka niemieckiego, co jest spowodowane traumatycznymi wydarzeniami, podczas których używano wyłącznie tego języka i wmawiano wyższość rasy niemieckiej. Słusznie zauważa Władysław Kuraszkiewicz, iż właśnie z tego względu język

⁷⁴¹ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 1.

⁷⁴² Tamże, s. 3.

⁷⁴³ Tamże, s. 4.

⁷⁴⁴ Tamże, s. 1.

⁷⁴⁵ Tamże.

⁷⁴⁶ Tamże.

⁷⁴⁷ Tamże.

⁷⁴⁸ Nb. pewnym odwołaniem do tego tematu może być m.in. resentment Jeana Améry’ego względem Niemców [w:] J. Améry, *Poza winą i karą*, tł. R. Turczyn, Kraków 2007, s. 37-38.

niemiecki stał się przedmiotem nienawiści u byłych więźniów⁷⁴⁹ tak silnej, że odczuwanej także wiele lat po zakończeniu wojny.

Steiner nie kładzie nacisku na niemożność właściwego przekazu swoich doświadczeń, a na tym, co zmieniły w jego świadomości, przede wszystkim jako obozy o wyznaniu mojżeszowym:

Byłem wychowany w wierze żydowskiej, że Żydzi są narodem wybranym i że Bóg ich wybrał, a staliśmy cały dzień w czerwcu '44 na apelu, było gorąco, palili wtedy trupy i ten słodki zapach roznosił się po całym obozie, a ja pomyślałem: „Bóg nie może na to pozwolić!” i przestałem w Niego wierzyć. [...] nigdy nie wróciłem do religii żydowskiej. [...] Ale mój judaizm jest we mnie, nawet jeśli nie jest religijny. Tego nie można zignorować – to jest szacunek. [...] «Tradycja, szacunek, relacja z rodzicami», wszystkie te rzeczy są jego częścią i wiele innych, ale przedmiot wiary nie jest tu definiujący⁷⁵⁰.

Steiner stracił całą rodzinę podczas II wojny światowej, ale nie tylko. Moment, podczas którego czuje na sobie zapach pomordowanych bliskich jest dla niego tak traumatyczny, że postanawia porzucić swoją wiarę. Steiner pochodził z pobożnej rodziny, w dzieciństwie obchodził wszystkie święta, choć nie tak restrykcyjnie, ponieważ byli asymilowaną rodziną czeską⁷⁵¹. Obchody religijne wiąże ściśle ze wspomnieniami rodzinnymi, przekazem tradycji następnemu pokoleniu, ale już bez modlitw czy głębokiego religijnego kontekstu. Steiner nie chodzi do synagogi, nie uważa siebie za osobę wierzącą, ale czuje głęboki szacunek do judaizmu, religii jego przodków. Wciąż uważa siebie za Żyda, definiując siebie głównie poprzez tradycję, ale jest ateistą – oddziela kwestię religijną od narodowościowej. To częsty przypadek na terenie Izraela – mimo że religia mocno powiązana jest z prawem i realiami tego państwa, pojęcie „Żyd” traktowane jest dość subiektywnie, jako zwykła przynależność do narodu żydowskiego lub dziedzictwo tradycji, kultury i historii, co niekoniecznie musi iść łącznie z wiarą w Boga⁷⁵².

Lewi ukrywał się przed aresztowaniami, jednak został złapany w Mechelen (Malines) w północnej Belgii. Dwa dni trwała jego podróż do KL Auschwitz:

Piętnastego sierpnia zostałem wraz z grupą tysiąca ludzi załadowany na wagony i nazywało się, że jedziemy do Górnego Śląska [...]. Kazano nam opuścić wagony i zostawić rzeczy przy wagonach. Następnie musieliśmy się ustawić w piątce, ale ponieważ komenda wydana w języku

⁷⁴⁹ W. Kuraskiewicz, *Język polski w obozie...*, dz. cyt., s. 7.

⁷⁵⁰ APMA-B, relacja J. Steiner..., dz. cyt., s. 87. Tekst oryginału: „Já jsem byl vychovávaný v židovské víře, že Židé jsou národ vyvolený a že si je vyvolil Bůh, a my v červnu 44 jsem stáli celý den na apelu, bylo horko a v té době spalovali mrtvoly a ten nasládlý puch se šířil celým táborem, a já si říkal: «To přece nemůže Bůh připustit!» a přestal jsem v Něj věřit. [...] k židovskému náboženství jsem se už nikdy nevrátil. [...] Ale moje židovství je ve mně, i když nemá náboženský charakter. To nelze pominout – to je úcta. [...] «Tradice, úcta, vztah k rodičům», toto všechno k tomu patří a ještě spousta jiného, ale není určující náboženský objekt.”

⁷⁵¹ Tamże, s. 76.

⁷⁵² E. Sidi, *Izrael oswojony*, Warszawa 2019, s. 69.

niemieckim była niezrozumiała dla wielu, a po drugie nikt nie wiedział, co to znaczy «aufgehen zur fünf», jedni oglądali drugich, nie wiedząc co robić. Niedługo czekało się na wyjaśnienie. SS-mani z grubymi łagami zaczęli walić po głowach, nie szanując przy tym nikogo, i w ten sposób „wyjaśniali“ w jaki sposób należy się ustawić. W tej chwili uświadomiłem sobie w całej pełni gdzie jestem, i byłem przekonany, że stąd już nie wyjdziemy⁷⁵³.

Lewi podczas podróży nie wiedział, dokąd zmierza – mówiono, że do pracy w rejony Górnego Śląska. Informacje te nic dla niego nie znaczyły, a KL Auschwitz jeszcze nie odbiło swojego piętna w Belgii, w której przebywał. Na szczęście podróż pociągiem trwała dwa dni, co w porównaniu z wręcz legendarnym okrucieństwem nazistów do przedłużania cierpień w zapchanych wagonach, stanowiło krótką trasę (nie wspomina jednak o warunkach tego transportu). Być może dzięki temu Lewi zdołał utrzymać trzeźwość myślenia i względny spokój, gdy esesmani zaczęli rzucać się na więźniów z kijami na rampie wyładunkowej.

Lewi znajduje się w zupełnie nowym i obcym sobie środowisku, z dala od domu, mimo że zna wiele języków, nie rozumie, co się dzieje, gdzie się znajduje. Staje przed esesmanami, którzy wydają rozkazy po niemiecku (jak wspomniano wcześniej, znał niemiecki, francuski i holenderski⁷⁵⁴), nie przejmując się zupełnie, czy wszyscy znają ten język. Ponadto posługują się krótkimi frazami, które nawet przybyłym rozumiejącymi dane słowa nic one nie mówią (np. formowanie się w piątki)⁷⁵⁵. Nagle rozpoczyna się inicjacja, której zasady tłumaczone są poprzez przemoc, potworne bicie, co miało na celu również zastraszenie nowo przybyłych. W ten sposób wymuszana była szybka nauka zbioru określonych formuł, w tym liczne przekleństwa i suche rozkazy, nieprzypominające prawdziwej mowy, z licznymi zapożyczeniami z różnych języków, ale przede wszystkim niemieckiego – gwara obozowa, czyli *lagersprache*⁷⁵⁶. W systemie nazistowskim język stał się więc jednym z narzędzi dyscyplinujących⁷⁵⁷, to on karał, ułaskawiał lub skazywał na śmierć, służył podkreśleniu dominacji. Brutalność oprawców musiała być niezwykle okrutna, skoro Lewi zaczyna bać się o swoje życie i wierzyć, że nie wyjdzie stąd żywy.

Po przybyciu do Oświęcimia następuje selekcja:

Wkrótce potem nadjechał oficer SS, który zaczął przegląd transportu. Rzucił pytania: ile lat, zdrów? Oceniał przy tym wytrzymałość fizyczną danej osoby. Tych, których uznano za zdrowych, tak, że będą jeszcze zdolni do pracy, ustanowiono po lewej stronie, starców, kobiety starsze i dzieci ustawiono po prawej stronie. Po przeglądzie całego transportu i jego wysortowaniu, kazano nam odmaszerować do właściwego obozu, resztę załadowano na ciężarówki [...]

⁷⁵³ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 3.

⁷⁵⁴ AYV, zeznania D. Löwy..., dz. cyt., s. 1.

⁷⁵⁵ D. Wesołowska, *Słowa z piekiel rodem...*, dz. cyt., s. 34.

⁷⁵⁶ W. Kuraskiewicz, *Język polski w obozie...*, dz. cyt., s. 7-12.

⁷⁵⁷ P. Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie...*, dz. cyt., s. 14.

dowiedziałem się wreszcie [sic!] gdzie jestem. Znajdowałem się w Birkenau, w obozie, przez który przeszły miliony i już nie wrócą⁷⁵⁸.

Po „zapoznaniu się” z zasadami obozowymi, nowoprzybyli stają w obozowym szyku. Przyjeżdża oficer, który rozpoczyna „przegląd”⁷⁵⁹ – wypytuje ludzi o wiek, zawód, stan fizyczny, jakby naprawdę przyjmował do pracy. Warto jednak zwrócić uwagę na słownictwo, jakiego używa Lewi w tym fragmencie: „przegląd transportu”, „wysortowanie”, „załadowano na ciężarówkę” – są to określenia stosowane w odniesieniu do towarów, a nie ludzi. Tymczasem w KL Auschwitz człowiek podlegał uprzedmiotowieniu (reifikacji) – rozładowywano wagony towarowe, przeglądano ich stan przed ponowną obróbką i kierowano do fabryki. Pojawia się także karykatura niemieckiej praktyki wojskowej w formie poleceń ustawiania się po pięciu w szeregach, marsz do obozu oraz sama metoda rzucania rozkazów przez esesmanów czy kapo⁷⁶⁰.

Być może z zaprezentowanego fragmentu wyłania się obraz rampy kolejowej odmienny od najczęściej prezentowanych w literaturze obozowej – Lewi nie widzi kominów krematoryjnych, dopiero po selekcji pieszo dostaje się do Birkenau. Dzieje się tak dlatego, że ich tam po prostu nie ma – Lewi dostaje się do KL Auschwitz 17 sierpnia 1942 roku, gdy zbudowana została dopiero druga rampa (tzw. *Alte Judenrampe*), znajdująca się przy dworcu towarowym miasta Oświęcim⁷⁶¹, pomiędzy obozami Auschwitz I i Birkenau. Przybywały tam masowe transporty Żydów od 1942 roku, poddawane sporadycznym selekcjom i przetransportowywane do obozu⁷⁶². To trzecia rampa znajdowała się w KL Birkenau, zaraz za bramą o charakterystycznej budowie, funkcjonowała dopiero od maja 1944 roku. Lewi dostaje się do obozu w trzecim transporcie RSHA z Belgii liczącym – tak jak to opisuje także sam autor i potwierdza Danuta Czech – 1000 Żydów z obozu Malines⁷⁶³. Spośród nich jedynie 157 mężczyzn oraz 205 kobiet zostało zapisanych w ewidencji obozowej, pozostałych skierowano ciężarówkami do krematorium na śmierć.

Steiner dostał się w podobnym czasie do KL Auschwitz, ale wraz z rodziną, przeżywając swoje cierpienia, ale także bliskich:

Potem wsiedliśmy do transportu, to musiało być 5 września, ponieważ 7 września dotarliśmy do Oświęcimia. Były tam dwa transporty, każdy po dwa i pół tysiąca ludzi, w sumie 5 tysięcy

⁷⁵⁸ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 2.

⁷⁵⁹ Tamże, s. 2.

⁷⁶⁰ P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni...*, dz. cyt., s. 142.

⁷⁶¹ A. Strzelecki, *Grabież mienia ofiar KL Auschwitz* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie”, Oświęcim 1995, t. 21, s. 19.

⁷⁶² *Rampy wyladowcze i selekcje* [w:] <http://www.auschwitz.org/historia/zaglada/rampy-wyladowcze-i-selekcje/> [dostęp: 31.05.2022].

⁷⁶³ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, dz. cyt., s. 228.

ludzi. Tam jeszcze nie było kolei do Birkenau, więc znowu szliśmy pieszo i mam z tego inne doświadczenia. Gdy zbliżyliśmy się do obozu, otworzył się teatr grozy. Nie mogliśmy zrozumieć, co się tam właściwie dzieje. Ludzie w pasiakach skakali do góry, w dół, do górę, w dół, a inne pasiaki krzyczały do nich auf - nieder, auf-nieder i widzieliśmy to przez druty, bo droga przebiegała wokół tego obozu kwarantanny.

Ten obrazek ukazał mi się wtedy we wrześniu. Nie mogę ręczyć za dokładność historyczną, ale ten obraz we mnie jest⁷⁶⁴.

Jak wspomniano wyżej, prawdopodobnie były to nieco inne daty przyjazdu, podaje za to dokładną liczbę osób (2 500, badacze ustalili 2479⁷⁶⁵, a więc niewielka różnica), ale sam nie jest pewien czy opisuje zdarzenia zgodne z prawdą historyczną z powodu minionych lat⁷⁶⁶. Przybywa do KL Auschwitz w 1943 roku, dlatego również pieszo, podobnie jak Lewi, dostaje się do Birkenau. Steiner przed wejściem do obozu widzi ćwiczenia dziwnie poubieranych ludzi, co go przeraziło. Forma sportu, do jakiejś zmuszano więźniów była tak naprawdę karą, fizyczną szykaną i torturą, prowadzoną zwykle wiele godzin przez sadystów⁷⁶⁷. Być może w późniejszym czasie uważał, że specjalnie pokazano ten widok – wyreżyserowany spektakl – aby przerazić nowoprzybyłych, by było łatwiej wprowadzić ich do obozu. Ta nietypowa sytuacja, pierwsze zetknięcie się z zasadami życia obozowego, mocno zapadła w pamięci Steinera (niczym wryty obraz w głowie), mimo że przecież nie było to nic tak brutalnego, jak rzeczy, które doświadczył później po wejściu na teren KL Auschwitz.

Wysoki płot z drutem kolczastym nie pozostawia złudzeń co do przeznaczenia tego miejsca, jednak nikt jeszcze nie spodziewał się, że osoby odwiezione samochodami zostały przeznaczone na śmierć w najgorszy z możliwych sposobów – przez gaz. Lewi zostaje wpisany w rejestr więźniów obozowych:

Rzeczy nasze zostawione przy wagonach, skonfiskowano. W obozie zapisano nasze personalia, każdy z nas dostał numer więźniarski, który został ponadto wytatuowany na lewym przedramieniu niebieskim atramentem, na sposób ciężkich zbrodniarzy, skazanych na galery. Odtąd nie miałeś już nazwiska, byłeś jedynie numerem. Po tych formalnościach musieliśmy wypróżnić [sic!] nasze kieszenie i wrzucić ich zawartość do specjalnie w tym celu ustawionych skrzyń. Następnie kazano się nam rozebrać i dano nam w zamian za nasze ubrania, buciki i bieliznę, rzeczy zawzione i zniszczone obuwie. Z kolei ogolono nam głowy i zaglądając do

⁷⁶⁴ APMA-B, relacja J. Steinera..., dz. cyt., s. 82. Tekst oryginału: „Pak jsme nastoupili do transportu, to muselo být 5. září, protože 7. jsme přijeli do Osvětími. Byly tam dva transporty, každý po dvaapůltisících lidí, celkem to bylo 5000 lidí. Tam ještě nebyla vlečka do Birkenau, takže jsme zase šli pěšky a z toho mám jiný zážitek. Když jsme přicházeli k táboru, tak se otevřelo divadlo hrůzy. My jsme nemohli pochopit, co se tam vlastně děje. Pruhovaní lidé tam skákali nahoru, dolů, nahoru, dolů a jiní pruhovaní lidé na ně křičel auf – nieder, auf-nieder a my jsme to přes ty dráty, jak směřovala cesta kolem toho karantenního tábora, viděli.

Tento obrázek se mi tehdy v září objevil. Za historickou přesností neručím, ale ten obraz ve mně je.”

⁷⁶⁵ Databaze: Jiří Steiner [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/vezen/te-steiner-jiri-10> [dostęp: 02.09.2022].

⁷⁶⁶ A. Kępiński: *Refleksje oświęcimskie...*, dz. cyt., s. 103.

⁷⁶⁷ D. Wesółowska, *Słowa z piekiel rodem...*, dz. cyt., s. 35.

szyby, która mi służyła za lustro, mogłem stwierdzić, że mam wiele podobieństwa z galernikiem⁷⁶⁸.

Przekroczenie bramy obozowej stanowi przejście z jednego stanu w drugi, zgodnie z jej symboliką⁷⁶⁹. To wkroczenie w krainę kompletnie nieznaną, w której człowieka pozbawia się wszelkich podstawowych praw i własności, gdzie można go zagazować lub skazać na wyniszczającą pracę. Ponadto według rozporządzeń, wszelki majątek żydowski przechodził na własność III Rzeszy⁷⁷⁰, Lewi musi opróżnić nawet kieszenie i oddać ubranie, które miał na sobie. Sytuacja przemiany człowieka w więźnia obozowego kojarzy się Lewiemu z galernikiem – w jego odczuciu staje się niewolnikiem, pracującym i umierającym daleko od domu, bez możliwości powrotu do własnego kraju, nawet zaczyna tak wyglądać już po wpisaniu w rejestr obozowy – niczym galernik na statku skazany („na sposób ciężkich zbrodniarzy”). Wytatuowany numer staje się znakiem przestępcy, mimo że Lewi nie uczynił nic złego – został skazany wyłącznie z powodów rasistowskich. To nie jedyna sytuacja, podczas której Lewi czuje się jak towar, odtąd motyw niewolnika przewija się w jego liście bardzo często m.in. w porównaniu do „czasów przedlinkolnowskich”, gdzie „oglądano murzynów na targu”⁷⁷¹ podczas wybierania więźniów do pracy w Goleszowie. Lewi musi się wtedy rozebrać, oglądane są publicznie jego mięśnie i postawa ciała, bez poszanowania godności ludzkiej. Nic więc dziwnego, że Lewi powołuje się na brak w KL Auschwitz prawa wprowadzonego przez Abrahama Lincolna o zniesieniu niewolnictwa w stosunku do osób czarnoskórych w USA (specyficzny przymiotnik „przedlinkolnowski”, odautorski neologizm).

Ubranie Lewiego zostało zamienione na „buciki i bieliznę”, co każe sądzić, że było ono zbyt małe, a strój nie nadający się do niczego. Zdrobnienie „buciki” stoi w wysokiej opozycji do typowych zgrubień obozowych, używanych nader często w tekstach obozowych (np. łapy, a nie ręce). Otrzymane rzeczy były zniszczone i zawzione, najpewniej przekazane po zmarłych, trudno więc było więźniom używać wobec nich tradycyjnego nazewnictwa, skoro ich nie przypominały⁷⁷². Pasiaki obozowe porównuje do tych, w jakich musieli chodzić więźniowie amerykańskiego zakładu karnego o zaostrożnym rygorze („jak więźniów Sing-

⁷⁶⁸ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 2-3.

⁷⁶⁹ W. Kopański, hasło: *brama* [w:] tenże, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 29.

⁷⁷⁰ A. Strzelecki, *Grabież mienia ofiar KL Auschwitz...*, dz. cyt., s. 6.

⁷⁷¹ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 4.

⁷⁷² D. Wesółowska, *Słowa z piekiel rodem...*, dz. cyt., s. 45.

Sing⁷⁷³). Lewi lawiruje między różnymi określeniami (m.in. niewolnik, galernik), poszukując tego odpowiedniego, właściwie nazywający stan, w którym się znajdował.

Steiner był dzieckiem, gdy trafił do Birkenau, ale i tak dobrze pamięta, jakie rzeczy pozostawiono mu po wejściu na teren obozu:

[...] szliśmy dość daleko do sauny. Tam nas rozebrali, ale dzieciom zostawili buty. Mieliśmy piękne buty narciarskie. W tych butach narciarskich mieliśmy takie schowki wbudowane w obcasy i tam było kilka sztuk złota. A potem, kiedy schodziliśmy już te buty, to złoto powypadało, mama zaszyła je w takim małym woreczku, a ten trzymałem tak długo, dopóki mi go ktoś nie ukradł⁷⁷⁴.

Steinerowi pozostawiono buty, które w obozie stanowiły bardzo ważny element wyposażenia więźnia. Współcześnie może to dziwić, ale należy wspomnieć, w jakiej strasznej rzeczywistości znajdowali się więźniowie, zwykle obtarcie mogło spowodować zakażenie, a to – z powodu dramatycznych warunków sanitarnych – śmierć. Znamienne jest także ukrywanie złota w tajnej skrytce, które w razie możliwości mogło wykupić drogę na wolność (np. poprzez ucieczkę), dlatego chowanie kosztowności (oraz pamiątek osobistych) było zakazane przez władze obozowe, jednak wiele osób go łamało⁷⁷⁵. Warto dodać, że dla dziecka złoto nie były czymś cennym, szczególnie w obozie, gdzie dla każdego więźnia zmieniała się skala znaczeń⁷⁷⁶, dlatego podczas wyzwolenia obozu Steiner zabiera wyłącznie najpotrzebniejsze rzeczy, co komentuje: „bo byliśmy głupimi chłopcami, więc nie szukaliśmy złota ani pieniędzy, tylko ubrań i czegoś do jedzenia”⁷⁷⁷. Sam nie rozumie, dlaczego wtedy nie wziął czegoś wartościowego. Tymczasem było to zupełnie normalne zachowanie z psychologicznego punktu widzenia, wraz z bratem wybrali rzeczy, które pomogą im przetrwać, a których brakowało im podczas działalności obozu, pomijając złoto.

Warto wspomnieć zupełnie inne doświadczenie Steinera, obrazujące zupełnie odmienne spojrzenie na KL Auschwitz – z perspektywy dziecięcej oderwanej od realiów obozowych, pewien motyw Arkadii. Steiner bowiem miał możliwość uczęszczania do bloku dziecięcym, który bardzo przypominał przedszkole:

Ale normalnie uczyliśmy się, mieliśmy tam swoich wychowawców. Oczywiście nauka była bardzo trudna, nie mieliśmy papieru, tylko od czasu do czasu znajdowaliśmy jakiś, ołówków też

⁷⁷³ ADBG, list Dow Lewi..., dz. cyt., s. 4.

⁷⁷⁴ APMA-B, relacja J. Steiner..., dz. cyt., s. 84. Tekst oryginału: „[...] jsme do sauny šli dost daleko. Tam nás vysvlékli, ale nám dětem nechali boty. My jsme měli krásné lyžařské boty. V těch lyžařských botech jsme měli v podpatku zabudované takové schránky a tam bylo pár kousků zlata. A když jsme pak ty boty prochodili, tak se to zlato vyndalo, maminka ho zašila do takového pytlíku a ten jsem choval tak dlouho, až mi ho někdo ukradl”.

⁷⁷⁵ A. Strzelecki, *Grabież mienia ofiar KL Auschwitz...*, dz. cyt., s. 18.

⁷⁷⁶ Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznanym...*, dz. cyt., s. 18.

⁷⁷⁷ APMA-B, relacja J. Steiner..., dz. cyt., s. 92. Tekst oryginału: „[...] jsme byli hloupí kluci, tak jsme se nesháněli ani po zlatu ani po penězích, ale jenom po oblečení a po něčem k jídlu”.

nie było. [...] nie wolno było się uczyć. Więc jeśli były jakieś papiery czy coś takiego, to gdy przy wejściu pojawiał się esesman, natychmiast krzyczano "Achtung!", wszystko natychmiast zniknęło w kieszeniach, a nauczyciel przestawał tłumaczyć np. historię Czech i zaczynał wykladać np. bajki czy coś zupełnie niezobowiązującego i po niemiecku. [...] Pamiętam, że było tam dość intensywne życie kulturalne. Były różne przedstawienia teatralne. [...] wiem, że tam ćwiczyli Śnieżkę i siedmiu krasnoludków, dość intensywnie się tam śpiewało. Był wieczór rękodzieła [...]. Mieliliśmy tam także wieczory dyskusyjne⁷⁷⁸.

Steiner i jego brat byli dziećmi, gdy przybyli do KL Auschwitz. Wcześniej, jeszcze w Terezynie, poznali Fredy'ego Hirscha, sportowca, ale i syjonistycznego wychowawcę młodzieży w getcie Theresienstadt. Zajmował się dziećmi, aby nie myślały o głodzie czy wojnie. Steiner wspomina, że to dzięki niemu organizowano różne zajęcia sportowe, artystyczne i inne programy, np. koncerty, wyświetlanie filmów itd.⁷⁷⁹ Hirsch również został przetransportowany do KL Auschwitz, gdzie z jego inicjatywy powstał barak dziecięcy (Kinderblok)⁷⁸⁰, w którym przebywał także Steiner ze swoim bratem. Więźniowie-wychowawcy starali się zapewnić dzieciom nieco lepsze jedzenie, a także tajne lekcje (przedmioty obowiązujące w szkole podstawowej) i różne zajęcia artystyczne, gimnastykę, wystawiano nawet sztuki teatralne, na które przychodzili nawet esesmani⁷⁸¹. Najsłynniejszym przedstawieniem była *Śnieżka i siedmiu krasnoludków*, którą to dzieci znały sprzed czasów wojny (animacja Walta Disney'a⁷⁸²). Dzieci brały udział w licznych zajęciach, zachęcano je także do działań twórczych i licznych dyskusji. Posiadały nawet książki, pochodzące z Kanady (od osób zagazowanych), a ściany ich bloku były ozdobione kolorowymi malunkami⁷⁸³. Takie zabiegi miały sprawić, by dzieci zapomniały na chwilę od otaczającej je obozowej rzeczywistości⁷⁸⁴. Uważa się również, że to dzięki Hirschowi dzieci nie trafiły razem z rodzicami do krematoriów podczas likwidacji obozu rodzinnego, część z nich przeżyła KL Auschwitz. Blok dziecięcy – jego funkcjonowanie oraz nadzieja, jaką swoim

⁷⁷⁸ Tamże, s. 85-86. Tekst oryginału: „Ale normálně jsme se učili, měli jsme tam své vychovatele. Samozřejmě, že to učení bylo velice složité, neměli jsme papír, jen občas se nějaký našel, tužky také ne. Většinou se to řešilo mluveným slovem. V každé skupině byl vždy jeden učitel-vychovatel [...] učit se nesmělo. Takže pokud existovaly nějaké papírky nebo něco takového, když se objevil u vchodu esesák, okamžitě se zařvalo „Achtung!”, všechno hned zmizelo do kapes a učitel přestal vykládat třeba české dějiny a začal přednášet třeba pohádky nebo něco zcela nezávažného a v němčině. [...] Vzpomínám si, že se dost intenzivně kulturně žilo. Pořádala se tam různá divadelní představení. [...] vím, že se tam nacvičila Sněhurka a sedm trpaslíků, dost intenzivně se tam zpívalo. Byl tam večer rukodělných prací [...]. Pořádali jsme tam také diskusní večery.”

⁷⁷⁹ Tamże, s. 76.

⁷⁸⁰ J. Steiner, Z. Steiner, *Protokol...*, dz. cyt.

⁷⁸¹ M. Kárný, *Obóz familijny w Brzezince (BIIB) dla Żydów z getta Theresienstadt* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie”, Oświęcim 1993, s. 158.

⁷⁸² Nb. więcej na ten temat opowiada dokumentalny film *Heaven in Auschwitz* Aarona Cohena z 2016 roku, w którym zostało zebranych 13 relacji ocalałych dzieci mieszkających wtedy w tym bloku. W 2021 roku pojawił się także film *Dear Fredy* Rubi Gat.

⁷⁸³ O. Kraus, *Dětský blok v rodinném táboře v Birkenau* [w:] „Terezínské Listy”, nr 19, 1991, s. 32.

⁷⁸⁴ M. Kárný, *Obóz familijny w Brzezince (BIIB) dla Żydów...*, dz. cyt., s. 159.

istnieniem przynosił dzieciom oraz pozostałym więźniom – było niesamowitym doświadczeniem, wręcz radosnym akcentem w czarnej historii KL Auschwitz, o którym wielu czytelników nie ma pojęcia.

Lewi codziennie stykał się z widokiem zmarłych w KL Auschwitz, gdzie śmiertelność była niezwykle wysoka. Charakterystycznym aspektem życia obozowego były byty stojące na granicy życia i śmierci:

Wszędzie napotymano trupy, albo trupy chodzące, ludzie wycieńczeni do takiego stopnia, że nie mogli już chodzić. Wlekli się jeno po ziemi i dotarwszy do jakiegoś kąta umierali powoli, jeżeli w międzyczasie jakiś szef albo SS-mann w przejściu nie dobił go, skracając i w ten sposób męki konania. Widziałem całe ciężarówki z przyczepkami pełne trupów dzieci, kobiet i mężczyzn i mogę powiedzieć bez przesady, że w jednym tym dniu widziałem więcej trupów, niż jakkolwiek żołnierz na froncie⁷⁸⁵.

Muzułmani – w języku obozowym: więźniowie cierpiący na chorobę głodową⁷⁸⁶. Autor jest świadkiem naocznym tego długotrwałego, potwornego procesu („Widziałem, jak ludzie umierają z głodu i widziałem ludzi, którzy czują, że umierają”⁷⁸⁷), uświadamia, czym jest umieranie z głodu nieustannie przez 3 lata, jakie to cierpienie (długotrwały niedobór lub brak jedzenia w obozie koncentracyjnym⁷⁸⁸). Porównuje swoje przeżycia do żołnierzy widzących śmierć na frontach, z tym, że uważa swoje doświadczenia za dużo gorsze, ponieważ oglądał ostatnie chwile nie tylko mężczyzn, ale także kobiet i dzieci, którzy nie stanowili zagrożenia dla III Rzeszy, nie trzymali w dłoniach broni, mimo to umierali masowo w męczarniach. „Możesz sobie łatwo wyobrazić nasz stan duchowy i moje perspektywy”⁷⁸⁹ dodaje Lewi, opisując wygląd współwięźniów oraz liczbę zmarłych, jaką widział w obozach.

Steiner w swojej relacji nie wspomina o muzułmanach, ale o śmierci swoich bliskich (rodziców), a także o wyroku na niego samego:

A my z bratem wiedzieliśmy wieczorem, że rano pójdziemy do gazu. I jak ja to opowiadam, to nikt nie chce uwierzyć, że myśmy byli całkowicie pewni, że wiedzieliśmy, że cierpienie zaraz się skończy, że to jest dobre, że spotkamy się z rodzicami w niebie, więc to były wszystkie rodzaje wiary, jak sobie przypomnę, że wierzyliśmy w to, oczywiście to nie jest wierzenie żydowskie, tylko jakieś inne, ponieważ Żydzi nie wierzą w niebo. Ale tak siedzieliśmy zrezygnowani – ja ten obraz widzę przed sobą – siedzieliśmy na tym kominie i z bratem mówiliśmy sobie, że to nie ma większego znaczenia⁷⁹⁰.

⁷⁸⁵ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 3.

⁷⁸⁶ D. Wesołowska, *Słowa z piekiel rodem...*, dz. cyt., s. 89.

⁷⁸⁷ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 5.

⁷⁸⁸ D. Wesołowska, *Słowa z piekiel rodem...*, dz. cyt., s. 110.

⁷⁸⁹ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 3.

⁷⁹⁰ APMA-B, relacja J. Steiner..., dz. cyt., s. 91. Tekst oryginału: „A my jsme s bratrem večer věděli, že ráno půjdeme do plynu. A když to vyprávím, tak mi nikdo nechce věřit, že jsme byli úplně odevzdaní, že jsme věděli, že za chvíli skončí to utrpení, že to je dobře, že se sejdem v nebi s rodiči, tak ono to s tou vírou bylo všelijaké, když si vzpomínám, že jsme v tohle věřili, to ovšem samozřejmě není židovské náboženství, to je nějaké jiné, protože Židé v nebe nevěří. Ale takhle jsme seděli odevzdaně – já ten obrázek vidí, před sebou – jak jsme seděli

Steiner wraz z bratem zostają wybrani podczas selekcji przez lekarza Thilo – przeznaczeni na śmierć poprzez spisanie na listę więźniów, którzy zostaną zabrani do krematorium. Był tylko dzieckiem, ale doskonale znał realia obozowe, jak zginęli jego rodzice i że już nie wrócą („spotkamy się z rodzicami w niebie”), codziennie był świadkiem śmierci. To także wyjaśnia zachowanie dzieci węgierskich z zeznań Fischera z poprzedniego rozdziału, które również wiedziały, czymś jest pójście „do gazu”. W powyższej wypowiedzi Steinera powtarzają się kilka razy słowa „wierzyć” i „wiedzieć”, co podkreśla jego wspomnienia – był przeświadczony o tym, że zginie w KL Auschwitz wraz z resztą rodziny. Używa tutaj również bardzo długich zdań, jakby poruszony, pod wpływem emocji wyrzucając z siebie kolejne słowa. Co ciekawe, w swojej relacji w żadnym momencie nie wymienia imion swojej rodziny, poza stryjem Emilem, który przeżył (używa wyłącznie zdrobnień: *maminka, tatínek* do matki i ojca, brak w przypadku brata, *bratr*).

Ostatecznie przed śmiercią tego dnia Steinera uratował – jeśli można tak określić – doktor Mengele.

Widzę przed sobą selekcję, widzę serpentynę nagich kobiet wchodzących do baraku, w którym wiedzieliśmy, że na pewno jest Mengele. Z transportów węgierskich nie mam najmniejszej wątpliwości, że podczas selekcji na rampie rozpoznałem Mengele. Przecież byłem jego „osobistym przyjacielem” – przecież znałem go prywatnie, byliśmy razem na „ty” widziałem go potem wszędzie. To co pamiętam o Mengele to to, że nigdy nikogo nie uderzył, przynajmniej nie przy nas, był wysoki, szczupły, zawsze coś gwizdał, jakąś melodię z jakiejś opery, nosił pałkę, ale nigdy jej nie wyciągał⁷⁹¹.

Mengele pojawił się w KL Auschwitz w maju 1943 roku, a jego pseudobadania miały na celu potwierdzenie tezy o wyższości rasy nordyckiej⁷⁹². We wspomnieniach obozowych często jawi się jako przystojny i schludny esesman o miłym usposobieniu, dobrym szczególnie dla dzieci, który w rzeczywistości szukał swoich ofiar wśród więźniów (najczęściej przy selekcjach) do eksperymentów na różnych grupach rasowych, ale najczęściej Romach i bliźniętach jednojajowych, dlatego zainteresował się Steinerem i jego bratem (byli bliźniakami). Także Steinera traktował po przyjacielsku. Z jednej strony uratował rodzeństwo przed zagazowaniem, z drugiej jednak i tak zamierzał skazać ich na

na tom komíně a s bráchou jsme si vykládali, že je to vlastně jedno.”

⁷⁹¹ Tamże, s. 90. Tekst oryginału: „Vidím před sebou selekci, vidím had nahých žen jak vstupují do baraku, kde jsme s určitostí věděli, že je Mengele. Z těch maďarských transportu vím zcela přesně, že při selekci na rampě jsem poznal Mengeleho. Vždyť já jsem byl jeho «osobní přítel» - vždyť já jsem se s ním osobně znal, my jsme spolu byli ty a ty, já jsem ho pak všude viděl. O Mengelem si pamatují, že on nikdy nikoho neuhodil, alespoň před nami ne, byl vysoký, štíhlý, něco si vždycky pískal, nějakou melodií z nějaké opery, nosil rákosku, ale nikdy ji nevytáhl.”

⁷⁹² H. Kubica, *Dr Mengele i jego zbrodnie w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka* [w:]: „Zeszyty Oświęcimskie”, nr 20, Oświęcim 1993, s. 332.

śmierć, poddając bolesnym torturom w imię swojej pseudonauki. Ta powstać pojawia się w wielu relacjach, także u Fischera z poprzedniego rozdziału⁷⁹³Co ciekawe, w swojej relacji Steiner wspomina esesmana Buntrocka, sadystycznego mordercę⁷⁹⁴, ale nic o tym, że często bił dzieci w obozie, to pojawia się jedynie w protokole z 1945 roku⁷⁹⁵.

Śmierć w obozie nie dotyczyła obcych ludzi, ale i bliskich. Więźniowie żydowskiego pochodzenia zwykle już po przyjeździe do obozu Zagłady tracili swoje rodziny w piecach krematoryjnych. Lewi uniknął tego losu, ale nie widoku tragedii m.in. kolegów obozowych:

Słyszałem w nocy strzał i nie wiedziałem co to ma znaczyć. Nad ranem znowu apel. Wypędzono nas z baraku i z daleka widziałem trupa na ziemi. Po profilu poznałem mego znajomego. Jego brat był tam również. Zawołano go, by zidentyfikował swego brata. Szef bloku zapytał się go, czy ten s... syn jest jego bratem. Chłopak skrywił [sic!] usta w okropnym uśmiechu i kiwając głową potwierdził. Wreszcie wskazawszy na trupa, szef bloku pocieszył nas, mówiąc, że taki los czeka nas wszystkich i że mamy zaledwie dwa- trzy dni, by się tak wykończyć. Jak widzisz wesołe perspektywy⁷⁹⁶.

Nie wiemy, jaka relacja łączyła Lewiego z osobą, którą nazywa „znajomym“ – czy znali się długo czy krótko, sprzed uwięzienia w obozie czy w jego trakcie. Zapewne identyfikował się z resztą współwięźniów, traktując ich jak rodzinę, co było częstym zjawiskiem (z powodu dzielenia tych samych doświadczeń). Sam nadmienia, że samobójstwa z rozpaczy, w wyniku szoku po zetknięciu się z tak bestialskimi warunkami życia, zamordowania rodziny w krematorium itd. – zdarzały się bardzo często już pierwszej nocy w KL Auschwitz⁷⁹⁷.

Ciekawą sytuację przedstawia „szef” bloku (z takim określeniem rzadko spotykamy się w podobnych relacjach, z reguły nazywany jest „blokowym” w żargonie obozowym) uważając, że śmierć jednego z członków bloku jest dobrym pretekstem do udzielenia lekcji nowoprzybyłym – Żydzi w obozie byli traktowani najgorzej, przeznaczeni na wyniszczenie, ich życie liczono w dniach. Lewi mówi, że szef bloku „pociesza” ich tymi słowami, a na końcu dodaje sarkastyczny komentarz do siostry, odbiorcy listu – to „wesołe perspektywy”. W tym fragmencie pojawia się sarkazm, będący pewnym uosobieniem uśmiechu brata ofiary, znajomego Lewiego, który musi potakiwać, zamiast wyrazić swoją złość, bezsilność oraz żal. Te skrywane emocje, a raczej próba ich zamaskowania, czego wymagają zasady życia obozowego, powoduje ten okropny uśmiech, który zapisał się w pamięci autora. Znamienne, że Lewi pomimo obniżenia się poziomu wrażliwości u więźnia obozowego, w liście nie

⁷⁹³ APMA-B, relacja J. Fischer..., dz. cyt., s. 80.

⁷⁹⁴ M. Kárný, *Obóz familijny w Brzezince (BIIB) dla Żydów...*, dz. cyt., s. 142.

⁷⁹⁵ J. Steiner, Z. Steiner, *Protokol...*, dz. cyt.

⁷⁹⁶ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 4-5.

⁷⁹⁷ Tamże, s. 4.

używa przekleństwa, jakim został obarczony brat jego znajomego (zapisuje trzy kropki w miejsce liter).

Ważnym tematem w każdej relacji (więc i w liście) obozowej stanowi jedzenie. Lewi przypomina sobie, jak:

Wieczorem przyniesiono nieco chleba suchego i tak zwaną kawę. Jako naczynia do picia służyły jakieś stare garnki, a także nocniki, które robiły wrażenie, jakby je wyciągnięto ze śmieci. Dano trochę czarnej kawy lury w takim naczyniu dla siedmiu⁷⁹⁸.

Chleb stanowił najważniejszy pokarm obozowy, wręcz symbol przeżycia, kulturowo uważany jest za pożywienie ubogich, więźniów czy niewolników⁷⁹⁹, do czego często odnosi się Lewi. Prócz głodowej porcji żywności, z której składał się chleb, kawa lub cienka zupa, autor wspomina również o naczyniach używanych przy jego spożywaniu. Było to ważne, ponieważ ich brak decydował o tym, czy osoba będzie mogła zjeść np. zupę, czy nie, dlatego czasami trzeba było je kupić m.in. za porcję jedzenia, które stanowiło walutę obozową. Czasami trzeba było wymienić porcję jedzenia na elementy kuchenne np. łyżkę, a potem pilnować, by nikt ich nie ukradł (nie „zorganizował”, czyli ukradł np. z magazynów⁸⁰⁰). Niekiedy więźniowie dzielili się przedmiotem na kilka osób. Był więc to bardzo ważny element życia obozowego, także decydujący o przetrwaniu. Co rzadko się zdarza w relacjach, Lewi zwraca uwagę na stan tych naczyń, które wyglądały jak nocniki lub rzeczy wyciągnięte ze śmieci, co niewątpliwie miało za zadanie jeszcze bardziej upodlić więźnia. Następuje tutaj zgrubienie, dewaluacja przedmiotów⁸⁰¹ codziennego użytku – miski obozowe nie były godne klasycznego nazewnictwa.

Steiner wspomina ogromne transporty węgierskie kierowane w 1944 roku do Birkenau pod koniec wojny (były to aż dwa/ trzy pociągi w ciągu doby⁸⁰²), przywożące ze sobą liczne ofiary, które kończyły w krematoriach, ale również żywność oraz inne niezbędne rzeczy zapewniające przeżycie, które paradoksalnie ratowały więźniów obozu przed głodem.

Drugie wspomnienie jest tragiczne. Był już czerwiec 1944 roku, kiedy na rampę przybywały transporty, wydaje mi się, że węgierskie. Chłopcy byli tak przywykli, ci Niemcy też, koniec wojny był już zauważalny, więc chłopcy z Sonderkommando przerzucali chleb przez druty i nie wiem, co jeszcze, tam była ożywiona łączność. I w tym strasznym czasie, kiedy było dużo trupów, zdarzyło się, że w lagrze zmarło jednocześnie 150 osób na tyfus, ale ja najbardziej zapamiętałem, jak chłopak z sonderkommando podaje jakiejś pięknej dziewczynie butelkę z koniakiem czy czymś takim, jakimś sznappsem, a ta dziewczyna przy tym zawadziła o drut. To

⁷⁹⁸ Tamże, s. 3.

⁷⁹⁹ W. Kopański, hasło: *chleb* [w:] tegoż, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 41.

⁸⁰⁰ D. Wesołowska, *Słowa z piekiel rodem...*, dz. cyt., s. 54.

⁸⁰¹ W. Kuraszkiewicz, *Język polski w obozie...*, dz. cyt., s. 19.

⁸⁰² D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, dz. cyt., s. 596.

było straszne. To wspomnienie świadczy jeszcze o jakimś człowieczeństwie w całym tym okropieństwie⁸⁰³.

Członkowie Sonderkommando (więźniowie pochodzenia żydowskiego zmuszeni do obsługi krematoriów, odgradzeni od reszty obozu)⁸⁰⁴ nie bojąc się esesmanów, dostarczali więźniom odebrane własności pomordowanych przed chwilą w komorach gazowych (mimo wszystko wciąż narażali tym swoje życie). Według nazistowskiego rozporządzenia Żydzi mogli zabrać ze sobą jedynie najcenniejsze i najpotrzebniejsze przedmioty, niezbędne do osiedlenia się w nowym miejscu⁸⁰⁵, to wszystko trafiało w ręce władz obozowych (szczególnie złoto) i w głąb III Rzeszy, ale korzystali z nich również więźniowie (np. jedzenie i ubranie).

Steiner najbardziej jednak zapamiętał scenę, podczas której mężczyzna z tego komanda przekazuje dziewczynie butelkę alkoholu, uznając ten akt za świadectwo człowieczeństwa w tym strasznym świecie. Być może chodziło o to, że za ten przedmiot więźniarka mogła wymienić na materiały zapewniające jej przeżycie na dłuższy okres czasu. Steiner używa w tym fragmencie wielokrotnie słowa „straszny” (*v hrozné době, to bylo hrůzné, hrůza*), a także „tragiczne” (*tragická vzpomínka*), aby podkreślić przerażające realia tamtych czasów, gdy śmierć tysięcy pozwalała względnie żyć tym uwięzionym w obozie.

Wojna jednak się kończy i Lewi wraca do rodziny:

Największą jednak satysfakcją mam, widząc jak mnie ludzie tu cenią, oczywiście ci, którzy byli ze mną i którym pomagałem i którzy też wrócili. Niektórzy dotarli wcześniej do domu niż ja i opowiedzieli Israelowi że żyję. Gdy przyjechałem do domu, Israel mnie pytał coż takiego robiłem w lagrze, że ludzie mnie tu noszą na rękach i codziennie dopytują się, czy już jestem w domu. Gdy przyjechałem i byłem w Brukseli, ludzie ci spotkawszy mnie całowali mnie i nie mogli się nacieszyć mną. Wtedy dopiero byłem szczęśliwy⁸⁰⁶.

Lewi pomagał współwięźniom dzięki stanowisku pisarza obozowego, a oni pamiętają o tym po wojnie, uważając, że zawdzięczają mu życie. Sam autor traktował swoją funkcję w KL Auschwitz jako misję, powód do życia⁸⁰⁷, dzięki czemu był w stanie zachować psychiczną równowagę po tym, co widział i doświadczył, a po wojnie wrócić do brata,

⁸⁰³ APMA-B, relacja J. Steiner..., dz. cyt., s. 95. Tekst oryginału: „Druhá vzpomínka je tragická. To už je červen 1944, kdy na rampu přicházely transporty, tuším, že maďarské. Ti kluci byli už takovi ochočení, ti Němci taky, konec války už byl znatelný, takže kluci ze sonderkomanda přehazovali přes dráty chleba, a já nevím, co všechno, tam byla živá komunikace. A v té hrozné době, kdy bylo mnoho mrtvých lidí, stalo se, že v lágru umřelo najednou na tyfus 150 lidí, ale já jsem si nejvíc zapametoval, jak kluk ze sonderkomanda podává nějaké pěkné holce láhev s koňakem nebo s něčím takovým, s nějakým šnapssem, a ta holka přitom zavádila o drát. To bylo hrůzné. Tahle vzpomínka svědčí ještě o nějaké lidskosti v cele té hrůze.”

⁸⁰⁴ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, dz. cyt., s. 875.

⁸⁰⁵ M. Janczewska, *Codziennosc i niecodziennosc Zagłady* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 88.

⁸⁰⁶ ADBG, list D. Lewi..., dz. cyt., s. 6-7.

⁸⁰⁷ Tamże, s. 5.

Israela. Warto dodać, że jego imię zostało nadmienione jedynie na początku i końcu listu, opisując ponowne spotkanie, emanujące szczęściem – mieszkańcy miasta wypytyują, kiedy wróci, czekają i cieszą się. Jest to powrót do wymarzonego domu, o jakim zapewne śnił będąc w obozie, symbolizującego bezpieczeństwo, trwałe schronienie i rodzinę⁸⁰⁸. Ten obraz wydaje się aż zbyt idealny, przypominający mit o Arkadii, wypełniony szczęściem i szacunkiem⁸⁰⁹, jakim jest darzony po wojnie, spełnieniem marzeń. Czy tak było naprawdę? Czy ta część została ubarwiona, by zaakcentować to, że „wszystko skończyło się dobrze”, aby jego siostra się nie martwiła? Ostatecznie Lewi parę lat po wojnie decyduje się na emigrację. Co ciekawe, swoje zeznania z 1972 roku kończy w zupełnie innym tonie – nie wyzwoleniem i powrotem do Belgii, a przypadkami kanibalizmu w lesie przy KL Sachsenhausen, gdzie zabrali ich Niemcy uciekając przed wojskiem sowieckim⁸¹⁰. Być może w liście zachowuje swobodniejszy ton z powodu osoby, do której kieruje swoje słowa (siostry), aby zaoszczędzić jej bólu, w zeznaniach nie musi już tego robić.

Wydźwięk zakończenia relacji Steinera również jest pozytywny i opisuje szerzej czasy powojenne:

Powstało wówczas przede wszystkim podstawowe pytanie, co zrobić, aby faszyzm nigdy się nie powtórzył. Rozwiązywałem to zadanie zupełnie nieprawidłowo, ale zgodnie z moimi odczuciami – wstępując do partii komunistycznej. Ten moment był decydujący dla reszty mojego życia. [...] Na szczęście jednak znalazłem bardzo dobrych ludzi w towarzystwie ubezpieczeniowym, w którym pracowałem 20 lat⁸¹¹.

Dla Steinera najważniejszą kwestią po wojnie staje się pamięć szerzenia prawdy o tych czasach oraz zapobiegania kolejnym wybuchom konfliktów zbrojnych. Twórczość Ocalałych często charakteryzuje moralny nakaz kontynuowania misji kultury skazanej na śmierć, świadomość szczególnej roli tych, co przeżyli jako strażników pamięci po próbie zgładzenia narodu⁸¹². W protokole z 1945 roku Steiner zaznaczył, że miał problemy z przystosowaniem się do nowych powojennych okoliczności⁸¹³, co łączyło się z zapomnieniem zasad przyswojonych w obozie, kończy się ona zresztą mniej pozytywnie niż relacja (informacją o śmierci prawie całej rodziny, około osiemnastu jej członków). Co ważne,

⁸⁰⁸ W. Kopaliński, hasło: *dom* [w:] tegoż, *Słownik symboli...*, dz. cyt., s. 69.

⁸⁰⁹ S. Żak, hasło: *arkadyjska poezja* [w:] tegoż, *Słownik. Kierunki...*, dz. cyt., s. 27-28.

⁸¹⁰ AYV, zeznania D. Löwy..., dz. cyt., s. 12.

⁸¹¹ APMA-B, relacja J. Steiner..., dz. cyt., s. 96. Tekst oryginału: „Tenkrát ze všeho nejvíc vyvstala základní otázka, co dělat, aby se fašismus už nikdy neopakoval. Já jsem to řešil zcela nesprávně, ale odpovídající mým pocitům – vstupem do KSČ. Tento okamžik byl pro celý můj další život rozhodující. [...] Naštěstí jsem si ale našel moc fajn lidí v pojišťovně, kde jsem pak 20 let pracoval.”

⁸¹² M. Ruta, *Bez Žydów...*, dz. cyt., s. 104-105.

⁸¹³ Steiner, *Jiří* [w:] <http://www.ghetto-theresienstadt.de/pages/s/steinerj.htm> [dostęp: 20.09.2022].

Steiner nie emigruje, po wojnie wraca do Czech (wtedy jeszcze Czechosłowacji) i tam zaczyna życie na nowo, studiuje chemię, angażuje się w działalność polityczną (m.in. KSČ: Komunistyczna Partia Czechosłowacji), różne związki oraz powstające Miejsce Pamięci na terenie Terezina. Czuje obowiązek rozpowszechniania prawdy, co zwykle pozwala byłym więźniom nadać sens emocjom, których się doświadczą, szczególnie poczucie winy za to, że oni przeżyli w miejsce swoich bliskich⁸¹⁴. Wkrótce jednak Steiner porzuca politykę i zaczyna pracować w zakładzie ubezpieczeń, ale nie zrywa kontaktu z niektórymi miejscami pamięci. Odbywa również podróże do Izraela, zwykle w okolicach świąt żydowskich⁸¹⁵. Był dwukrotnie żonaty, miał dzieci i wnuki, na teren dawnego KL Auschwitz wrócił tylko raz (w marcu 1966 roku)⁸¹⁶.

Inaczej kończy się zeznanie Steinera składane wraz z bratem w 1945 roku:

W końcu dostaliśmy to, czego chcieliśmy, 20 stycznia, w dniu, w którym ostatni esesman opuścił obóz. To był dla nas wspaniały czas. Jeździliśmy tam, gdzie chcieliśmy, jedliśmy, co chcieliśmy, robiliśmy, na co mieliśmy ochotę. Włóczyliśmy się po obozie SS. Krótko mówiąc, świetnie się bawiliśmy. Jechaliśmy bez nadzoru przez 5 dni⁸¹⁷.

Pisany jest przez szesnastoletniego chłopca, który cieszy się z zakończenia wojny. Ten opis jest dość infantylny, ale należy pamiętać, że Steiner większą część swojego dzieciństwa spędził w obozie koncentracyjnym, widząc rzeczy ogromnie bestialskie (był świadkiem m.in. likwidacji obozu cygańskiego w 1944 roku⁸¹⁸), przeżył śmierć prawie całej rodziny, łącznie z rodzicami i ucząc się przetrwania, a nie miłości i bezpieczeństwa. Razem z bratem cieszy się z nowych warunków, gdzie wolno mu chodzić w zakazane dotąd miejsca (obóz SS), jeść co chce i ile chce. Po wyzwoleniu KL Auschwitz mierzył 130 cm wzrostu i ważył 28 kg⁸¹⁹, rozwijał się wolniej z powodu licznych ograniczeń obozowych i swoim wyglądem nie przypominał szesnastolatka. Perspektywa obecna w protokole z 1945 roku a relacji z 1972 jest zupełnie różna, głównie z powodu wieku piszącego oraz zdobytego nowego doświadczenia.

Lewi świadomie kreuje swoją figurę w liście do siostry – z jednej strony jest ostatnim świadkiem wydarzeń (przeżył jako jedyny z 1000-osobowego transportu), który przedstawia prawdę o niemieckim terrorze na zwykłych obywatelach, z drugiej świadomie lawiruje wokół

⁸¹⁴ M. Ruta, *Bez Żydów...*, dz. cyt., s. 39.

⁸¹⁵ APMA-B, relacja J. Steiner..., dz. cyt., s. 87.

⁸¹⁶ *Steiner, Jiří...*, dz. cyt.

⁸¹⁷ J. Steiner, Z. Steiner, *Protokol...*, dz. cyt.

⁸¹⁸ *Steiner, Jiří...*, dz. cyt.

⁸¹⁹ Tamże.

własnych wspomnień, dozuje dawki emocji. Pozostaje w ciągłym kontakcie ze swoim odbiorcą (siostrą i jej mężem), używa różnych zwrotów, by utrzymać jego uwagę, ale często skarży się na niemożności opisanie niektórych spraw, być może z powodu braków odpowiednich środków wyrazu. Często korzysta z odwołań np. literackich (Dante), biblijnych (piekło), a także porównań, np. więźnia do towaru, galernika lub niewolnika, choć czasem nie odnajduje w nich adekwatnego spojrzenia, ponieważ nic nie jest tak przerażające jak KL Auschwitz, nawet biblijne piekło. Używa także wtrąceń z języka obozowego (np. block).

Steiner był świadkiem trudnych przeżyć jako dziecko, miał szesnaście lat, gdy został wyzwolony z KL Auschwitz. W swoich zeznaniach nie nadmienia imion swojej rodziny (z wyjątkiem stryja, który przeżył), w stosunku do rodziców używa zdrobnień (*tatinek* a *maminka*), co zapewne łączy się z wciąż świeżą traumą po stracie rodziny. W swoich wypowiedziach używa również zwrotów z języka obozowego, m.in. rozkazy stosowane w obozie i nazwy budynków. Również korzysta z odwołań np. biblijnych (niebo, raj) czy mitologicznych (Odyseja). Ze słownictwa często pojawia się epitet „straszny” (*hrozný*), podkreślający aspekt okrucieństwa świata, w którym się znalazł. To we wspomnieniach Steinera można odnaleźć obraz dziecięcego spojrzenia na realia obozowe – wesołe życie na dziecięcym bloku czy beztruską zabawę po wyzwoleniu, tak odmienny od typowych opisów we wspomnieniach obozowych. Praca Steiner zdaje się tym bogatsza, że dotyczy wspomnień osoby, która doświadczała obozu jako dziecko, inaczej patrzyła na dane zjawiska i opisywała je w inny sposób.

List Lewiego oraz relacja Steinera kończą się wyraźnym pozytywnym akcentem. Lewi wraca do Belgii, do brata, gdzie wszyscy na niego czekają i witają jak bohatera (uratował wiele osób). Steinera odnajduje dalsza rodzina, która się nim opiekuje, potem podejmuje się działań politycznych, a później społecznych na rzecz zachowania pamięci o ofiarach wojny, co potraktuje jako swoją życiową misję.

Wspomnienia obozowe są znaczące szczególnie z historycznego punktu widzenia, dostarczając nam ciągle nowych informacji o realiach obozowych dawnego KL Auschwitz. Teksty obozowe pomagają w zrozumieniu granic, jakie może pokonać człowiek oraz sposobów wyrażania tego doświadczenia poprzez literackie ujęcie. Dla wielu badaczy, historyków, psychologów, lekarzy czy literaturoznawców niewątpliwie stanowią kopalnię wiedzy, zakres ogromny i wciąż nieprzebadany do końca.

List Lewiego oraz relacja Steinera stanowią szczególne źródło informacji. Pozwalają poznać tragiczną historię jednostki uwikłaną w kontekst II wojny światowej oraz sposobu ich przekazu – najbliższej rodzinie poprzez list czy jako relację dla świata o śmierci swoich

najbliższych. Wspomnienia byłych więźniów KL Auschwitz pozwalają na zdobycie informacji o nich samych – o ich życiu sprzed uwięzienia, podczas i po nim oraz o formie ich udzielania odbiorcom, często z ciekawym literackim aspektem. Stanowią okazję do uzupełnienia ich biografii, dokładnego poznania historii, wpływu trudnych przeżyć na dalsze życie, sposobu patrzenia na świat. Nie brały udziału w konkursach na wspomnienia wojenne, ale stanowią niesamowite źródło informacji, prezentując swoje doświadczenia za pomocą różnych „chwytów”, stając się tekstem literackim.

5.4.1. Dow Lewi i Jiří Steiner. Rozmowa z byłym więźniem

Użyte w tej pracy dwa przykłady tekstów obozowych składają się na różne spojrzenie już poprzez ich formę. Pisany w języku polskim tekst Lewiego stanowi przykład listu przeznaczonego wąskiej liczbie odbiorców – rodzinie, a dokładnie siostrze i jej męża. Jest to zupełnie inna relacja w przypadku zeznań czy wspomnień – autor zna swojego czytelnika, wie, jak do niego dotrzeć, jakich określeń może lub nie użyć, wreszcie – łączą ich wspólne przeżycia, do których może się odwołać. W zamierzeniu autora tekst ten nigdy nie miał być szeroko dotępnym archiwalnym materiałem, jest wręcz intymny, mimo że nie zawiera wrażliwych danych.

Zupełnie inaczej prezentuje się jego tekst zeznań pochodzących z 1972 roku. Rozmowa jest nagrywana, a potem spisywana, co przypomina relację Steinera, z wyjątkiem tego, że w zapisie zapytania prowadzącego zostały usunięte. Jest to wynik praktyki stosowanej do lat 90. – usuwania wtrąceń prowadzącego, aby tekst wyglądał na jednolity. Nie ulega wątpliwości, że zeznania stanowią formę kierowaną, podczas której pytania mają na celu zyskanie konkretnych informacji, w przeciwieństwie do listu, gdzie autor sam decyduje o tym, jakie wydarzenia będą opisywane. Dlatego relacja Lewiego z 1972 roku w porównaniu z listem nie jest już tak swobodna, a podejmowane tematy wybierane są odgórnie, mimo że w większości przedstawiono wydarzenia znane z pierwotnego tekstu w prawie niezmienionej formie. Warto dodać, że u byłych więźniów obozowych często zdarza się ten fakt – opowiadają o sytuacji z przeszłości w formie niezmienionej, używając nawet po latach zawsze tych samych słów czy sprawdzonych określeń (np. Kazimierz Piechowski i jego ucieczka z obozu wozem esesmańskim).

Pisany po czesku tekst Steinera także stanowi nagrywaną rozmowę, która później zostaje spisana, ale tym razem jest to zapis późniejszy, pochodzący z 1993 roku – widoczne

są zmiany. Najważniejszą z nich stanowią dodane zapytania prowadzącego, tym razem nie zignorowane. Dzięki temu dokładnie wiadomo, w którym momencie rozmowa została przekierowana na inny temat, kiedy zostało zadane pytanie i jakie – każdy może prześledzić tor rozmowy oraz ocenić wpływ prowadzącego na jej przebieg i rozwój.

Rozmowa z byłym więźniem jest dość specyficzna i bywa różna. Najczęściej relacjonują żywo i otwarcie, niemal ciesząc się, że mogą opowiedzieć komuś swoją historię⁸²⁰. Ale nie wszystkie rozmowy wyglądają tak samo, szczególnie gdy pracownik archiwum lub dziennikarz nakieruje temat na rejon, które są dla byłego więźnia wciąż traumatyczne. W relacjach współczesnych mogą pojawić się także braki pamięciowe, najczęściej mylenie dat, co spowodowane jest tym, że wraz z czasem wiele przeżyć zaciera się, a część z nich może ulec nawet różnym zafałszowaniom⁸²¹. Analizowanie tekstów powstałych zaraz po wojnie niweluje ten kłopot, jednak – często łączy się z cenzurą i omijaniem tematów trudnych lub uznanych za tabu (np. seksualność w obozie). Przeważnie opowiadanie przez byłych więźniów o swoich obozowych przeżyciach przynosi im ulgę, jest rodzajem terapii⁸²², mimo że część osób wciąż wybiera milczenie, dusząc tą przeszłość w sobie.

6. Porównanie tekstów czeskich i polskich

W tekstach byłych więźniów można dostrzec szereg chwytów literackich, którymi się posługują. W jednych tekstach jest to poetyzacja (także przez wybór formy – wiersz), w innych pozornie beznamiętna obiektywizacja opisywanych zjawisk (np. Dubieniecki), a także nastawienie na emocjonalny aspekt przeżywania wspomnień (np. Fränkl) czy nacisk na faktografię (Borský). Każda przedstawiona relacja ma swoją wartość indywidualną, z jednej strony zapisuje to, co się wydarzyło, z drugiej strony ważne jest również to, jak zostało to opisane (a tym samym – zapamiętane). Autorzy niejednokrotnie świadomie sięgają po wybrane chwyt literackie, mimo że zdają sobie sprawę z trudności zapisu swoich wspomnień. W wielu tekstach przejawia się zapis traumy byłego więźnia (szczególnie u Fischera) oraz mocna potrzeba dawania świadectwa oraz problem dokładnego opisu przeżyć (z której często sam składający relację sobie z tego zdaje sprawę). Z tego powodu trudno

⁸²⁰ A. Kępiński, *Refleksje oświęcimskie...*, dz. cyt., s. 101.

⁸²¹ Tamże, s. 103.

⁸²² Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Oświęcim nieznanym...*, dz. cyt., s. 22-23.

analizować teksty byłych więźniów bez przynajmniej podstawowego zaplecza źródeł psychologicznych, z uwrażliwieniem na konkretne sytuację.

Tekstom tym często zarzuca się prosty język lub swobodny tok wypowiedzi, tymczasem nawet pozornie zubożały styl mówi już wiele o metodzie przekazywania traumatycznych doświadczeń. Występuje w nich przeważająca ilość porównań, która ma na celu przybliżenie odbiorcom elementów rzeczywistości obozowej, świata tak nierzeczywistego, że często trudno jest odnaleźć właściwe słowa. Z tego powodu nagminnie używa się epitetów typu: „straszny”, „przerażający”, co było zauważalne również w przypadku analizowanych tutaj tekstów. Częstym zabiegiem są również odwołania kulturowe np. biblijne: „piekło” szczególnie w określeniu obozu, mitologiczne: np. „Odyseja“ w kontekście powrotu do domu oraz literackie (indywidualne podejście, np. do Dantego i Konrada Wallenroda). Obecna jest również jasna ocena zachowań moralnych, np. podczas kradzieży (różnice w „organizacji” chleba a pozostałych rzeczy) czy postępowania kapo i esesmanów. Krótkie zdania obrazują szybką akcję, napięcie, pojawia się często długi opis domu rodzinnego lub czasu sprzed uwięzienia, kojarzonym się z rajem lub Arkadią.

Texty pokazują, że różnica w spojrzeniu kulturowym Polski i Czech, tych dwóch przyległych krajów, połączonych wspólną historią i podobnymi doświadczeniami nie jest zbyt wielka, mimo że pewne odmienności występują (np. w przykładach literatury, po której sięgają autorzy u Borskiego i Widery). Zupełnie inny sposób widzenia przejawia się u twórców pochodzenia żydowskiego, którzy prócz doświadczeń związanych z krajem, w którym żyli (bądź żyją), ich przekazy nacechowane są również tradycją judaistyczną, w mniejszym lub większym stopniu oddziałujące na tekst w zależności od skali zanurzenia przed wojną w kulturze żydowskiej i pojawiają się w tekstach nawet wtedy, jeśli rodzina była niepraktykująca lub nieortodoksyjna (np. sposób żegnania ojca z synem u Fränkla, nazwy świąt żydowskich). Uwidaczniają się w odrębnym spojrzeniu na daną sytuację lub użytych motywach. Inaczej u osób pochodzenia żydowskiego zasymilowanych z kulturą europejską (wątki pojawiają się tam lub nie).

Osobnym problemem wydaje się ocena relacji stanowiących zapis rozmowy z byłym więźniem – późniejsze przekazy posiadają wyszczególnione pytania prowadzącego, wcześniejsze są jednak ich pozbawione, tworząc w zamierzeniu jednolity tekst, dlatego trudno w nich określić, na które fragmenty prowadzący miał wpływ i na ile stanowiły o jego ingerencji. Powstała relacja często stawała się polem do wprowadzania rozmaitych poprawek, zakreśleń, przekreśleń, zanim został pełnoprawnym dokumentem złożonym w archiwum – zanim stał się tekstem, świadomym tworem autora. W przeprowadzanych rozmowach

z byłymi więźniami często pojawiają się przerwy, czasami sygnalizowane w oświadczeniach poprzez różne adnotacje (załamania toku wypowiedzi poprzez m.in. płacz), co zwraca uwagę na trudność składania takich relacji.

Poza wielodniowym transportem pociągiem w nieludzkich warunkach do nieznanego miejsca deportacji, przebyta selekcją (lub śmiercią przez zagazowanie), bycie osobą pochodzenia żydowskiego w KL Auschwitz oznaczało także brak poczty z domu (informacji lub paczek żywnościowych) oraz myśl, że reszta rodziny zapewne również jest uwięziona⁸²³. To oni stali najniżej w hierarchii obozowej, przeznaczeni na wyniszczenie i śmierć, dlatego sytuacja więźniów żydowskich i nie-żydowskich była zupełnie inna. Ponadto transporty z kolejnymi więźniami przyjeżdżały do obozów z różnych stron świata, przez co w KL Auschwitz spotykały się osoby o wielu odmiennościach na tle religijnym dochodziły różnice także narodowościowe, językowe, tożsamościowe itd. W analizie tekstów uwidacznia się również proces zlagrowania więźnia (m.in. zmiana kodeksu etycznego), ciągle napięcie spowodowane bliskością śmierci, zagrożenia głodem itd., jednak należy pamiętać, że były one niewspółmierne – każdy więzień inaczej odczuwał te warunki, inaczej na nie reagował. Po wyzwoleniu byli więźniowie musieli radzić sobie z powojenną rzeczywistością oraz poobozową traumą. W wielu tekstach widoczne są te zmagania oraz wątpliwość w to, że ich przeżycia są w jakiś sposób wyrażalne, że można je przekazać w zrozumiały sposób⁸²⁴ (tak jak m.in. Lewi lub Améry). Przebywanie w tak bliskiej odległości do krematoriów, wdychanie ich ciągłych wydzielin, poza tym nieprzerwany niepokój, walka o życie pozostała ślad w psychice człowieka, często widoczne w tych przekazach. Relacje pojawiają się w różnym czasie po wojnie, zaraz po wyzwoleniu (np. protokół Steinera), a także kilka lat po nim, tzw. relacje spóźnione, w których autorzy zdecydowali się mówić o swoich doświadczeniach, dopiero gdy przełamali własną psychiczną barierę lub nabrali dystansu do danego tematu⁸²⁵ (np. Fischer). W niektórych tekstach widać wyraźnie, że ich autorzy wciąż próbują uporać się ze stratą bliskich oraz dawnego życia (np. Landau).

W zaprezentowanych powyżej tekstach obozowych często pojawiają się porównania do zwierząt, np. kapo w podkreśleniu ich upadającej moralności lub zwykłych więźniów, którzy tracą prawa do bycia człowiekiem. Znajduje to odbicie w zastosowanym języku, w którym następuje pewne „uzwierzczenie” postaci, środek przeciwstawny do tradycyjnej

⁸²³ P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni...*, dz. cyt., s. 127.

⁸²⁴ P. Matywiecki, *Rozważania nad sensem historii i poezji po Shoah* [w:] *Literatura polska wobec...*, dz. cyt., s. 374.

⁸²⁵ D. Krawczyńska, *Proza. Wprowadzenie* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady...*, dz. cyt., s. 404.

personifikacji (uczłowieczenia) np. u Borskiego. To, co winno być traktowane jako ludzkie, ocenia się w kategorii zwierząt⁸²⁶, wpasowując do świata pozbawionego podstawowych zasad moralności każdego człowieka, pełnej ciągłych walk o przetrwanie. Więzień w obozie zostaje uprzedmiotowiony (następuje wręcz proces deanimizacji, jej reifikacji), nie czuje się żywy (np. jako tzw. „muzułman“), przenoszony z miejsca na miejsce (np. między obozami), nosiciel cech zwierzęcych lub przedmiotowych (np. Lewi, Landau). Często pojawiają się zdrobnienia, aby podkreślić niezwykle małą wielkość lub lichotę rzeczy, którą dostawali więźniowie w obozie (np. „bocheneczek“ u Landaua czy „buciki“ u Lewiego), Steiner używa zdrobnień w stosunku do rodziny (np. *maminka*, *tatínek*), co podkreśla jego uczuciowość. Dla byłych więźniów KL Auschwitz to przede wszystkim piekło i wybierają dla niego określenia z kategorii biblijnych (np. „gehenna”). Zdarzają się oczywiście wyjątki np. dla Mariana Pankowskiego KL Auschwitz był tak odrealnionym miejscem, z daleka od wszystkiego, co znane, że nazywał ją „Planetą Auszvic”⁸²⁷.

7. Czym jest literatura? Pytania o literackość tekstów obozowych

Warto dodać już to, co zauważył Edward Balcerzan, że w dyskusjach nad literackością nie istnieje jedna dominująca strategia⁸²⁸, co otwiera pole badań dla wielu naukowców, co zresztą uwidocznia się na przykładzie analizowanych tekstów – nie wszystkie miały podobne wyznaczniki, dzięki którym uznawałam je za rodzaj pracy literackiej. Ogólnie rozumiana w tej dysertacji literackość została przejęta od formalistów i jawi się jako zespół operacji, zmierzających do przemienienia wypowiedzi językowej w dzieło sztuki⁸²⁹. Ryszard Handke stwierdza, że artyzm stanowi sumę właściwości dzieła, które wywołują przeżycia estetyczne i pozwalają według przyjętych kryteriów zaliczyć je do przykładów sztuki⁸³⁰. Z tego powodu analiza tekstów byłych więźniów KL Auschwitz skupiała się na wyodrębnieniu z nich „chwytów“ literackich, cech wyróżniających oraz środków, jakich autorzy użyli, aby przybliżyć czytelnikowi prawdę o swoich przeżyciach. Interpretacja wiązała się jednak głównie z toposami – motywami i obrazami, które tak wielki wpływ miały w teorii formalistów.

⁸²⁶ A. Barcz, *Zwierzę figuratywne, figuralne czy retoryczne?* [w:] „Narracje o Zagładzie”, nr 3, 2017, s. 378.

⁸²⁷ M. Pankowski., *Z Auszvicu do Belsen...*, dz. cyt., s. 30.

⁸²⁸ E. Balcerzan, „Sprzecznościowa” koncepcja literackości [w:] „Przestrzenie teorii”, nr 1, Poznań 2002, s. 12.

⁸²⁹ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich...*, dz. cyt., s. 149.

⁸³⁰ R. Handke, *Poetyka dzieła literackiego...*, dz. cyt., s. 204.

Większość z poddanych analizie tekstów (prócz np. Jiřího Fränkla) rzadko bywa przeglądana. Prace te częściej są poddawane ocenie historiograficznej niż literaturoznawczej – są wciąż ważne szczególnie ze względów poznawczych (strony faktograficznej), doceniane przez historyków, rzadziej przez literaturoznawców, mimo że taka ocena również jest potrzebna. Poddanie ich analizie było więc dla nich również wyciągnięciem z czeluści archiwów na światło dzienne i docenieniem wartości lub formą zwrócenia uwagi na ich możliwości. A ta potrzeba jest wciąż obecna – Marta Sieciechowicz w swoim artykule zwraca uwagę, że w archiwach Muzeum w Oświęcimiu znajduje się około 20 tys. relacji byłych więźniów obozu (polskich), opracowywanych wyłącznie przez historyków⁸³¹. Wspomina o pomysłach na zmianę tego stanu rzeczy np. poprzez stworzenie reportażu jako próby literackiego odtworzenia wydarzeń obozowych na podstawie relacji. Podobne działania wskazują, że są potrzebne i wymagane współcześnie, i mimo że od powstania artykułu minęło już sporo czasu (biuletyn wyszedł w 2001 roku), kilka interesujących pozycji zostało opublikowanych, ale to problem, który ciągle pozostaje.

Jak zostało to zauważone wcześniej, literacką wartość tekstów obozowych zauważono już w latach 50., czego skutkiem były konkursy na wspomnienia wojenne, prowadzone przez różne jednostki na terenie Czech (ówczesnej Czechosłowacji) i Polski. Z jednej strony ich głównym celem było zwiększenie materiałów archiwalnych, poznanie nowych faktów historiograficznych, ale z drugiej – ocena literaturoznawcza, aby z grona prac wybrać tę odpowiadającą kanonowi ideału literackiego i ją opublikować. Strona faktograficzna przedstawionych wydarzeń była jednak ważniejsza, czego dowodem jest, że wiele prac niewątpliwie dobrych pod kątem literackim, ale ubogich w historyczny kontekst zostawało odrzuconych. Sposób ujęcia wydarzeń był ważny, jednak nie najważniejszy, co było podyktowane wyborem członków jury (przede wszystkim historycy).

Wartościowanie jest w końcu rzeczą względną i subiektywną⁸³², również w tekstach obozowych, ten sam fakt autorzy mogą przedstawić w zupełnie inny sposób, co można zaobserwować przy ich analizie. Współcześnie istnieje szansa powrotu do tych tekstów i obdarzenia ich spojrzeniem jeszcze raz, ale także poznania tekstów, które wpłynęły do archiwów inną drogą lub po zakończeniu konkursów. Już sam Stanisław Dąbrowki przyznawał, że przyjrzenie się bliżej, od wnętrza danym tekstom może pozwolić na

⁸³¹ M. Sieciechowicz, *Europa według Auschwitz* [w:] „Biuletyn IPN”, nr 6, Warszawa 2001, s. 39.

⁸³² R. Handke, *Poetyka dzieła literackiego...*, dz. cyt., s. 187.

przyznanie im ich własnego arcyzmu, który może wpłynąć nawet na zmianę dotychczasowej koncepcji artystyczności⁸³³.

Jak wspomniano w początkowych rozdziałach tej pracy, teksty obozowe charakteryzują się schematyczną formą, głównie z powodu wysyłanych kwestionariuszy do byłych więźniów na terenie Czech i Polski lub stałego zestawu pytań w przypadku zapisów wykonywanych na podstawie żywej mowy (zeznań). To powodowało, że teksty te składały się z klasycznej fabuły – najczęściej: dzieciństwo, czasy przedwojenne, okoliczności uwięzienia, życie obozowe, kolejne obozy, wyzwolenie oraz czasy powojenne. Jedną z osób, która żartowała z tej formy podczas składania swojej relacji, jest Fischer⁸³⁴.

Ale nie wszystkie teksty były tak schematyczne, szczególnie prace, które przychodziły na konkursy na wspomnienia obozowe. To autor wybierał kompozycję tekstu, który nie musiał mieć klasycznej formy chronologicznej, co także może być użyte w rozumieniu formalistów jako chwyt artystyczny⁸³⁵ (np. u Landau'a). Zdarzają się także fragmenty wspomnień, tzn. opowiadania zasadzające się na pewnym wycinku wydarzeń, które autor chciał uwiecznić. Z odnalezionych w archiwach nietypowych kompozycji pojawiły się m.in. wspomnienia pisane w formie wiersza (Dubieniecki). Same przedstawione gatunki tekstów obozowych były różne – spisane zeznania (Landau, Steiner, Fischer), list (Lewi), wspomnienia (Borský), fragmenty wspomnień/ opowiadania (Widera), wspomnienia zbliżone do prozy poetyckiej (Fränkl), wplatanie w treść różne formy artystyczne np. piosenki, skecze, wiersze (Borský, Widera, Gleń), formy ilustrowane (np. pamiętnik Michaela J. Krausa⁸³⁶).

Co ważne dla tej pracy, w tekstach obozowych twórczości polskiej i czeskiej występują liczne odwołania do utrwalonych symboli kulturowych, przekazujących uniwersalne znaczenie. Jak wspomniano wcześniej, definicję toposu zaczerpnięto tutaj z teorii Okopień-Sławińskiej. Topos rozumiałam m.in. jako miejsca wspólne, ustalone ujęcia pewnych tematów, formy obrazowania, chwytory oratorskie, powtarzające się tropy, sposoby wysłowienia, wreszcie: stałe motywy i obrazy, które świadczą o ciągłości tradycji kultury europejskiej. W wielu tekstach obozowych znalazły się te same toposy, a także nagminnie stosowane środki stylistyczne.

Zastosowane chwytory w tekstach byłych więźniów:

⁸³³ S. Dąbrowski, *Literatura i literackość*, Kraków 1977, s. 32.

⁸³⁴ APMA-B, relacja J Fischer..., dz. cyt., s. 72.

⁸³⁵ Z. Mitosek, *Teorie badań literackich...*, dz. cyt., s. 239.

⁸³⁶ AUSHMM, relacja M.J. Kraus, 1995.A.1067.1.

Chwyty: motyw, obraz, wybrane środki stylistyczne	Autorzy, u których występują
Motyw Arkadii/ utraconego raj	U wszystkich (z wyjątkiem Widery)
Motyw podróży	U wszystkich (Widera i Borský – Marsze Śmierci)
Motyw śmierci	U wszystkich (u Steinera zamaskowany)
Motyw szaleństwa	Widera, Landau, Fischer
Motyw obcego	Landau, Fischer
Motyw świata-teatru	Borský, Widera, Fischer, Steiner (teatr grozy)
Obraz kata i/ lub ofiary	Borský, Fischer, Widera (obraz kata), Landau (obraz kata), Lewi (obraz kata), Steiner (obraz kata)
Obraz ojca	Fränkl, Landau, Steiner
Obraz matki	Fränkl
Obraz jedzenia/ głodu	U wszystkich
Motywy biblijne	Gehenna (Widera), piekło (Landau, Lewi, Fischer), inferno (Fischer), niebiosa (Fränkl), niebo (Steiner), raj (Borský)
Motywy literackie	Widera (Mickiewicz), Borský (b. wiele odwołań teatralnych, komediowych, literackich itd.), Lewi (Dante)
Motywy mitologiczne	Odyseja (Steiner)
Porównania	U wszystkich
Epitet <i>straszny/ hrozný</i>	U wszystkich (z wyjątkiem Fränkla)
Ironia	Borský, Lewi
Użycie zdrobnień lub zgrubień	Zdrobnienia (Borský, Fränkl, Landau, Steiner), zdrobnienia i zgrubienia (Borský, Widera, Lewi), zgrubienia (Fischer)

Epifania	Fischer
Metafora rozstania/ dwóch brzegów	Fränkl
Użycie Lagersprache (język obozowy)	U wszystkich

Jak wspomniałam na początku swojej pracy (rozdział 1), ilość toposów pojawiających w tekstach obozowych jest ogromna, co potwierdza zaprezentowana wyżej tabela. Obecne w literaturze, kulturze i języku okazały się uniwersalnym kodem przekazywania o doświadczeniach II wojny światowej w tekstach byłych więźniów. Autorzy modyfikowali utrwalone wzory literackie i kulturowe, aktualizując je w swoich wypowiedziach, aby dotrzeć do odbiorcy, zostać zrozumianym. Stąd pojawiają się często odwołania biblijne, literackie, a także mitologiczne. Biblia (szczególnie Księga Wyjścia) zawiera wiele mitów dotyczących głównie wygnania, wolności i powrotu⁸³⁷, nic więc dziwnego, że okazały się dobrym źródłem odniesień w stosunku do doświadczeń Zagłady. W swoich tekstach autorzy łamią i odnawiają kody znane z zachodniej literatury⁸³⁸, polemizują z nimi, aktualizują ich znaczenie.

Byli więźniowie KL Auschwitz chętnie posługiwali się porównaniem, stosowali liczne epitety, które łatwiej obrazowały grozę przeżyć, rzadko natomiast odwoływali się do humoru lub ironii (poza Borskim, Widerą, Grzesiukiem). W stosunku do nazewnictwa rzeczy wykorzystywanych w obozie używano zgrubień, podkreślając swoją bezsilność i niesprawiedliwość (przedmioty te zwykle znajdowały się w złym stanie np. pasiaki). Zdrobnienia najczęściej stosowano w zwrotach do rodziny (np. *maminka*), ale także do rzeczy – aby podkreślić ich niewielki rozmiar lub ilość (np. „bocheneczek”). We wszystkich relacjach pojawia się obraz jedzenia, stanowiący najważniejszy temat obozowy, ponieważ jego posiadanie zapewniało przeżycie.

Nowy historyzm zakładał wzorzec fabuły, w której bohater przekracza granice własnej egzystencji, walczy z przeciwnościami losu, zwycięża, następuje wyzwolenie, które potwierdza wyższość dobra nad złem⁸³⁹. Często stosowane w tekstach obozowych motywy i kulturowe porównania odwołują się do takiego wzorca w swojej schematycznej budowie spowodowanej skojarzeniami autorów. W nich bohater (najczęściej: autor utożsamiany z bohaterem i narratorem) rzeczywiście walczy z przeciwnościami losu, zмага się ze złem (systemem nazistowskim), przekracza swoje granice (w życiu obozowym, nie tylko fizyczne,

⁸³⁷ J. E. Young, *Interpreting Literary Testimony...*, dz. cyt., s. 409.

⁸³⁸ R. Eaglestone, *Identyfikacja a świadectwo jako gatunek*, tł. T. Łyska..., dz. cyt., s. 32.

⁸³⁹ M. P. Markowski, *Historyzm...*, dz. cyt., s. 505.

ale także psychiczne i moralne), następuje wyzwolenie i jego powrót do domu. Bohater zwycięża, ponieważ udaje mu się przetrwać i nie złamać swoich podstawowych wartości, nadwyrężonych jednak podczas wojny (szczególnie w relacjach wczesnych, gdy jeszcze nie objawiła się trauma poobozowa). Podróż po miejscach uwięzienia lub z/ do domu traktowana jest jak mitologiczna wyprawa Odyseusza do Itaki (Steiner), obóz przypomina piekło (biblijne lub ukazane przez Dantego). Istnieje jednak wzorzec satyryczny, który zakłada niemożność wyzwolenia i słabość człowieka, nieadekwatność jego wysiłków względem zła⁸⁴⁰, co również można odnaleźć w tekstach obozowych (np. Landau lub późniejsza relacja Lewiego).

W tekstach tych oczywiście pojawiają się różne drogi przekazu. Poza zwykle klasyczną formą składającą się z chronologicznego przebiegu życia danych autorów objawiającą się w danym tekście obozowym, wspomnienia różniły się użytym językiem, stylistyką, gatunkiem oraz sposobem ujęcia tematu, a nawet objętością pracy (od form książkowych po zwięzłe formy lub fragmenty liczące po około trzy strony lub mniej). Niektóre wyróżniały się bogatym zestawem użytych środków stylistycznych, ekspresywną formą (np. Fischer), podczas gdy inne stawiały na obiektywizm i zwięzłą formę wyrazu (np. Dubieniecki). W tekstach pojawiały się także przejawy traumy poobozowej (KZ-syndrom), szczególnie u Fichera (trudności w mówieniu m.in. o śmierci dzieci).

Wszyscy autorzy, których teksty zostały omówione w tej pracy posługiwali się zwrotami z gwary obozowej, co objawiało się zwrotami z języka niemieckiego, głównie rozkazy i nazwy niektórych miejsc obozowych np. „blok”, „kommando”, często w sparafrazowanej formie fonetycznej (w przypadku osób, które nie znały tego języka) oraz licznymi eufemizmami i zwrotami m.in. „pójść w transport”, „do gazu”.

8. Podsumowanie

II wojna światowa przyniosła wiele cierpień i traum, kompletnie odmieniła dotychczasowe rozumienie świata, co znalazło swoje odbicie także w literaturoznawstwie. Zostały zakwestionowane dotychczasowe kryteria literackości, zaistniała także opinia, że po tak strasznym wydarzeniu świadectw Zagłady nie powinny podlegać ocenie artystycznej⁸⁴¹, co podkreślali sami byli więźniowie. Działo się tak głównie bardziej z powodów emocjonalnych niż praktycznych. Teksty te niewątpliwie noszą w sobie wartość literacką, jej

⁸⁴⁰ Tamże.

⁸⁴¹ P. Czaplinski, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze...*, dz. cyt., s. 19.

kanony ulegają jednak zmianom⁸⁴², pojawiają się potrzeby „dawania świadectwa“ w nowej formie, dlatego obecnie możemy zaobserwować wiele współczesnych gatunków dawniej uznawanych za nieprzystające do tematu obozowego, szczególnie Holocaustu (np. komiks), przechodzą do kultury popularnej. Wciąż poszukuje się odpowiedniej ramy wyrazu dla tego specyficznego nutu literatury, ale na rynku wydawniczym powstało także zjawisko wykorzystywania pamięci o Shoah do celów komercyjnych (np. liczne pozycje z „Auschwitz“ w tytule, nie mające z nim tak naprawdę nic wspólnego), zwiększenia sprzedaży literatury niszowej itd.

Dzisiaj „doszukiwanie się” literackości w prezentowanych tu tekstach obozowych nie jest zjawiskiem nowym, ich lektura uwikłana jest w typowe kategorie m.in. motywy, figury retoryczne⁸⁴³, którym istnieniu nie można zaprzeczyć. Dlatego już Janusz Sławiński, w tekście powoływanym tutaj wielokrotnie, zastanawiał się nad lokalizacją świadectw w literaturze powojennej. Bartłomiej Krupa zauważał, że dopiero w II połowie XX wieku zaczęto „wykazywać” literackość relacji uważanych powszechnie za nie-literackie⁸⁴⁴, tekstów stojących na pograniczu historii a literatury, co do dzisiaj stanowi pewien problem pod względem ich statusu zarówno dla historyków, jak i literaturoznawców. Pomimo tego, że już hermeneutyka nie widziała problemu w ocenie niektórych źródeł historycznych pod względem literackim (ten problem został omówiony szerzej w rozdziale o metodologii), wciąż istnieje pewna przezorność w odróżnianiu tekstów literackich od „dokumentalnych”⁸⁴⁵. Mimo wszystko to środki stylistyczne, tropy, chwytły i inne operacje dokonywane przez autora na tekście przybliżają czytelnika ku lepszemu zrozumieniu tematu. Teksty obozowe przekazują złożony problem z wielu dziedzin badawczych – historii, literatury, ale i psychologii (np. KZ-syndrom), medycyny (m.in. choroba głodowa), architektury i innych, co podkreśla, jak ważny jest to temat dla wszystkich nurtów nauki. Niezwykłość zjawiska egzystowania czegoś tak nieprawdopodobnego jak obozy koncentracyjne powinna być poddawana licznym badaniom, aby to doświadczenie nie poszło na marne, nie odeszło w zapomnienie.

Analiza toposów i tropów zawartych w utworze pozwala dotrzeć do wizji świata autora. Nie tylko opisu przeszłych wydarzeń, ale i jaki wpływ miały na przeszłe losy ludzkości. Życie obozowe więźnia gorsze jest od egzystencji zwierząt, traktowanego niczym

⁸⁴² Z. Mitosek, *Teorie badań literackich...*, dz. cyt., s. 243.

⁸⁴³ B. Lang, *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, tł. A. Ziębińska-Witek, Lublin 2006, s. 141.

⁸⁴⁴ B. Krupa, *Wspomnienia obozowe jako...*, dz. cyt., s. 53.

⁸⁴⁵ P. Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze...*, dz. cyt., s. 21.

przedmiot, wyzyskiwanego do granic jego sił w imię nazistowskiej ideologii – i to również odzwierciedla tekst m.in. poprzez depersonifikację, uzwierzenie czy reifikację przedstawianej postaci. Nawet bohaterskie czyny lub śmierć więźnia odarte są z jakiegokolwiek patosu, zmarli umierają w straszliwych warunkach, ciała porzucane są w uliczkach obozowych, zawadzające, traktowane jak przeszkody. Życie codzienne zostaje zminimalizowane do podstawowych odruchów m.in. jedzenia, wydalania. Teksty ukazują samotność człowieka skazanego na obserwowanie i uczestniczenie w rzeczach niezmiernie okrutnych (m.in. późniejsze zeznanie Lewiego), zwykle jednak pojawia się w nich nadzieja w postaci np. rodziny lub przyjaciół (także współwięźniów). Większość z nich zakończona jest w pozytywnym tonie (np. odnalezienie swojego miejsca w powojennej rzeczywistości) lub posiada kompozycję otwartą, gdzie tok wypowiedzi wygląda na urwany, jakby autor nie chciał już więcej nic mówić, szczególnie o swoim powojennym życiu, które najczęściej wiązało się z komunizmem i/ lub emigracją.

9. Zakończenie

Głównym celem twórczości byłych więźniów KL Auschwitz nie było dążenie do osiągnięcia wysokiego poziomu literackiego, ale wybranie idealnego sposobu przekazywania świadectwa przeżytej sytuacji granicznej (ekstremalnej) swoim bliskim oraz kolejnym pokoleniom. Już samo powoływanie się na teksty obozowe stanowi formę misji, kontynuowania „dawania świadectwa” przez byłych więźniów KL Auschwitz, w miejscu tych, co nie mogą tego zrobić. Jak zaznaczają to liczni badacze m.in. Laurence Rees, wielu nie ma pojęcia o prawdziwej historii KL Auschwitz⁸⁴⁶, Jiří Holý wspomina, że zapomina się o tak potwornym doświadczeniu, jakim był Holocaust⁸⁴⁷. To kolejny powód, aby jej tajniki przedstawiać osobom postronnym, zwłaszcza teraz, gdy oblicze wojny kolejny raz pojawia się na terenie Europy.

W rozdziale 1 i 2 scharakteryzowano wstępnie materiał archiwalny, z którego czerpano teksty do analizy literaturoznawczej (w rozdziale 5), zaprezentowano przegląd oraz dobór źródeł, do jakich odwoływała się ta praca. W podrozdziale 2.4. opisano metodologię, która została użyta w tej dysertacji (m.in. literackość, formalizm rosyjski, pojęcie toposu, studia nad Zagładą).

⁸⁴⁶ L. Rees, *Auschwitz. Naziści i...*, dz. cyt., s. 11.

⁸⁴⁷ J. Holý, *Úvodem* [w:] tenże, P. Málek, M. Špirit, F. Tomáš, *Šoa v české literatuře...*, dz. cyt., s. 6.

Główne cele pracy związane z pracą zostały osiągnięte. W pierwszej jej części (teoretycznej) w początkowych rozdziałach 3 i 4 zostały uporządkowane dostępne źródła dotyczące powojennych tekstów obozowych. Przyjrzałam się materiałom znajdujących się w wybranych archiwach na terenie Polski, Czech i Izraela, także pod kątem klasyfikacji, jakiej podlegają w danej jednostce oraz ich porównaniem (podrozdział 3.5.). Szerzej zostało omówione Muzeum w Oświęcimiu z powodu tematyki pracy (KL Auschwitz) łącznie z tematem przestarzałego podziału zbiorów znajdujących się w jego archiwum (zespół Oświadczeń i Wspomnień), co zostało uwzględnione w rozdziałach 3.1 oraz 4.4. Rozdział 3.2. dotyczył historii getta Terezin, uważanego przez wielu za obóz koncentracyjny, dyskusji na temat liczby ofiar Czechów oraz czeskich osób pochodzenia żydowskiego deportowanych do KL Auschwitz wraz z krótkim przeglądem archiwalnym znajdującym się w obecnym muzeum powstałym na terenie dawnego getta. Informacje na temat izraelskich archiwów, dostępności zbiorów dotyczących tekstów obozowych, kwerendy do wybranych instytucji (m.in. Yad Vashem, Bojowników Getta), podejście do pamięci o Holocauście zostały umieszczone w podrozdziale 3.3. Z powodu interesującego sposobu pozyskiwania materiałów archiwalnych, jaki powstał na terenie Czech i Polski, w osobnym podrozdziale 3.4. opisałam konkursy obozowe i wojenne, które miały wpływ na pogląd literackości omawianych tu tekstów.

Został także dokonany przegląd wydanych przekazów obozowych dostępnych na rynku wydawniczym na terenie Polski i Czech (rozdział 4.1, część w 4.2.) z uwzględnieniem literatury obozowej (łagrowej) oraz Holocaustu pojawiających się w różnym przedziale czasowym – od wyzwolenia po współczesność. Pozwoliło to na ustalenie zmian, jakie zaszły w tym nurcie literackim (m.in. odejście od dokumentaryzmu ku fikcji, wejście nowych form przekazu, desakralizacja tematu Shoah, odchodzenie świadków bezpośrednich tej części historii, postpamięć) i jak wpłynęły one na jej odbiór przez czytelników oraz dalszy rozwój. Obecnie następuje wysyp podobnej tematyki przedstawionej w dużo lżejszej formie (m.in. „pop-holocaust”). w dzisiejszych czasach (przedstawienie także niektórych zjawisk, które zaczynają w nich dominować).

W podrozdziałach 4.2., 4.3 i 4.4. zastanowiono się nad nomenklaturą używaną w stosunku do tekstów obozowych, która jest bardzo różna. Od dawna stosuje się termin „literatura obozowa” (lub „łagrowa“) dla całościowego określenia publikacji dotyczących doświadczeń związanych z obozem koncentracyjnym lub gułagiem („literatura łagrowa“), który utrzymuje się do dziś. W literaturze Holocaustu także pojawiają się bezpośrednio przekazy dotyczące obozów koncentracyjnych, jednak ze względu na specyficzne

doświadczenia więźniów pochodzenia żydowskiego (m.in. getta, selekcje), odmienne od przeżyć osób nieżydowskich (podkreślenie tych odmienności w rozdziale 4.5.), ujmowane są zwykle w osobną grupę tekstów. Problemy z nazewnictwem można także zaobserwować w archiwach, np. w Muzeum w Oświęcimiu (oświadczenia/ relacje, wspomnienia), Muzeum w Terezynie (protokół, wspomnienia), muzea w Izraelu (świadczenia, wspomnienia). Preferowanym niekiedy termin jest także egodokument, dla zaakcentowania dokumentalności omawianych tutaj form, a także dokument osobisty (podkreślenie gatunkowości np. pamiętnik, dziennik). Nazwą pozornie zachowującą obiektywizm do licznych terminów są „teksty obozowe”. Specyficzne podejście do autora będącego byłym więźniem KL Auschwitz (m.in. pisanie formą terapii, zmaganie się z KZ-syndromem, przejawy traumy w tekstach, doświadczenia graniczne) zostało scharakteryzowane w rozdziale 4.6.

W części II pracy (analitycznej) głównym celem było ukazanie wartości indywidualnej literatury łagrowej za pomocą analizy wybranych tekstów obozowych w języku oryginalnym polskim i czeskim (osiem tekstów, cztery polskie i cztery czeskie), różniących się formą oraz zawartym przedstawieniem zjawisk w nim występujących. Analiza odbyła się zgodnie z ujęciami literackości według założeń formalizmu rosyjskiego przez wytypowanie ich głównych motywów i obrazów. Praca ta potwierdziła, że teksty te stanowią specyficzny nurt literatury, niezwykle ważnej pod względem pamięci, jaką sobą reprezentuje, zarysowując rzeczywistość okrojona do indywidualnego punktu widzenia. Obrazy te nachodzą na siebie lub się wykluczają, łatwo jednak wskazać w nich wspólne motywy i obrazy, np. śmierci, podróży, świata-teatru, Arkadii czy utraconego raju, w które są bogato zaopatrzone. Toposy te zostają zaprezentowane za pomocą stałych zbiorów środków stylistycznych, zaktualizowane o nowe chwytły literackie. Ich zbiór określa pole wyobrażeń, jakimi posługują się ich autorzy, aby przybliżyć czytelnikowi to, co widzieli. Dzięki przedstawionej metodzie odbiorca ma okazję zobaczyć niezwykle różnorodność tekstów obozowych i skonfrontować je z klasyczną wiedzą na ich temat. Próba oceny literaturoznawczej pod kątem m.in. literackich chwytów, tropów oraz motywów i obrazów w nich zawartych pozwoliła na pokazanie ich wartości i możliwości jako materiał badawczy.

Ostatnie rozdziały dotyczą kwestii podsumowującej. W rozdziale 7 zebrano motywy, obrazy i tropy najczęściej powtarzające się w analizowanych tekstach, aby przedstawić ich różnorodność oraz powszechność występowania. Odwołania do znanych i uniwersalnych kodów kulturowych w tekstach obozowych było znaczne, każdy z autorów jednak inaczej je przedstawiał, co zostało zaprezentowane w rozdziale 5. W analizowanych przykładach rozumienie wartości literackiej danego tekstu stanowi kwestię indywidualną i przejawia się w

różnej formie m.in. przez sposób przedstawienia wydarzeń (Dubieniecki), zwrot ku emocjonalnej i metaforycznej stronie przekazu (Fränkl), bogatą stroną faktograficzną (Borský) czy lekkim stylem i ciekawymi odwołaniami do literatury (Widera).

Teksty obozowe prezentują z jednej strony stanowisko egodokumentu, części osobistej historii jednostki, z drugiej – szczególnie dzięki wysoce artystycznemu ujęciu – wspaniały kontekst literacki. Stanowią materiał stosunkowo zapomniany, jednak cenny z badawczego punktu widzenia, nie tylko dla literaturoznawców czy historyków, ale także dla m.in. psychologów (m.in. trauma), lekarzy (m.in. KZ-syndrom). Praca z tekstami obozowymi niewątpliwie pomaga „odkurzyć” niektóre pozycje, zrewidować dotychczasowe informacje, np. o byłych więźniach czy przyspieszyć tłumaczenie i digitalizację danych relacji, poddać je ponownej ocenie ich wartości.

Streszczenie

Przedmiotem analizy przedłożonej rozprawy doktorskiej są teksty obozowe byłych więźniów KL Auschwitz, żydowskiego i nie-żydowskiego pochodzenia, bezpośrednich świadków wydarzeń, pisanych oryginalnie po czesku i polsku. Dysertacja ta składa się z dwóch części, teoretycznej (wokół tematu pozyskiwania zbiorów, ich przegląd, historia oraz metodologia) i analitycznej (analiza wybranych tekstów).

Już na początku pojawiła się potrzeba uporządkowania dostępnych źródeł dotyczących literatury obozowej (lagrowej) i Holocaustu, do której należą również powojenne teksty byłych więźniów KL Auschwitz, zarówno w archiwach, jak i na rynku wydawniczym. Przede wszystkim korzystałam z relacji nieznanymi, w większości niepublikowanymi, przechowywanymi w różnych archiwach na terenie Czech, Polski i Izraela, co wiązało się z licznymi kwerendami i poznaniem zasad, jakie panują w poszczególnych jednostkach. Z tego względu została w tej pracy omówiona klasyfikacja dotycząca powojennych tekstów obozowych panujących w tych placówkach oraz działalność m.in. Muzeum w Oświęcimiu, Terezynie i Lublinie, Narodowego Archiwum w Pradze, a także archiwów na terenie Izraela (m.in. Yad Vashem, Dom Bojowników Getta, Massuah) wraz z ich porównaniem, szczególnie pod względem polityki, wpływającej na ich pozyskiwanie, przechowywanie i udostępnianie. Metody te mają wpływ na ich współczesny odbiór przez społeczeństwo, co ukazałam na przykładzie trzech wspomnianych państw.

Rynek wydawniczy jest pełny czeskich i polskich tekstów obozowych. W swojej pracy ukazałam jej przemiany oraz różnorodność, która obrazowała się na przestrzeni lat, od czasów wyzwolenia do obecnych, czyli przede wszystkim przejście od dokumentaryzmu ku fikcji, sięgnięcie po nowe formy przekazu, dawniej nieadekwatne do tematu obozu czy Zagłady, desakralizacja tematu Shoah, pisanie przez potomków byłych więźniów i Ocalałych (tematyka postpamięci) itp. Obecnie zauważa się wysyp publikacji niszowych, które wykorzystują tematykę II wojny światowej do celów komercyjnych.

Z tego względu, że teksty obozowe nazywano w różnoraki sposób, pojawiła się potrzeba uporządkowania także form gatunkowych, w jakich występowały. Od czasów wyzwolenia stosowano bardzo pojemny termin „literatura obozowa” (lub „lagrowa“) dla określenia publikacji dotyczących doświadczeń związanych z obozem koncentracyjnym lub gułagiem („literatura łagrowa“), który utrzymuje się do dziś (w Czechach i w Polsce). W literaturze Holocaustu także pojawiają się bezpośrednie przekazy dotyczące obozów koncentracyjnych, jednak ze względu na specyficzne doświadczenia więźniów pochodzenia

żydowskiego (m.in. getta, selekcje), odmienne od przeżyć osób nie-żydowskich, zwykle ujmowane w osobną grupę tekstów. Problemy z nazewnictwem można także zaobserwować w archiwach, np. w Muzeum w Oświęcimiu (różne nazwy dotyczące tekstów obozowych tj. oświadczenia, relacje, wspomnienia), Muzeum w Terezynie (protokół, wspomnienia), muzea w Izraelu (świadczenia, wspomnienia). Niekiedy preferowanym pojęciem bywa egodokument, którym akcentuje się dokumentalność omawianych tutaj form z podkreśleniem ich osobistego charakteru, a także – dokument osobisty (podkreślenie gatunkowości np. pamiętnik, dziennik). Nazwą pozornie zachowującą obiektywizm do licznych terminów są „teksty obozowe”, stosowaną w tej pracy. Pojawiają się również terminy podkreślające miejsce powstania oraz ich gatunek (np. „wspomnienia oświęcimskie”, „esej lagrowy”), nie jest to jednak zabieg powszechny. Potrzebne okazało się również omówienie specyficznego podejścia do autora, będącego byłym więźniem KL Auschwitz (m.in. pisanie formą terapii, zmaganie się z KZ-syndromem, przejawy traumy).

Autorami wybranych tekstów obozowych są: Aleksander Widera i Jiří Borský, Jan Dubieniecki i Jiří Fränkl, Jan Fischer i Bencjon Hillel oraz Landau Dow Lewi i Jiří Steiner. Analiza odbywała się pod kątem literackości rozumianej jako zbiór tzw. „chwytów artystycznych“, tj. ozdobności formy, bogatym użyciu środków stylistycznych, sposobie oryginalnego ujęcia tematu, czyli zgodnej z założeniami formalistów rosyjskich. W tekstach obozowych ważne okazało się indywidualne spojrzenie autora na realia II wojny światowej, ich subiektywna próba zapisu doświadczenia granicznego. W wybranych tekstach pisanych oryginalnie w języku czeskim lub polskim (osiem tekstów, cztery czeskie i cztery polskie) wytypowałam szereg zjawisk, głównie motywów, obrazów i tropów, omawiałam szczególne ujęcie tematu i oceniałam całość wyrazu. Odwołania do znanych i uniwersalnych kodów kulturowych w tekstach obozowych było znaczne, każdy z autorów jednak przedstawiał je w inny sposób. W analizowanych przykładach rozumienie wartości literackiej danego tekstu stanowi kwestię indywidualną i przejawia się w różnej formie m.in. przez sposób przedstawienia wydarzeń (Dubieniecki), zwrot ku emocjonalnej i metaforycznej stronie przekazu (Fränkl), bogatą stroną faktograficzną (Borský) czy lekkim stylem i ciekawymi odwołaniami do literatury (Widera).

Praca ta potwierdziła, że teksty te stanowią specyficzny nurt literatury, niezwykle ważnej pod względem pamięci, jaką sobą reprezentuje, zarysowując rzeczywistość okrojona do indywidualnego punktu widzenia. Obrazy te nachodzą na siebie lub się wykluczają, łatwo jednak wskazać w nich wspólne motywy i obrazy, np. śmierci, podróży, świata-teatru, Arkadii czy utraconego raju, w które są bogato zaopatrzone. Toposy te zostają zaprezentowane za

pomocą stałych zbiorów środków stylistycznych, zaktualizowane o nowe chwytły literackie. Ich zbiór określa pole wyobrażeń, jakimi posługują się ich autorzy, aby przybliżyć czytelnikowi to, co widzieli. Dzięki przedstawionej metodzie odbiorca ma okazję zobaczyć niezwykłą różnorodność tekstów obozowych i skonfrontować je z klasyczną wiedzą na ich temat. Próba ich literaturoznawczej oceny pod kątem m.in. literackich chwytów, tropów oraz motywów i obrazów w nich zawartych pozwoliła na pokazanie ich wartości i możliwości jako materiał badawczy.

Przeprowadzona tutaj analiza tekstów obozowych stała się pretekstem do próby zrozumienia znaczenia tych przekazów we współczesnym świecie, obecnego odbioru, szczególnie teraz, gdy odchodzą ostatni świadkowie tych wydarzeń, a na rynku pojawiają się liczne prace lekceważąco traktujące temat KL Auschwitz. Relacje pisane przez byłych więźniów to niewątpliwie dokumenty, które stanowią dowód zbrodni hitlerowskich, tworzonych często przez osoby pozbawione warsztatu pisarskiego, ale biorącymi udział w konkursach na wspomnienia obozowe (polskie) lub wojenne (czeskie) i uzyskującymi możliwość, aby publikacja ich dzieła stała się wielkim wydarzeniem na rynku wydawniczym, stanowiące niewątpliwie literackie zjawisko.

Resumé

Předmětem předkládané disertační práce jsou táborové texty bývalých vězňů KL Auschwitz (Osvětim), židovského i nežidovského původu, přímých svědků událostí, psané původně česky a polsky. Tato práce se skládá ze dvou částí, teoretické (kolem tématu získávání sbírek, jejich přehledu, historie a metodologie) a analytické (rozbor vybraných textů).

Již na počátku bylo třeba utřídit dostupné prameny o táborové (lagrové/ s lagrů) literatuře a literatuře o holocaustu, která také zahrnuje poválečné texty bývalých osvětimských vězňů, a to jak v archivech, tak na vydavatelském trhu. Především jsem využívala neznámá, většinou nepublikovaná svědectví uložená v různých archivech v České republice, Polsku a Izraeli, což vyžadovalo četné rešerše a poznávání pravidel, která v jednotlivých institucích panovala. Z tohoto důvodu se v této práci zabývám klasifikací poválečných táborových textů, která v těchto zařízeních převládá, a činností: Muzeem v Osvětimi, Terezíně a Lublinu, Národního archivu v Praze a archivů v Izraeli (včetně Yad Vašem, Domu bojovníků ghetta, Massuah) a jejich porovnáním, zejména z hlediska politik ovlivňujících jejich získávání, uchovávání a zpřístupňování. Tyto metody mají vliv na jejich současnou recepci veřejností, jak jsem ukázala na příkladu tří zmíněných zemí ve své práci.

Nakladatelský trh je plný českých a polských táborových textů. Ve své práci jsem ukázala jeho proměnu a rozmanitost v průběhu let, od doby osvobození KL Auschwitz až po současnost, tedy především posun od dokumentaristiky k beletrii, sáhnutí po nových formách sdělení dříve neadekvátních tématu tábora či holocaustu, desakralizace tématu šoa, psaní potomků bývalých vězňů a Přeživších atd. V současné době je patrná vlna výklenkových publikací, které využívají téma druhé světové války ke komerčním účelům.

Protože se na táborové texty odkazovalo různými způsoby, bylo třeba uspořádat i žánrové formy, v nichž se objevovaly. Od doby osvobození se pro publikace o zážitcích z koncentračních táborů nebo gulagů („gulagová literatura“) používal velmi výstižný termín „táborová literatura“ (nebo „literatura lagrová/ s lagrů“), který přetrvává dodnes (v České republice a Polsku). Přímé zprávy o koncentračních táborech se objevují i v literatuře o holocaustu, ale vzhledem ke specifickým zážitkům židovských vězňů (např. ghetta, selekce), odlišným od zážitků nežidovských vězňů, jsou obvykle zařazovány do samostatné skupiny textů. Problémy s nomenklaturou lze pozorovat i v archivech, např. v Muzeu v Osvětimi (různé názvy táborových textů, tj. rozhovor/ protokol, prohlášení, vzpomínky), v Muzeu v Terezíně (protokoly, vzpomínky), v muzeích v Izraeli (svědectví/ testimony, vzpomínky).

Někdy se dává přednost termínu egodokument, který zdůrazňuje dokumentární povahu zde probíraných forem s důrazem na jejich osobní charakter, nebo – literatura memoárová (zdůrazňující žánr např. deník, paměti). Název zdánlivě zachovávající objektivitu četných termínů je „táborové texty“, používaný v této práci. Existují i termíny zdůrazňující místo vzniku a jejich žánr (např. „osvětimské vzpomínky“, „táborový esej“), nejde však o běžný postup. Bylo také nutné probrat specifický přístup k autorovi, který je bývalým osvětimským vězněm (např. psaní jako forma terapie, KZ-syndromem, projevy traumatu).

Autory vybraných táborových textů jsou: Aleksander Widera a Jiří Borský, Jan Dubieniecki a Jiří Fränkl, Jan Fischer a Bencjon Hillel, a taky Landau Dow Lewi a Jiří Steiner. Analýza těchto textů byla provedena z pohledu literárnosti, která byla považována za soubor tzv. „uměleckých triku“, tj. zdobnosti formy, bohatého využití stylistických prostředků, způsobu originálního přístupu k tématu, tedy v souladu s předpoklady ruských formalistů. V táborových textech se ukázal jako důležitý individuální pohled autora na realitu druhé světové války, jeho subjektivní snaha zaznamenat pohraniční zkušenost. Ve vybraných textech psaných původně česky nebo polsky (osm textů, čtyři české a čtyři polské) jsem vybrala řadu jevů, především motivů, obrazů a tropů, rozebrala konkrétní uchopení tématu a zhodnotila celkový výraz. Odkazy na známé a univerzální kulturní kódy byly v táborových textech značné, každý autor je však prezentoval jiným způsobem. V analyzovaných příkladech literární hodnota je považována u daného textu za individuální záležitostí a projevuje se v různých podobách, např. způsobem podání událostí (Dubieniecki), obratem k emocionální a metaforické stránce textu (Fränkl), bohatou faktografickou stránkou (Borský) nebo odlehčeným stylem a zajímavými odkazy na literaturu (Widera).

Tato disertační práce potvrdila, že tyto texty představují specifický proud literatury, nesmírně důležitý z pohledu paměti, kterou reprezentuje, a nastiňuje realitu zkrácenou na individuální téma. Obrazy se vzájemně překrývají nebo vylučují, ale je snadné v nich identifikovat společné motivy a obrazy, jako je smrt, cesta, divadlo-svět, Arkádie nebo ztracený ráj, jimiž jsou bohatě zásobeny. Tyto toposy jsou podávány pomocí ustáleného souboru stylistických prostředků, aktualizovaných novými literárními triky. Jejich soubor vymezuje pole obraznosti, které jejich autoři používají k tomu, aby čtenáři přiblížili viděné. Díky předkládané metodě má adresát možnost nahlédnout mimořádnou rozmanitost táborových textů a konfrontovat je s klasickou znalostí o nich. Pokus o jejich literární zhodnocení mimo jiné z pohledu literárních triků, tropů, motivů a obrazů v nich obsažených umožnil ukázat jejich hodnotu a potenciál jako výzkumného materiálu.

Provedená tady analýza táborových textů se stala záminkou k pokusu o pochopení významu těchto textů v současném světě, v současné recepci, zejména nyní, kdy odcházejí poslední svědkové těchto událostí a na vydavatelském trhu se objevuje řada děl, která se k tématu KL Auschwitz (Osvětimi) staví odmítavě. Texty bývalých vězňů jsou nepochybně dokumenty, které přinášejí důkazy o nacistických zločinech, často je píší lidé bez spisovatelských schopností, kteří se však účastní soutěží o táborové (polské) nebo válečné (české) memoáry a získávají možnost, aby se vydání jejich díla stalo velkou událostí na nakladatelském trhu, což nepochybně představuje literární fenomén.

Summary

The subject of the submitted dissertation is the concentration camp texts of former Auschwitz prisoners of Jewish and non-Jewish origin, direct witnesses of the events, written originally in Czech and Polish. This thesis consists of two parts, a theoretical one (around the topic of collection acquisition, its overview, history and methodology) and an analytical one (analysis of selected texts).

Early on, there was a need to sort out the available sources on concentration camp (lager) and Holocaust literature, which includes post-war texts by former Auschwitz prisoners, both in archives and on the publishing market. Above all, I used unknown, mostly unpublished accounts stored in various archives in the Czech Republic, Poland and Israel, which involved numerous searches and learning about the rules that prevailed in the various institutions. For this reason, the classification of the post-war concentration camp texts prevailing in these facilities and the activities of the Muzeum in Oświęcim, Terezin and Lublin, the National Archives in Prague, and the archives in Israel (including Yad Vashem, the Ghetto Fighters' House, Massuah) are discussed in this thesis, along with a comparison of them, particularly in terms of the policies affecting their acquisition, storage and access. These methods have an impact on their contemporary reception by the public, as I have shown through the example of the three countries mentioned in the thesis.

The publishing market is full of Czech and Polish concentration camp texts. In my work, I have shown its transformation and diversity over the years, from the time of liberation to the present, that is, above all, the shift from documentarism to fiction, the reaching for new forms, formerly inadequate for the subject of the concentration camp or the Holocaust, the desacralisation of the Shoah theme, writing by descendants of former prisoners and Survivors, etc. There is now a noticeable rash of niche publications that exploit the subject matter of the Second World War for commercial purposes.

Because concentration camp texts were referred to in different ways, there was also a need to organise the genre forms in which they appeared. From the time of liberation onwards, the very capacious term „camp literature” (or „lager literature”) was used to describe publications about concentration camp or gulag experiences („gulag literature”), a term that persists to this day (in the Czech Republic and Poland). Direct accounts of concentration camps also appear in Holocaust literature, but due to the specific experiences of Jewish prisoners (e.g. ghetto, selections), different from those of non-Jews, they are usually included in a separate group of texts. Nomenclature problems can also be observed in

archives, e.g. the Museum in Auschwitz (different names for camp texts, i.e. statements, relations, memoirs), the Museum in Terezin (testimony, memoirs), museums in Israel (testimonies, memoirs). Sometimes the preferred term is egodocument, which emphasises the documentary nature of the forms discussed here with an emphasis on their personal character, or – personal document (emphasising genre e.g. diary, journal). A name seemingly maintaining objectivity to the numerous terms is „camp texts”, used in this thesis. There are also terms that emphasise the place of creation and their genre (e.g. „Auschwitz memoirs”, „lager essay”), but this is not a common procedure. It was also necessary to discuss the specific approach to the author, who is a former Auschwitz prisoner (e.g. writing as a form of therapy, struggling with KZ-syndrome, manifestations of trauma).

The authors of the selected concentration camp texts are: Aleksander Widera and Jiří Borský, Jan Dubieniecki and Jiří Fränkl, Jan Fischer and Bencjon Hillel and also – Landau Dow Lewi and Jiří Steiner. An analysis of these texts was carried out from the point of view of literariness understood as a set of so-called „artistic tricks”, i.e. the ornamentation of the form, the rich use of stylistic means, the manner of an original approach to the subject, i.e. in accordance with the assumptions of the Russian formalists. In the concentration camp texts, the author's individual perspective on the realities of the Second World War, their subjective attempt to record the border experience, proved important. In selected texts originally written in Czech or Polish (eight texts, four Czech and four Polish), I selected a number of phenomena, mainly motives, images and tropes, discussed a particular take on the theme and evaluated the overall expression. The references to familiar and universal cultural codes in the concentration camp texts were considerable, but each author presented them in a different way. In the examples analysed, the understanding of the literary value of a given text is an individual matter and manifests itself in different forms, e.g. through the way the events are presented (Dubieniecki), the turn to the emotional and metaphorical side of the message (Fränkl), the rich factual side (Borský) or the light style and interesting references to literature (Widera).

This thesis has confirmed that these texts constitute a specific strand of literature, extremely important in terms of the memory it represents, outlining a reality truncated to an individual point of view. The images overlap or exclude each other, but it is easy to identify common motives and images in them, such as death, travel, the world-theatre, Arcadia or lost paradise, with which they are richly supplied. These toposes are presented using a fixed set of stylistic devices, updated with new literary tricks. Their collection defines the field of imagery used by their authors to bring the reader closer to what they have seen. Thanks to the method

presented, the viewer has the opportunity to see the extraordinary diversity of the concentration camp texts and confront them with classical knowledge of them. An attempt at their literary evaluation in terms of, among other things, literary tricks, tropes, motives and images contained in them has made it possible to demonstrate their value and potential as research material.

The analysis of the concentration camp texts carried out here became a pretext for trying to understand the meaning of these accounts in the contemporary world, the current reception, especially now that the last witnesses of these events are passing away and numerous texts appear on the publishing market which treat the subject of Auschwitz dismissively. The texts written by former prisoners are undoubtedly documents that provide evidence of Nazi crimes, often written by people without writing skills, but who take part in competitions for concentration camp's (Polish) or war's (Czech) memoirs and obtain the opportunity for the publication of their testimonies to become a great event on the publishing market, undoubtedly constituting a literary phenomenon.

Bibliografia

ARCHIWA

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (APMA-B):

1. APMA-B, relacja A. Widera, zespół Wspomnień, t. 117, 161, 248.
2. APMA-B, relacja J. Fischer, zespół Wspomnień, t. 233.
3. APMA-B, relacja M. Gleń-Maca, zespół Wspomnień, t. 250.
4. APMA-B, materiały obozowego ruchu oporu, zespół Oświadczeń, t. 9.
5. APMA-B, kwestionariusz, zespół Oświadczeń, t. 61.
6. APMA-B, relacja J. A. Brandhuber, zespół Oświadczeń, t. 78.
7. APMA-B, relacja J. Steiner, zespół Oświadczeń, t. 129.
8. APMA-B, relacja B. H. Landau, zespół Oświadczeń, t. 134.
9. APMA-B, protokoły, protokoły uchwał z przygotowań do konkursu.
10. APMA-B, protokoły, protokoły z konkursów.

Archiwum Narodowe w Pradze:

1. Zbiór ÚV SPB Praha, wspomnienia J. Borský, nr 1567, t. 136.
2. Zbiór ÚV SPB Praha, opinia jury, Jaroslav (nazwisko nieczytelne), nr 1567, t. 136.
3. Zbiór ÚV SPB Praha, opinia jury, Miroslava Moulisa, nr 1567, t. 136, s. 1.
4. NAD 1799 Státní tajemník u říšského protektora v Čechách a na Moravě Praha, 1253 sg.109-4/1007.

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APM na Majdanku):

1. APM na Majdanku, relacja J. Dubieniecki oraz opinia Józefa Marszałka, zbiór VII/M-141 (daw. VII-175).

Żydowskie Muzeum w Pradze:

1. Steiner Jiří a Zdeněk, *Protokol* [w:] <https://early-testimony.ehri-project.eu/document/EHRI-ET-JMP00> [dostęp: 20.09.2022].

Archiwum Sił Bezpieczeństwa w Pradze:

1. Archivu bezpečnostních složek, A. Studijní ústav MV, Různé bezpečnostní spisy po roce 1945, Zprávy MV a SNB nr 304-257-6.

2. Archiv bezpečnostních složek, A. Studijní ústav ministerstva vnitra (MV), 2M, Odbor politického zpravodajství MV, nr 11855.

Archiwum Arolsen (AA):

1. AA, D. Loewy, nr 3768771.
2. AA, D. Löwy, nr 499834
3. AA, D. Ber Löwy, nr 81675257

Archiwum Yad Vashem w Jerozolimie (AYV):

1. AYV, zeznania D. Löwy, nr 033588.

Archiwum Dom Bojowników Getta (ADBG):

1. ADBG, Collection section, sygnatura 549, A diary found in the Terezin (15.03.1939-4.12.1941).
2. ADBG, list D. Lewi, nr 7035.

Archiwum Massuah:

1. Archiwum Massuah, Testimony Walter Simoni, nr AR-T-00007-008.
2. Archiwum Massuah, Testimony Halina Liebeskind, nr AR-T-00009-013.
3. Archiwum Massuah, Testimony Czesław Czagielski, nr AR-T-00019-010.
4. Archiwum Massuah, Testimony Tusia-Esther Wroclawsker, nr AR-T-00015-008.

Archiwum United States Holocaust Memorial Museum:

1. AUSHMM, relacja M.J. Kraus, 1995.A.1067.1

LITERATURA

1. Adorno T. W., *Dialektyka negatywna*, tł. K. Krzemieniowa, PWN, Warszawa 1986.
2. Agamben G., *Co zostaje z Auschwitz*, tł. S. Królak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008.
3. Améry J., *Poza winą i karą*, tł. R. Turczyn, Wydawnictwo Homini, Kraków 2007.
4. *Auschwitz-Birkenau. Historia i terażniejszość*, red. T. Świebocka, J. Pinderska-Lech, J. Mensfelt, Grafikon, Oświęcim 2010.

5. Barša R., *Paměť a genocide*, Argo, Praga 2011. Bartoszewski W., *Mój Auschwitz. Rozmowy*, Znak, Kraków 2010.
6. Boder D. P., *I Did Not Interview the Dead*, Urbana, University of Illinois Press 1949.
7. Bukowiecka M., *Literackość form nieliterackich*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2022.
8. Burzyńska A., Markowski M.P., *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Znak, Kraków 2006.
9. Buryła S., *Tematy (nie)opisane*, Universitas, Kraków 2013.
10. Buryła S., *Wokół Zagłady. Szkice o literaturze Holokaustu*, Universitas, Warszawa 2016.
11. *Cizí i blízcí. Židé, literatura a kultura v českých zemích ve 20. století*, red. J. Holý, Akropolis, Praga 2016.
12. Czech D., *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka, Oświęcim 1992.
13. Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000.
14. *Czesko-polski słownik terminów literackich*, red. J. Baluch, P. Gierowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016.
15. Cyra A., *Doktryna wojenna II Rzeczypospolitej w latach 1918-1939*, Grafikon, Oświęcim 1972/ 2020.
16. Černý V., *Protipartyzánské operace na Moravě v letech 1944-1945* [praca doktorska 2006, Uniwersytet Masaryka], system informacyjny Uniwersytetu Masaryka [w:] <https://theses.cz/id/vxpjzc/>.
17. *Česká literatura rozhraní a okraje*, red. L. Jungmannová, Akropolis, Praga 2011.
18. Dąbrowski M., *Swój/ Obcy/ Inny. Z problemów interferencji i komunikacji międzyludzkiej*, Świat Literacki, Izabelin 2001.
19. Dąbrowski S., *Literatura i literackość*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977.
20. *Dzieje literatur europejskich*, red. W. Floryan, t. 1, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989.
21. *Encyklopedie literárních žánrů*, red. D. Mocná, J. Peterka, Paseka, Praha-Litomyšl 2004.

22. Engelking B., *Zagłada i pamięć: doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1994.
23. *II wojna światowa*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Bellona, Warszawa 2010.
24. Gilbert M., *Holocaust*, tł. Z. Dalewski, Bertelsmann Media Horyzont, Warszawa 2000.
25. Gołębiowski B., *Pamiętnikarstwo i literatura*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973.
26. *Handbook of Polish, Czech, and Slovak Holocaust Fiction*, red. E.M. Hiemer, J. Holý, A. Firlej, H. Nichtburgerová, Walter de Gruyter, Berlin/ Boston 2021.
27. Handke R., *Poetyka dzieła literackiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
28. *Česká paměť*, red. R. Šustrová, L. Hédlová, Academia, Praga
29. *Historia i kultura Żydów Polskich*, red. A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, Słownik Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2000.
30. Hnyk Š, Jiří Fránkl Hořící nebesa/The Burning Skies – autopřeklad či dvě textové verze? [praca magisterska 2011, Uniwersytet Karola], system informacyjny Uniwersytetu Karola [w:] <https://dspace.cuni.cz/handle/20.500.11956/32662>.
31. Holý J., Málek P., Špirit M., Tomáš F., *Šoa v české literatuře a v kulturní paměti*, Akropolis, Praga 2011.
32. Jagoda Z., Kłodziński S., Masłowski J., *Oświęcim nieznan*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.
33. Jagoda Z., Kłodziński S., Masłowski J., *Więźniowie Oświęcimia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984.
34. Janoušek P., *...a další studie*, Academia, Praga 2018.
35. Katin M., *Skazane na siebie*, tł. W. Szot, Wydawnictwo Komiksowe, Warszawa 2014.
36. Kaufman F.L., *By Chance I Found a Pencil: the Holocaust Diary Narratives of Testimony, Defiance, Solace and Struggle* [praca doktorska 2010, Uniwersytet Melbourne], system informacyjny Uniwersytetu Melbourne [w:] <https://minerva-access.unimelb.edu.au/items/db4443e6-2ba5-590d-9619-64073cfe8275>.
37. Kępiński A., *Refleksje oświęcimskie*, red. Z.J. Ryn, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005.

38. *KL Auschwitz*, red. T. Cegłowska, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1980.
39. Kopaliński W., *Słownik symboli*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1990.
40. Krupa B., *Wspomnienia obozowe jako specyficzna odmiana pisarstwa historycznego*, Universitas, Kraków 2006.
41. Kuraszkiewicz W., *Język polski w obozie koncentracyjnym*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1947.
42. Lang B., *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, tł. A. Ziębińska-Witek, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006.
43. Langbein H., *Ludzie w Auschwitz*, tł. J. Parcer, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka, Oświęcim 1994.
44. Langer L. L., *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2015.
45. Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, tł. W. Grajewski, Universitas, Kraków 2001.
46. Leociak J., *Doświadczenia graniczne. Studia o dwudziestowiecznych formach reprezentacji*, Wyd. IBL PAN–Fundacja Akademia Humanistyczna, Warszawa 2009.
47. Levi P., *Pogrążeni i ocaleni*, tł. S. Kasprzysiak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007.
48. *Literatura polska*, red. C. Hernas, t. 1, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
49. *Literatura polska wobec Zagłady 1939-1968*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012.
50. *Literatura. Teoria. Metodologia*, red. D. Ulicka, Wydawnictwo Dydaktyczne Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2006.
51. Mach A., *Świadkowie świadectw*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Warszawa 2016.
52. *Migracyjna pamięć, wspólnota, tożsamość*, red. R. Sendyka, T. Sapota, R. Nycz, Instytut Badań Literackich PAN Wydawnictwo, Warszawa 2016.
53. Mitosek Z., *Teorie badań literackich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
54. Mocná D., *Encyklopedie literárních žánru*, Paseka, Praha 2004.

55. Moulis, M., Cílek, R., *Zapomeňte, že jste byli lidmi... Nacistické koncentrační tábory – symbol barbarství*, Epoque, Praha 2005.
56. Moulis M., Chaloupková M., Jožák J., *Odkaz pro budoucnost 45 ročníků soutěží vzpomínek a historických prací*, Ministerstvo obrany ČR, Praha 2000.
57. *Nieme dusze? Kobiety w kulturze jidysz*, red. J. Lisek, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012.
58. Nikliborc A., *Uwięzione w KL Auschwitz-Birkenau*, Nomos, Kraków 2010.
59. *Numery mówią*, red. Z. Stochowa, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1980.
60. Pankowski M., *Z Auszvicu do Belsen*, Czytelnik, Warszawa 2000.
61. Piper F., *Ilu ludzi zginęło w KL Auschwitz*, Państwowe Muzeum w Oświęcimiu, Oświęcim 1992.
62. *Podręczny słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, OPEN, Warszawa 1995.
63. *Poetyki, czasu, miejsca i pamięci*, red. W. Olkusz, B. Szymczak-Maciejczyk, Ośrodek Badawczy Facta Ficta, Wrocław 2020.
64. *Po żydowsku... Tradycje judaistyczne w kulturze i literaturze*, red. D. Kalinowski, Wydawnictwo PAP, Słupsk 2005.
65. *Przewodnik po zbiorze relacji i pamiątek znajdujących się w zasobie Państwowego Muzeum na Majdanku*, red. M. Grudzińska, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 2011.
66. Rawiecki M., *Strefa Auschwitz-Birkenau*, Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 2003.
67. Rees L., *Auschwitz. Naziści i „ostateczne rozwiązanie”*, tł. P. Stachura, Prószyński i S-ka, Warszawa 2005.
68. Ruta M., *Bez Żydów?*, Wydawnictwo Austeria, Kraków-Budapeszt 2012.
69. Sidi E., *Izrael oswojony*, Muza, Warszawa 2019.
70. *Slovník literární teorie*, red. Š. Vlašín, Československý spisovatel, Praga 1984.
71. *Slovník spisovné češtiny pro školu a veřejnost*, red. J. Filipiec, F. Daneš, J. Machač, V. Mejstřík, Academia, Praga 1998.
72. *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1981.
73. *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka, M. Puchalska, M. Semczuk, A. Sobolewska, E. Szary-Matywiecka, Ossolineum, Wrocław 1996.

74. *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Ossolineum, Wrocław 1998.
75. Skwarczyńska S., *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1954.
76. Stöcker-Sobelman J., *Kobiety Holocaustu*, Trio, Warszawa 2012.
77. Sulej K., *Rzeczy osobiste*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2020.
78. Szuchta R., Trojański P., *Zrozumieć Holocaust*, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Warszawa 2012.
79. Szymczyzna A., Maler K., *Głubczyccy Kresowianie i Sybiracy*, Pozytyw Szymon Popczyk, Głubczyce 2015.
80. Świąch J., *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
81. *Toruńskie konfrontacje archiwalne*, red. W. Chorążyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014.
82. Wesołowska D., *Słowa z piekiel rodem*, Impuls, Kraków 1996.
83. *Widma pamięci*, red. J. Kurek, K. Maliszewski, Wydawnictwo Batory, Chorzów 2010.
84. Wójcik W., *Opowiadania Tadeusza Borowskiego*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1972.
85. Wójcik-Dudek M., *W(y)czytać Zagładę*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.
86. *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, red. H. Markiewicz, t. 2, Biblioteka Studiów Literackich, Kraków 1972.
87. Ubertowska A., *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*, Universitas, Kraków 2007.
88. Urbanová S., *S holokaustem za zády. Téma holokaustu v české a překladové literatuře pro děti a mládež vydávané po roce 1989*, Ostravská univerzita, Ostrava 2018.
89. White H., *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Universitas, Kraków 2000.
90. Wiesel E., *The Night Trilogy*, Jason Aronson, Nowy Jork 1985.
91. Válek V., *K specifičnosti memoárové literatury*, Univerzita J. E. Purkyně, Brno 1984.

92. *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. E. Domańska, P. Czapliński, Poznańskie Studia Polonistyczne, Poznań 2009.
93. Zimand R., *Diarysta Stefan Ż.*, Ossolineum, Wrocław 1990.
94. *Z lat okupacji*, red. K. Młynarz, W. Jamroziak, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1983.
95. Żak S., *Słownik. Kierunki – Szkoły – Terminy literackie*, Wydawnictwo Pedagogiczne ZG ZNP, Kielce 1991.
96. *75 lat Muzeum i Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau*, red. B. Bartyzel, P. Sawicki, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 2022.

CZASOPISMA

1. Balcerzan E., „*Sprzecznościowa*” *koncepcja literackości* [w:] „Przestrzenie teorii”, nr 1, Poznań 2002.
2. Barcz A., *Zwierzę figuratywne, figuralne czy retoryczne?* [w:] „Narracje o Zagładzie”, nr 3, 2017.
3. Buchowska A., „*Te dzieci są moje!*” *losy białostockiego transportu dziecięcego z 5 października 1943 r. w relacjach świadków* [w:] „Studia Podlaskie”, tom 16, Białystok 2006.
4. Czaja J., *Tabloidyzacja Holocaustu w kulturze popularnej* [w:] „Images”, t. 8, nr 15-16, Poznań 2011.
5. Czapliński P., *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze* [w:] „Teksty Drugie”, nr 5 (89), 2004.
6. Czapliński P., *Zagłada i profanacje* [w:] „Teksty Drugie”, nr 4, 2009.
7. Eaglestone R., *Identyfikacja a świadectwo jako gatunek*, tł. T. Łysak [w:] „Teksty Drugie”, nr 5 (107), 2017.
8. Fedorovič T., *Propagandistická role Terezína a terezínský rodinný tábor v Auschwitz-Birkenau* [w:] „Terezínské Listy”, nr 46, 2018.
9. Filipowicz M., *V jazyce naše... maskulinita* [w:] „Česká literatura”, t. 60, nr 5, Praga 2012.
10. Gogol B., *Obrazy wroga. Propaganda a ludobójstwo w XX wieku na wybranych przykładach, garść refleksji* [w:] „Colloquium Edukacja-Polityka-Historia”, nr 1/2019.

11. Hirsch M., *Pokolenie postpamięci*, tł. M. Borowski, M. Sugiera [w:] „Didaskalia”, nr 105, Wrocław 2011.
12. Hirsch M., *Surviving images: Holocaust photographs and the work of postmemory* [w:] „The Yale Journal of Criticism”, nr 1, 2001.
13. Holý J., *Židé, antisemitský diskurz a dvojí zpracování tématu šoa ve střední Evropě* [w:] „Česká literatura”, t. 59, nr 6, Praha 2011.
14. Huener J., *Geneza Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i jego koncepcja. Lata 1945-1947* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie”, nr 23, 2002.
15. Hyndráková A., Podlešák J., Smékalová I., *Deníky terezínských vězňů* [w:] „Terezínské listy”, nr 26, Terezín 1998.
16. Janik J., *Karzeł, żaba i obcy, czyli surrealistyczna opowieść o Holocaustie* [w:] „Narracje o Zagładzie”, nr 1, Katowice 2015.
17. Karný M., *Obóz familijny w Brzezince (BIIB) dla Żydów z getta Theresienstadt* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie”, t. 20, Oświęcim 1993.
18. Kowalczykowska J., *Choroba głodowa w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu* [w:] „Przegląd Lekarski”, seria II 1a, nr 17, Kraków 1961.
19. Kraus O., *Dětský blok v rodinném táboře v Birkenau* [w:] „Terezínské Listy”, nr 19, 1991.
20. Kubica H., *Dr Mengele i jego zbrodnie w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka* [w:], „Zeszyty Oświęcimskie”, nr 20, Oświęcim 1993.
21. Kulesza D., *Polska literatura obozowa. Kilka pytań o syntezę, której nie ma* [w:] „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 4, Łódź 2017.
22. Kuczyńska-Koschany K., *Georges Didi-Huberman, Kora, Otto Dov Kulka, Pejzaże metropolii śmierci – jako eseje lagrowe? Wyobrażenia i pamięć formuł tytułowych wobec formuły anus mundi* [w:] „Folia Litteraria Plonica”, nr 1 (47), Łódź 2018.
23. Laub D., *Zdarzenie bez świadka: prawda, świadectwo oraz ocalenie*, tł. T. Łysak [w:] „Teksty Drugie”, nr 5 (107), 2007.
24. Morawiec A., *Polska literatura lagrowa. Początek* [w:] „Literaturoznawstwo: historia, teoria, metodologia, krytyka”, nr 1 (3), 2009.
25. Nycz R., *O sylwiczności, czyli kłopot z przedmiotem* [w:] „Teksty”, nr 1 (43), Warszawa 1979.
26. Pakier M., *„Postmemory” jako figura refleksyjna w popularnym dyskursie o Zagładzie* [w:] „Kwartalnik Historii Żydów”, nr 2, 2005.

27. Piotrowiak-Junkiart K., *Surrealna Zagłada. Wokół Egy halott álmaiból Stefánii Mándy. Perspektywa genderowa w węgierskiej poezji o Zagładzie* [w:] „Narracje o Zagładzie”, nr 5, Katowice 2019.
28. Poloncarz M., *Kolik Čechů prošlo Osvětami?* [w:] „Terezínské Listy”, nr 34, 2006.
29. Procházková I., Kalusová E., *Reflexe dějin v poválečné literatuře českých Židů*, Ołomuniec 2013.
30. Rybicka E., *Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)* [w:] „Teksty Drugie”, nr 1-2, 2008.
31. Sarna P., *Aleksander Widera – dziennikarz, folklorysta. Szkic biograficzny* [w:] „Rocznik Prasoznawczy”, nr 6, 2012.
32. Sieciechowicz M., *Europa według Auschwitz* [w:] „Biuletyn IPN”, nr 6, Warszawa 2001.
33. Sławiński J., *Zaproszenie do tematu* [w:] „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 5 (17), Warszawa 1974.
34. Strzelecka I., *Oddział kobiecy (Frauenabteilung) w męskim obozie macierzystym w Oświęcimiu* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie” t. 20, Oświęcim 1993.
35. Strzelecka I., *Obóz kobiecy (Frauenlager) w KL Auschwitz-Birkenau (B1a, B1b)* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie”, t. 24, Oświęcim 2004.
36. Strzelecki A., *Grabież mienia ofiar KL Auschwitz* [w:] „Zeszyty Oświęcimskie”, t. 21, Oświęcim 1995.
37. Soukupová K., *Autobiografie: žánr a jeho hranice* [w:] „Česká literatura”, t. 63, nr 1 (2015).
38. Szczepańska E., *Obecná čeština w literaturze czeskiej* [w:] „Bohemistyka”, nr 4, 2004.
39. Szulakiewicz W., *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych* [w:] „Przegląd Badań Edukacyjnych”, 16 (1/2013).
40. Tomasik T., *Kampania wrześniowa jako doświadczenie męskości żołnierskiej* [w:] „Teksty Drugie”, nr 3, 2020.
41. Ubertowska A., *Krzepiąca moc kiczu. Literatura Holocaustu na (estetycznych) manowcach* [w:] „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 6, 2010.
42. Ubertowska A., *Praktykowanie postpamięci. Marianne Hirsch i fotograficzne widma z Czerniowit* [w:] „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 4, 2013.

43. Wolski P., *Ślady miejsc wspólnych. O zaletach pojęcia toposu dla badań nad Zagładą* [w:] „Narracje o Zagładzie”, nr 2, 2016.
44. Wysińska S., *Wizerunek Rudolfa Hoessa jako osoby prywatnej: na podstawie akt procesowych i relacji więźniów KL Auschwitz-Birkenau* [w:] „Wieki Stare i Nowe”, nr 5 (10), Katowice 2013
45. Válek V., *Vztah memoárové literatury k literatuře dokumentární* [w:] „Studia Minora Facultatis Philosophicae Universitatis Brunensis”, nr D31, Brno 1984.
46. Young J. E., *Interpreting Literary Testimony: A Preface to Rereading Holocaust Diaries and Memoirs* [w:] „New Literary History”, t. 18, nr 2, 1987.
47. Zawodna Z., *Nazwać każdego po imieniu. Kolekcja fotografii z walizki w Auschwitz* [w:] „Kultura (?) wizualna”, t. 53, nr 4, 2009.

MATERIAŁY INTERNETOWE

2. Małochleb P., *Holocaust łapie za serce* [w:] <https://przekroj.pl/kultura/holocaust-lapie-za-serce-paulina-malochleb> [dostęp: 31.12.2020].
3. Havlínová J., *Lípa* [w:] <http://zapomnický.pamatnik-terezin.cz/index.php/tabory/tabory/192-lipa> [dostęp: 20.11.2018].
4. Steiner J., Steiner Z., *Protokol* [w:] <https://early-testimony.ehri-project.eu/document/EHRI-ET-JMP00> [dostęp: 20.09.2022].
5. *Informace o sbírce* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/informace-o-sbirce> [dostęp: 15.09.2022].
6. *Informacja o więźniach: Löwy Dow-Beer* [w:] <https://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/> [dostęp: 18.08.2022].
7. *Zeszyt byłej więźniarki* [w:] <https://kultura.gazetaprawna.pl/artykuly/1495370,muzeum-auschwitz-bozena-janina-zdunek-wiersze-oboz-koncentracyjny.html> [dostęp: 4.11.2020].
8. IPN, *konkurs na dziennik, pamiętnik lub wspomnienia* [w:] <https://wpolityce.pl/polityka/151016-ipn-konkurs-na-dziennik-pamietnik-lub-wspomnienia-dotyczace-lat-drugiej-wojny-swiatowej> [01.10.2022].
9. *Databaze: Jiří Steiner* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/vezen/te-steiner-jiri-10> [dostęp: 18.08.2022].
10. *Steiner Jiří* [w:] <http://www.ghetto-theresienstadt.de/pages/s/steinerj.htm> [dostęp: 20.09.2022].

11. *Rampy wyladowcze i selekcje* [w:]
<http://www.auschwitz.org/historia/zaglada/rampy-wyladowcze-i-selekcje/> [dostęp: 31.05.2022].
12. *Zasoby archiwum muzealnego* [w:]
<http://auschwitz.org/muzeum/archiwum/zasoby/> [dostęp: 29.12.2017].
13. *Więźniowie z Czech w KL Auschwitz* [w:]
<http://auschwitz.org/zwiedzanie/wystawy-narodowe/wiezniowie-z-czech-w-kl-auschwitz> [dostęp: 12.02.2018].
14. Bartyzel B., *„Auschwitz w świadomości zbiorowej w Polsce i za granicą” – seminarium w Polsce dla izraelskich edukatorów* [w:]
<https://www.auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/auschwitz-w-swiadomosci-zbiorowej-w-polsce-i-za-granica-seminarium-w-polsce-dla-izraelskich-edukatorow,2328.html> [dostęp: 17.08.2022].
15. *Nabór na seminarium „Auschwitz – Historia i Symbolika” w Czechach i w Polsce* [w:] <https://www.auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/nabor-na-seminarium-auschwitz-historia-i-symbolika-w-czechach-i-w-polsce,2294.html> [dostęp: 15.09.2022].
16. *Dokumenty z KL Mauthausen* [w:]
<http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/dokumenty-z-kl-mauthausen-w-archiwum-muzeum-auschwitz,598.html> [dostęp: 29.12.2017].
17. *Archiwum* [w:] <http://auschwitz.org/muzeum/archiwum/udostepnianie/> [dostęp: 29.12.2017].
18. *Digitalizacja zasobów* [w:]
<http://www.auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/digitalizacja-i-udostepnianie-archiwow-muzeum-auschwitz-birkenau,1021.html> [dostęp: 29.12.2017].
19. *Księgarnia* [w:] <http://auschwitz.org/jezyk/pro-memoria-1-28,152.html#1> [dostęp: 29.12.2017].
20. *Fundacja Pamięci Ofiar Obozu Zagłady Auschwitz-Birkenau* [w:]
<http://www.fundacja-pamieci-auschwitz.pl/> [dostęp: 29.12.2017].
21. *Aktualności muzealne* [w:] <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/lekcja-internetowa-o-zalozeniu-i-poczatkach-muzeum-auschwitz-birkenau,1917.html> [dostęp: 29.12.2017].

22. *Aktualności muzealne* [w:] <http://auschwitz.org/muzeum/aktualnosci/ponad-50-tysiecy-obszerwujacych-konto-miejsca-pamieci-auschwitz-na-twitterze,1939.html> [dostęp: 29.12.2017].
23. *Informace o sbírce* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/informace-o-sbirce> [dostęp: 15.09.2022].
24. *Beit Terezin Archives* [w:] <https://bterezin.org.il/en/museum/beit-terezin-archives/> [dostęp: 25.12.2021].
25. *The Ghetto Fighters' House Archives* [w:] <https://www.gfh.org.il/eng/Archive> [dostęp: 25.12.2021].
26. *About the Yad Vashem Archives* [w:] <https://www.yadvashem.org/archive/about.html> [dostęp: 25.12.2021].
27. *About the archives* [w:] <https://www.massuah.org.il/eng/Archives> [dostęp: 25.12.2021].
28. *IPN: konkurs na dziennik, pamiętnik lub wspomnienia* [w:] <https://wpolityce.pl/polityka/151016-ipn-konkurs-na-dziennik-pamietnik-lub-wspomnienia-dotyczace-lat-drugiej-wojny-swiatowej> [01.10.2022].
29. *Konkurs literacki* [w:] <https://izba-lekarska.org.pl/izba-dla-ciebie/po-godzinach/kultura/konkurs-literacki-moje-wspomnienia-z-pracy-w-sluzbie-zdrowia> [dostęp: 22.05.2023].
30. *Powstanie Miejsca Pamięci Terezin* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/vznik-pamatniku-terezin> [dostęp: 28.04.2023].
31. *Soutěže 2022 - výtvarná soutěž* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/souteze-2022-vytvarna-soutez> [dostęp: 15.09.2022].
1. *Archiv Národního Muzea* [w:] http://vademecum.nm.cz/nm/NavigBean.action?entity=%28%5En%29%28%28%28localArchiv%2C%5En%2Chot_%29%28unidata%29%29%283%29%29 [dostęp: 08.01.2019].
2. *Wyszukiwanie osób represjonowanych* [w:] <http://www.straty.pl/pl/szukaj-w-bazie> [dostęp: 11.02.2019].
3. *Wystawa #stolenmemory online* [w:] <https://arolsen-archives.org/pl/stories/stolenmemory-auschwitz/> [dostęp: 18.08.2022].
4. *Wyszukiwanie osób represjonowanych* [w:] <https://www.straty.pl/szukaj-osoby.php> [dostęp: 11.02.2019].

5. *Informacja o byłym więźniu Jan Fischer* [w:] <https://www.pamatnik-terezin.cz/vezen/te-fischer-jan-6> [dostęp: 30.10.2021].
6. *Transport 06/09/1943* [w:] <https://deportation.yadvashem.org/index.html?language=en&itemId=5092033&ind=11> [dostęp: 29.04.2023].
7. D.P. Boder, *I Did Not Interview the Dead* [w:] <http://boder.fortunoff.library.yale.edu/> [dostęp: 30.05.2023].